Dział administracyjny

Rok VIII KWIECIEŃ-MAJ 1939 Nr 4-5

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

w sprawach podatkowych i administracyjnych

MIESIĘCZNIK

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH
WARSZAWA — PLAC NAPOLEONA 1

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO I PIĄTEGO.

ORZECZENIA:

Postępowanie administracyjne:

Właściwość:

Postępowanie przed NTA:

78 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Dowód z biegłych a opinia fachowego departamentu ministerstwa orzekającego w toku instancji.

Opinie Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, wydawane w kwestiach, związanych z ustaleniem stopnia inwalidztwa w zakresie rozp. o ubezp. prac. umysł., nie mają mocy dowodowej orzeczeń biegłych (lekarzy) w rozumieniu rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) przy orzekaniu przez Ministerstwo w tych kwestiach w toku instancji.

Wyrok NTA z 2 marca 1939 l. rej. 637/38 w sprawie Eugeniusza S. przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie przyznania dodatku do renty inwalidzkiej.

...NTA rozważył przede wszystkim podniesiony w skardze zarzut wadliwości postępowania, jakiej się dopuściła władza pozwana, opierając swe odmowne orzeczenie na opinii Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społ., wydanej bez badania stanu zdrowia skarżącego, a nie znajdującej podstawy faktycznej w orzeczeniach lekarzy, którzy badali skarżącego.

Zarzut powyższy NTA uznał za słuszny. Oczywiście, Ministerstwo Opieki Społ. przy rozstrzyganiu w ostatniej instancji kwestii związanych z ustaleniem stopnia inwalidztwa w zakresie prawa o ubezp. prac. umysł. nie jest pozbawione prawa zasięgania zdania Departamentu Służby Zdrowia oraz innych swych wewnętrznych komórek organizacyjnych i pracujących w tych komórkach lekarzy referentów w rozstrzyganych kwestiach spornych, jednakże opinie te pozostają zawsze wobec nieposiadania przez te komórki organizacyjne własnych ustawowych uprawnień tylko wewnętrznymi posiłkowymi przesłankami Ministerstwa, nie mającymi na zewnątrz mocy dowodowej orzeczeń biegłych (znawców) w rozumieniu prawa o post. admin., szczególnie wobec wyraźnego przepisu ust. 5 art. 124 prawa o ubezp. prac. umysł., że badanie lekarskie w postępowaniu odwoławczym może być przeprowadzone tylko *przez wyznaczonego przez władzę rozstrzygającą lekarza*, przy czym oczywiście powinny być zachowane ramy i warunki formalne, które by dawały rękojmię, że dany lekarz, wydając swe orzeczenie, działał jako niezależny znawca na podstawie swej wiedzy fachowej. Wprawdzie, jak to już wyjaśnił i uzasadnił NTA w wyroku z 3 lutego 1938 l. rej. 4459/35, władza orzekająca może, posiłkując się wskazaniami swych organów lekarskich,

rozstrzygnąć pomiędzy sprzecznymi orzeczeniami lekarzy, którzy badali ubezpieczonego, nawet bez przeprowadzenia nowego badania, o ile oczywiście stan faktyczny został wystarczająco ustalony znajdującymi się w aktach protokołami poprzednich badań, jednakże, jak to zastrzeżono w tymże wyroku, rozstrzygnięcie to nie może być dowolne, tj. musi mieć oparcie w wynikach przeprowadzonych przez lekarzy badań ubezpieczonego.

W rozpatrywanym obecnie przez NTA wypadku wewnętrzna notatka, zawierająca opinię Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa, wymienia wśród aktów, będących podstawą tej opinii, orzeczenie dra K., lecz po pierwsze orzeczenie dra K. nie zaprzecza bynajmniej potrzeby dla skarżącego opieki ze strony osób trzecich, wypowiada się jedynie przeciwko opiece szpitalnej i ścisłej opiece rodzinnej, pozbawiającej skarżącego swobody przez kierowanie jego czynami i zaspokojenie jego potrzeb życiowych, uznaje jednakże za potrzebną opiekę względną, pozostawiającą mu możliwą swobodę i chroniącą go od posuwania się dziwactw chorobowych, a po drugie, orzeczenie dra K., wydane w toku postępowania w ostatniej instancji administracyjnej, nie może być uznane za orzeczenie biegłego — znawcy w rozumieniu przepisów art. 57, 62 i 63 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) i ust. 5 art. 124 prawa o ubezp. prac. umysł., gdyż — jak to wynika z aktów sprawy — dr K. został wyznaczony do wydania orzeczenia jako lekarz - znawca nie zarządzeniem władzy orzekającej, lecz zaangażowany do wydania orzeczenia przez Z. U. S., który jest stroną w toczącym się procesie administracyjnym, oraz złożył dr K. swe orzeczenie nie wobec władzy orzekającej lecz wskazanemu Zakładowi, który też bezpośrednio pokrył koszty tego badania.

Z tych dwóch przyczyn orzeczenie dra K. nie mogło być podstawą faktyczną dla władzy pozwanej do uznania za zbędną opieki osoby trzeciej dla skarżącego, przedłożone zaś NTA akta nie zawierają żadnego innego orzeczenia lekarskiego, które by nie stwierdzało potrzeby takiej opieki dla skarżącego. Wobec tego należało uznać, że władza pozwana ze szkodą dla skarżącego przekroczyła w kierunku dowolności granicę przysługującego jej swobodnego uznania przy ocenie dowodów w sprawie niniejszej oraz naruszyła również ze szkodą dla skarżącego przepisy postępowania administracyjnego oraz ust. 5 art. 124 prawa o ubezp. prac. umysł. przy powoływaniu znawcy lekarza do przeprowadzenia badania skarżącego. . . .

79 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Pozostawienie podania bez załatwienia z powodu braku podstawy do merytorycznego załatwienia sprawy[1].

Art. 71 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) ma na względzie podania, które miały za zadanie wszczęcie sprawy, i może być stosowany w tych wypadkach, gdy władza czy to z powodu oczywistej swojej niewłaściwości, czy z uwagi na oczywistą bezzasadność roszczenia, czy też z innych odpowiednich powodów dojdzie do wniosku, że nie ma podstawy prawnej lub faktycznej do merytorycznego załatwienia sprawy.

Wyrok NTA z 26 listopada 1937 l. rej. 2094/35 w sprawie Henryka Gaya, komisarza miejscowego osady „Uzdrowisko Konstancin", przeciw Wojewodzie warszawskiemu w przedmiocie przekazania majątku osady Konstancin gminie Skolimów-Konstancin.

Wydział Powiatowy w Warszawie na podstawie art. 24, 77, 78 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego poz. 294 Dz. Ust. oraz rozp. Wojewody warszawskiego z 20 października 1933 o podziale obszaru gmin wiejskich województwa warszawskiego, obejmujących dwie lub więcej miejscowości, na gromady (Dz. Urz. nr 14 poz. 136) uchwałą z 26 czerwca 1934 (protokół nr 190) wezwał organa osady-uzdrowiska Konstancin do:

1) natychmiastowego przekazania organom gromady Konstancin całego majątku osady-uzdrowiska Konstancin do wspólnego majątku ogółu mieszkańców tej osady,

2) przekazania szkoły gminie wiejskiej Skolimów-Konstancin i

3) natychmiastowego zaniechania jakiejkolwiek działalności przez organa osady-uzdrowiska Konstancin, funkcjonujące na mocy specjalnego statutu z 21 sierpnia 1917, zatwierdzonego przez władze okupacyjne.

Przeciwko tej uchwale komisarz miejscowy osady-uzdrowiska Konstancin wniósł odwołanie, które Urząd Wojewódzki decyzją z 29 listopada 1934, traktując jako podanie, na podstawie art. 71 rozp. z 22 marca 1928 o post. admin. poz. 341 Dz. Ust. pozostawił bez rozpatrzenia dla braku legitymacji prawnej do wniesienia odwołania. Komisarz miejscowy bowiem w rozumieniu art. 9 ust. 2 rozp. o post. admin. nie jest stroną, gdyż z chwilą powstania gromady Konstancin i ukonstytuowania się organów tej gro-

[1] Por. OPA 517/33, 1549/36, 2057/37, 2058/37. 2059/37, 80 A/39, 81 A/39.

mady wszelkie uprawnienia osady-uzdrowiska Konstancin i jej organów wygasły.

W skardze, wniesionej na powyższą decyzję Urzędu Wojewódzkiego do NTA, komisarz miejscowy osady-uzdrowiska Konstancin H. Gay domaga się uchylenia zaskarżonej decyzji zarówno z uwagi na niezgodność z ustawą, jak i na wadliwość postępowania.

NTA rozważył co następuje:

Słusznie zarzuca skarżący niewłaściwość zastosowania przez władzę pozwaną do jego odwołania przepisów art. 71 prawa o post. admin., artykuł ten bowiem ma istotnie na względzie podania, które miały za zadanie wszczęcie sprawy, i może być stosowany w tych wypadkach, gdy władza czy to z powodu oczywistej swojej niewłaściwości, czy z uwagi na oczywistą bezzasadność roszczenia, czy też z innych odpowiednich powodów dojdzie do wniosku, że nie ma podstawy prawnej lub faktycznej do merytorycznego załatwienia sprawy.

Natomiast, jak to również słusznie stwierdza skarżący, przepisy tego artykułu nie mogą być stosowane w wypadkach, gdy w postępowaniu administracyjnym przed pierwszą instancją interesowana osoba bierze udział i w następstwie wnosi odwołanie zgodnie z otrzymanym w decyzji tej instancji pouczeniem, gdyż w tym wypadku jest to osoba, do której czynność władzy się odnosi i która z tego powodu uczestniczy w sprawie, a zatem jest z mocy art. 9 prawa o post. admin. stroną w procesie administracyjnym.

Stronie zaś niezadowolonej z decyzji władzy instancji pierwszej służy prawo zażądania zrewidowania rozstrzygnięcia sprawy przez władzę instancji drugiej przez złożenie odwołania w trybie przewidzianym w art. 81, 82 prawa o post. admin., a władza instancji drugiej obowiązana jest w myśl art. 93 tegoż prawa odwołanie, wniesione we właściwym trybie i terminie, rozpoznać merytorycznie. Otóż w niniejszym wypadku decyzja Wydziału Powiatowego w Warszawie, jako władzy instancji pierwszej, dotyczyła bezpośrednio organów zarządzających osadą-uzdrowiskiem Konstancin, zawierała bowiem nakaz dokonania przez te organa wymienionych w niej czynności i została doręczona skarżącemu jako organowi wykonawczemu osady do wykonania z pouczeniem, że służy mu prawo wniesienia odwołania do Urzędu Wojewódzkiego. Skoro zatem skarżący uważał, że otrzymane nakazy naruszają prawa osady, przez niego reprezentowanej, i wobec tego stosując się do otrzymanego pouczenia wystąpił w odwołaniu z obroną tych praw osady, to w świetle przytoczonych wyżej przepisów Urząd Wojewódzki nie miał podstawy do nieuważania go za stronę w postępowaniu administracyjnym i do pozostawienia jego odwołania bez rozpoznania.

Z tych powodów NTA stwierdzając, że władza pozwana zaskarżonym

orzeczeniem naruszyła przepisy art. 82, 83 i 93 prawa o post. admin. z jawną szkodą dla skarżącego, nie wchodząc w rozważanie pozostałych zarzutów skargi, jako w tym stanie rzeczy nieaktualnych,... uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

I. Znaczenie przepisu art. 71 post. admin. dla praktyki administracyjnej stanowi zagadnienie, które zarówno dotychczasowa judykatura, jak literatura przedmiotu porusza z dużą dozą ostrożności; składa się na to cały szereg przyczyn poważnych.

Przepis ten zajmuje w systemie naszego formalnego prawa administracyjnego stanowisko swoiste, mając w stosunku do najbardziej kardynalnych założeń obowiązującej procedury charakter wyjątku. W wzorowanym na procesie sądowym pochodzie kodyfikacyjnego postępu postępowania administracyjnego jest to bodaj ostatni pozytywno-prawny wyłom w zasadzie, iż strona ma prawo żądać załatwienia swej sprawy; w związku z tym pozostaje szereg innych odchyleń od przyjętych zasad proceduralnych (forma załatwienia, nieobowiązkowość zakomunikowania go stronie, brak terminów maksymalnych) a ponadto otwarcie ex lege względnie szerokich możliwości dla uchylającego się od bezpośredniej kontroli swobodnego uznania władzy korzystającej z tego instrumentu procesowego.

Jeżeli się władzy administracyjnej przyznaje prawo pozostawiania pewnego typu spraw „bez załatwienia“, to nasuwa się prima facie obawa usankcjonowania niepewności prawnej i stworzenia pola dla krzewienia się daleko idącej dowolności; niebezpieczeństwo to, będące dla obywatela groźne samo przez się, wzrasta w dwójnasób, jeżeli się uzna, iż takie stanowisko władzy nie podlega zaskarżeniu przez stronę w trybie bezpośredniego odwołania od danego aktu (wzgl. skargi trybunalskiej). Furtka, jaką się w ten sposób otwiera w murze pewności prawnej w postępowaniu administracyjnym, może — w razie wykorzystywania jej przez władze bez umiaru i bez najlepszej woli — przybrać rozmiary bramy wjazdowej. Cóż z będącej w pełnym toku walki teoretycznej, i często już praktycznej, z „milczeniem władzy“[1] (której tak wymownym wyrazem są wyniki Międzynar. Kongresu Nauk Admin. w Warszawie 1936 i rządowy projekt sądów ubezpieczeń społecznych 1938), jeżeli się równocześnie statuuje prawo władzy do nienadawania pewnym sprawom w ogóle biegu lub też umarzania ich w zarodku i uwiadamiania o tym petenta tylko „w miarę okoliczności“?

Jeżeli się zaś z drugiej strony nie stworzy żadnego ustawowego filtru, przez który przechodzić by musiały podania wpływające do władz administracyjnych, a w szczególności jeżeli się nie statuuje dla władzy naprawdę skutecznej możności walki z tak częstymi objawami patologicznego pieniactwa, notorycznego absurdu czy niedorzecznej pretensjonalności petentów, to grozi nieuchronnie zahamowanie sprawności w administrowaniu. Intencje prawodawcy są jasne i przejrzyste; i nie ma potrzeby ze stanowiska petenta i kłóciłoby się z prawidłami zdrowego rozsądku puszczać w ruch machinę administracyjną, z dużym nakładem trudu i kosztów, w sprawie oczywiście niemożliwej do załatwienia. Interes publiczny pokrywa się tu więc z interesem prywatnym, skoro w imię podstawowych konieczności administracyjnych następuje odciążenie władz od balastu spraw o wyniku zupełnie niewątpliwym, równocześnie zaś interes prywatny nieuświadomionego naj-

---

1 Zagadnienie to omawiam obszernie w równocześnie ukazującym się studium pt. „O tzw. milczeniu władzy“ (Gaz. Adm., 1939).

częściej petenta doznaje ochrony przed trudem, kłopotem i kosztem kroków bezcelowych. Nikłe pod tym względem wyrobienie ludności, niedostateczna pomoc prawna i stały wzrost zasięgu administracji państwowej wskazują na to, iż obawy te jeszcze dla całych pokoleń zachowają swą aktualność. Doktrynalne traktowanie ryczałtem wszystkich spraw wpływających do władz, jako jakoby równowartościowych przez sam fakt ich wpływu do dziennika podawczego, — byłoby równoznaczne z świadomym dezorganizowaniem aparatu administracyjnego.

O ile więc nasz cały kodeks post. admin. jest wypadkową między ochroną interesu publicznego a dbałością o prawa i interesy stron, o tyle trudno w jego osnowie o wyraźniejszy symptom kompromisowego charakteru kodeksu aniżeli geneza (por. Hausner w Gaz. Adm. 1933, str. 562—8), intencja (por. Pawlikowski w Gaz. Adm. 1931, str. 898) i treść art. 71; tylko okoliczności, że i praktyka pozytywna odnosi się do tego przepisu z dużą i — zwłaszcza wobec nieustalonej jeszcze wykładni — szczególnie chwalebną oględnością i umiarem, przypisać należy, iż wykładnia art. 71 w pierwszym 10-cioleciu jego mocy obowiązującej nie dojrzała — wbrew jego istotnemu znaczeniu — do syntezy.

II. Judykatura trybunalska (OPA 517/33, 1549/36, 2057—2059/37) utwierdziła dotychczas dwie uchwytne zasady interpretacyjne:

a) art. 71 dotyczy w y ł ą c z n i e tych przypadków, gdy z s a m e g o p o d a n i a jest już oczywiste, że nie może ono być w ogóle załatwione przez władzę administracyjną (OPA 1549/36),

b) zastosowanie art. 71 następuje w formie: zaskarżalnej (odwołaniem lub skargą) d e c y z j i g ł ó w n e j idącej w tym kierunku, że nie ma prawnej lub faktycznej podstawy do merytorycznego załatwienia danej sprawy (OPA 2059/37).

Obie powyższe zasady wydają mi się w tym ujęciu błędne (ut infra).

W literaturze, która (poza Pawlikowskim) zajęła się tym zagadnieniem tylko ubocznie (przeważnie wtórnie w ślad za judykaturą), zarysowały się zdania krańcowo rozbieżne; z najważniejszych zapatrywań w tym przedmiocie dadzą się wyłuskać głosy następujące:

A) B r a k p r z e p i s u p r a w n e g o, nadającego stronie prawo podmiotowe do skierowania żądania do władz administracyjnych o wydanie decyzji (choćby pozostawionej jej swobodnemu uznaniu), podpada pod „brak podstawy prawnej do merytorycznego załatwienia sprawy" (przykład: zmiana imienia w b. dz. austr.[1]); zob. Iserzon (Koment. wyd. II, str. 126), Hilarowicz („Luki w pr. adm.", 1931, str. 15), Kwaśniewski (Judyk. NTA, Lwów, 1936, str. 12)[2],

B) N i e w ł a ś c i w o ś ć w ł a d z y (rzeczowa lub miejscowa) do merytorycznego załatwienia podania uzasadnia zastosowanie art. 71 ze względu na „brak

---

[1] Zb. wyr. NTA nr 870, OPA 729/34, OPA 2346/38, Langrod (Zagadn. wybr. z prakt. admin., 1938, str. 87—99).

[2] Podobne zapatrywanie wyraża Pawlikowski (l. c.) powołując się na przykład prośby strony skierowanej do starostwa o wydanie świadectwa ubóstwa; z braku przepisu nakładającego na władzę obowiązek wydawania takich świadectw autor dedukuje możność zastosowania przez nią art. 71. O ile zaś Klonowiecki („Strona w post. admin.", Lublin, 1938, str. 40) omawiając pojęcie prawnie chronionego interesu wyraża zapatrywanie jak gdyby do opisywanego zbliżone, to jednakże na str. 70—71 tłumaczy je jaśniej w sensie zgoła odmiennym. Inne natomiast zapatrywanie reprezentuje Bigo w recenzji (w „Roczniku Pol. Inst. Prawa Publ." 1938, str. 136—9) z książki wym. w odnośniku 1.

podstawy prawnej" (przykład: skierowanie do władzy admin. sprawy należącej do właściwości sądu); vide Iserzon (loc. cit.), Baumgart-Habel (Koment. 1933, str. P 41)[1],

C) Odmowne załatwienie sprawy przez władzę z powodu braku podstawy faktycznej lub prawnej, będąc zawsze formą merytorycznego załatwienia sprawy w sensie dla strony ujemnym (przykład: odmowa nadania obywatelstwa z powodu wynikającego już z podania niezamieszkiwania petenta w Polsce[2]), nie może nastąpić w oparciu o art. 71; vide Grzymała Pokrzywnicki (Gaz. Adm. 1937, str. 692)[3],

D) Odesłanie strony przez władzę do poprzednio już in eadem re zapadłej prawomocnej decyzji (res iudicata) następuje w trybie art. 71; vide Pawlikowski (loc. cit.)[4],

E) Zastosowanie art. 71 następuje w formie zaskarżalnej decyzji; vide Hausner (OPA 2059/37), Iserzon (loc. cit.), Kałuski (Koment., str. 70), Kwaśniewski (l. c.), Rolnicki (Koment., str. 34)[5].

Zapatrywań wyszczególnionych pod A), B), E) nie podzielam.

III. Problem, rozpatrywany w powyższej kolejności poszczególnych oświetlających go zagadnień, przedstawia mi się w sposób następujący:

1) Zacieśnianie zastosowalności art. 71 tylko do wypadków, w których a priori (bo już z samej osnowy podania petenta) jasno wynika, iż załatwienie sprawy przez władzę admin. jest niemożliwe, prowadzi do nieporozumień; mógłby z tego ktoś bowiem wnosić, że filtr procesowy tkwiący w instytucji z art. 71 działa tylko jednorazowo (w momencie wdrożenia postępowania) i tylko w tej kategorii spraw, która wdrażana jest przez władzę z inicjatywy strony (a nie z urzędu). Byłoby to oczywiście zapatrywanie błędne. Filtr ten działa w dwojakim kierunku: w trybie art. 71 następuje już to pozostawienie bez załatwienia podania petenta (tj. zaniechanie wdrażania postępowania), już to umorzenie sprawy będącej już w toku (np. w wyniku rezygnacji strony z jej roszczeń albo śmierci strony)[6]. Niepomiernie większa doniosłość praktyczna pierwszego z tych dwóch skutków procesowych, nie może nam jednak zasłonić egzystencji i zastosowalności drugiego, którego działanie może odnosić się również do spraw wdrażanych z urzędu i do każdego stadium postępowania. Z tym więc zasadniczym zastrzeżeniem można dopiero wdać się w merytoryczną ocenę omawianego tu zapatrywania, które oznacza tyle, iż przeświadczenie

---

[1] Identyczne stanowisko zajmuje uzasadnienie omawianego tu wyroku z 26 listopada 1937 („oczywista niewłaściwość"); koment. Baumgarta-Habela przytacza omawiany przykład omawiając art. 71, atoli równocześnie powołuje się na art. 2 ust. 3. Przeciw temu zapatrywaniu występuje Hausner (OPA 2059/37).

[2] Przykład u Iserzona, str. 129 op. cit. Por. przykład u Pawlikowskiego, str. 898 op. cit.

[3] Por. Klonowiecki, str. 71 op. cit., Langrod, str. 97 op. cit.

[4] Dr Lindenberg w przygotowanej do druku dysertacji doktorskiej o formie decyzji admin. występuje kategorycznie przeciw temu zapatrywaniu.

[5] Przeciw temu zapatrywaniu występują: Pawlikowski (str. 898), Grzymała Pokrzywnicki (str. 692), Klonowiecki (str. 51), Langrod (str. 96).

[6] Por. Pawlikowski (str. 898 op. cit.) i Klonowiecki (str. 51—2), który słusznie ogranicza zastosowalność art. 71 w razie cofnięcia przez stronę podania — do wypadków, kiedy zrzeczenie się przez to roszczenia wynika bezpośrednio lub pośrednio z normy prawnej (w szczeg. w razie wyznaczenia terminu prekluzyjnego dla zgłoszenia danego roszczenia), w razie zaś śmierci strony (wzgl. uznania jej za zmarłą) — do spraw dotyczących stosunków osobistych zmarłego.

władzy o obiektywnej niemożności merytorycznego załatwienia podania strony musi być dla pozostawienia podania bez załatwienia niezależne od wyników postępowania wyjaśniającego[1], aby wymogom art. 71 stało się zadość. Gdyby bowiem brak podstawy faktycznej lub prawnej do merytorycznego załatwienia był sprawdzalny dopiero w wyniku postępowania wyjaśniającego, to choćby go można przewidywać z góry, nie mogłoby być mowy o pozostawieniu podania bez załatwienia a priori, a więc o niewdrażaniu postępowania (scil. nienadaniu biegu podaniu) i art. 71 mógłby być zastosowany dopiero w toku postępowania (ex re ewent. dopuszczalnego umorzenia), o ileby się po temu pojawiły istotnie w okolicznościach sprawy prawne i faktyczne warunki.

2) Zd. m. nie może być mowy o tym, by załatwienie w trybie art. 71 następowało lege artis w formie decyzji. Odmienne zdanie w literaturze nawiązuje do wyników judykatury[2], tę ostatnią zaś przypisuję w tym przedmiocie nieporozumieniu. Przeciw niej przemawiają bowiem następujące istotne momenty prawne:

a) wykładnia systematyczna: W systemie prawa o post. admin. przepis art. 71 koresponduje z jednej strony z art. 72 (art. 80 ust. 1), a z drugiej strony z art. 21 (art. 19 ust. 2 lit. d i art. 68 ust. 2); zakwalifikowanie go jako podpadającego pod jeden albo drugi z tych przepisów przesądzi z punktu widzenia systematyki całego rozp. o formie załatwienia sprawy w trybie art. 71.

Przeciw podporządkowaniu art. 71 przepisowi art. 72, a więc uznaniu załatwienia w tym trybie za decyzję główną, przemawia już okoliczność, że prawodawca umieścił art. 71 w dziale XI (traktującym o załatwianiu sprawy), a nie w dziale XII (mówiącym o decyzjach)[3]; dał tym samym wyraźnie do poznania, iż wyodrębnia „załatwienie" z art. 71 spod ogólnego pojęcia „decyzji" i uważa je za czynność władzy sui generis, jakich rozp. przewiduje w toku postępowania niemałą ilość (np. wezwania, zarządzenia i zawiadomienia z art. 2 ust. 3, 15 ust. 2, 16 ust. 3, 18, 21, 22, 23, 26 i i.). Gdyby więc władza, stosując tryb przewidziany w art. 71, miała wydawać decyzję główną (trudno by ją bowiem, w świetle art. 73 ust. 2 in fine, uważać za decyzję incydentalną), to przepis ten byłby zbędny i — systematycznie rzecz biorąc — nierozumny. W tym samym sensie przemawia i osnowa art. 71 (władza zawiadamia petenta w miarę okoliczności), skoro w ręku władzy pozostaje pozbawiona sankcji i kontroli odwoławczej możność otworzenia lub zamknięcia trybu odwoławczego wbrew istocie tej formy kontroli instancyjnej[4]; poruczenie władzy całkowitej swobody w dysponowaniu w zależności od jej widzimisię (w braku wszelkich kryteriów obiektywnych) instrumentem, który z natury rzeczy nie może być jej oddany do swobodnego rozporządzenia, wydaje się nie do przyjęcia; albo bowiem ujmie się zagadnienie zaskarżalności w toku instancji sub specie obrony praw strony, a wtedy niepodobna pozbawiać stronę prawa puszczenia w ruch w każdej sprawie aparatu kontroli instancyjnej, o czym tylko ona może suwerennie decydować[5], albo też ujmie się je ze stanowiska kontroli administracji, a wtedy trudno pozostawić kontrolowanemu dowolność dyspozycji w zakresie umożliwienia normalnej kontroli instancyjnej (poza nadzorem służbowym) lub też wyłączenia jej. Tak czy owak niepodobna przyjąć, by

---

[1] Por. Iserzon (str. 127, 129 op. cit.).

[2] O ile zaś zapatrywania Kałuskiego i Rolnickiego nie są oparte na wynikach judykatury, którą poprzedziły, to zwalczył je już przekonywająco Pawlikowski (str. 896—7).

[3] Por. Pawlikowski (str. 896).

[4] Por. Pawlikowski (str. 897).

[5] Por. Langrod (str. 184 op. cit.).

władza miała swobodę w kończeniu postępowania w takiej samej sprawie raz decyzją, drugi raz zarządzeniem pozbawionym cech decyzji, bez rzeczowego uzasadnienia[1]. Wreszcie wypada w tym związku zwrócić uwagę na użyte w osnowie art. 71 charakterystyczne pojęcie „petenta" (które powtarza się w osnowie rozp. tylko w przepisach o „podaniu" z art. 16), przeciwstawione przez prawodawcę niedwuznacznie „osobie interesowanej", w szczególności zaś „stronie" (por. art. 9, 20, 46, 66, 85 i i.)[2]; wydaje mi się, iż chodziło tu prawodawcy o podkreślenie, że w wypadku wpływu do władzy podania pozbawionego podstawy faktycznej lub prawnej, nie ma „strony" a więc i w ogóle postępowania administracyjnego[3], czego naturalną konsekwencją jest wykluczenie załatwienia sprawy decyzją; nadto zaś decyzja główna musi (art. 72 ust. 1) albo załatwiać co do istoty sprawę będącą przedmiotem postępowania (in concreto zaś ani nie ma właściwego „postępowania", bo brak strony, ani nie ma mowy o załatwieniu sprawy co do istoty, skoro właśnie niemożność merytorycznego załatwienia uzasadnia zastosowanie art. 71), albo też kończyć sprawę w instancji, ale i w tym wypadku musi: a) załatwiać sprawę będącą przedmiotem rozpatrzenia oraz istotne wnioski osób interesowanych (których nb. in concreto brak) w wyraźnym ujęciu (art. 78 ust. 1), b) być przyobleczona w formę decyzji (art. 75) a w szczególności zawierać obowiązkowo pouczenie o środku zaskarżenia (art. 76), c) być (art. 80) czy to ogłoszona ustnie, czy doręczona na piśmie stronie (in concreto — ciągle w wypadku odmowy wdrożenia postępowania — nie ma strony a zawiadomienie petenta jest i fakultatywne i nie wymaga formy decyzji i wreszcie bynajmniej nie obejmuje notyfikacji sposobu załatwienia w ogóle, a tylko czy to o pozostawieniu bez załatwienia, czy o umorzeniu sprawy).

Natomiast za podporządkowaniem art. 71 przepisowi art. 21 — prócz całej powyższej argumentacji a contrario — przemawia jeszcze okoliczność, że załatwienie w trybie art. 71 uzewnętrznia się obligatoryjnie w postaci adnotacji urzędowej na akcie; w systemie prawa o post. admin. forma ta służyć może utrwaleniu czynności urzędowej (art. 68 ust. 2), a więc niejako pro foro interno, ale nigdy ogłoszeniu decyzji, które musi być protokolarne (art. 19 ust. 2 lit. d); o formie załatwienia w drodze adnotacji traktuje art. 21 odnoszący się m. i. do zarządzeń mających znaczenie dla sprawy. Cech takiego właśnie zarządzenia porządkowego o charakterze legis specialis i w stosunku do art. 68—70[4] i w stosunku do art. 72—104[5], a znajdującego swe oparcie konstrukcyjne w art. 21 i 68 ust. 2, dopatruję się w „załatwieniu sprawy" z art. 71.

b) wykładnia historyczna: Znana nam z prac Hausnera (OPA 2059/37) geneza przepisu art. 71 (dodanego w toku międzyministerialnego uzgadniania projektu) sama przez się wyłącza wszelką wątpliwość co do konstrukcyjnej świadomości prawodawcy; do podobnych konkluzyj doprowadza zestawienie art. 71 z obowiązującymi w innych państwach kodeksami post. admin. (por. zwłaszcza cz. V, rozdz. 3 austr. ustawy o ogólnym post. admin. z 21 lipca 1925: „Entscheidungs-

---

1 Przeciwne zapatrywanie wyraża Hausner (OPA 2059/37).

2 O ile chodzi o pojęcie „osób innych" (art. 90, 99, 100) por. Grzymała Pokrzywnicki (str. 418/35) i Klonowiecki (str. 43).

3 Por. Klonowiecki (str. 2, 60).

4 Por. Hausner (OPA 2059/37). Zapatrywanie Hausnera w tym przedmiocie podzielam ze względu na jego oparcie w aktualnej konstrukcji prawa o postęp. admin.; in hypothesi jednak nie widzę powodu, by art. 68—70 nie stosował się i do wypadków z art. 71 i daję temu niżej (IV b) wyraz.

5 Por. Pawlikowki (str. 898 op. cit.).

pflicht"). Powyższa więc konkluzja (ad a) znajduje i w tym ujęciu swoje potwierdzenie.

c) wykładnia logiczna: Ratio legis przepisu art. 71, zaznaczona na wstępie niniejszych uwag a podkreślona przez Pawlikowskiego (str. 896—8) i Grzymałę Pokrzywnickiego (str. 691—2), przemawia dobitnie za swoistością załatwienia sprawy w tym trybie („decyzja sui generis" wedle terminologii Pawlikowskiego) i logiczną potrzebą ścisłego wyodrębnienia go od normalnego kończenia postępowania decyzją. Doceniając w pełni niezbędność szanowania praw strony w post. admin. nie mogę jednak — zwłaszcza de lege lata — w tęsknocie ku najdalej posuniętej pewności prawnej utopić kardynalnego celu omawianej kodyfikacji, jakim jest wzgląd na interes publiczny; dążąc innymi drogami ku salwowaniu wedle możności uprawnień strony (vide niżej IV), niemniej zasadniczo niepodobna logicznie opowiadać się za nadaniem załatwieniu sprawy z art. 71 formy decyzji; stanowisko przeciwników tego zapatrywania, nawiązując do judykatury, nie jest poparte żadnym przekonywającym uzasadnieniem[1].

Przyłącza się do tego oportunistyczny, ale praktycznie doniosły wzgląd na usprawnienie i uproszczenie postępowania; cierpi ono dotąd poważnie na niedostateczne sprecyzowanie formy decyzji w ogóle, szczególnie zaś na brak uchwytnego i praktycznie od razu widocznego rozgraniczenia „decyzji" od ogółu „zarządzeń porządkowych". Jakże często strona pozostaje w dotkliwej niepewności, czy otrzymany dokument urzędowy jest „decyzją", czy też stanowi przejaw korespondencji władzy o charakterze wyjaśniająco-instruującym, a więc par excellence porządkowym; jakże często władze niejasność tę interpretują w sensie pozbawienia strony prawa odwoływania się[2]. Chwiejność taka przewyższa swymi ujemnymi dla strony skutkami nawet tak groźne „milczenie władzy". Konsekwentna dążność do sprecyzowania różnicy między „decyzją" a „zarządzeniem porządkowym" wywrzeć może na tym odcinku post. admin. wpływ zbawienny. Przemyślana wykładnia art. 71 może w tym kierunku oddać znakomite usługi; wyłączając bowiem zarządzenia porządkowe przewidziane rozdziałami II i V—VII (nie nasuwające w praktyce admin. poważniejszych wątpliwości w przedmiocie odróżnienia ich od „decyzyj"), można właśnie in-

---

[1] Hausner (OPA 2059/37) popiera zapatrywanie przeciwne powołaniem się na art. 1, 3, 6, 49, 57 prawa o NTA. Dopatruję się w tym podwójnego nieporozumienia; najpierw tego, iż zd. m. przepisów pozytywnych należących do systemu prawa o post. admin. niepodobna interpretować na podstawie przepisów należących do innego systemu, mianowicie z zakresu prawa o NTA, nieskoordynowanych z zasadniczymi pojęciami procedury admin. w każdym razie o tyle, iż dla puszczenia w ruch aparatu sądowo-admin. stadium post. admin. musi ex definitione być już zamknięte. Możnaby co najwyżej próbować porównywania zasad obu systemów, gdyby ono w tym względzie mogło dać pozytywne rezultaty. Następnie zaś tego, iż wydaje mi się, że przepisy, cyt. przez autora a dotyczące właściwości NTA i prawa skargi strony, nie mogą mieć decydującego znaczenia dla oceny, jaki akt admin. może mieć przed NTA cechy przedmiotu zaskarżenia; w ustroju, w którym obowiązuje skodyfikowana procedura admin., rozstrzyga o tym przede wszystkim wykładnia tej ostatniej.

[2] Art. 77 ust. 2 również w praktyce częstokroć nie pomaga, gdyż władze na żądanie pouczenia o odwołaniu zwykły w tych wypadkach odpowiadać lakonicznie, iż odnośny akt nie był decyzją, lecz „zwykłym wyjaśnieniem" nie podlegającym zaskarżeniu. Rozpoczyna się wtedy z reguły walka strony z wiatrakami: zaskarżenie odwołaniem odpowiedzi odmawiającej pouczenia i związany z nim cały alembik niepokonalnych często trudności formalnych w celu „wydostania się" z danej instancji.

strument z art. 71 uznać za jedyny w zasadzie wypadek załatwienia sprawy (w instancji) w formie zarządzenia porządkowego; jeżeli zatem w okolicznościach sprawy brak będzie podstaw do zastosowania tego trybu wyjątkowego, każde inne zakończenie postępowania w instancji (poza wypadkami z art. 2 ust. 3 itp.) nastąpi „decyzją“. Wpływ takiego jasnego postawienia sprawy na wprowadzenie czynnika pewności w postępowaniu admin. okaże się szybko.

3) W moich „Zagadn. wybr. z prakt. admin.“ (str. 90 i n.) starałem się wykazać błędność zapatrywania, jakoby brak prawa podmiotowego strony zdolny był sam przez się uchylić prawo strony do merytorycznego załatwienia sprawy, a więc i korespondujący z nim obowiązek władzy rozstrzygnięcia podania decyzją (choćby pozostawioną całkowitej swobodzie uznania, a więc choćby w sensie dla strony merytorycznie negatywnym), zatem zawsze w trybie art. 72 a nie w trybie art. 71; rozumowanie przeciwne opiera się m. zd. na kryteriach rozumowania cywilistycznego, przeniesionego żywcem (często nieświadomie) w obręb nauki administracji; administracja bowiem nie tylko wykonuje ustawy, ale i działa twórczo. Na powyższe wywody powołuję się w tym miejscu[1]. „Złożenie do aktów nie jest żadną decyzją, w tej liczbie i odmowną, gdy tymczasem odmowne załatwienie (niezależnie od wyłuszczonych powodów) jest właśnie formą merytorycznego załatwienia sprawy“ (Grzymała Pokrzywnicki str. 692).

4) Aby władza mogła zastosować tryb załatwienia przewidziany art. 71 musi być w zasadzie właściwa, a tylko musi nie móc merytorycznie załatwić podania ze względu na brak podstawy faktycznej lub prawnej. Wydaje się, iż niepodobna przyznać praw z art. 71 władzy niewłaściwej z dwóch przyczyn: a) zasadniczej: iż władza nigdy nie jest powołana do rozstrzygania spraw przekraczających zakres jej kompetencji (nad którą ma czuwać z urzędu — art. 2 ust. 2); niemałe rozdrobnienie w przedmiocie podziału władz pod względem właściwości rzeczowej wyklucza zaufanie do fachowości organu działającego w zakresie należącym ex lege do innej władzy admin., powodując szkodliwe zamieszanie kompetencyj a zarazem utrudnienie przewodu i kontroli; skutki te są o wiele jeszcze groźniejsze w wypadku, gdy chodzi o kompetencję innego organu władzy (poza administracją) np. sądu powszechnego, której ocena przez władzę administracyjną byłaby wręcz szkodliwa i mogłaby wywołać konflikt kompetencyjny już nie na płaszczyźnie administracyjnej, ale konstytucyjnej; b) formalnej: iż dla sposobu postępowania władzy niewłaściwej do załatwienia podania do niej skierowanego przewidziany jest w normie pozytywnej (art. 2 ust. 3) tryb szczególny (pozostawiono jej wybór między niezwłocznym skierowaniem podania do władzy jej zdaniem właściwej — choćby nieadministracyjnej — z równoczesnym uwiadomieniem o tym petenta a między zwróceniem podania temu ostatniemu z wskazaniem mu tej władzy); już ten tryb wyłącza expressis verbis prawo władzy do złożenia podania do aktów z zawiadomieniem o tym petenta tylko „w miarę okoliczności“, gdyż petent musi zawsze otrzymać odpowiedź w przedmiocie odmiennej właściwości; gdyby ktoś chciał zaś twierdzić, iż wypadek niewłaściwości stanowi właśnie ową „okoliczność“ w rozumieniu art. 71, uzasadniającą zawiadomienie petenta, to i ten argument nie wystarczy dla obronienia jego tezy, skoro w wypadku niewłaściwości odpada załatwienie w trybie adnotacji na akcie, gdyż podanie albo wraca do jego autora, albo — jeżeli pozostaje u władzy — to musi być z urzędu skierowane do władzy właściwej (wzgl.

---

[1] P. także Hilarowicz „Luki w pr. admin.“, str. 16 i n. Odmiennego zapatrywania Bigi (op. cit.) nie podzielam a do argumentów jego powrócę w osobnej polemice.

za właściwą — choćby błędnie — uznanej). Szkodą strony jest ew. niezachowanie terminu w wypadku skierowania podania do władzy niewłaściwej (przez petenta lub przez władzę niewłaściwą do innej władzy, która również okazała się niewłaściwa); nie jest nią natomiast poza tym skutek przewidziany w art. 71, gdyż przepis ten m. zd. nie ma tu zastosowania. Idąc po linii dotychczasowej judykatury NTA odnośnie do art. 71, możnaby powołać się dla ilustracji na to, że władza ma in concreto obowiązek załatwienia podania w trybie art. 2 ust. 3 (por. Hausner OPA 2059/37), wobec czego nie ma warunków do zastosowania art. 71. Inaczej gdy zdaniem władzy rozpatrującej podanie żadna w ogóle władza nie jest właściwa dla rozstrzygania o nim (por. Hausner OPA 2059/37, Baumgart-Habel str. P 40); rzeczą władzy w tym wypadku jest — ciągle w imię odciążenia postępowania od przesadnej formalistyki i balastu spraw niemożliwych do załatwienia, — sprawę złożyć do aktów i „w miarę okoliczności" (tj. biorąc np. pod uwagę niezawinioną nieświadomość petenta; por. Pawlikowski str. 898) zawiadomić petenta, że jej zdaniem sprawa w ogóle nie należy do właściwości władz; ponieważ władza nie jest nieomylna w zakresie właściwości wszystkich władz w państwie, zawiadomienie takie wydaje się w zasadzie pożądane a obciąży władzę tylko jednorazowo (por. niżej ust. 6). Właściwość rzeczowa do zastosowania art. 71 znajduje w tym wypadku swe zasadnicze oparcie w przepisie art. 67 ust. 1 rozp. Prez. z 19 stycznia 1928 poz. 555/36 Dz. Ust.

5) Właściwie problem odmownego merytorycznego załatwienia sprawy w ogóle — na płaszczyźnie art. 71 — nie podlega dyskusji; problem powstał w teorii na tle nie zawsze szczęśliwie dobranych przykładów praktycznych w komentarzach do prawa o post. admin.[1], w praktyce zaś na tle konkretnych wypadków, w których władze uciekają się czasem do trybu art. 71 dla załatwienia w sensie ujemnym (z powodu braku podstaw prawnych i faktycznych) podania petenta. Sprawa ma więc znaczenie zasadnicze. Klucz do rozwiązania jej jest łatwy do znalezienia. Jest nim możność merytorycznego załatwienia sprawy w granicach właściwości władzy orzekającej. Jeżeli możność ta zachodzi (czy to na podstawie przepisu prawa materialnego nadającego stronie roszczenie, czy to jeżeli stronie przysługuje zdatny do zaspokojenia interes[2] i jeżeli równocześnie w okolicznościach sprawy istnieje podstawa faktyczna już to do zastosowania w okolicznościach sprawy prawa materialnego, już to w ogóle do twórczego działania w granicach przedmiotowego porządku

---

[1] Dr Lindenberg w cyt. dysertacji omawia przykłady Iserzona (str. 127, 129); pierwszy z nich (zmiana imienia) nie może się ostać ze względu na użycie go pod przemożnym wpływem cywilistycznej sugestii (identyfikowania administracji z samą tylko egzekutywą); drugi (właściwość sądu w danej sprawie) odpada, jeżeli się ujmie zagadnienie art. 71 w ten sposób, iż sprawa musi leżeć w granicach właściwości władzy stosującej go; trzeci (odmowa nadania obywatelstwa z powodu wynikającego już z podania niezamieszkiwania petenta w Polsce) odnosi się do typowego stanu faktycznego, uzasadniającego wydanie merytorycznej decyzji odmownej odpowiadającej art. 75; trudno tu mówić bowiem o braku „podstawy faktycznej do merytorycznego załatwienia" w rozumieniu art. 71, zwłaszcza w zestawieniu z art. 9 ustawy z 20 stycznia 1920, wedle którego w wyjątkowych wypadkach odstąpienie od warunków z art. 8 dla nadania obywatelstwa jest dopuszczalne. To samo dotyczy kilku spośród przykładów powołanych przez Pawlikowskiego (świadectwo ubóstwa, ut supra, albo prośba strony o zezwolenie jej na noszenie broni z powodu zamieszkiwania na odludziu, co w toku dochodzeń okazuje się nieprawdą).

[2] Por. Klonowiecki (str. 71 op. cit.).

prawnego i kompetencji władzy) nie może ani nastąpić pozostawienie podania bez załatwienia, ani umorzenie w trybie art. 71, winna natomiast być wydana merytoryczna decyzja główna odpowiadająca wymogom rozdz. XII post. admin. Art. 71 to ultima ratio, służąca jedynie koniecznemu odciążeniu władzy, którym nie jest bynajmniej rozszerzająca wykładnia wyjątkowej normy odcinającej stronie tok instancyj[1]. W praktyce, bez sięgania do zawiłych konstrukcyj teoretycznych, stosunkowo łatwo odróżni się sprawę wymagającą załatwienia merytorycznego od sprawy, której merytoryczne załatwienie w ramach kompetencji władzy jest w ogóle niemożliwe (z innej przyczyny niż niewłaściwość rzeczowa lub miejscowa); za sprawdzian służyć tu może pojęcie strony. Ilekroć petent ma roszczenie prawne (o oznaczoną czynność władzy) albo prawnie chroniony interes (o wdrożenie oznaczonego postępowania) (por. sprawozd. Kom. Konstyt. do § 8 austr. ustawy o ogólnym post. admin.) — tylekroć jest stroną (art. 9 ust. 2) mającą prawo do merytorycznego załatwienia jej sprawy w post. admin.; art. 71 może zaś być zastosowany tylko wobec osób nie będących stronami wzgl. tracących charakter stron w toku postępowania (por. wyrok OPA 80 A/39). Pewna subtelność oceny jest tu nieunikniona właśnie dlatego, iż samo pojęcie strony, oparte na teorii interesu, wymaga wnikliwości wykładni a casu ad casum. Trudność ta nie leży jednak w stosowaniu art. 71 jako takiego; należyta symetria pojęć, którymi w związku z nim operujemy, wyjaśnia zasadniczo sprawę bez reszty. Możność zastosowania całkowitej swobody uznania i opartej na nim odmowy podaniu strony, pozostaje więc zawsze możnością merytorycznego załatwienia; zasięg art. 71 zaczyna się dopiero tam, gdzie się możność ta kończy.

Podstawowym zadaniem NTA w związku z tym zagadnieniem jest i tutaj (jak odnośnie do art. 101) konieczna obiektywizacja kryteriów oceny (por. Zimmermann OPA 2340/38). Chodzi przede wszystkim o to, aby położyć kres podnoszeniu ogólników pojęciowych do znaczenia istotnych kryteriów odróżniających (por. np. „całkowita bezpodstawność w zarodku“, która łączy u Pawlikowskiego szereg przykładów obracających się na różnych płaszczyznach pojęciowych, albo „oczywista niewłaściwość“, „oczywista bezzasadność roszczenia“, „inne odpowiednie powody“ w uzasadnieniu wyroku OPA 80 A/39); one to bowiem są właśnie przede wszystkim powodem kierowania praktyki na manowce, służąc często za osłonę tendencjom obcym literze i duchowi ustawy. Konkretyzacja w judykaturze i orzecznictwie administracyjnym pojęć związanych z zastosowalnością art. 71 jest podstawowym czynnikiem stabilizacyjnym i interpretacyjnym.

6) Reprezentuję zapatrywanie, iż szczególne praktyczne znaczenie art. 71 przejawia się właśnie w używaniu go dla „odsyłania“ (Verweisung) do dokonanego już załatwienia tej samej sprawy; w nim bowiem najdobitniej przejawia się może

---

[1] Przykłady zastosowania art. 71:

a) brak podstaw prawnych: reemigrant z Ameryki stracił swe oszczędności na giełdzie i zwraca się do władzy admin. o wyznaczenie mu renty miesięcznej na spłacenie zobowiązań; poszkodowana właścicielka papierów wartościowych zdeponowanych w instytucji finansowej, która zgłosiła upadłość, zwraca się do władzy admin. ogólnej o wynagrodzenie tej szkody (cyt. za Lindenbergiem) (por. wyrok OPA 80 A/39),

b) brak podstaw faktycznych: wdowa po pracowniku L. O. P. P. zgłasza się do władzy o przyznanie jej w trybie ustawy emerytalnej pensji wdowiej po mężu; od państwa zaopatrzenia inwalidzkiego domaga się osoba zraniona na ulicy przez byłego wojskowego (cyt. za Baumgartem-Habelem).

celowość tego przepisu w prawie pozytywnym. Jeżeli w danym postępowaniu zapadła już decyzja czy to ostateczna, czy prawomocna, albo też jeżeli zostało ono zakończone formalnie w inny sposób (w szczeg. właśnie zarządzeniem porządkowym z art. 71), to władza może (nie musi)[1] odesłać petenta, który nowym podaniem powraca do załatwionej sprawy, do owego załatwienia. O ile chodzi o odesłanie do decyzji, to nie znajduję przeszkód w wyłącznym stosowaniu art. 71 wszędzie tam, gdzie władza nie zamierza „zrezygnować z prawomocności" (OPA 790/34); w rozp. o post. admin. nie znajduję środka odpowiedniejszego dla przecięcia formalnie niedopuszczalnej inicjatywy strony do faktycznego wznawiania spraw już raz zakończonych. O ile zaś chodzi o odesłanie do zarządzeń porządkowych, to w zasadzie rzecz przedstawia się identycznie; jeżeli co do art. 71 powstają zastrzeżenia szczególne (ut infra), to są one oportunistycznej natury.

IV. Konkretyzuję:

a) de lege lata: załatwienie lub umorzenie sprawy w trybie art. 71 tj. w postaci adnotacji na akcie następuje w drodze niezaskarżalnego zarządzenia porządkowego władzy rzeczowo i miejscowo właściwej, wszędzie tam, gdzie merytoryczne załatwienie podania jest (choćby w sensie dla petenta ujemnym i choćby na zasadzie całkowitej swobody uznania) niemożliwe z powodu braku podstaw faktycznych lub prawnych; takim brakiem jest m. i. odesłanie do poprzedniego formalnego zakończenia tego samego postępowania. Zawiadomienie strony o tym trybie załatwienia pozostawione jest całkowitej swobodzie uznania władzy orzekającej.

Ze względów oportunistycznych, uzasadnionych wskazaniem zwężającej wykładni tego wyjątkowego przepisu procesowego oraz względem na poszanowanie zagrożonych praw strony, jest zalecenia godne: aa) korzystanie przez władzę z uprawnienia do zawiadamiania strony o załatwieniu „w miarę okoliczności" w najszerszym rozmiarze, ze względu na pewność prawną, zawsze jednak tam, gdzie zachodzi dobra wiara i niezawiniona nieświadomość petenta (Pawlikowski), atoli zawsze tylko jednorazowo w tej samej sprawie, bb) jeżeli nastąpiło załatwienie w trybie art. 71 bez zawiadomienia petenta a ten (dowiedziawszy się np. w trybie art. 14 o sposobie załatwienia) w ponownym podaniu wskaże na podstawy faktyczne lub prawne i domagać się będzie załatwienia merytorycznego, — załatwienie tego drugiego podania nie tylko opartym na art. 68 ust. 2 zawiadomieniem o zastosowaniu art. 71, ale decyzją, załatwiającą sprawę w instancji, wedle możności co do jej istoty. W tym ostatnim punkcie popieram zapatrywania Pokrzywnickiego i Baumgarta-Habela z tym tylko, iż widzę w postulacie wydania decyzji nie wynik nakazu ustawowego lub nawet bezpośredniej wykładni norm, ale wskaźnik o charakterze oportunistycznym, uzasadnionym jednak głęboko w rzeczywistych potrzebach post. admin. Zalecenie tego trybu w normie instrukcyjnej powołanej władzy naczelnej (okólniku) zwiąże na wewnątrz władze obowiązkiem stosowania się do tej zasady i zabezpieczy w zupełności prawo strony do odwołania, a równocześnie utrzyma charakter art. 71 jako filtru dla spraw bezzasadnych; jeżeli bowiem strona obstawać będzie przy kontroli instancyjnej w sprawie, to w imię powagi władzy, poszanowania prawa strony do merytorycznego załatwienia jako zasady (która w imię praworządności ustrojowej winna być raczej rozszerzana, niż choćby słusznie zwężana) i znaczenia najszerszej przedmiotowej kontroli, należy daną sprawę w tym wypadku przez filtr przepuścić i skierować do instancji odwoławczej. Strona zastanowi się poważnie nad kosztami i fatygą związaną z obstawaniem przy bezzasadnym podaniu, władza zaś będzie poddana kontroli, nie tylko w trybie nadzoru (bo ten działać może zawsze),

---

[1] Por. Langrod (str. 153 op. cit.).

ale nadto w trybie odwołania strony. Ma to znaczenie raczej pedagogiczne (dla sposobu urzędowania władz) i dla popularyzacji wśród ludności przekonania o możności puszczenia w ruch aparatu kontroli instancyjnej w każdej sprawie (w imię praworządności ustrojowej), niż prawne.

b) de lege ferenda: uważam utrzymanie art. 71 w zasadzie za pożądane z następującą, z powyższymi rozważaniami ściśle związaną, zmianą jego osnowy:

„1. Jeżeli merytoryczne załatwienie podania jest niemożliwe z powodu braku podstawy prawnej lub faktycznej w okolicznościach sprawy, władza — o ile art. 2 ust. 3 nie ma zastosowania — wydaje zarządzenie porządkowe w przedmiocie pozostawienia podania bez biegu i czyni odpowiednią adnotację na akcie (art. 21).

2. Zawiadomienie petenta o powyższym zarządzeniu następuje w trybie art. 80 a może być zaniechane w razie niewątpliwej złej wiary petenta lub jego winy w nieświadomości co do stanu prawnego lub faktycznego.

3. Jeżeli władza w toku postępowania stwierdzi, że ustała czy to podstawa prawna czy faktyczna do merytorycznego załatwienia sprawy, umarza postępowanie w trybie wskazanym wyżej w ust. 1.

4. Do zawiadomienia strony o umorzeniu postępowania stosuje się ust. 2 z tym, iż może ono być nadto zaniechane w sprawie wszczętej z urzędu, bez inicjatywy żadnej strony.

5. Jeżeli strona powziąwszy czy to z zawiadomienia władzy, czy w inny sposób, wiadomość o pozostawieniu podania bez biegu lub o umorzeniu postępowania skieruje do władzy żądanie wydania decyzji i powoła się przy tym na podstawy faktyczne i prawne, władza wyda decyzję główną. W razie zawiadomienia petenta (strony) przez władzę w myśl ust. 2 lub 4, żądanie powyższe winno być zgłoszone do 7 dni od doręczenia zawiadomienia.

6. Jeżeli władza odwoławcza stwierdzi, iż żądanie z ust. 5 ma cechy świadomego pieniactwa, może w decyzji nałożyć na wnoszącego je grzywnę jak w art. 109.

7. Przepisy art. 68—70 mają zarówno do zarządzenia porządkowego z ust. 1 i 3 jak do decyzji z ust. 5 analogiczne zastosowanie.

8. Do wypadków, w których ustawy uznają niezałatwienie podania w ciągu pewnego okresu czasu za równoznaczne z przychylną lub odmowną decyzją, przepis niniejszy nie stosuje się".

Prof. Dr Jerzy Stefan Langrod

80 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Pozostawienie podania bez załatwienia z powodu braku podstawy do merytorycznego załatwienia sprawy[1].

Urząd wojewódzki obowiązany jest rozważyć merytorycznie odwoła-

[1] Por. OPA 79 A/39, 81 A/39.

nie od decyzji wydziału powiatowego, zatwierdzającej uchwałę rady miejskiej w sprawie sprzedaży gruntu gminnego, wniesione przez właścicieli domów, przylegających do tego gruntu, którzy w obronie swych praw wystąpili przed wydziałem powiatowym; zastosowanie do takiego odwołania przepisów art. 71 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) stanowi istotną wadliwość postępowania.

Wyrok NTA z 26 listopada 1937 l. rej. 2227/35 w sprawie Zlaty Mehlerowej oraz Machli i Markusa Rappaportów przeciw Wojewodzie stanisławowskiemu w przedmiocie sprzedaży gruntu gminnego w Skolem.

Decyzją z 30 listopada 1934 zatwierdził Tymczasowy Wydział Powiatowy na zasadzie art. 67 ustawy z 23 marca 1933 poz. 294 Dz. Ust. uchwałę Rady Miejskiej w Skolem z 12 września 1934 w sprawie sprzedaży części parc. grt. l. 2597/1, stanowiącej własność gminy m. Skole, właścicielom sąsiednich działek, a mianowicie Grzegorzowi Sokaczowi, Zlacie Mehler po 90 m^2 po cenie 12 zł za 1 m^2, a Machli i Markusowi Rappaportom około 35 m^2 po cenie 6 zł za 1 m^2.

Przeciw tej decyzji wnieśli Zlata Mehler i Machla i Markus Rappaportowie odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego, który w dniu 21 grudnia 1934 orzekł jak następuje: Na mocy art. 72 rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. Urząd Wojewódzki odrzuca odwołanie to bez merytorycznego rozpatrzenia, jako niedopuszczalne, gdyż sprawa uregulowana zaczepioną decyzją Tymczasowego Wydziału Powiatowego należy do prawa nadzoru, a odwołujący się nie mają legitymacji prawnej do zaczepienia decyzji władzy nadzorczej w przedmiocie zatwierdzenia uchwały reprezentacji gminnej w sprawie sprzedaży gruntu, stanowiącego własność gminy. Zatem odmienne pouczenie o przysługujących środkach prawnych w zaczepionej decyzji było mylne. Odwołania te mogą mieć jedynie znaczenie zażalenia do Urzędu Wojewódzkiego. Na mocy art. 71 powołanego rozp. Prez. Urząd Wojewódzki pozostawia zażalenia te bez merytorycznego rozpatrzenia, gdyż sprawa podziału danego gruntu gminnego między zainteresowanych zależna jest od swobodnej decyzji gminy, która dokonując tego podziału i wyznaczając dla każdego z właścicieli poszczególnych działek odpowiednią cząstkę gruntu uwzględniła w zupełności ich potrzebę i interesy. Urząd Wojewódzki zatem nie ma podstawy do merytorycznego rozstrzygania pretensji skarżących się. Decyzja ta, o ile chodzi o niedopuszczalność odwołań jest ostateczna w administracyjnym toku instancji, co nie wyklucza ewentualnego uprawnienia do wniesienia skargi do NTA.

Decyzję Urzędu Wojewódzkiego zaskarżyli do NTA Zlata Mehlerowa oraz Machla i Markus Rappaportowie, domagając się uchylenia tej decyzji z powodu błędnej wykładni ustawy, naruszenia ze szkodą skarżących

form postępowania administracyjnego i przyjęcia stanu faktycznego sprzecznie z aktami.

NTA rozważył co następuje:

Władza pozwana słusznie stwierdziła w zaskarżonym orzeczeniu, że Wydział Powiatowy w Stryju, zatwierdzając uchwałę Rady Miejskiej m. Skole w sprawie sprzedaży parceli gruntowej, stanowiącej własność gminy miejskiej, działał w charakterze władzy nadzorczej, lecz w takim razie od decyzji Wydziału Powiatowego, jako władzy nadzorczej I instancji, służyło stronom z mocy art. 82 prawa o post. admin. prawo odwołania się do instancji wyższej, w danym wypadku do Urzędu Wojewódzkiego.

Prawa tego nie można zaprzeczyć i skarżącym. Według art. 9 prawa o post. admin. za osobę interesowaną w postępowaniu administracyjnym należy uważać każdego, do kogo czynność władzy się odnosi lub też czyjego interesu czynność władzy choćby pośrednio dotyczy, osoby zaś interesowane, które uczestniczą w sprawie na podstawie roszczenia prawnego lub prawnie chronionego interesu, winny być za stronę w tym postępowaniu uznane.

Gmina miejska m. Skolego uchwałą z 12 września 1934 postanowiła sprzedać właśnie skarżącym w odpowiednich częściach uliczkę, do której przylegają ich domy mieszkalne i zabudowania. Skoro skarżący, uczestniczący w odnośnych pertraktacjach gminy, uważali, że pomieniona uchwała narusza ich prawa, których gmina ponadto i z uwagi na przepisy prawa o charakterze publicznym (prawo budowlane, ustawa drogowa) winna była przestrzegać, i w obronie tych praw wystąpili już przed Wydziałem Powiatowym, zabiegając o niezatwierdzenie tej uchwały — to w tych warunkach ich udział w postępowaniu administracyjnym odpowiada tym cechom, które według cyt. wyżej art. 9 wymagane są dla strony w procesie administracyjnym, i władza pozwana obowiązana była przyjąć i rozważyć merytorycznie ich odwołanie od decyzji Wydziału Powiatowego w trybie art. 82, 83 i 93 prawa o post. admin.

W związku z tym nietrafne jest zastosowanie przez władzę pozwaną do odwołania skarżących przepisów art. 71 prawa o post. admin., przy czym należy zauważyć, że skarżący oponują przeciwko zatwierdzeniu uchwały Rady Miejskiej m. Skolego o sprzedaży uliczki również z uwagi, że uchwała ta jest, zdaniem ich, niezgodna z odnośnymi przepisami ustawowymi, które według ich wywodów mają ograniczać gminę w pewnej mierze w swobodnym rozporządzaniu sporną uliczką, przeto władza pozwana nie miała podstawy uchylać się od merytorycznego rozpoznania czynionych przez nich zarzutów, z góry przesądzając, że gmina miała w tej sprawie zupełną swobodę decyzji.

Z tych wszystkich powodów, znajdując, że władza pozwana, pozostawiając bez rozpoznania odwołanie skarżących, dopuściła się naruszenia

form postępowania administracyjnego, ustanowionych w zacytowanych wyżej przepisach, z jawną szkodą dla skarżących, NTA ... uchylił zaskarżone orzeczenie....

81 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Pozostawienie podania bez załatwienia z powodu braku podstawy do merytorycznego załatwienia sprawy[1].

Podanie emer. funkcjonariusza państwowego, któremu w swoim czasie przyznano prawomocnie zaopatrzenie emerytalne, o zaliczenie okresów służby zaborczej, które właściwa komisja weryfikacyjna w swoim czasie uznała za nie podlegające weryfikowaniu, — może władza administracyjna pozostawić bez załatwienia na zasadzie art. 71 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.).

Wyrok NTA z 25 stycznia 1938 l. rej. 7178/34 w sprawie Antoniego Włodarczaka przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie zaliczenia lat służby.

Emerytowany podkomisarz Policji Województwa Śląskiego, Antoni Włodarczak, pozostający w stanie spoczynku od 1 lutego 1930, prosił jeszcze w czasie trwania służby czynnej podaniem z 19 grudnia 1928 o zaliczenie mu do czasu służby jego służby w niemieckiej policji komunalnej w latach 1904/5 i 1907/22 oraz w b. armii niemieckiej w latach 1898/903. Podanie to przesłane zostało komisji weryfikacyjnej przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim; wydanie jednak orzeczenia przez tę komisję się opóźniło, jak wynika z akt sprawy, z powodu niezupełności dokumentów, mających wykazać powyższe służby. Zanim komisja weryfikacyjna wydała swoje orzeczenie, co nastąpiło dopiero uchwałą z 25 listopada 1930, przyznał Śląski Urząd Wojewódzki Włodarczakowi dekretem emerytalnym z 22 lutego 1930 zaopatrzenie emerytalne za 21 lat policzalnej służby zaborczej i polskiej. Odwołania Włodarczaka od tego wymiaru, w którym domagał się zaliczenia do wysługi emerytalnej na podstawie art. 97 ustawy z 11 grudnia 1923 poz. 46/24 Dz. Ust. czasu służby w niemieckiej policji komunalnej od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1905 i od 1 sierpnia 1907 aż do zmiany suwerenności Górnego Śląska, Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 16 maja 1930 z tego powodu nie uwzględniło, że służba ta nie była na

---

[1] Por. OPA 79 A/39, 80 A/39.

podstawie ustawy z 13 lipca 1920 zaliczona przez komisję weryfikacyjną do wysługi lat. Skargę Włodarczaka na to orzeczenie NTA wyrokiem z 25 października 1932 l. rej. 6798/30 oddalił jako nieuzasadnioną. Wspomniane na wstępie podanie Włodarczaka z 19 grudnia 1928 (tj. podanie o zaliczenie mu pewnych okresów służby w b. państwie zaborczym do czasu służby) zostało załatwione uchwałą komisji weryfikacyjnej z 25 listopada 1930, która brzmi: „nie podlega weryfikowaniu"; ta uchwała została wymienionemu doręczona. Podaniem z 20 lutego 1934 zwrócił się Włodarczak ponownie, z powołaniem się na swoje podanie z 19 grudnia 1928, do Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego z prośbą o zweryfikowanie jego służby w niemieckiej policji komunalnej. Podanie to Wojewoda Śląski decyzją z 7 marca 1934 pozostawił na podstawie art. 71 rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. bez merytorycznego załatwienia dla braku podstawy prawnej. Odwołania zaś od tej decyzji Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 7 czerwca 1934 nie uwzględniło z tego powodu, że żądane przez Włodarczaka zaliczenie mogło być w myśl art. 2 ustawy z 13 lutego 1924 poz. 224 Dz. Ust. dokonane tylko przez komisję weryfikacyjną, za czym Wojewoda nie mógł tej sprawy rozpatrywać i załatwiać, zwłaszcza, że komisja weryfikacyjna sprawę zaliczenia Włodarczakowi do lat służby czasu, przesłużonego w b. niemieckiej policji komunalnej, rozpatrzyła i nieprzychylnie dla niego rozstrzygnęła uchwałą z 25 listopada 1930.

Skarga na to orzeczenie żąda jego uchylenia.

NTA rozważył co następuje:

Nie jest sporne między stronami, że zaliczeń takich, jakiego żąda skarżący, dokonywały komisje weryfikacyjne. Nie jest też sporne, że w rozpoznawanej sprawie komisja weryfikacyjna przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim — stwierdzając w swej uchwale z 25 listopada 1930, iż czy to skarżący, czy to sporna służba, „nie podlega weryfikowaniu" — zweryfikowania tej służby w sensie dla skarżącego przychylnym nie dokonała. Nie jest wreszcie sporne, że dokonanie weryfikacji później, tj. po r. 1930, przez komisję weryfikacyjną nie było możliwe, ponieważ komisja ta nie istniała.

W tym stanie rzeczy, skoro komisja weryfikacyjna załatwiła odmownie roszczenie skarżącego o zaliczenie odnośnych okresów służb skarżącego, mogłoby późniejsze, ponowne zaliczenie odnośnych okresów nastąpić w ogóle tylko wówczas, gdyby zaliczenie takie przez władze naczelne lub inne było dopuszczone w jakichkolwiek przepisach ustawowych. Przepisu jednak takiego, który by kompetencje i uprawnienia komisji weryfikacyjnej, oparte na miarodajnej w rozpoznawanej sprawie ustawie z 13 lutego 1924 poz. 224 Dz. Ust. nadawał lub przekazywał jakiejkolwiek władzy, nie ma, i skarżący też w skardze żadnych takich przepisów nie

wskazuje, powołując się jedynie na „zasady słuszności". W tym stanie rzeczy uznał NTA stanowisko, zajęte przez władzę pozwaną w zaskarżonym orzeczeniu, w szczególności też co do utrzymania w mocy decyzji Wojewody z 7 marca 1934, opartej na art. 71 rozp. o post. admin., za słuszne, wobec czego skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

82 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Pojęcie pytania wstępnego podlegającego kompetencji innych władz — a ocena charakteru umowy o pracę w postępowaniu przed władzą administracyjną w sprawie ubezpieczenia. — Przyczyny wznowienia postępowania — a wyrok sądowy zawierający ocenę charakteru umowy o pracę, odmienną od dokonanej przez władzę administracyjną w sprawie ubezpieczenia.

1. Ocena charakteru umowy o pracę w orzeczeniu władzy administracyjnej, wydanym w trybie art. 164 prawa o ubezp. prac. umysł. w przedmiocie ustalenia obowiązku ubezpieczenia, nie jest rozstrzygnięciem pytania wstępnego w rozumieniu art. 74 prawa o post. admin. (Teza).

2. Wyrok sądu powszechnego, zawierający ocenę charakteru umowy o pracę, nie jest dowodem w rozumieniu p. b) art. 95 prawa o post. admin. dla władzy administracyjnej, orzekającej w trybie art. 164 prawa o ubezp. prac. umysł. o obowiązku ubezpieczenia z tytułu zatrudnienia na podstawie tejże umowy. (Teza).

Wyrok NTA z 27 stycznia 1939 l. rej. 4955/37 w sprawie Gustawa Hahna przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie wznowienia postępowania w sprawie obowiązku ubezpieczenia skarżącego jako pracownika umysłowego.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wydała 18 grudnia 1934 orzeczenie o uznaniu obowiązku ubezpieczenia Gustawa Hahna jako pracownika umysłowego, z tytułu zatrudnienia w charakterze majstra przy salfaktorach w przędzalni firmy Karol Eisert w Łodzi.

Od tego orzeczenia firma Eisert odwołała się do Wojewody łódzkiego, a w dalszym toku instancji od odmownej decyzji Wojewody do Ministerstwa Opieki Społ. Do odwołania do Ministerstwa firma załączyła odpis wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z 8 marca 1935, w którym Sąd przysądził Hahnowi, uznając go za pracownika fizycznego, zredukowane odpo-

wiednio roszczenie z tytułu reszty pensji za ostatni miesiąc pracy i za niewykorzystany urlop, natomiast odrzucił roszczenie z tytułu niewypowiedzenia umowy na 13 tygodni.

Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 6 listopada 1936 uchyliło decyzję Wojewody i orzekło, że Hahn pracownikiem umysłowym nie był. W tym orzeczeniu Ministerstwo oparło się na zeznaniach trzech świadków i na oświadczeniach Hahna. Zeznania dwu innych świadków Ministerstwo uznało za niewiarogodne. Ministerstwo przy tym nadmieniło, że należy podkreślić, iż w sprawie cywilnej Hahn wyrokami Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Łodzi uznany został za pracownika fizycznego. To orzeczenie Ministerstwa uprawomocniło się.

Gustaw Hahn w lutym 1937 wniósł podanie do Ministerstwa Opieki Społ. o wznowienie postępowania w powyższej sprawie, powołując się na nowy wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z 27 listopada 1936, przysądzający na rzecz petenta jego roszczenie w całości na skutek zakwalifikowania go jako pracownika umysłowego. Wyrok ten wydano po kasacji przez SN pierwotnego wyroku Sądu Okręgowego z 8 marca 1935.

Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 15 czerwca 1937 odmówiło wznowienia postępowania. Ministerstwo w tym orzeczeniu zaznaczyło, że w odniesieniu do orzeczenia z 6 listopada 1936 nie zachodzi żaden z trzech przypadków, przewidzianych w art. 95 procedury administracyjnej (poz. 341/28 Dz. Ust.); że powoływanie się petenta na wyrok Sądu Okręgowego z 27 listopada 1936 nie jest trafne, ponieważ ten wyrok nie jest nowym dowodem w rozumieniu p. b) cyt. art. 95, ani też nie obejmuje rozstrzygnięcia w sposób odmienny pytania wstępnego w rozumieniu p. c) tegoż art. 95 i art. 74 procedury administracyjnej, w orzeczeniu bowiem z 6 listopada 1936 Ministerstwo nie wdawało się w rozważanie żadnego pytania wstępnego, lecz rozstrzygnęło kwestię, czy petent podlegał obowiązkowi ubezpieczenia w charakterze pracownika umysłowego. Ministerstwo nadmieniło, że było władzą właściwą w myśl art. 164 i 112 ust. 3 rozp. o ubezp. prac. umysł., że rozstrzygnięcie swoje oparło na własnej ocenie, stosownie do art. 44 procedury administracyjnej, materiału dowodowego, a nie na wyrokach Sądu Pracy i Sądu Okręgowego, o których tylko ubocznie wspomniało i że poza wypadkami, wskazanymi w art. 74 procedury administracyjnej, wyroki sądów powszechnych nie mają mocy wiążącej w stosunku do władz administracyjnych, rozstrzygających w swoim zakresie działania.

We wniesionej skardze Hahn zarzuca, że to orzeczenie jest niezgodne z art. 95 p. b) i c) procedury administracyjnej.

NTA rozważył co następuje:

W przytoczonej wyżej treści orzeczenia z 6 listopada 1936 nie znajduje oparcia twierdzenie skarżącego, jakoby pozwana władza to orzeczenie

oparła na wyroku Sądu Okręgowego z 8 marca 1935. O tym wyroku w pomienionym orzeczeniu władza pozwana wspomniała tylko ubocznie, rozstrzygnięcie zaś swoje oparła na własnej ocenie materiału dowodowego.

W okolicznościach sprawy niniejszej nie da się zaprzeczyć, że zarówno pozwana władza jak i sądy opierały swoje stanowiska na rozstrzygnięciu jednego i tego samego zagadnienia.

Rozstrzygnięcie spornego zagadnienia opiera się na ocenie przez władzę spór rozstrzygającą ujawnionych dowodów i z istoty swej jest oczywiście dowodem ustosunkowania się tej władzy do danego zagadnienia, nie może jednak być uważane za dowód w rozumieniu p. b) art. 95 procedury administracyjnej w innym postępowaniu dla władzy, powołanej do rozstrzygnięcia tegoż zagadnienia.

W procedurze administracyjnej przypadki, w których późniejsze, odmienne niż władzy orzekającej rozstrzygnięcie pewnych kwestii przez inną władzę, może spowodować potrzebę wznowienia postępowania, omówiono w p. c) art. 95, przypadki zaś ujawnienia pewnych dowodów, powodujące takież skutki, w p. b) tegoż artykułu. Ustawodawca przez fakt omówienia osobno każdego ze wzmiankowanych rodzajów przypadków wskazał, że traktuje każdy z tych rodzajów jako odmienny zgodnie ze wskazaną wyżej ich istotą.

Jak z powyższego wynika, nie można dopatrzyć się zarzuconej w skardze niezgodności z prawem stanowiska pozwanej władzy, że wyrok Sądu Okręgowego z 27 listopada 1936 w okolicznościach sprawy niniejszej nie może być traktowany jako nowy dowód w rozumieniu p. b) art. 95 procedury administracyjnej.

Nie można także dopatrzyć się niezgodności z prawem w stanowisku władzy, że pomieniony wyrok nie stanowi powodu do wznowienia postępowania w rozumieniu p. c) powołanego artykułu. W myśl postanowienia tego punktu, które skarżący ma na względzie, skutki tam zastrzeżone powodowałoby późniejsze odmienne, niż przez władzę pozwaną, zadecydowanie przez właściwy sąd co do pytania wstępnego w rozumieniu art. 74 procedury administracyjnej. Charakteru takiego pytania dopatruje się skarżący w spornej rzeczywiście zarówno w postępowaniu administracyjnym, zakończonym orzeczeniem pozwanej władzy z 6 listopada 1936, jak i w postępowaniu sądowym, o którym wyżej mowa, kwestii, czy skarżący w zatrudnieniu w firmie Eisert posiadał charakter pracownika umysłowego, a więc czy umowa o pracę skarżącego z tą firmą miała charakter umowy o pracę pracownika umysłowego, czy też umowy o pracę robotnika. Okoliczność, że skarżący był zatrudniony na podstawie umowy o pracę, była bowiem poza sporem.

Wspomniana wyżej kwestia sporna nie miała jednak wszystkich cech pytania wstępnego w rozumieniu art. 74 procedury administracyjnej.

Jednym bowiem z warunków, tam zastrzeżonych, jest, by pytanie wstępne podlegało kompetencji nie orzekającej w danym postępowaniu administracyjnym władzy, lecz władzy innej lub sądu, a więc by pytanie z istoty swej lub z mocy specjalnego przepisu ustawowego zastrzeżone było zasadniczo kompetencji sądu lub innej władzy.

W sprawie niniejszej pozwana władza orzeczenie swoje z 6 listopada 1936 wydała w trybie art. 164 prawa o ubezp. prac. umysł. (poz. 911/27 i 347/34 Dz. Ust.). Według postanowień tego artykułu na obszarze m. i. Łodzi spory, wynikłe przy stosowaniu powołanego prawa, podlegają rozstrzygnięciu w drugiej instancji przez pozwane Ministerstwo. Spór w sprawie niniejszej co do charakteru umowy skarżącego z firmą Eisert pozwane Ministerstwo rozstrzygnęło właśnie jako spór ze stanowiska powołanego prawa o ubezp. prac. umysł. Spór ten zasadniczo w myśl cyt. art. 164 podlegał kompetencji właśnie pozwanego Ministerstwa, a nie innej władzy czy sądu, który zresztą tę samą wprawdzie kwestię rozstrzygał ze stanowiska innych przepisów, mianowicie przepisów prawnych o umowie o pracę pracowników umysłowych, wzgl. o umowie o pracę robotników. Sąd tylko w tym zakresie był kompetentny do rozstrzygnięcia kwestii, o której mowa.

Natomiast rozstrzygnięcie tejże kwestii w orzeczeniu pozwanej władzy z 6 listopada 1936 ściśle łączyło się, wzgl. wynikało z rozstrzygnięcia negatywnego o obowiązku ubezpieczenia skarżącego ze stanowiska prawa o ubezp. prac. umysł. Rozstrzygnięcia prawomocne pozwanej władzy o tym obowiązku według wyraźnego zastrzeżenia w ust. 3 art. 112 prawa o ubezp. prac. umysł. mają w zakresie roszczeń z tegoż art. 112 moc wiążącą nawet sądy.

Kierując się powyższymi rozważaniami Trybunał skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

83 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Decyzje pozostawione całkowicie swobodnej ocenie władzy[1]. — Cofnięcie pozwolenia na handel bronią i amunicją.

Powołanie się przez władzę w decyzji, cofającej na zasadzie ust. 1 art. 10 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z 27 paź-

[1] Por. OPA 1 A/39, 2 A/39, 24 A/39.

dziernika 1932 poz. 807 Dz. Ust. wydane pozwolenie na handel bronią i amunicją, jedynie na odpowiedni przepis prawa, bez podania bliższego uzasadnienia swego zapatrywania, nie stanowi wadliwości postępowania. (Teza).

Wyrok NTA z 18 października 1938 l. rej. 4212/37 w sprawie Arona F. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie cofnięcia pozwolenia na handel bronią i amunicją.

Decyzją z 15 lutego 1937 Urząd Wojewódzki Wołyński na podstawie art. 10 ust. 1 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z 27 października 1932 poz. 807 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym w art. 10 rozp. Prez. z 28 grudnia 1934 poz. 976 Dz. Ust., cofnął udzielone Aronowi F. pozwolenie na prowadzenie w Łucku handlu bronią palną oraz amunicją i przyborami do niej, gdyż dalsze prowadzenie tego przedsiębiorstwa mogłoby zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu. Przy tym Wojewoda zaznaczył, że decyzja jego znajduje uzasadnienie w postanowieniu art. 10 wyżej cyt. prawa. Wniesionego przez F. od tej decyzji odwołania Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 10 czerwca 1937 nie uwzględniło i decyzję władzy I instancji utrzymało w mocy z motywów, w niej przytoczonych.

Na powyższe orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewn. F. wniósł skargę do NTA, w której zarzuca obrazę art. 75 ust. 2 i art. 94 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.). W uzasadnieniu powyższego zarzutu skarżący wywodzi, że z brzmienia art. 10 ust. 1 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych wynika, iż kwestia cofania pozwoleń na sprzedaż broni i amunicji nie jest pozostawiona swobodnemu uznaniu władzy, gdyż według wspomnianego art. 10 cofanie tego rodzaju pozwoleń dopuszczalne jest jedynie w konkretnych, w tymże artykule ściśle określonych wypadkach, że zatem zgodnie z art. 75 ust. 2 prawa o post. admin. zaskarżone orzeczenie powinno było zawierać tak prawne, jak i faktyczne uzasadnienie, że w szczególności obowiązkiem władzy było podać te konkretne fakty, które uznała za udowodnione i z których wyciągnęła wniosek o niebezpieczeństwie publicznym i zagrażaniu interesowi Państwa przez dalsze istnienie przedsiębiorstwa skarżącego.

Zarzutu powyższego Trybunał nie uznał za trafny.

Według art. 5 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, pozwolenie na handel bronią i amunicją może być wydane danej osobie tylko wówczas, gdy zachodzi jeden z warunków, taksatywnie w tym artykule pod a) do f) wyliczonych. Z brzmienia więc tego artykułu wynika, że zawarte w nim warunki ograniczają władzę tylko w kierunku pozytywnym, tj. w razie wydania pozwolenia, a nie odmowy. Przy tym jeden

z warunków, uzasadniających wydanie pozwolenia, zachodzi (według p. f) wtedy, gdy dana osoba nie wzbudza obaw, że wydanego pozwolenia użyje w celach szkodliwych dla interesów Państwa lub bezpieczeństwa publicznego. Ta sama okoliczność, tj. obawa, przewidziana w p. f) art. 5, może wyniknąć również i po wydaniu pozwolenia, a to właśnie ma na względzie art. 10 ust. 1 cyt. prawa, który głosi, że władza, która pozwolenie wydała, może cofnąć pozwolenie w każdym czasie, jeżeli uzna, że dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa mogłoby zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu.

Skoro zaś władza pozwana w myśl art. 5 nie jest obowiązana uzasadniać swej oceny z p. f), to nie ma podstawy do przyjęcia, aby przy cofnięciu udzielonego pozwolenia na handel bronią i amunicją przy zaistnieniu takich samych okoliczności miała zapatrywanie swe motywować, zwłaszcza, że z istoty rzeczy wynika, iż art. 10 przewiduje wypadki, które mogłyby zagrażać interesowi Państwa, a w tych wypadkach w myśl art. 75 ust. 3 prawa o post. admin. władza uprawniona jest powołać się w swej decyzji jedynie na podstawę prawną.

Wobec powyższego powołanie się w zaskarżonym orzeczeniu w myśl wyżej powołanego art. 75 ust. 3 tylko na podstawę prawną, bez podania motywów odmowy, nie stanowi, wbrew zapatrywaniu skarżącego, wadliwości postępowania.

Przy tym Trybunał zauważa, że nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu dowolności, gdyż stanowisko władzy znajduje oparcie w aktach sprawy, mianowicie w sprawozdaniu władzy I instancji z 16 marca 1937.

Kierując się powyższymi rozważaniami, Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

1. W uzasadnieniu wyroku wypowiedział NTA pogląd, który zd. m. nie może się ostać jako ogólna teza. „Skoro władza pozwana w myśl art. 5 (prawa o broni) nie jest obowiązana uzasadniać swej oceny..., to nie ma podstawy do przyjęcia, aby przy cofnięciu udzielonego pozwolenia... przy zaistnieniu takich samych okoliczności miała zapatrywanie swe motywować“.

Wynikałoby z tego brzmienia uzasadnienia, że skoro władza wydaje decyzję na podstawie swobodnego uznania, to może również cofnąć swobodnie swą decyzję. Takie zapatrywanie stoi w sprzeczności z podstawową zasadą prawa o post. admin., które chroni nabyte prawa stron. A właśnie często jednostka otrzymuje prawa podmiotowe, np. przy uzyskiwaniu pozwoleń, chociaż władza rozstrzygała według swobodnego uznania. Jeżeli na podstawie takiej decyzji strona nabyła prawa, władza może ją cofnąć jedynie bądź wówczas, gdy zachodzą wypadki absolutnej nieważności aktu administracyjnego, przewidziane w art. 101 prawa o post. admin., bądź zgodnie z art. 104, który dopuszcza cofanie udzielonych „zezwoleń“ i „uprawnień“, jeżeli poszczególne przepisy prawne zastrzegają taką kompetencję władz. Ten art. 104 ma zastosowanie w powyższej sprawie.

2. Istota sporu przed NTA polegała na tym, czy wojewoda, cofając skarżącemu pozwolenie na prowadzenie handlu bronią palną, był obowiązany umotywować

swą decyzję. Art. 10 ust. 1 prawa o broni, na który powołała się władza, brzmi: „Władza, która pozwolenie wydała, może cofnąć pozwolenie w każdym czasie, jeśli uzna, że dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa mogłoby zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu“. Z tego brzmienia normy prawnej NTA wyciąga wniosek: ponieważ przytoczony art. 10 przewiduje wypadki, które mogłyby zagrażać interesowi Państwa, więc znajduje zastosowanie art. 75 ust. 3 prawa o post. admin., który zwalnia władzę od obowiązku faktycznego uzasadnienia decyzji.

Nasuwają się w związku z powyższym wnioskiem następujące uwagi krytyczne:

1⁰ Art. 10 mówi o dwóch rodzajach okoliczności, uprawniających do cofania pozwolenia: zagrożenie interesu Państwa lub bezpieczeństwa publicznego. Nie utożsamia tych dwóch pojęć — i słusznie. Gdyby interes Państwa („ważny“ — jak brzmi art. 75 ust. 3) był zawsze równoznaczny z interesem publicznym, to w ogóle władza nie potrzebowałaby wcale motywować swych decyzji, bo działa zawsze w interesie publicznym. Wobec umieszczenia w przepisie prawnym tych dwóch pojęć, władza w swej decyzji powinna wskazać, która z tych okoliczności była powodem cofnięcia pozwolenia. Mogłaby wskazać pośrednio, powołując się na art. 75 ust. 3, bo brak uzasadnienia faktycznego dopuszczalny jest w razie istnienia „ważnego interesu państwowego“, a nie w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego; z powołania się na powyższy artykuł wynikałoby, że powodem była pierwsza okoliczność; gdyby powodem było zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, władza obowiązana byłaby podać stan faktyczny uzasadniający, że istotnie bezpieczeństwo publiczne było zagrożone. A władza, jak sądzić można, wcale się na art. 75 nie powołała. Dla ilustracji różnicy między tymi dwoma pojęciami wezmę przykłady: sprzedaż broni osobom, które nie posiadają pozwolenia na posiadanie broni, może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu; sprzedaż broni członkom organizacji wywrotowych lub band dywersyjnych, które zmierzają do walki czynnej z rządem lub do oderwania od Państwa części jego terytorium, jest jednocześnie zagrożeniem interesów Państwa.

2⁰ Powyższe rozumowanie wychodziło z założenia, zgodnego z motywami wyroku NTA, że wypadki, które mogłyby zagrażać interesowi Państwa, zawsze uprawniają do zastosowania art. 75 ust. 3. Tymczasem artykuł ten mówi: „kiedy ważny interes państwowy przemawia przeciwko bliższemu uzasadnieniu“, nie ma przeto na myśli przytoczenia samych faktów, zagrażających interesowi Państwa, lecz takie okoliczności, wobec których uzasadnienie mogłoby narażać na szwank interesy Państwa. Chodzi o to, że ujawnienie w motywach pewnych faktów wyrządziłoby szkodę Państwu. Np. utrudniłoby wykrycie zbrodniczej organizacji lub wskazałoby na osoby, które informowały poufnie władze o nielegalnej sprzedaży broni.

3. Pomimo powyższych zastrzeżeń, wyrok NTA, oddalający skargę, zd. m. niewątpliwie wynika z postanowienia prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych i to właśnie z art. 10 ust. 1. Artykuł ten upoważnia władzę do cofnięcia pozwolenia, „jeśli uzna, że dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa mogłoby zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu“. I w jednym i w drugim wypadku (interes Państwa i bezpieczeństwo publiczne) podstawą prawną do cofnięcia pozwolenia jest nie obiektywny stan faktyczny, lecz subiektywne uznanie władzy. Miarodajny jest pogląd władzy, oparty na całkowitym swobodnym uznaniu, które nie podlega kontroli prawnej. Przepis prawny nie mówi bowiem, że władza może cofnąć pozwolenie, jeżeli przedsiębiorstwo zagraża interesowi Państwa, lecz

że władza może cofnąć pozwolenie, jeżeli uzna, że itd. Dlatego władza nie była obowiązana dawać faktycznego uzasadnienia w myśl art. 75 ust. 3, ale nie na podstawie końcowych słów tego ustępu, lecz na podstawie pierwszej części zdania („Jeśli decyzja jest pozostawiona całkowicie swobodnej ocenie władzy, wystarczy powołać się na podstawę prawną").

B. Wasiutyński

84 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Zmiana zaskarżonej do NTA ostatecznej decyzji[1]: Warunek, by w decyzji nie nabyły praw „osoby inne".

Przez „osoby inne", o których mowa w art. 90 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.), należy rozumieć zarówno osoby nie biorące udziału w postępowaniu, jak i strony. (Teza).

Wyrok NTA z 8 kwietnia 1938 l. rej. 2852/35 w sprawie Bronisława Chmielewskiego przeciw Komisariatowi Rządu na m. st. Warszawę w przedmiocie zasiłku na wypadek braku pracy.

Orzeczeniem z 23 marca 1932 Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, anulując poprzednie swoje orzeczenie z 25 stycznia 1932, którym przyznał Bronisławowi Chmielewskiemu zasiłek na wypadek braku pracy... odmówił wymienionemu prawa do rzeczonego świadczenia na mocy art. 17 ust. 1 p. 2 prawa o ubezp. prac. umysł. (poz. 911/27 Dz. Ust.).

Od tego orzeczenia Chmielewski odwołał się do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, który decyzją z 27 kwietnia 1934 uchylił orzeczenie Z. U. P. U. i przyznał odwołującemu się prawo do świadczeń na wypadek braku pracy, lecz następnie wskutek wniesionej przez Z. U. P. U. skargi do NTA (l. rej. 5736/34) na podstawie art. 90 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) oraz art. 69 prawa o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) decyzją z 15 września 1934 zmienił poprzednią swoją decyzję z 27 kwietnia 1934, utrzymując w mocy orzeczenie Z. U. P. U. z 23 marca 1932.

Decyzję tę Chmielewski zaskarżył do NTA, zarzucając przede wszystkim wadliwość postępowania z powodu obrazy art. 90 prawa o post. admin. W uzasadnieniu tego zarzutu skarżący wywodzi, że Komisariat

---

[1] Por. OPA 411/33; zob. także 618/34, 619/34, 620/34, 1099/35, 1100/35, 1187/35, 1336/36, 1773/37.

Rządu nie mógł w danym wypadku ani uchylić, ani zmienić swojej decyzji z 27 kwietnia 1934, ponieważ na mocy tej decyzji skarżący nabył prawo do zasiłku na wypadek braku pracy.

Zarzut ten NTA, kierując się zapatrywaniami wyrażonymi w wyroku z 26 czerwca 1931 l. rej. 6981/29 (w sprawie Juliana Konarzewskiego przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu warszawskiemu), uznał za uzasadniony. Art. 90 prawa o post. admin. głosi w ust. 1, że jeśli władza, która decyzję wydała, uzna, iż odwołanie zasługuje na uwzględnienie, może sama zmienić swoją decyzję, o ile w decyzji tej nie nabyły praw osoby inne, a w ust. 2 postanawia, że to samo stosuje się, gdy na decyzję władzy wniesiono skargę do sądu administracyjnego. Z przytoczonych postanowień wynika, że dopuszczalność zmiany decyzji, zaskarżonej do NTA, przez władzę, która zaskarżoną decyzję wydała, w kierunku uwzględnienia zarzutów skargi jest wyraźnie uzależniona od warunku, że w pierwotnej decyzji innym oprócz strony skarżącej osobom żadne uprawnienia nie były przyznane. Nie jest zatem władza orzekająca względnie odwoławcza uprawniona do zmiany na skutek zaskarżenia do NTA takiej decyzji, w której, jak w danym wypadku, pozbawienie bądź zmniejszenie zakresu pewnych uprawnień lub obciążenie pewnym obowiązkiem jednej strony w rozumieniu art. 9 prawa o post. admin. powoduje powstanie odpowiednich uprawnień dla drugiej strony lub osoby interesowanej. Wyrażone w odpowiedziach na skargę przez władzę pozwaną i przypozwany Zakład Ubezpieczeń Społ. zapatrywanie, jakoby zawarte w art. 90 zastrzeżenie o tym, aby „nie nabyły praw osoby inne", dotyczyło tylko osób nie uczestniczących w danym postępowaniu, a zatem nie odnosiło się do strony jako osoby biorącej udział w sprawie, nie znajduje żadnego oparcia w tekście powołanego przepisu, który przeciwstawiając stronie skarżącej „inne osoby", żadnego rozróżnienia między nimi pod względem uprawnień procesowych nie czyni. Powołanie się władzy pozwanej i przypozwanego Zakładu celem uzasadnienia powyższego poglądu na art. 99 i 100 prawa o post. admin. nie jest trafne. Artykuły te bowiem, jako zawierające normy ogólne, regulujące uchylenie decyzyj z urzędu, nie mają zastosowania, jak to już orzekł NTA w wyroku z 1 lipca 1935 l. rej. 4282/31[1], do zmiany decyzji, zaskarżonej do NTA, jako wypadku specjalnego, unormowanego osobnym postanowieniem ust. 2 art. 90. Użycie przeto w art. 99 i 100 słów — „strony lub osoby inne", wobec zupełnie odmiennej treści tych przepisów, dotyczących zupełnie innej sytuacji prawnej, samo przez się nie upoważnia jeszcze do przyjęcia, aby „osoby inne" w rozumieniu tych przepisów oznaczały te same osoby, które tym wyrazem zostały objęte ust. 1 art. 90.

---

[1] OPA 1339/36.

Zresztą trudno przypuścić, aby ustawodawca, chroniąc w art. 90 prawa „innych osób“, zamierzał dać większe uprawnienia osobom nie biorącym udziału w postępowaniu niż samym stronom.

Również nietrafne jest zapatrywanie władzy pozwanej i przypozwanego Zakładu, jakoby przepis art. 90 w części, uzależniającej możność zmiany decyzji, zaskarżonej do NTA, od warunku, aby inne osoby nie nabyły praw, uległ zmianie wobec braku takiego zastrzeżenia w art. 69 prawa o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.), który, jako prawo szczególne i późniejsze, uchylił rzekomo odnośne postanowienie art. 90 prawa o post. admin., jako prawa ogólnego i wcześniejszego. Niezależnie bowiem od tego, że przepis art. 69 prawa o NTA, jako normujący wyłącznie postępowanie w sprawach toczących się przed NTA, nie ma w ogóle zastosowania do postępowania przed władzami administracyjnymi, a zatem nie może ani uchylać ani zmieniać odnośnych postanowień prawa o post. admin. — zaznaczyć należy, że przepis ten nie zawiera w ogóle żadnych postanowień, które by regulowały w sposób odmienny od art. 90 prawa o post. admin. zmianę przez władzę administracyjną własnych decyzji, zaskarżonych do NTA. Przeciwnie, z treści art. 69 prawa o NTA, normującego skutki cofnięcia przez władzę pozwaną swej decyzji przed rozstrzygnięciem sprawy przez Trybunał, wynika, że przepis ten przewiduje omawiany wypadek jedynie w ramach jego dopuszczalności w myśl obowiązujących przepisów prawa o post. admin. Ponadto Trybunał zauważa, że przepis art. 69 obecnie obowiązującego prawa o NTA z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. został recypowany z poprzedniej ustawy o NTA z 3 sierpnia 1922 poz. 400/26 Dz. Ust., która w omawianym przedmiocie zawierała analogiczne postanowienia w art. 27 ust. 2. Z tego wynika, że w chwili wejścia w życie wyżej powołanego prawa o post. admin. co do skutków cofnięcia przez władzę pozwaną zaskarżonej decyzji w postępowaniu przed NTA obowiązywały postanowienia analogiczne do tych, jakie są zawarte w art. 69 obecnie obowiązującego prawa o NTA, wobec czego stanowisko władzy i osoby przypozwanej, jakoby postanowienia te w odniesieniu do postanowień art. 90 prawa o post. admin. były prawem późniejszym, nie jest uzasadnione.

Z przedstawionego wyżej stanu sprawy wynika, że skarżący na mocy decyzji Komisariatu Rządu z 27 kwietnia 1934 nabył prawo do świadczeń na wypadek braku pracy, przewidzianych prawem o ubezp. prac. umysł., wobec czego w myśl wyłuszczonych zasad Komisariat Rządu nie miał prawa sam uwzględnić skargi, wniesionej na wymienioną decyzję do NTA przez Zakład Ubezpieczeń Społ. Gdy więc wbrew temu Komisariat Rządu, uwzględniając skargę Zakładu, cofnął wymienioną wyżej decyzję i wydał w miejsce jej nową decyzję z 15 września 1934, którą odmówił skarżącemu przyznanego poprzednio prawa do zasiłku, — należało uznać,

że przez to naruszył ze szkodą dla skarżącego formy postępowania administracyjnego, co w myśl art. 84 p. 3 prawa o NTA powoduje już samo przez się konieczność uchylenia zaskarżonej decyzji bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi, jako w tym stanie sprawy bezprzedmiotowych.

Na twierdzenie przypozwanego Zakładu, że wyżej wskazana wadliwość postępowania nie jest tak istotna, iżby wymagała uchylenia z tego powodu zaskarżonej decyzji, Trybunał zauważa, że w myśl art. 84 p. 3 prawa o NTA dla uchylenia zaskarżonej decyzji z powodu wadliwego postępowania wystarcza, aby wadliwość powodowała szkodę dla skarżącego, a ta okoliczność zachodzi w danym wypadku, jak to wynika z przedstawionego wyżej stanu sprawy....

Wyrok Trybunału nie może budzić wątpliwości. Stronie nie można odmówić w postępowaniu administracyjnym ochrony jej praw, jeżeli takież same prawa „osób innych" są chronione. Chociaż praktyka wykazała, że redakcja prawa o post. admin. nie zawsze jest jasna i dokładna, jednakże brzmienie postanowień, mających związek z kwestią rozstrzygniętą przez NTA, nie nastręcza zd. m. trudności interpretacyjnych. Art. 89 ust. 2 mówi, że władza, która decyzję wydała, odsyłając odwołanie do instancji wyższej, obowiązana jest powiadomić „inne strony", tzn. te osoby interesowane, które uczestniczyły w postępowaniu przed pierwszą instancją. Art. 90 uprawnia daną instancję po wniesieniu odwołania lub skargi do zmiany swej pierwotnej decyzji, jeżeli uzna, że żądania, zawarte w odwołaniu lub skardze, mogą być uwzględnione. Ale władza nie jest uprawniona w tych okolicznościach do ponownego wszczęcia postępowania. Jeżeli przeto na podstawie pierwotnej decyzji albo osoby inne, które nie uczestniczyły w postępowaniu, albo strony inne niż odwołujący się, znalazły się w sytuacji prawnej korzystnej dla siebie, sytuacji przejściowej, która stanie się trwałą po uprawomocnieniu się decyzji („nabyły prawa"), władza nie może wydać ponownej decyzji zmieniającej pierwotną. Osoby, które nabyły prawa na podstawie decyzji głównej, właściwie przestają być stronami w stosunku do władzy, która decyzję wydała, nie wiąże ich już bowiem z władzą publicznoprawny stosunek procesowy, wyrażenie przeto „osoby inne" słusznie obejmuje i strony i osoby, które nie uczestniczyły w postępowaniu, bo sytuacja prawna obydwóch grup jest jednakowa. Z chwilą wszczęcia postępowania odwoławczego i jedni i drudzy powinni być wezwani do uczestnictwa, czyli stają się stronami. Dlatego art. 91 przeciwstawia znowu „stronę jedną" „innym" (scil. stronom). Art. 99 i 100 wymieniają z kolei strony lub osoby inne, gdyż nabyć prawa w wyniku postępowania, zakończonego decyzją, mogły zarówno osoby, które uczestniczyły w postępowaniu, jak i te, które w nim nie brały udziału. Chodziło o stwierdzenie, że nie tylko wobec stron, lecz i wobec innych osób władze są związane i w zasadzie nie mogą z urzędu zmieniać decyzji.

B. Wasiutyński

85 A.

WŁAŚCIWOŚĆ.

Roszczenie spadkobiercy inwalidy o wypłatę przyznanej zmarłemu renty inwalidzkiej.

Roszczenie spadkobiercy inwalidy o wypłatę przyznanej zmarłemu renty inwalidzkiej należy do właściwości władz administracyjnych. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 27 września 1938 l. rej. 5/38 w sporze o właściwość między Sądem Okręgowym w Wilnie a Ministerstwem Skarbu, wytoczonym przez Ministerstwo Skarbu w sprawie Racheli Dorfmanowej przeciwko Skarbowi Państwa o zapłatę 194 zł 44 gr, jako przypadającej na nią w drodze spadku części sumy przyznanej jej mężowi tytułem zaopatrzenia inwalidzkiego.

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie przyznała w dniu 11 kwietnia 1932 inwalidzie wojennemu Pinchusowi Dorfmanowi rentę inwalidzką na podstawie ustawy z 18 marca 1921 poz. 195 Dz. Ust. i ustawy z 4 sierpnia 1922 poz. 608 Dz. Ust. oraz rozp. wyk. z 10 stycznia 1923 poz. 132 Dz. Ust., począwszy od 1 stycznia 1931 na stałe. Następnie taż Izba Skarbowa przekazała do Urzędu Pocztowego w Ejszyszkach pod adresem Pinchusa Dorfmana przekazem czekowym przez P. K. O. sumę 1.361 zł 13 gr jako przyznane Dorfmanowi zaopatrzenie inwalidzkie za czas od 1 stycznia 1931 do 1 lipca 1932; suma ta jednak wypłacona nie została, gdyż, jak się okazało, Pinchus Dorfman zmarł w dniu 17 marca 1932. Wówczas wdowa po Pinchusie Dorfmanie, Rachela, wystąpiła do Izby Skarbowej w Warszawie o wypłacenie jej renty, należnej zmarłemu jej mężowi, za czas od 1 stycznia 1931 do dnia jego śmierci. Izba Skarbowa żądania Dorfmanowej nie uwzględniła, a Ministerstwo Skarbu decyzją z 9 kwietnia 1934 odwołanie Dorfmanowej oddaliło. Decyzji tej Dorfmanowa nie zaskarżyła do NTA, natomiast zwróciła się na drogę sądową, mianowicie, po stwierdzeniu przez sąd jej praw spadkowych do 1/7 części majątku męża, wytoczyła przed Sąd Grodzki w Wilnie powództwo przeciwko Skarbowi Państwa o zasądzenie tytułem spadku po mężu 194 zł 44 gr, tj. 1/7 części sumy 1.361 zł 13 gr, przyznanej mu jako renta inwalidzka. Sąd Grodzki w Wilnie wyrokiem z 18 września 1937 powództwo uwzględnił, uznając, że roszczenie powódki, wbrew zarzutom Prokuratorii Generalnej, może być dochodzone w trybie sądowym, albowiem wydanie przez Izbę Skarbową w Warszawie nakazu wypłaty zmarłemu Pinchusowi Dorfmanowi zaległej renty, jak również wysłanie przyznanej sumy do zapłaty, zamieniło prawo osobiste zmarłego

do zaległej renty na prawo majątkowe, wchodzące w skład masy spadkowej, oraz że roszczenie to znajduje uzasadnienie w art. 1148 t. X cz. 1 Zwodu Praw. Od wyroku Sądu Grodzkiego Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, założyła skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego w Wilnie. W czasie rozpoznawania sprawy przez Sąd Okręgowy Ministerstwo Skarbu wniosło do tegoż Sądu w dniu 29 stycznia 1938 zapowiedzenie sporu kompetencyjnego, wskazując, iż o postępowaniu sądowym, toczącym się w Sądzie Okręgowym w Wilnie z powództwa Racheli Dorfmanowej przeciwko Skarbowi Państwa o 194 zł 44 gr, otrzymało wiadomość w dniu 24 stycznia 1938. Sąd Okręgowy w Wilnie postanowieniem z 31 stycznia 1938 przerwał postępowanie w sprawie niniejszej, uznając Sąd za właściwy na tej podstawie, że poszukiwana przez powódkę kwota, przyznana jej spadkodawcy tytułem renty inwalidzkiej, z chwilą przekazania pocztą na imię spadkodawcy przeszła do jego dyspozycji i przeto kwota ta stała się jego prawem majątkowym, a zatem weszła w skład masy spadkowej.

Pismem otrzymanym w Sądzie Okręgowym w Wilnie w dniu 28 lutego 1938 Prokuratoria Generalna, działając w imieniu i na rzecz Ministerstwa Skarbu, wytoczyła spór o właściwość, domagając się w swym wniosku, aby Trybunał Kompetencyjny orzekł, że właściwa do orzekania w sprawie niniejszej jest władza administracyjna i że decyzja Ministerstwa Skarbu z 9 kwietnia 1934 jest ostateczną i prawomocną decyzją, wobec czego sprawa pretensji Racheli Dorfmanowej jest ostatecznie rozstrzygnięta, oraz uchylił wyrok Sądu Grodzkiego w Wilnie z 18 września 1937 i postanowienie Sądu Okręgowego w Wilnie z 31 stycznia 1938 w sprawie niniejszej. Sąd Okręgowy przedłożył akta Trybunałowi Kompetencyjnemu.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Jak to już wyjaśnił Trybunał Kompetencyjny w orzeczeniu z 30 marca 1933 l. rej. 4/32[1], wydanym pod rządem ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 poz. 195 Dz. Ust., roszczenia o wypłatę renty inwalidzkiej nie można w żadnym razie uznać za prywatnoprawne, przy czym uprawnienia inwalidy nie tracą swego charakteru publicznoprawnego, choćby zostały przez władze administracyjne ustalone co do zasady i wysokości; ponieważ zaś sądy powszechne w zasadzie rozstrzygają tylko spory o prawa prywatne (art. 2 k. p. c.), z powyższego wynika, że sprawy dotyczące roszczeń z tytułu rent inwalidzkich nie należą do właściwości sądów powszechnych. Pod rządem obecnie obowiązującej ustawy z 17 marca 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkim poz. 31/35 Dz. Ust., która w niniejszym przypadku ma zastosowanie, o ile chodzi o właściwość władz i postępowanie, kwestia ta nie może już budzić żadnej wątpliwości, gdyż w samym tekście ustawy zo-

[1] OPA 816/34.

stała wyraźnie ustanowiona właściwość władz administracyjnych do rozpoznawania powyższych spraw. Mianowicie art. 6 ust. 3 ustawy z 17 marca 1932 stanowi, że do orzekania o przyznaniu i wymiarze, wzgl. o zgaśnięciu i zawieszeniu inwalidzkich zaopatrzeń pieniężnych oraz do ich wypłaty są powołane władze, które wyznaczy Minister Skarbu, i art. 74 — że orzecznictwo o zwrocie i potrąceniu rent i dodatków, pobranych nieprawnie, należy tylko do władz, powołanych do wymiaru zaopatrzenia pieniężnego, także w tych wypadkach, gdy inwalida utracił prawo do renty.

Skoro z mocy powyższych przepisów do orzekania o zgaśnięciu prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego (art. 30 p. 1 cyt. ustawy) oraz do wydania orzeczenia o zwrocie już wypłaconej renty, gdy renta ta otrzymana została nieprawnie, są powołane organa administracyjne, to do kompetencji ich winno również należeć rozstrzygnięcie kwestii, czy wobec śmierci inwalidy przed wydaniem orzeczenia o przyznaniu zaopatrzenia orzeczenie to nie stało się bezprzedmiotowe, a zarządzenie o wypłacie zaopatrzenia nie podlega cofnięciu.

Okoliczność, że o otrzymanie przyznanego inwalidzie zaopatrzenia występuje nie on sam, lecz jego spadkobiercy, nie może mieć wpływu na właściwość władz do rozpoznania powyższego roszczenia, gdyż charakter publicznoprawny tego roszczenia jest niezależny od tego, jaka osoba je zgłasza; przy tym, jeżeli spadkodawca nie mógł dochodzić danej pretensji w drodze procesu cywilnego, to nie może korzystać z tej drogi i spadkobierca, który nabywa tylko te prawa, jakie służyły spadkodawcy. Nie ma też znaczenia okoliczność, że przyznana Pinchusowi Dorfmanowi suma została już wysłana pocztą na jego imię, gdyż, wbrew poglądowi Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego, suma ta, skoro nie została Dorfmanowi wypłacona, nie weszła w skład masy spadkowej i na spadkobierców jego mogłoby przejść tylko prawo domagania się wypłaty przyznanej renty, podlegające zrealizowaniu w drodze postępowania administracyjnego, przewidzianej w ustawie z 17 marca 1932 (por. wyrok NTA z 29 stycznia 1935 l. rej. 3431/32. Zb. wyr. nr 1026 A[1]); zresztą kwestia ta w ogóle jest obojętna przy rozstrzyganiu niniejszego sporu o właściwość wobec wyżej cyt. przepisów art. 6 i 74 ustawy z 17 marca 1932, gdyż, gdyby nawet renta inwalidzka została wypłacona, władze administracyjne byłyby właściwe do wydania orzeczenia co do obowiązku jej zwrotu.

---

[1] Teza powołanego wyroku NTA brzmi: Fakt śmierci inwalidy przed dokonaniem przyznania i wymiaru zaopatrzenia pieniężnego nie powoduje wygaśnięcia prawa do świadczeń pieniężnych, przypadających z tytułu tego zaopatrzenia za czas życia inwalidy. W związku z tym władze, orzekające o wspomnianym przyznaniu i wymiarze, obowiązane są na wniosek spadkobierców inwalidy, co do którego stwierdzone zostały warunki do zaopatrzenia pieniężnego, wymiaru zaopatrzenia tego, należnego zmarłemu, dokonać.

Poruszone przez Prokuratorię Generalną w jej wniosku o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego zagadnienie, czy przyznana Pinchusowi Dorfmanowi renta inwalidzka podlegała wypłacie po jego śmierci spadkobiercom, usuwa się spod rozpoznania Trybunału Kompetencyjnego, jako dotyczące kwestii zasadności pretensji Dorfmanowej i słuszności orzeczenia władz skarbowych co do cofnięcia zarządzonej wypłaty Dorfmanowi renty.

W myśl powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny stosownie do art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 poz. 897 Dz. Ust. uznał, że właściwa do orzekania w niniejszej sprawie jest władza administracyjna, uchylił wyrok Sądu Grodzkiego w Wilnie z 18 września 1937 i postanowienie Sądu Okręgowego w Wilnie z 31 stycznia 1938 oraz przekazał sprawę Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie do dalszego postępowania.

86 A.

WŁAŚCIWOŚĆ.

Spór o ochronę posiadania, zakłóconego zarządzeniem władzy wojskowej.

Orzecznictwu sądów powszechnych nie podlega sprawa o ochronę posiadania, zakłóconego zarządzeniem władzy wojskowej, jako władzy zwierzchniej, w interesie publicznoprawnym, a nie w interesie gospodarczym państwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej SN z 2 października 1936 C II 2125/36.

SN w sprawie z powództwa Janiny S. przeciwko Skarbowi Państwa i Ignacemu K., pułkownikowi 5 pułku strzelców konnych, o zakłócenie w posiadaniu, po rozpoznaniu wniosku Pierwszego Prokuratora, unieważnił prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z 30 czerwca 1936 jak i zmieniony nim wyrok Sądu Grodzkiego w Dębicy z 24 lutego 1936 wraz z całym poprzedzającym je postępowaniem i pozew odrzucił.

Uzasadnienie:

Według stanu akt procesowych powódka Janina S., utrzymująca z tytułu umowy najmu w obrębie koszar 5 pułku strzelców konnych w Dębicy sklep żołnierski, zapozwała Skarb Państwa, jako właściciela terenu i obiektów wojskowych, oraz pułkownika Ignacego K., dowódcę 5 P. S. K. i komendanta garnizonu, o zakłócenie posiadania, twierdząc, że pozwani naruszyli powódkę w spokojnym posiadaniu najemnym mieszkania, składającego się z dwóch ubikacyj, sklepowej i mieszkaniowej,

w zabudowaniu wojskowym w Dębicy przy ul. Kościuszki nr V a) na parterze, a to w ten sposób, że 7 listopada 1934 pozwany Ignacy K., jako zastępca Skarbu Państwa, postawił przed wejściem do mieszkania żołnierza z karabinem najeżonym bagnetem, któremu dał rozkaz niewpuszczania nikogo do powódki, na skutek którego to polecenia żołnierz, stojący stale na warcie, nie dopuszczał do mieszkania powódki żadnych osób wojskowych ani cywilnych.

Rozkaz pułkownika Ignacego K. postawienia warty wojskowej celem niewpuszczania do sklepu powódki osób wojskowych oraz cywilnych, zatrudnionych w obrębie koszar, został wydany z tego powodu, że powódka wbrew art. 110 reg. sł. wewn. szynkowała w sklepie alkohol i rozpijała żołnierzy, a ponadto nie utrzymywała sklepu w warunkach higienicznych.

Do wydania takiego rozkazu był pułkownik Ignacy K., jako komendant garnizonu, nie tylko uprawniony, ale wyraźnie przepisami sł. wewn. Min. Spr. Wojsk. obowiązany.

Według tych przepisów bowiem, a w szczególności według części I, II, V, VI rozdz. C p. 16, 17, 20 reg. sł. wewn. oraz § 24 P. S. L. 240-10 z 16/6 1934 Min. Spr. Wojsk. w związku z wyjaśnieniem Dowództwa Okręgu Korpusu nr V z daty Kraków 17/11 1935 do nru sprawy 378/169/Pr., dowódca pułku i komendant garnizonu ma obowiązek przedsięwziąć wszelkie czynności, które zdaniem jego mogą się przyczynić do utrzymania rygoru i porządku w koszarach wojskowych. Decyzja zatem, czy i w jaki sposób i w jakich rozmiarach należy przeciwdziałać naruszeniu z czyjejkolwiek strony dyscypliny i porządku w zabudowaniach koszarowych, należy wyłącznie do komendanta garnizonu.

W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Grodzkiego w Dębicy, oddalający powództwo, oraz wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie, dający miejsce żądaniu pozwu, przedstawiają się jako nieważne, bo oba Sądy orzekły w sprawie, która ze względu na przedmiot nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych (art. 1, 2 k. p. c. i art. 77 u. s. p.).

W myśl § 339 u. c. istotną przesłanką dopuszczalności żądania na drodze sądowej ochrony posiadania jest samowola naruszającego.

Korzystanie z tego przepisu prawa oraz z postanowień art. 390, 391 k. p. c. przysługuje jedynie stronom procesowo równorzędnym w zakresie ich stosunków prywatnoprawnych.

Powódka nie mogła na drodze sądowej dochodzić ochrony swego posiadania, skoro ono zostało zakłócone zarządzeniem władzy wojskowej, jako władzy zwierzchniej, w interesie publicznoprawnym, a nie w interesie gospodarczym państwa.

Przeciw takim zarządzeniom, naruszającym rzekomo sferę prywatnych uprawnień, mogła powódka remonstrować jedynie przed władzami

wojskowymi, nie zaś na drodze sądowej, na której rozpoznawanie zasadności i legalności tych zarządzeń nie jest dopuszczalne.

Nie jest przecież prawnie możliwe rozpoznanie skargi powódki o zakłócenie posiadania bez rozpoznania przyczyny tego zakłócenia, którą w danym przypadku jest zarządzenie komendanta garnizonu niewpuszczania do sklepu powódki osób, znajdujących się w obrębie koszar, poparte postawieniem warty wojskowej.

Sąd nie jest władny orzec, że takie zarządzenie stanowi samowolę władzy wojskowej, naruszającą powódkę i zakazać na przyszłość wydawania podobnych zarządzeń, bo to wychodzi poza ramy kompetencji sądu.

Bez znaczenia musi pozostać argumentacja wyroku Sądu odwoławczego, „że powódka przy zawarciu umowy najmu nie poddała się rygorowi wojskowemu i dlatego do niej mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego“, skoro źródłem naruszenia powódki jest publicznoprawne zarządzenie władzy wojskowej, które nie podlega ocenie ze stanowiska ustawy cywilnej i skoro wobec tego przeciw takiemu zarządzeniu podobnie jak przeciw każdemu innemu aktowi władzy publicznej, wydanemu w granicach prawa (z reguły naruszającemu sferę uprawnień prywatnych) poszukiwanie obrony na drodze sądowej nie jest dopuszczalne.

Bez znaczenia również jest pogląd tegoż wyroku, że pozwany Ignacy K. mógł ograniczyć się jedynie do wydania zakazu żołnierzom uczęszczania do sklepu powódki, gdyż sprawa, w jaki sposób uzna władza wojskowa za stosowne przeprowadzić ze względów publicznych swoje zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w koszarach, należy wyłącznie do niej a nie do sądu.

Gdy zatem przedmiotem orzeczenia sądu była kwestia zasadności i dopuszczalności prawnej zarządzenia władzy wojskowej, działającej na zasadzie szczególnych norm prawnych i w dziedzinie interesów publicznych, nie zaś w dziedzinie gospodarczej działalności Skarbu Państwa, jako podmiotu stosunków prywatnoprawnych, przeto unieważnienie rzeczonych wyroków i postępowania oraz odrzucenie pozwu jest uzasadnione (art. 77 u. s. p., art. 400, 441 § 1 k. p. c.).

I. 1) Niektóre prawomocne orzeczenia sądowe uważa się ze względu na nader doniosłe uchybienia za bezwzględnie nieważne, wskutek czego w sprawach, pozostających w łączności z przedmiotem, których dotyczą, orzeka się tak, jak gdyby one wcale nie istniały. Stan ten nie jest jednak odpowiedni, bo pewien sąd może formalnie prawomocne orzeczenie uznać za obowiązujące a inny za niebyłe. Z tego powodu w pewnych przypadkach osłabiono bezwzględną nieważność przez wprowadzenie zasady, że mimo istniejącej wady orzeczenie jest ważne a tylko zaskarżalne i to nawet po formalnej prawomocności. Wobec tego istnieją trzy rodzaje nieważności orzeczeń sądowych, a mianowicie: nieważność, którą się uwzględnia tylko w toku całego postępowania, za czym z chwilą prawomocności wadliwe orzeczenie

uważa się za stojące na równi z orzeczeniem wydanym w postępowaniu całkiem prawidłowo prowadzonym, dalej nieważność, której sanacja nie jest możliwa, wskutek czego można się na nią powołać nawet po prawomocności, wreszcie nieważność, której nie można uwzględnić po prawomocności, która jednak i w tym czasie uzasadnia uchylenie orzeczenia, ale tylko na wniosek.

Do ustaw, które dopuszczają zaskarżenie prawomocnego orzeczenia, należy austriacka norma jurysdykcyjna, stanowi bowiem w § 42 ust. 2, że prawomocne orzeczenie może być uchylone, jeżeli wydano je w sprawie, która jest wyjęta spod jurysdykcji krajowej albo spod orzecznictwa sądów powszechnych, uchylenie może jednak nastąpić tylko przez Sąd Najwyższy i na wniosek władzy administracyjnej, a zatem w interesie publicznym. Za tym przykładem poszedł art. 77 u. s. p. i dopuszcza uchylenie przez SN na wniosek pierwszego prokuratora prawomocnego orzeczenia w sprawie, która ze względu na osobę lub na przedmiot (o nim mowa dopiero w ustawie z r. 1929) nie podlega orzecznictwu sądów polskich (por. Allerhand, Uwagi do prawa o ustroju sądów powszechnych, 1928, str. 18 i n.; Miszewski, Unieważnienie orzeczenia w sprawach cywilnych na wniosek urzędu prokuratorskiego, Gaz. Sąd. Warsz. 1930, str. 535 i n.). Dopóki więc unieważnienie nie nastąpiło, orzeczenie wiąże wszelkie władze i ulega wykonaniu.

Uchylenie prawomocnego orzeczenia sądowego może nastąpić bez względu na to, czy je wydano w postępowaniu procesowym, czy też w nieprocesowym, w szczególności w niespornym, bo i w tym przypadku nie powinno być utrzymane w mocy orzeczenie wydane w sprawie, o której sądy powszechne nie mogą orzekać.

2) Z tego, że możliwe jest uchylenie prawomocnego orzeczenia, przez sąd powszechny wydanego w sprawie przekazanej władzom administracyjnym, nie wynika, że sąd w ogóle nie może się zająć kwestią, której rozstrzygnięcie należy do władzy administracyjnej. Pominięcie takiej kwestii jest bowiem niemożliwe wtedy, gdy dochodzone pozwem roszczenie prywatnoprawne oparte jest na stosunku publicznoprawnym, wskutek czego sąd mając wydać orzeczenie o przedmiocie sporu musi zająć stanowisko także co do stosunku prejudycjalnego, chyba że co do niego istnieje już prawomocne orzeczenie władzy administracyjnej. Chociażby więc sąd nie był uprawniony do wydania orzeczenia w razie, gdyby kwestia administracyjna była główną, to jednak zajmuje się nią wydając orzeczenie w sprawie prywatnoprawnej, co atoli nie wyklucza zawieszenia postępowania do czasu, kiedy zapadnie orzeczenie administracyjne (art. 197 § 1 l. 3 i 198 § 2 k. p. c.). Ze względu jednak na to, że chodzi tylko o kwestię prejudycjalną, nie wydaje sąd o niej orzeczenia, lecz wypowiada jedynie swoje zapatrywanie prawne i to nie w sentencji wyroku, lecz w tegoż uzasadnieniu, które nie osiąga powagi rzeczy osądzonej, a tym samym nie wiąże władzy, powołanej do wydania co do tej kwestii orzeczenia, gdy stanowi ona główny przedmiot postępowania (por. o tym Allerhand, O zarzucie prejudycjalności, 1910, str. 46 i n.; Fierich, Unzulässigkeit des Rechtsweges, 1912, str. 65 i n.).

Sąd musi jednak w toku postępowania procesowego zająć się kwestią administracyjną nie tylko wtedy, gdy roszczenie powoda jest od niej zawisłe, lecz także wówczas, gdy pozwany występuje z zarzutem, opierającym się na stosunku publicznoprawnym. Zarzutu takiego nie podobna bowiem pominąć, a tylko wyjątkowo jest to możliwe, gdy pewien istniejący stan prawny obowiązuje dopóty, dopóki prawomocnym orzeczeniem nie będzie uchylony. Z tego powodu sąd musi się zająć także kwestią administracyjną, bez tego bowiem musiałby z pominięciem obrony pozwanego wydać orzeczenie. I w tym przypadku nie zachodzi rozstrzygnięcie o kwestii administracyjnej, bo również o niej orzeka się jedynie w motywach.

Jeżeli to, co sąd w uzasadnieniu swego orzeczenia wypowiada o prejudycjal-

nej kwestii administracyjnej, nie jest orzeczeniem, to po prawomocności nie można uchylić wyroku, wydanego co do roszczenia prywatnoprawnego, opierającego się na stosunku publicznoprawnym.

II. Stosując wyłuszczone zasady do przypadku, o który chodzi w orzeczeniu powyższym, należy zaznaczyć, że spór dotyczy ochrony posiadania, chodzi więc o przedmiot, o którym orzekają sądy powszechne. Charakteru sprawy jako prywatnej nie zmienia obrona strony pozwanej, że działała w charakterze publicznym, gdyż kwestia ta nie narusza natury roszczenia strony powodowej. O istocie prawnej sprawy rozstrzyga bowiem wyłącznie żądanie pozwu i stanowisko w nim zajęte, a nie obrona pozwanego, za czym nie można ze względu na nią sprawy uznać za publicznoprawną, a tym samym za wyjętą spod orzecznictwa sądów. Sąd powszechny więc orzekając, że zachodzi naruszenie posiadania, mimo iż władza administracyjna wydała zarządzenie, nie przekroczył swych uprawnień i dlatego uchylenie orzeczenia jego nie może nastąpić po prawomocności. Co najwyżej można przyjąć, że orzeczenie w przedmiocie naruszenia posiadania jest merytorycznie mylne, to atoli nie uzasadnia uchylenia prawomocnego wyroku.

Wątpliwość jednak powstaje, czy stanowisko SN jest słuszne nawet wówczas, gdy się przyjmie, że przy ocenie natury prawnej sprawy uwzględnić należy także obronę pozwanego. W nauce i orzecznictwie wypowiada się bowiem wprawdzie zapatrywanie, że władza wydając zarządzenie, wkraczające w sferę posiadania pewnej osoby, nie może dopuścić się naruszenia posiadania i że takie naruszenie zachodzi tylko wówczas, gdy władza działa jako przedstawiciel stosunku prywatnoprawnego (por. Ehrenzweig, System des oesterr. allg. Privatrechts, 6 wyd., t. II. 2, 1923, str. 89; Klang-Schey, Kommentar zum oesterr. allg. bürg. Gesetzbuch, t. I. 1, 1933, str. 1251), ale trudno powiedzieć, w jakim charakterze władza działała, bo często jedno schodzi się z drugim (Randa, Der Besitz nach oesterr. Rechte, 4 wyd., 1895, str. 330) i dlatego nie zawsze daje się pociągnąć ścisła granica między działaniem w jednym lub drugim kierunku. W każdym razie uwzględnić należy, czy związek publicznoprawny, w którego zastępstwie działała władza, pozostawał w stosunku prywatnoprawnym do tego, kto twierdzi, iż go w posiadaniu naruszono. Jeżeli bowiem taki stosunek zachodzi, władza powinna dopełnić zobowiązań i nie może się od nich uchylić pod pozorem, że działa w wykonywaniu funkcyj publicznych. Z tego powodu organ, który wynajął lokal na pewien cel, nie może uniemożliwić korzystania z niego zgodnie z umową, a jeżeli to uczynił, naruszył posiadanie i dlatego powołanie się na interes publiczny nie jest usprawiedliwione. *Maurycy Allerhand*

87 A.

POSTĘPOWANIE PRZED NTA.

Osoba przypozwana: Uprawnienia.

W postępowaniu przed NTA osoba przypozwana nie ma legitymacji do występowania z zarzutami, opartymi na stanowisku prawnym, sprzecznym ze stanowiskiem, zajętym przez pozwaną władzę w zaskarżonym orzeczeniu. (Teza).

Wyrok NTA 29 marca 1939 l. rej. 5501/36 w sprawie Piotra i Marii Krajczyków przeciw Wojewodzie lwowskiemu w przedmiocie budowy domu przez Sarę Matyldę Altbach w Drohobyczu.

Zarząd Miejski w Drohobyczu decyzją z 27 maja 1933 wezwał Sarę Matyldę Altbach, właścicielkę realności w Drohobyczu przy ul. Stryjskiej 74, by do 2 miesięcy dokonała określonej bliżej przebudowy domu, na wspomnianej realności stojącego. Decyzją z 7 września 1934 zezwolił Zarząd Miejski na przebudowę domu w myśl zarządzenia z 27 maja 1933, dodając warunek, aby ściany zewnętrzne domu Altbachowej, a to wschodnia i zachodnia były murowane, a 20 września 1936 zgłosiła Altbachowa przystąpienie do przebudowy domu w myśl orzeczenia z 7 września 1934. Orzeczeniem z 21 sierpnia 1936 Zarząd Miejski w Drohobyczu wobec skonstatowania, że Altbachowa buduje ściany z drzewa, wezwał ją do wykonania przebudowy ściany wschodniej i zachodniej z cegły, gdyż w przeciwnym razie Zarząd Miejski zarządzi rozbiórkę całego domu.

Od tego orzeczenia wniósł Piotr Krajczyk odwołanie, podnosząc w nim: 1) że okap dachu budynku wisi nad jego gruntem, a ściana ta winna być wyprowadzona ponad dach, 2) że nie został wezwany do dochodzeń komisyjnych, 3) że Altbachowa otrzymała zezwolenie na budowę domu o 8 ubikacjach, mimo że pierwotne orzeczenia Zarządu Miejskiego obejmowały tylko zezwolenie na rekonstrukcję starego domu o podziale ubikacji niezmienionym, 4) że usytuowanie budynku jest sprzeczne z art. 193 prawa budowlanego, 5) że budowa ta jest sprzeczna z art. 208 prawa budowlanego, 6) że zajazd między budynkiem Altbachowej a realnością odwoławcy mierzy 2,30 m, mimo że głębokość parceli Altbachowej, na której są budynki mieszkalne, wynosi 40 m.

Wojewoda lwowski orzeczeniem z 12 października 1936 odwołanie to oddalił ze względu na to, że Zarząd Miejski nie orzeka w nim niczego nowego i powtarza tylko warunki prawomocnych swych orzeczeń z 27 maja 1933 i 7 września 1934 co do obowiązku wzniesienia dwóch ścian murowanych wobec zamiaru Altbachowej wybudowania ich z drzewa. Zarazem Wojewoda zaznaczył, że mogąc przejść z tego powodu do porządku nad podniesionymi zarzutami odwołania, rozpoznaje je, jednak jako dotyczące prawa publicznego, i na tej podstawie uznaje ich bezpodstawność. Okap dachu Altbachowej znajduje się bowiem nad jej gruntem, budynek jest odnawiany, nie zaś na nowo budowany i dlatego zarzut, że ściana winna być wyciągnięta ponad dach, jest bezpodstawny, w sierpniu 1936 plany przedłożone przez Altbachową nie były rozpatrywane i nie było potrzeby wezwania odwoławcy do dochodzeń komisyjnych, zaś rekonstrukcję wykonuje się na podstawie orzeczeń z r. 1933 i 1934, że zarzut naruszenia art. 193 prawa budowlanego nie jest istotny, gdyż Altbachowa rekonstruuje stary budynek w dawnych granicach, a nie buduje nowego, że niesłuszny jest także zarzut z art. 208 cyt. prawa budowlanego, skoro Altbachowa rekonstruuje stary budynek i na budowę mieszkań mansardo-

wych nie ma zezwolenia, wreszcie, że szerokość dojazdu jest bez znaczenia, skoro nie chodzi o nową budowę lecz o rekonstrukcję starej.

Od tego orzeczenia wnieśli skargę Piotr i Maria Krajczykowie.

Pozwana władza wniosła odpowiedź na skargę, odpowiedź taką wniosła również Sara Altbachowa w charakterze strony przypozwanej.

Po przystąpieniu do rozpatrywania sporu Trybunał zajął się w pierwszym rzędzie wnioskami formalnymi, podniesionymi przez stronę przypozwaną, a mianowicie, że 1) istnieje formalna prawomocność zarządzenia z 21 sierpnia 1936, które jest tylko powtórzeniem warunków prawomocnych orzeczeń z 27 maja 1933 i 7 września 1934, na wstępie wymienionych, 2) orzeczenie Zarządu Miejskiego z 21 sierpnia 1936 było tylko przypomnieniem urzędowym, wydanym w wykonaniu przez Zarząd Miejski prawa i obowiązku nadzoru policyjno-budowlanego i skarga Krajczyków jest niedopuszczalna na zasadzie art. 6 rozp. o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.), 3) że skarga nie nadaje się do rozpoznania m. i. z powodu obrazy art. 58 p. 3 cyt. rozp. o NTA i nieoznaczenia wartości przedmiotu sporu. O ile chodzi o zarzut prawomocności pomienionych na wstępie orzeczeń Zarządu Miejskiego w Drohobyczu z 25 maja 1933 i 7 września 1934 oraz opartego na nich zarządzenia z 21 sierpnia 1936, to Trybunał uznał, że strona przypozwana nie ma legitymacji do jego podnoszenia, albowiem zarzut ten pozostaje w sprzeczności z zaskarżonym orzeczeniem, według którego pozwana władza rozpoznała zarzuty odwołania, jako dotyczące prawa publicznego, a więc wychodzi poza ramy ustawowego stanowiska strony przypozwanej, której zadaniem w postępowaniu przed NTA jest obrona stanowiska pozwanej władzy, zajętego przez nią w zaskarżonym orzeczeniu. W tym miejscu zaznaczyć wypada, że, jeśli strona przypozwana uważała, że wdanie się pozwanej władzy w ocenę meritum sprawy naruszyło jej prawa, to mogła była skorzystać z prawa wniesienia skargi do NTA, czego jednak nie uczyniła. Poza tym Trybunał zauważa, że zgodnie z poglądem, wypowiedzianym już w wyroku z 27 października 1937 l. rej. 2409/35[1], przyjąć należy, iż decyzje władzy budowlanej zawierające pozwolenie na budowę mogą się w stosunku do sąsiada osoby, wnoszącej o wzmiankowane pozwolenie, uprawomocnić, jeżeli zostaną temu sąsiadowi ogłoszone lub doręczone na piśmie. Następny zarzut formalny upada wobec momentu, że przedmiotem skargi do Trybunału jest wyłącznie orzeczenie władzy odwoławczej jako rozstrzygnięcie ostateczne, a skarżący nie kwestionuje, by orzeczenie zaskarżone nie posiadało cech decyzji. Wreszcie i zarzut oparty na twierdzeniu, że skarga wbrew art. 58 p. 3 rozp. o NTA nie zawiera oznaczenia wartości przedmiotu sporu z uzasadnieniem,

---

[1] OPA 57 A/39.

okazał się błędny, skarżący bowiem w wyznaczonym terminie brak ten uzupełnił.

Wobec powyższego Trybunał przystąpił do rozpatrzenia merytorycznych zarzutów skargi i w tym względzie rozważył co następuje:

Skarżący podnoszą w skardze, że pozwana władza błędnie i niezgodnie z wyrokami sądów powszechnych przyjęła, iż okap dachu Altbachowej nie wystaje ponad gruntem skarżących i nie wchodzi w grunt skarżących, albowiem z wymienionych w skardze wyroków wynika, że Altbachowej przyznano grunt o szerokości 60 cm tylko do drzwi wchodowych starego budynku, a dalsze przedłużenie tego pasa stanowi już własność skarżących. Zarzut ten przedstawia się jako nieuzasadniony, ze znajdujących się bowiem w przedłożonych Trybunałowi aktach administracyjnych wypisów wyroków... wynika, że uznane zostało, iż cała przestrzeń, znajdująca się między linią okapu a ścianą domu Altbachowej, należy do niej, a równocześnie ustalono, iż odnośna parcela wolna jest od służebności przejazdu i przechodu.

Dalej skarżący zarzucają, że pozwana władza błędnie przyjęła, iż nie naruszono ich praw jako sąsiadów przez niewezwanie ich do dochodzeń komisyjnych na miejscu. Zarzut ten również jest niesłuszny, albowiem przedłożone Trybunałowi akta administracyjne potwierdzają podane w zaskarżonym orzeczeniu ustalenie pozwanej władzy, że przed wydaniem decyzji w sprawie przebudowy domu Altbachowej przez Zarząd Miejski nie miały miejsca żadne komisyjne dochodzenia na miejscu budowy. O ile zaś chodzi o oględziny komisyjne, przeprowadzone 4 września 1936, to według protokołu tych oględzin, skarżący brał w nich udział.

Skarżący podnoszą dalej zarzuty, dotyczące usytuowania budynku, kwestionując stanowisko władzy pozwanej, uznające analogiczne zarzuty odwołania za nieistotne. Również i te zarzuty są bezpodstawne. Wobec bowiem okoliczności, iż z akt sprawy wynika, że dokonana została przebudowa domu już istniejącego a nie budowa domu nowego, przepisy, zawierające normy w przedmiocie usytuowania budynków nowowznoszonych, nie miały w danej sprawie zastosowania.

Dalsze zarzuty skargi nie nadają się do rozpoznania, jako wychodzące poza ramy zaskarżonego orzeczenia, które odnośnymi kwestiami się nie zajmuje, a skarżący z tego powodu nie podnoszą zarzutu wadliwości postępowania.

W konkluzji przedstawionych rozważań, gdy podniesione w skardze zarzuty okazały się bądź nieuzasadnione, bądź do rozpoznania się nie nadają, skarga podlega oddaleniu.

88 A.

GRANICE PAŃSTWA.

Nabywanie nieruchomości w pasie granicznym: Odmowa zezwolenia.

Odmowa przewidzianego w § 1 rozp. Ministra Spraw Wewn. z 22 stycznia 1937 poz. 84 Dz. Ust. zezwolenia na nabycie nieruchomości w pasie granicznym pozostawiona jest całkowitemu swobodnemu uznaniu władzy. (Teza).

Postanowienie NTA z 22 grudnia 1938 l. rej. 4337/38 w sprawie Marii K. i Eufrozyny W. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie odmowy zezwolenia na nabycie nieruchomości w pasie granicznym.

Pozostawia się skargę bez rozpoznania z powodu niewłaściwości NTA.

Zaskarżone orzeczenie opiera się na przepisie § 1 rozp. Ministra Spraw Wewn. z 22 stycznia 1937 poz. 84 Dz. Ust., wydanym na podstawie art. 13 rozp. Prez. o granicach Państwa z 23 grudnia 1927 poz. 83/37 Dz. Ust., upoważniającego tegoż Ministra do wprowadzenia na całym obszarze pasa granicznego lub jego części zakazu nabywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne nieruchomości w drodze aktu prawnego, zdziałanego między żyjącymi. Według zaś wspomnianego przepisu § 1, obywatele polscy i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym po uzyskaniu zezwolenia właściwego wojewody. Wobec braku jednak w wyżej wspomnianych rozporządzeniach przepisów, zawierających wskazówki dla władzy przy udzielaniu takich zezwoleń i określających, kiedy zezwolenie należy wydać, a w jakich wypadkach można zezwolenia odmówić, przyjąć należy, że przy wydawaniu tego rodzaju zezwoleń władze uprawnione są do rozstrzygania według całkowitego swobodnego uznania. Za powyższą zasadą przemawia również przepis ust. 3 art. 13 cyt. rozp. z 23 grudnia 1927, który postanawia, że odmowa takiego zezwolenia nie wymaga uzasadnienia. W myśl zaś ust. 3 art. 75 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) w przypadkach, w których decyzja władzy pozostawiona jest całkowicie swobodnej ocenie władzy, wystarcza powołanie się władzy w swej decyzji jedynie na podstawę prawną, a więc bez potrzeby podawania dalszego uzasadnienia.

W niniejszym zaś przypadku skarżące nie twierdzą, aby władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu nie powołała się na żadną, bądź też powołała się na niewłaściwą podstawę prawną.

89 A.

STOWARZYSZENIA.

Odpowiedzialność za niezgłoszenie stowarzyszenia zwykłego. — Ustalenie niezarobkowego celu zrzeszenia.

Podstawowym warunkiem odpowiedzialności z art. 57 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 poz. 808 Dz. Ust. jest, aby zrzeszenie, którego założenie nie zostało właściwej władzy zgłoszone (art. 12 cyt. prawa), stanowiło dobrowolne, trwałe zrzeszenie o celu niezarobkowym.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 6 października 1936 2 K. 872/36.

Kasacja, powołując się na lit. a) art. 516 k. p. k., zarzuca skazanie oskarżonego przy braku w czynie jego cech przestępstwa, bowiem „Dom Ludowy", którego niezgłoszenie zostało oskarżonemu przypisane, nie posiadał charakteru stowarzyszenia w rozumieniu art. 1 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932, lecz stanowił on, jak to wynika z ustaleń wyroku i okoliczności ujawnionych na rozprawie, współwłasność kilkunastu gospodarzy, w tej liczbie i oskarżonego, którzy do zarządzania nieruchomością, stanowiącą wspólną własność, wybrali spośród współwłaścicieli kolegialny zarząd; ponadto instytucja nazwana Domem Ludowym miała cele zarobkowe, osiąganie zysku z wynajmowania lokalu na rzecz współwłaścicieli według ilości posiadanych udziałów, nie posiadała osobowości prawnej, niezależnej od osobowości prawnej poszczególnych członków, ani majątku odrębnego od majątku ich; okoliczności zaś, że stanowiąca wspólną własność udziałowców nieruchomość została nazwana mianem Domu Ludowego, że udziałowcy wybrali kolegialny zarząd, celem administrowania nieruchomością, przy czym członkowie tego zarządu, będący w istocie swej pełnomocnikami, korzystali z tytułów, używanych w stowarzyszeniach, nie nadawały same przez się instytucji charakteru stowarzyszenia w rozumieniu ustawy.

SN zważył co następuje:

1. Karze przewidzianej w art. 57 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 ulegają m. i. przekroczenia art. 12 powołanego prawa, nakazującego zgłoszenie powiatowej władzy administracyjnej zamierzonego założenia stowarzyszenia. Podstawowym warunkiem odpowiedzialności jest, aby zrzeszenie, założenie którego nie zostało właściwej władzy zgłoszone, stanowiło stowarzyszenie w rozumieniu art. 1 prawa o stow., tzn. aby, jak określa ustawa, stanowiło ono dobrowolne, trwałe zrzeszenie o celu niezarobkowym, jedynie bowiem takich zrzeszeń byt prawny został

uregulowany powołanym prawem o stowarzyszeniach. Niezbędne zatem było, skoro przypisał Sąd oskarżonemu przekroczenie art. 12 prawa o stow., ustalenie, że zrzeszenie, nie zgłoszone przez oskarżonego, posiada cechy przewidzianego w art. 1 prawa o stow. stowarzyszenia, tzn. m. i., że posiada ono cele niezarobkowe. W wypadku bowiem, gdyby stwierdzone było, że ma ono cele zarobkowe, byt prawny takiego zrzeszenia mógłby być normowany na podstawie czy to prawa przemysłowego, czy też ustawy o spółdzielniach, w żadnym jednak razie na podstawie przepisów prawa o stow.; nie mogłoby zatem mieć miejsca przekroczenie przepisów tego prawa.

2. Sąd Okręgowy, przypisując oskarżonemu niezgłoszenie powiatowej władzy administracyjnej istnienia stowarzyszenia pod nazwą „Dom Ludowy“ w M. i uznając, że czyn ten stanowi przekroczenie art. 12 prawa o stow., nie ustalił ani w sentencji wyroku ani w jego uzasadnieniu istnienia wszystkich warunków niezbędnych do rozstrzygnięcia, czy niezgłoszone przez oskarżonego zrzeszenie istotnie posiadało cechy stowarzyszenia w rozumieniu art. 1 prawa o stow., nie ustalił mianowicie, że zrzeszenie to miało cele niezarobkowe. Nie stanowi bowiem takiego ustalenia ani stwierdzenie w uzasadnieniu wyroku, że „Dom Ludowy“ został przez współwłaścicieli jego przeznaczony na cele rozrywkowe i zebraniowe dla innych stowarzyszeń czy poszczególnych osób za opłatą przeznaczoną na remont, które to ustalenie wręcz przeciwnie wskazywałoby na to, że Sąd uznał istnienie celów zarobkowych, ani stwierdzenie, że cele zrzeszenia nie zostały dotychczas ujawnione, aczkolwiek bowiem nieujawnienie celów samo przez się nie pozbawiałoby zrzeszenia cech stowarzyszenia, niezbędne jednakże było ustalenie charakteru tych celów, a mianowicie tego, czy były one zarobkowe, czy też niezarobkowe, jedynie bowiem w tym ostatnim wypadku zrzeszenie posiadałoby charakter stowarzyszenia w rozumieniu art. 1 prawa o stow. Powyższe uchybienie Sądu, brak należytego ustalenia w wyroku czynu przypisanego oskarżonemu w sposób, wypełniający dyspozycję zastosowanego przez Sąd przepisu prawa materialnego, z mocy lit. f) art. 514 k. p. k. powoduje konieczność uchylenia wyroku, przy czym z uwagi na to, że te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku w stosunku do oskarżonego Józefa L., który nie założył kasacji, na zasadzie art. 517 k. p. k. wyrok Sądu Okręgowego ulega uchyleniu również i w stosunku do niego.

Ani argumenty kasacji ani motywacja wyroku SN w tej sprawie nie są przekonywające.

Twierdzenie kasacji co do zarobkowego charakteru instytucji, o którą tu chodzi, nie znalazło potwierdzenia w motywach wyroku SN, jak zobaczymy niżej, nawet w tym szerokim ujęciu pojęcia zarobkowości, wykluczającej istnienie „stowarzyszenia“ sensu stricto, kiedy zarobek uczestników zrzeszenia stanowi jeden z ubocznych jego celów.

W ujęciu ściślejszym, któremu zdaje się hołdować współczesna nam nauka prawa (por. J. S. Langrod, Polskie Prawo o stowarzyszeniach, Kraków, 1934, rozdz. C, pkt 14, str. 28—29), istnienie celów zarobkowych w zrzeszeniu, gdy one go nie charakteryzują, nie odbiera zrzeszeniu cech stowarzyszenia.

Argumenty co do braku osobowości prawnej u rozpatrywanego zrzeszenia oraz co do nieposiadania przez nie odrębnego majątku od majątku osób zrzeszonych i co do współwłasności nieruchomości, nazwanej mianem „Domu Ludowego" — nie mogą mieć istotnego znaczenia dla sprawy. Albowiem prawo o stow. zna stowarzyszenia bez osobowości prawnej i bez majątku prawnie im przypisanego — pod nazwą „stowarzyszeń zwykłych" (art. 12—18) i właśnie dla takiej kategorii stowarzyszeń ustanawia obowiązek zgłoszenia (art. 12), grożąc sankcją z art. 57 na wypadek niedopełnienia tego obowiązku.

Punkt wyjścia przyjęty w omawianym wyroku przez SN, a mianowicie, że Sąd Okręgowy, skoro przypisał oskarżonemu przekroczenie art. 12, powinien był ustalić, czy niezgłoszone zrzeszenie posiada wszystkie cechy stowarzyszenia przewidzianego w art. 1, gdyż w razie stwierdzenia odmiennej cechy, np. zarobkowości, byt prawny takiego zrzeszenia mógłby być normowany na podstawie prawa przemysłowego lub ustawy o spółdzielniach — nasuwa zastrzeżenia z dwóch powodów. 1° Prawo o stowarzyszeniach ma charakter norm ogólnych w zakresie zrzeszeń, gdy tamte przepisy regulują szczególne formy zrzeszeń. 2° Stwierdzenie, iż zrzeszenie jest niezarobkowe, ma charakter dowodu negatywnego i dlatego przeprowadzenie tego dowodu nie powinno stanowić obowiązku sądu, czy też starosty jako władzy karno-administracyjnej.

Z tych względów ciężar dowodu co do charakteru zrzeszenia — w razie twierdzenia oskarżonego, iż założył zrzeszenie o charakterze zarobkowym, wzgl. szczególnym, podpadające pod inne normy prawne, które nie nakładają obowiązku dopełnienia podobnego zgłoszenia jak przy stowarzyszeniach, wzgl. obowiązku wykonania innych czynności, których niedopełnienie byłoby zagrożone sankcją karną — powinien obciążać oskarżonego.

Można tu nadmienić, że takie udowodnienie nie powinno przedstawiać dla obwinionego większych trudności, skoro się weźmie pod uwagę, że zrzeszenia o charakterze zarobkowym, wzgl. w celach zysku, z wyjątkiem zrzeszeń występnych, są zawiązywane drogą odpowiednich aktów prawnych, mających formę pisemną.

Natomiast pośrednie żądanie od władzy, której zadania mają charakter prewencji administracyjno-porządkowej, aby przed wkroczeniem zbadała w szczegółach cechy zrzeszenia, co do którego nie dopełniono zwykłych formalności porządkowych, nie znajduje usprawiedliwienia w zadaniach i warunkach urzędowania tej władzy.

Wreszcie szczególne zastrzeżenia budzi motyw rozpatrywanego wyroku, że nie stanowi ustalenia niezarobkowości zrzeszenia stwierdzenie w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego, iż „Dom Ludowy" został przez współwłaścicieli jego przeznaczony na cele rozrywkowe i zebraniowe dla innych stowarzyszeń czy poszczególnych osób za opłatą, p r z e z n a c z o n ą n a r e m o n t. Co więcej, SN dopatrzył się w tym nawet dowodu uznania celów zarobkowych. Dlaczego pobieranie przez zrzeszenie opłat za użytkowanie budynku jedynie na pokrycie kosztów jego odnowienia, czyli na cele konserwacyjne, ma być uważane za dowód zarobkowości zrzeszenia, tego wyrok SN bliżej nie wyjaśnił.

Należy tu przypomnieć podstawową zasadę, że dla uznania zarobkowości zrzeszenia nie wystarczy stwierdzenie, iż zrzeszenie to osiąga zyski z jakichkolwiek imprez i przedsięwzięć, gdyż działalność dochodowa stowarzyszeń jest zjawiskiem codziennym i normalnym, — n a l e ż y w y k a z a ć, i ż z y s k i nie są obracane

na cele idealne przyświecające zrzeszeniu, lecz są dzielone między członków zrzeszenia. Toteż gdyby nawet opłaty za używanie budynków administrowanych przez zrzeszenie były tak wysokie, iż nie tylko pokrywałyby wydatki na remont i utrzymanie, ale nadto pozostawiałyby nadwyżkę, nie można by zrzeszeniu przypisać celów zarobkowych, o ile by się nie wykazało, że nadwyżka ta jest obracana na osobiste potrzeby osób zrzeszonych.

Tym mniej można mówić o zarobkowości zrzeszenia, gdy daje się stwierdzić, iż nawet zrzeszenie, jako takie, na wynajmowaniu budynku nic nie zarabia, pobierając jedynie minimalne opłaty pochłaniane przez koszty konserwacji budynku.

W. Czapiński

90 A.

STOWARZYSZENIA.

Odpowiedzialność za braki imiennego spisu członków stowarzyszenia.

1. Z treści art. 57 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 poz. 808 Dz. Ust. wynika, że odpowiedzialność z art. 15 tego prawa uwarunkowana jest niezastosowaniem się do zarządzeń, wydanych przez władzę nadzorczą na podstawie tego przepisu.

2. Nieodnotowanie zgodnie z art. 15 prawa o stow. w spisie imiennym członków stowarzyszenia ich przynależności państwowej uzasadnia odpowiedzialność tylko w wypadku ustalenia, że władza nadzorcza uzupełnienia takiego zażądała. Sama tylko świadomość o konieczności uwidocznienia w spisie imiennym członków stowarzyszenia ich przynależności państwowej nie wystarcza do przyjęcia winy z art. 57 cyt. prawa.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 7 stycznia 1937 2 K. 1499/36.

I. Kasacja oskarżonego, opierając się na przepisie art. 516 k. p. k., zarzuca obrazę art. 15 i 57 prawa o stow. przez skazanie go za wykroczenie, nie znajdujące oparcia w powołanych przepisach.

II. Art. 57 prawa o stow. przewiduje odpowiedzialność karną tak za przekroczenie pewnych jego postanowień jak też za niezastosowanie się do zarządzeń władzy nadzorczej, wydanych na zasadzie innych postanowień tegoż prawa o stow., przy czym zarówno w jednym jak i drugim wypadku postanowienia odnośne zostały wyszczególnione. Z treści powołanego przepisu wynika, że odpowiedzialność z art. 15 prawa o stow. uwarunkowana jest niezastosowaniem się do wydanych przez władzę nadzorczą zarządzeń na podstawie tego przepisu. Jak słusznie zatem wywodzi kasacja, nieodnotowanie zgodnie z przepisem art. 15 w spisie członków T-wa

św. Kazimierza przynależności państwowej poszczególnych jego członków uzasadniałoby odpowiedzialność oskarżonego jako prezesa oddziału litewskiego tego towarzystwa tylko w wypadku ustalenia, że władza nadzorcza zażądała od niego uzupełnienia spisu członków przez dodanie brakującej rubryki co do ich obywatelstwa. Sama tylko świadomość oskarżonego o konieczności uwidocznienia w spisie imiennym członków T-wa ich przynależności państwowej nie jest wystarczająca do uznania go winnym wykroczenia z art. 57, a skoro Sąd w wyroku nie ustalił, aby odnośne władze uprzednio zażądały od oskarżonego na zasadzie art. 15 zastosowania się do przewidzianego w tym przepisie obowiązku, jak tego wymaga art. 57, to tym samym nie ustalił podstawy prawnej i nie rozpoznał całokształtu okoliczności faktycznych, czym dopuścił się obrazy art. 360, 379 k. p. k. w związku z art. 15 i 57 prawa o stow. (poz. 808/32 Dz. Ust.); powyższe uchybienie, jako istotne, powoduje potrzebę uchylenia wyroku.

Samo rozstrzygnięcie w tej sprawie nie budzi zastrzeżeń, budzi je natomiast uzasadnienie wyroku.

Art. 57 prawa o stow. przewiduje odpowiedzialność karną dwojakiego typu: 1) za niezastosowanie się do zarządzeń władzy nadzorczej wydanych na podstawie przepisów wyliczonych w tym artykule, 2) za przekroczenie postanowień innych wyliczonych tu również artykułów tegoż prawa.

Do pierwszej grupy zostały zaliczone m. i. postanowienia art. 15. W ust. 2 tego artykułu zawarte jest określenie obowiązków, z których niedopełnienie jednego zostało zarzucone oskarżonemu i spowodowało sankcję karną.

Obowiązki te są również dwojakiego typu: a) prowadzenie utrzymywanego w stanie aktualności imiennego spisu członków stowarzyszenia ze wskazaniem przynależności państwowej; b) dostarczenie władzy *na jej żądanie* danych z tego spisu.

Jeżeli chodzi o zastosowanie normy karnej z art. 57 do postanowień art. 15 ust. 2, to należy dojść do wniosku, że zastosowanie to może nastąpić tylko w stosunku do normy wskazanej wyżej pod b), albowiem w tym wypadku przez „zarządzenie" wydane na podstawie art. 15, o czym mowa w art. 57, można rozumieć jedynie „żądanie" przez władze danych z tego spisu. Takie żądanie przez władzę powinno nastąpić w drodze zarządzenia, nakazującego dostarczenie danych w określonym terminie.

Niedostarczenie przez zarząd stowarzyszenia tych danych w terminie przez władzę wyznaczonym stanowi: „niezastosowanie się do zarządzenia władzy nadzorczej, wydanego na podstawie art. 15", objęte sankcją karną z art. 57 prawa o stow.

Oczywiście dostarczenie danych bez niedopuszczalnej zwłoki, o ile wyznaczono termin krótki, może nastąpić tylko wówczas, gdy stowarzyszenie ściśle przestrzega obowiązku wskazanego wyżej pod lit. a), tzn. gdy prowadzi i utrzymuje odnośny spis w stanie aktualności. W przeciwnym razie stowarzyszenie obowiązku pod b) nie będzie mogło spełnić i ściągnie na siebie sankcję karną.

Toteż nie jest m. zd. trafne stanowisko, któremu dał wyraz SN w uzasadnieniu i którego odbiciem jest teza 2, a mianowicie, jakoby dla oskarżonego mogła powstać odpowiedzialność karna za samo nieprowadzenie spisu wzgl. za nieuzupełnienie rubryk (obowiązek pod a) a to od chwili zażądania przez władzę takiego uzupeł-

nienia, czyli od zażądania na podstawie art. 15, aby oskarżony zastosował się do tego rodzaju obowiązku.

Taka odpowiedzialność w czystej formie powstać nie mogłaby, gdyż ustawa nie przewiduje obowiązku władzy wydawania zarządzeń w tym kierunku ani nie uprawnia strony do wstrzymywania się z dopełnieniem jej wyraźnego obowiązku ustawowego w oczekiwaniu na tego rodzaju zarządzenia władzy. Natomiast ustawa przewiduje, jak o tym wyżej była mowa, uprawnienie władzy do żądania od strony w każdym czasie przedstawienia danych (a więc odpisu lub wyciągu) z odpowiedniego spisu, przy czym stronie może być udzielony bardzo krótki termin do wykonania żądania, pod wypływającym z istoty rzeczy warunkiem, aby termin ten wystarczał na wykonanie żądania władzy w stosunkach normalnych, tzn. przy założeniu, iż stowarzyszenie prawidłowe spisy prowadziło jeszcze przed takim żądaniem.

Pomimo braku sankcji karnej obowiązek pod a) jest całkowicie realny, gdyż może być egzekwowany za pomocą art. 16 prawa o stow., w szczególności powodując sankcję administracyjną aż do rozwiązania stowarzyszenia włącznie.

W. Czapiński

91 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Skuteczność planów zabudowania sporządzonych przed wejściem w życie prawa budowlanego. — Zakładanie i urządzanie ulic.

1. Z zestawienia przepisów, objętych art. 4 i 51 prawa budowlanego, wynika, że plany sporządzone przed wejściem w życie wspomnianego prawa zachowują swą skuteczność prawną co do wszystkich szczegółów poza wymienionymi w art. 4, że zatem przewidziane w planach takich nowe ulice, place, drogi i miejsca użyteczności publicznej, o ile nie zostały do chwili wejścia w życie prawa budowlanego założone, nie mogą już być realizowane na podstawie dawnego planu zabudowy. (Teza).

2. Przez założenie nowej ulicy rozumieć należy wytyczenie tej ulicy na terenie, po przeprowadzonym ewentualnie wykupie potrzebnych gruntów, czy też ich wywłaszczeniu; natomiast urządzenie nowej ulicy w ścisłym tego słowa znaczeniu, polegające na budowie jezdni i chodników, urządzeniu oświetlenia, jako też urządzeniu wodociągu i kanalizacji, stanowi stadium dalsze. Jeśli zatem w czasie wejścia w życie prawa budowlanego jakaś ulica w gminie miejskiej była już założona w znaczeniu jej wytyczenia, to może ona zostać następnie urządzona w powyższym rozumieniu przy zastosowaniu odpowiednich przepisów art. 174 prawa budowlanego.

Wyrok NTA z 7 czerwca 1938 l. rej. 1480/36 w sprawie spadkobierczyń Michała Kadeca przeciw Wojewodzie Wołyńskiemu w przedmiocie obowiązku ponoszenia kosztów urządzenia ulicy.

...Skarga zawiera następujące zarzuty: 1) Brak wymogów do zastosowania w niniejszym wypadku postanowień art. 174 prawa budowlanego, które uzasadniałyby przełożenie przedmiotowych kosztów urządzenia ulicy na właścicieli przyległych do tej ulicy działek, ponieważ miasto Kowel nie posiada planu zabudowania, przewidzianego w art. 4 pomienionego prawa, przy tym skarżące wywodzą, że plan, zatwierdzony przez b. władze rosyjskie w 1909 r., na który powołuje się władza pozwana, jako sporządzony trybem nie obowiązującym w Polsce, nie jest równoznaczny z prawomocnym planem zabudowania w rozumieniu wspomnianego art. 4; 2) władza pozwana nie umotywowała, na czym opiera swe twierdzenie, że działki, przylegające do projektowanej ulicy, na skutek jej urządzenia zyskają na wartości, oraz, czy 100% norma pokrycia kosztów odpowiada tej procentowości, na jaką ewentualnie podniosła się wartość tych działek w stosunku do wartości poprzedniej, przy tym skarżące twierdzą, że w niniejszym wypadku nie tylko nie będą miały żadnej korzyści, lecz poniosą jeszcze stratę, albowiem ich działka wskutek podniesienia nawierzchni ulicy prawie o 2 m powyżej poziomu działki znajduje się w nizinie i będzie zalewana wodą z ulicy, chyba że zmuszone one będą wyrównać poziom ich działek z poziomem ulicy.

Po przystąpieniu do rozpatrywania zarzutów skargi NTA zajął się w pierwszym rzędzie, jako najdalej sięgającym, zarzutem naruszenia art. 4 prawa budowlanego, po czym w tym względzie rozważył co następuje:

Według wspomnianego przepisu zakładanie przez gminę miejską ulic, dróg, placów i wszelkich terenów, przeznaczonych do użytku publicznego, tudzież zmiany tych urządzeń mogą być dokonywane tylko na podstawie planów zabudowania odnośnych osiedli, sporządzonych w trybie, przewidzianym w niniejszym prawie budowlanym, a mianowicie w art. 7—51. Ten ostatni artykuł natomiast głosi, że wszelkie zmiany w planach zabudowania, które uprawomocniły się zarówno przed jak i po wejściu w życie prawa budowlanego, mogą być dokonywane jedynie w trybie przewidzianym w art. 21—38.

Ponieważ z przytoczonej powyżej osnowy art. 51 wynika, że prawo budowlane z 16 lutego 1928 pozostawiło nadal skuteczność prawną planów zabudowania gmin miejskich, sporządzonych na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów i uprawomocnionych, — między przepisem tym a art. 4 zdaje się zachodzić sprzeczność. Wobec momentu, że w art. 4 powołany jest art. 51, wykluczyć należy sprzeczność, pochodzącą z nie-

dopatrzenia prawodawcy, lecz wyjść należy z założenia, że prawodawca tak oba te przepisy rozumiał, że sprzeczności między nimi nie było.

Idąc po linii tej myśli prawodawcy wypada przyjąć, że plany sporządzone przed wejściem w życie prawa budowlanego zachowują swą skuteczność prawną co do wszystkich szczegółów poza wymienionymi w art. 4, że zatem przewidziane w planach takich nowe ulice, place, drogi i miejsca użyteczności publicznej, o ile nie zostały w chwili wejścia w życie prawa budowlanego założone, nie mogą już realizowane być na podstawie dawnego planu zabudowy, lecz, że co do nich winno przeprowadzone być postępowanie, unormowane w art. 7 i nast. prawa budowlanego.

Za takim rozumieniem obu rozpatrywanych przepisów przemawia także ich wykładnia logiczna. Skoro bowiem prawo budowlane ustanawia w swych przepisach cały szereg wymogów, jakim odpowiadać mają ulice, place, drogi i miejsca użyteczności publicznej, wzgl. pozostawia te rzeczy wydawanym na jego podstawie i w jego ramach przepisom miejscowym (art. 408 p. 1) — to uznać należy, że prawodawca zastrzeżenie wypowiedziane w art. 4 uczynił w trosce o to, by urządzenie nowych ulic, placów i miejsc użyteczności publicznej w gminach miejskich odpowiadało nowym przepisom, uwzględniającym nowoczesny poziom założeń i wymagań urbanistycznych.

Odmienne rozumienie omawianych przepisów prowadziłoby do tego, że zakładane byłyby przewidziane w dawnych planach ulice czy place, nie odpowiadające co do szerokości, rozmiarów lub usytuowania obowiązującym w tym czasie przepisom, a taka ewentualność nie mogła być przez prawodawcę zamierzona.

W związku z wyłożoną zasadą nadmienić jeszcze wypada, że przez założenie nowej ulicy rozumieć należy wytyczenie tej ulicy na terenie, po przeprowadzonym ewentualnie wykupie potrzebnych gruntów, czy też ich wywłaszczeniu. Natomiast urządzenie nowej ulicy w ścisłym tego słowa znaczeniu, polegające na budowie jezdni i chodników, urządzeniu oświetlenia, jako też urządzeniu wodociągu i kanalizacji, stanowi stadium dalsze. Jeśli zatem w czasie wejścia w życie prawa budowlanego jakaś ulica w gminie miejskiej była już założona w znaczeniu jej wytyczenia, to może ona oczywiście zostać następnie urządzona w powyższym rozumieniu przy zastosowaniu odpowiednich postanowień art. 174 prawa budowlanego.

W sprawie będącej przedmiotem obecnego sporu odnośna ulica, przewidziana w planie zabudowy m. Kowla z 1909 r., założona została dopiero w 1934 r. na podstawie tego planu, a zatem niezgodnie z art. 4 prawa budowlanego. Ponieważ przewidziany w art. 174 tegoż prawa obowiązek zwrotu kosztów urządzenia ulicy dotyczyć może tylko takich ulic, które założone i urządzone zostały zgodnie z obowiązującymi przepisami, nało-

żenie na skarżące zakwestionowanego przez nie obowiązku nie może być w danych okolicznościach uznane za legalne.

Wobec rozstrzygnięcia tego bezprzedmiotowa stała się kwestia, czy wobec przepisu art. 177 ros. ustawy budowlanej odnośny plan zabudowy mógł być w ogóle traktowany jako prawomocny, a również bezprzedmiotowy stał się dalszy zarzut skargi.

92 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Wznoszenie budynków niezgodnie z charakterem istniejącego zabudowania dzielnicy[1].

Okoliczność, że w danej dzielnicy miasta znajdują się tylko domy wolno stojące, nie stoi na przeszkodzie udzieleniu przez władze pozwolenia na budowę domów systemem zwartym, jeżeli nie został uchwalony przez radę miejską i zatwierdzony przez właściwą władzę plan zabudowania tej dzielnicy, przewidujący w niej zabudowanie jedynie willowe.

Wyrok NTA z 29 marca 1938 l. rej. 4509/36 w sprawie Witolda Sawickiego i innych przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie w przedmiocie udzielenia pozwolenia na budowę domu.

...Zarzut, dotyczący udzielenia zezwolenia w przedmiotowej dzielnicy miasta, w której znajdują się, według twierdzenia skarżących, tylko domy wolno stojące, na budowę domów systemem zwartym, — jest nieuzasadniony już choćby z tego powodu, że skarżący nawet nie twierdzi, aby został już uchwalony przez Radę Miejską i zatwierdzony przez właściwą władzę plan zabudowania tej dzielnicy, przewidujący w niej zabudowanie jedynie willowe[1]...

---

[1] Por. OPA 2244/38.

93 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Budowle wznoszone przez przedsiębiorstwo górnicze dla celów mieszkaniowych — właściwość władz.

Ustanowiony w art. 348 prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.) dla przedsiębiorstw górniczych wyjątek od ogólnej zasady kompentencyjnej tego prawa nie odnosi się do budowy domów przeznaczonych na mieszkania robotnicze. (Teza).

Wyrok NTA z 17 lutego 1939 l. rej. 4842/37 w sprawie Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc. w Sosnowcu przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu kieleckiemu w przedmiocie budowy domów robotniczych na kolonii Okrzeja w Niwce.

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc. w Sosnowcu rozpoczęło w r. 1923 budowę domów robotniczych na kolonii Okrzei gm. Niwka, powiatu będzińskiego. Roboty budowlane zostały w r. 1924 przerwane.

Zarządzeniem z 29 kwietnia 1937 Wydział Powiatowy w Będzinie wezwał Towarzystwo na podstawie art. 378, 380 i 389 prawa budowlanego w brzmieniu ustawy z 14 lipca 1936 poz. 405 Dz. Ust. do wykończenia tych domów w terminie do 1 lipca 1937 lub też do rozebrania w tym terminie postawionych murów. Od zarządzenia tego wniosło Towarzystwo odwołanie, zaznaczając w nim niewłaściwość Wydziału Powiatowego do wydania zarządzenia w sprawie niniejszej jako podlegającej kompetencji władz górniczych.

Urząd Wojewódzki kielecki orzeczeniem z 26 lipca 1937 odwołania nie uwzględnił i zarządzenie Wydziału Powiatowego utrzymał w mocy, odraczając termin jego wykonania.

Na orzeczenie to wniosło Towarzystwo skargę do NTA, w której ponawia podniesiony w odwołaniu swym zarzut niewłaściwości rzeczowej Wydziału Powiatowego do wydania zarządzenia z 29 kwietnia 1937, wywodząc, że chodzi tu o budynki pomocnicze potrzebne dla ruchu zakładu górniczego, o których mowa w art. 348 prawa budowlanego, a takie budynki podlegają kompetencji władz górniczych, które też udzieliły zezwolenia w 1923 r. na wzniesienie projektowanych domów mieszkalnych. Nadto skarżące Towarzystwo wskazuje na art. 75 ust. 1 prawa górniczego (poz. 654/30 Dz. Ust.), który traktuje o budowlach niezbędnych do prowadzenia i ochrony zakładu górniczego oraz do pomieszczenia jego pracowników wraz z ich rodzinami, a — jak twierdzi Towarzystwo — tylko do tych bu-

dynków może odnosić się art. 348 prawa budowlanego, przy czym charakter takich budowli jako pomocniczych wynika także z art. 77 ust. 1 prawa górniczego, który orzeka, że budowle służące m. i. do pomieszczenia pracowników zakładu górniczego i ich rodzin stanowią część składową wzgl. przynależność pola górniczego. Skoro więc — jak wywodzi Towarzystwo — omawiane budynki nie podlegają prawu budowlanemu, przeto ani art. 378 i 380 ani art. 351 tego prawa nie mają tu zastosowania; nadto zachodzi obraza art. 389 tegoż prawa i art. 149 prawa górniczego.

NTA rozważył co następuje:

Art. 348 prawa budowlanego, którego zastosowania domaga się strona skarżąca w niniejszej sprawie i na podstawie którego kwestionuje właściwość władzy pozwanej do wydania zaskarżonego orzeczenia, postanawia m. i., że przy wznoszeniu budynków o specjalnym charakterze technicznym i urządzeń technicznych w zakładach podlegających władzom górniczym, jako też przy wznoszeniu budynków pomocniczych, potrzebnych dla ruchu tych zakładów, uzyskanie przewidzianego w prawie budowlanym pozwolenia nie jest wymagane, a właściwa do udzielenia pozwoleń na wznoszenie takich budynków jest władza górnicza stosownie do przepisów ustaw górniczych itp. Otóż specjalne przepisy w tym względzie prawa górniczego z 29 listopada 1930 poz. 654 Dz. Ust. są zawarte w art. 149, którego ust. 1 postanawia m. i., że przy wznoszeniu budowli dla celów technicznych w zakładzie górniczym zarówno na kopalni jako też w zakładach pomocniczych i obróbczych (art. 75 i 76) oraz przy wznoszeniu urządzeń technicznych obowiązują subsydiarnie przepisy odnośnych praw, m. i. prawa budowlanego, z tym zastrzeżeniem, że kompetencja władz powołanych w tym prawie do stosowania jego przepisów należy do władz górniczych; według zaś ust. 3 tegoż art. 149 poza wyszczególnionymi w ust. 1 wypadkami kompetencja władz, wynikająca z poszczególnych ustaw, pozostaje nienaruszona.

Z zestawienia przytoczonych przepisów wynika wyraźnie, że odnośnie do budowli w zakładach podlegających władzom górniczym wyjątek z art. 348 od ogólnej zasady kompetencyjnej prawa budowlanego ograniczony jest wyłącznie tylko do budowli *dla celów technicznych w zakładzie górniczym*, obejmując zarówno budowle na kopalni tj. w zakładzie głównym jak i budowle w zakładach pomocniczych i obróbczych. Ponieważ zaś przepis wyjątkowy nie dopuszcza wykładni rozszerzającej, przeto kompetencja władz górniczych — poza urządzeniami technicznymi, wyjątkiem powyższym również objętymi, lecz nie wchodzącymi tu pod uwagę — rozciąga się na budowle, służące celom technicznym sensu stricto. W konsekwencji wykluczone są od korzystania z wyjątkowego przepisu kompetencyjnego budowle wznoszone przez przedsiębiorstwo górnicze dla celów mieszkaniowych, a właśnie tylko o ta-

kie budowle chodzi w niniejszej sprawie, jak to przyznaje skarżące Towarzystwo w swej skardze. Oczywiście dom przeznaczony na mieszkanie nie staje się budynkiem dla celów technicznych przez to, że zamieszkany będzie przez górników.

Skoro zaś już z powyższych względów wyjątek kompetencyjny z art. 348 prawa budowlanego nie może mieć do niniejszej sprawy zastosowania, obojętna jest kwestia, w jakiej odległości od szybu kopalni mają być wykonane budynki mieszkaniowe i czy znajdują się w zwartym osiedlu.

Błędne też okazuje się w tym oświetleniu wysnuwanie przez skarżące Towarzystwo wniosku, iż wymienienie w p. 6 ustępu 1 art. 75 prawa górniczego między uprawnieniami właściciela pola górniczego także prawa wznoszenia budowli niezbędnych dla prowadzenia i ochrony zakładu górniczego oraz dla pomieszczenia jego pracowników wraz z ich rodzinami nadaje budynkom przeznaczonym na mieszkanie pracowników górniczych charakter zakładów pomocniczych w rozumieniu art. 348 prawa budowlanego. Pominąwszy już bowiem nawet wymagany w myśl powyższych wyjaśnień cel techniczny danej budowli, postanowienie ust. 1 art. 75, o którym mowa, w niczym nie przesądza kwestii, które władze wchodzą pod uwagę przy realizowaniu uprawnień w tym ustępie artykułu wyliczonych; co więcej, ust. 4 tego artykułu zawiera postanowienie, że przy wykonywaniu wymienionych w ust. 1 uprawnień właściciel pola górniczego podlega przepisom prawnym i technicznym, obowiązującym co do prowadzenia robót i wznoszenia lub przebudowy budowli i urządzeń.

Gdy więc, jak wyżej wyjaśniono, wyjątek z art. 348 prawa budowlanego odnosi się tylko do urządzeń t e c h n i c z n y c h i budowli dla c e l ó w t e c h n i c z n y c h, to należy dojść do wniosku, że do wzniesienia budynków, służących innym celom, jak np. celom mieszkaniowym, winny mieć zastosowanie przepisy ogólne, wskazane w zaskarżonym orzeczeniu.

O ile wreszcie skarżące Towarzystwo kwestionuje właściwość Wydziału Powiatowego i Urzędu Wojewódzkiego do wydania decyzyj w niniejszej sprawie z powodu, że na wzniesienie budynków, o które chodzi, uzyskane było pozwolenie władzy górniczej, Trybunał zauważa, że według zapodań samego Towarzystwa w postępowaniu odwoławczym pozwolenie władzy górniczej udzielone było w 1923 r., jednak rozpoczęta w tym roku budowla domów robotniczych została przerwana w r. 1924 na lat 13, tak że pozwolenie to po wejściu w życie prawa budowlanego stosownie do art. 351 tego prawa straciło swoją ważność z powodu zawieszenia rozpoczętych robót przez okres dłuższy niż 2 lata. W każdym więc razie w czasie wydania zarządzenia Wydziału Powiatowego z 29 kwietnia 1937 mia-

rodajne dla oceny właściwości władz w przedmiocie wykonania budowli quaestionis były przepisy prawa budowlanego z 16 lutego 1928.

Podniesiony na rozprawie przez zastępcę strony skarżącej zarzut braku podstawy prawnej do żądania ewentualnego zburzenia rozpoczętych budowli na kolonii Okrzei Trybunał pominął jako niepodniesiony w skardze.

W wyniku powyższych rozważań należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

94 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi. — Tytuł budowniczego.

Według postanowień, objętych art. 364 prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.), wymienione w nim osoby otrzymują tytuł budowniczego razem z uprawnieniami, określonymi tym przepisem, a więc równocześnie z przyznaniem prawa do kierowania robotami budowlanymi z wyjątkiem robót dotyczących budynków, określonych w ust. 1, — z czego wynika, że prawo do tytułu budowniczego mogą mieć tylko osoby, które otrzymały pełnię uprawnień, tym artykułem określoną.

Wyrok NTA z 8 lutego 1938 l. rej. 5784/36 w sprawie Tadeusza Ś. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie tytułu budowniczego.

Tadeusz Ś. wniósł 3 lipca 1935 do Ministerstwa Spraw Wewn. podanie o dopuszczenie go do egzaminu, określonego w art. 364 prawa budowlanego, po złożeniu którego pragnie uzyskać, zgodnie z art. 371 tegoż prawa, uprawnienia, dotyczące robót wodociągowych i kanalizacyjnych.

W załatwieniu podania tego Ministerstwo decyzją z 3 września 1935 dopuściło Ś. na podstawie art. 371 prawa budowlanego do egzaminu, przewidzianego w art. 361 ust. 1 p. 1 c) tego prawa, z nadmienieniem, że po złożeniu egzaminu wymieniony otrzyma uprawnienie do kierowania wyłącznie robotami instalacyjnymi domowych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, przewidzianymi w art. 333 p. d) cyt. prawa. Ś. złożył egzamin 13 listopada 1935 z wynikiem zadawalającym, po czym Ministerstwo decyzją z 30 grudnia 1935, powołując się na art. 371 prawa budowlanego, przyznało mu uprawnienie do kierowania robotami budowlanymi przy wy-

konywaniu domowych urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych z tym, że uprawnienie to upoważnia również do sporządzania projektów robót budowlanych w powyższym zakresie, nie upoważnia jednak do sporządzania projektów (planów) robót budowlanych w miastach: Warszawie, Bydgoszczy, Częstochowie, Grudziądzu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Wilnie.

W lutym 1936 Ś. wniósł do Ministerstwa Spraw Wewn. podanie o niestosowanie do niego ograniczenia, zawartego w art. 364 prawa budowlanego a dotyczącego sporządzania projektów w wymienionych w decyzji z 30 grudnia 1935 miastach, bądź też o wyłączenie z ograniczenia tego miast Bydgoszczy, Grudziądza, Poznania i Torunia, jako znajdujących się na terenie województw poznańskiego i pomorskiego, gdzie art. 364 prawa budowlanego jeszcze nie obowiązuje. Równocześnie Ś. prosił o nadanie mu tytułu budowniczego. Opisanego podania Ministerstwo orzeczeniem z 22 września 1936 nie uwzględniło, a w uzasadnieniu swej decyzji oznajmiło, że skoro petent uzyskał uprawnienie na podstawie art. 364 prawa budowlanego już po wejściu w życie zawartego w nim ograniczenia, to odnośne ograniczenie musi być do niego stosowane, że jakkolwiek art. 364 nie obowiązuje jeszcze na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego, to jednak petent po wejściu w życie na tym terenie wymienionego przepisu zachowa nadal uzyskane uprawnienia w dotychczasowych granicach, a więc z omawianymi ograniczeniami, że wreszcie petent nie może uzyskać tytułu budowniczego, albowiem nie wykazał się wymaganym wykształceniem. W związku z wywodami podania Ś. Ministerstwo wyjaśniło, że zawarte w nim twierdzenie, jakoby art. 371, na mocy którego petent uzyskał uprawnienia określone w art. 364, pozwalał na niestosowanie zawartych w tym ostatnim przepisie ograniczeń, polega na mylnej interpretacji, albowiem art. 371 nie upoważnia do zmiany zakresu uprawnień przewidzianych w art. 361—364, lecz tylko do udzielania w wyjątkowych wypadkach uprawnień, określonych tymi artykułami, osobom, nie posiadającym wymaganych kwalifikacji. Według dalszej treści omawianego orzeczenia Ś. nie odpowiadał wymaganiom art. 364, ponieważ ukończył szkołę drogową, a nie szkołę budowlaną, i tylko w drodze wyjątku na mocy art. 371 mógł zostać dopuszczony do kierowania robotami budowlanymi przy wykonywaniu urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych w zakresie art. 364.

Skarga zawiera następujące zarzuty: 1) Pozwane Ministerstwo przez odmowę przyznania skarżącemu tytułu budowniczego naruszyło art. 371 i 364 prawa budowlanego, skoro pierwszy z wymienionych przepisów, z którego Ministerstwo skorzystało, pozwala na przyznanie m. i. uprawnień przewidzianych w art. 364, a do uprawnień tych należy także tytuł budowniczego. 2) Pozwane Ministerstwo naruszyło przepis objęty art. 418 ust. 1 p. c) prawa budowlanego, o ile odmówiło sprostowania swej decyzji

z 30 grudnia 1935 przez usunięcie ograniczenia co do obszaru województw poznańskiego i pomorskiego, mimo że postanowienia tegoż przepisu, wprowadzające odnośne ograniczenia na wspomnianym obszarze, nie weszły jeszcze w życie.

Pozwane Ministerstwo w odpowiedzi na skargę, polemizując z jej zarzutami, wywodzi: ad 1) Od swobodnego uznania Ministra Spraw Wewn. zależy zarówno ocena, czy zachodzą wyjątkowe okoliczności, uzasadniające zastosowanie art. 371, jak również i określenie zakresu udzielanych uprawnień. Ponadto z treści art. 364 wynika, iż dla uzyskania tytułu budowniczego wymagane jest ukończenie średniej szkoły budowlanej, odbycie sześcioletniej praktyki i złożenie egzaminu. Brak jednego z tych warunków, a mianowicie wymaganego wykształcenia, pozbawia skarżącego prawa domagania się przyznania mu tytułu budowniczego. ad 2) Według art. 418 p. b) prawa budowlanego przepisy, objęte art. 358—371 tego prawa, o kierowaniu robotami budowlanymi wchodzą w życie na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego po upływie 10 lat od ogłoszenia wspomnianego prawa, a w tym samym terminie wchodzą w życie ograniczenia, określone w art. 418 p. c). W tym stanie prawnym udzielone skarżącemu uprawnienie upoważniło go do wykonywania wymienionych w nim czynności na wspomnianym obszarze dopiero od dnia wejścia w życie odnośnych przepisów na tym obszarze, a skoro ograniczenie prawa sporządzenia projektów na danym terenie wchodzi w życie równocześnie, przeto słuszne było zamieszczenie wzmianki w uprawnieniu o tym ograniczeniu.

NTA rozważył co następuje:

Według postanowień, objętych art. 364 prawa budowlanego, wymienione w nim osoby otrzymują tytuł budowniczego razem z uprawnieniami określonymi tym przepisem, a więc równocześnie z przyznaniem prawa do kierowania robotami budowlanymi z wyjątkiem robót, dotyczących budynków, określonych w ustępie pierwszym.

Z przedstawionego powyżej stanu faktycznego sprawy widoczne, że pozwane Ministerstwo przyznało skarżącemu, zgodnie z jego wnioskiem, uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi tylko przy wykonywaniu domowych urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, jako też do sporządzania projektów robót budowlanych tylko w powyższym zakresie.

Kwestia, czy uprawnienia przewidziane w będącym w mowie przepisie mogą być w drodze art. 371 przyznawane częściowo, wychodzi poza granice obecnego sporu, z przytoczonego natomiast poprzednio postanowienia wynika, że prawo do tytułu budowniczego mogą mieć tylko osoby, które otrzymały pełnię uprawnień danym artykułem określoną. Wobec powyższego zarzut, skierowany przeciw odmowie nadania skarżącemu wspomnianego tytułu, okazuje się już z tego powodu nieuzasadniony, że

skarżący uzyskał tylko część wzmiankowanych uprawnień. W związku z rozstrzygnięciem tym odpada potrzeba rozpatrywania pytania, czy prawo do tytułu budowniczego przysługuje także osobom, które nie posiadając kwalifikacji, określonych art. 364, uzyskały przewidziane w przepisie tym uprawnienia w drodze art. 371.

Skoro według postanowień, objętych art. 418 p. b) i c) prawa budowlanego, przepis zawarty w art. 364 tego prawa wraz z zamieszczonym w nim terytorialnym ograniczeniem prawa do sporządzenia projektów wzgl. planów wchodzi w życie na obszarach województw poznańskiego i pomorskiego dopiero 5 marca 1938, pozwane Ministerstwo powinno było w decyzji swej, przyznającej skarżącemu odnośne uprawnienia, zaznaczyć, że uprawnienia te uzyskują skuteczność prawną na wzmiankowanym obszarze dopiero od powyższej daty oraz że nie będą obejmowały prawa sporządzania projektów robót budowlanych w miastach Bydgoszczy, Grudziądzu, Poznaniu i Toruniu.

Wobec treści art. 418 p. b) i c) cyt. prawa, odmowa skreślenia wymienionego ostatnio ograniczenia przyznanego skarżącemu uprawnienia nie okazuje niezgodności z tym przepisem, natomiast brak wskazanego rozróżnienia przedstawia się jako naruszenie form postępowania administracyjnego. Naruszenie to jednak tylko wówczas uznane mogłoby być za połączone ze szkodą dla skarżącego, gdyby skarżący miał prawo wykonywania na obszarze wymienionych województw na podstawie obowiązujących tam jeszcze obecnie przepisów robót budowlanych bez wspomnianych ograniczeń terytorialnych. Tylko bowiem w tym wypadku brak należycie dokładnego sformułowania orzeczenia pozwanego Ministerstwa mógłby budzić wątpliwości co do obecnych uprawnień skarżącego. Skarżący jednak ani w toku postępowania administracyjnego nie twierdził, ani w skardze o tym nie wspomina, by wymienione ostatnio prawo mu przysługiwało, a wobec tego brak podstawy do przyjęcia, aby wytknięta nieprawidłowość posiadała cechy wadliwości istotnej, skutkującej uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

Z motywów wyroku wynika, że NTA uznał za nieuzasadnione domaganie się skarżącego skreślenia w wydanym mu uprawnieniu ograniczenia co do sporządzania projektów (planów) robót budowlanych w większych miastach na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego z tego powodu, że skarżący „ani w toku postępowania administracyjnego nie twierdził, ani w skardze nie wspomina“, by miał prawo wykonywania na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego robót budowlanych bez wspomnianych ograniczeń terytorialnych, na podstawie obowiązujących tam jeszcze przepisów.

Powyższe umotywowanie nastręcza następujące uwagi:

Stosownie do przepisów art. 418 p. b) i c) prawa budowlanego, przepisy tego prawa, regulujące sprawę kierowania robotami budowlanymi, weszły w życie na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego w dniu 5 marca 1938, do tej zaś

daty do kierowania robotami budowlanymi na wspomnianym obszarze nie było wymagane posiadanie specjalnych kwalifikacji ani uprawnień, nie było bowiem przepisu, który by wymagał takich kwalifikacji lub uprawnień, a zgodnie z ówczas obowiązującymi tam § 35 i 35-a niem. ordynacji przemysłowej kierować robotami budowlanymi mogły osoby, nie posiadające nawet niższego fachowego wykształcenia, dopóki miejscowa władza policyjno-budowlana im tego nie zakazała. Jeżeli, jak z powyższego wynika, wykonywanie zawodu kierownika robót z reguły było dozwolone dla każdego, to nie może być mowy o nabyciu przez poszczególne osoby prawa kierowania robotami na wspomnianym obszarze przed wejściem na nim w życie przepisów prawa budowlanego.

W końcu godzi się nadmienić, że ustawodawstwo polskie odróżnia „wykonywanie“ robót budowlanych od „kierowania“ tymi robotami. Sprawę wykonywania robót budowlanych reguluje prawo przemysłowe, które m. i. w art. 145 ust. 4 określa, kto jest upoważniony do samoistnego wykonywania rzemiosła, wchodzącego w zakres robót „budowlanych“, wyszczególnionych w art. 333 i 334 prawa budowlanego; sprawą kierowania robotami budowlanymi zajmuje się prawo budowlane w art. 358—371.

Gustaw Szymkiewicz

95 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi, nabyte przed wejściem w życie prawa budowlanego (b. zab. ros.).

Przez prawo do kierowania robotami budowlanymi, o którym mówi art. 369 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., rozumieć należy odnośnie do osób, do których przed wejściem w życie cyt. prawa miały zastosowanie dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 w przedmiocie tymczasowych przepisów budowlanych na obszarze b. zaboru rosyjskiego poz. 176 Dz. Pr. oraz rozporządzenie Ministra Robót Publ. z 12 kwietnia 1927 poz. 386 Dz. Ust., uzyskanie uprawnienia do prowadzenia robót budowlanych na zasadzie stosownej decyzji wymienionego wyżej Ministra. (Teza).

Wyrok NTA z 14 maja 1937 l. rej. 6300/35 w sprawie Stanisława B. w Warszawie przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi.

... Skarga zawiera zarzut niezgodności z art. 369 prawa budowlanego oraz art. 2 dekretu z 7 lutego 1919 i § 4 rozp. wyk. z 12 kwietnia 1927. Skarżący wywodzi, że wobec faktu, iż wydawane w trybie ostatnio wymienio-

nych przepisów decyzje Ministra miały charakter deklaratoryjny, jako też wobec faktu, iż skarżący wskutek osiągnięcia dyplomu ukończenia Politechniki warszawskiej oraz odbycia praktyki zawodowej uzyskał przed wejściem w życie prawa budowlanego uprawnienie do prowadzenia robót budowlanych — należało uznać, że postanowienia art. 369 mają do niego zastosowanie. Według dalszych wywodów skargi niestwierdzenie odnośnych uprawnień w trybie przewidzianym w art. 2 cyt. dekretu i § 4 cyt. rozp. stanowić by mogło co najwyżej przeszkodę formalną w wykonywaniu nabytego prawa aż do chwili, w której to prawo stwierdzone zostanie, a z art. 369 bynajmniej nie wynika, by osoby, które nabyły prawo do kierowania robotami budowlanymi przed wejściem w życie prawa z 16 lutego 1928, utraciły to prawo, o ile nie zostało ono stwierdzone w trybie obowiązujących poprzednio przepisów....

NTA rozważył co następuje:

Punktem wyjścia w obecnym sporze jest brzmienie art. 369 prawa budowlanego. Przepis ten głosi, że osoby, które przed wejściem w życie tegoż prawa uzyskały prawo kierowania robotami budowlanymi, zachowują nadal w dotychczasowych granicach zarówno to prawo jak i prawo sporządzania projektów (planów) robót budowlanych. Przytoczony przepis zawiera zatem uznanie w danym zakresie praw nabytych na podstawie obowiązujących poprzednio przepisów.

Powstaje z kolei pytanie, co należy uważać za prawa nabyte w rozumieniu omawianego przepisu. Odpowiedź na pytanie to w danej sprawie wymaga przyjęcia pod uwagę tych poprzednio obowiązujących przepisów, które w danym wypadku w grę wchodziły. Odnośnie do skarżącego miały niespornie zastosowanie przepisy dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 w przedmiocie tymczasowych przepisów budowlanych na obszarze b. zaboru rosyjskiego poz. 176 Dz. Pr. oraz rozporządzenie Ministra Robót Publ. z 12 kwietnia 1927 w sprawie udzielania uprawnień do prowadzenia (kierownictwa) robót budowlanych na wspomnianym obszarze poz. 386 Dz. Ust.

Według art. 2 wymienionego dekretu Minister Robót Publ. mógł udzielać prawa prowadzenia robót budowlanych i sprawowania technicznego nad nimi dozoru; poza osobami, posiadającymi już takie prawa na zasadzie dotychczasowych przepisów, również i osobom, zakwalifikowanym przez urzędującą przy tym Ministrze komisję kwalifikacyjną. Dalsza osnowa będącego w mowie przepisu mieściła w sobie zlecenie dla wymienionego Ministra wydania w danym kierunku szczegółowych postanowień. Rozporządzenie z 12 kwietnia 1927 zawierało szczegółowe postanowienia, dotyczące udzielania uprawnień do prowadzenia robót budowlanych, na podstawie wniosków komisji kwalifikacyjnej, zależnie od wykazanych studiów i odbytej praktyki, przy czym osoby nie posiadające

wyższego wykształcenia technicznego w jednej z państwowych politechnik w kraju, ukończonego przepisanymi egzaminami, podlegały obowiązkowi złożenia specjalnego egzaminu przed wspomnianą komisją. W dalszych swych postanowieniach omawiane rozporządzenie głosiło, że odnośnych uprawnień nie mogą otrzymać m. i. osoby, które nie ukończyły 23 lat wieku i osoby, które były sądownie karane za czyny, wynikające z chęci zysku.

Z przepisów cyt. dekretu oraz rozp. wynika, że uprawnienia do prowadzenia robót budowlanych nabyte mogły być tylko w drodze stosownej decyzji Ministra Robót Publ., że zatem dopiero decyzja taka odnośne uprawnienia stwarzała. Momenty takie jak posiadanie dyplomu z ukończenia jednej z politechnik, odbycie przepisanej praktyki zawodowej oraz nieistnienie okoliczności, wykluczających od otrzymania danych uprawnień, stanowiły warunki uzyskania tych uprawnień, ale ich same przez się nie stwarzały.

Przepis objęty art. 369 prawa budowlanego mówi o uzyskanym prawie kierowania robotami budowlanymi, a zatem ma na myśli uzyskane na podstawie obowiązujących poprzednio przepisów uprawnienia w danym względzie. Omawiany przepis ma według swej treści charakter przepisu przejściowego, nie dopuszcza zatem rozszerzającej wykładni. W żadnym więc razie fakt posiadania warunków do uzyskania przewidzianych w poprzednio obowiązujących przepisach uprawnień nie mógłby traktowany być jako uzyskane prawo, o którym artykuł ten mówi.

Ponieważ co do skarżącego nie zapadła w okresie obowiązywania art. 2 cyt. dekretu oraz rozp. z 12 kwietnia 1927 żadna decyzja Ministra Robót Publ. w przedmiocie uprawnień do kierowania robotami budowlanymi i skarżący w tym okresie nawet z wnioskiem takim wobec wspomnianej władzy nie występował, należy uznać, że w chwili wejścia w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928 nie miał uzyskanego prawa w danym kierunku, a zatem postanowienia art. 369 nie mają do niego zastosowania....

96 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi, nabyte przed wejściem w życie prawa budowlanego (b. zab. austr.).

Przez prawo kierowania robotami budowlanymi, o których mówi art. 369 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., rozumieć

należy odnośnie do osób, do których przed wejściem w życie cyt. prawa miały zastosowanie przepisy austr. ustawy przemysłowej z 15 marca 1883 Dz. u. p. nr 39 i ustawy z 26 grudnia 1893 Dz. u. p. nr 193, uzyskanie koncesji na wykonywanie przemysłu budowlanego. (Teza).

Wyrok NTA z 5 kwietnia 1937 l. rej. 2143/35 w sprawie Franciszka G. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi.

...Skarga zawiera zarzut naruszenia art. 369 prawa budowlanego, wynikające bowiem z podania skarżącego i jego załączników okoliczności, że skarżący w kwietniu 1921 złożył w Cieszynie egzamin na budowniczego oraz że skarżący z mocy decyzji Wojewody Śląskiego z 2 września 1933 uzyskał na podstawie przepisów ustawy z 26 grudnia 1893 koncesję na wykonywanie przemysłu budowniczego z siedzibą w Czechowicach, wskazują na moment, że skarżący posiadał uprawnienie do kierowania robotami budowlanymi przed wejściem w życie prawa budowlanego. Dalej skarżący zarzuca, że pozwane Ministerstwo nie przeprowadziło z urzędu dochodzeń, wyjaśniających należycie stan sprawy....

NTA rozważył co następuje:

Według art. 369 prawa budowlanego osoby, które przed wejściem w życie tegoż prawa uzyskały prawo kierowania robotami budowlanymi, zachowują nadal w dotychczasowych granicach zarówno to prawo jak i prawo sporządzania projektów (planów) robót budowlanych. Przytoczony przepis zawiera zatem uznanie w danym zakresie praw nabytych na podstawie obowiązujących poprzednio przepisów.

W związku z powyższym wyłania się pytanie, co należy uważać za prawa nabyte w rozumieniu omawianego artykułu. Odpowiedź na pytanie to w obecnym sporze wymaga przyjęcia pod uwagę tych poprzednio obowiązujących przepisów, które w danym wypadku w grę wchodziły. Odnośnie do skarżącego miały zastosowanie przepisy austr. ustawy przemysłowej z 15 marca 1883 Dz. u. p. nr 39 oraz ustawy z 26 grudnia 1893 o uregulowaniu koncesjonowanych przemysłów budowlanych Dz. u. p. nr 193.

Według § 15 p. 6 wymienionej ustawy przemysłowej, przemysł budowniczy zaliczony był do kategorii przemysłów koncesjonowanych. Powołana ustawa z 26 grudnia 1893 zawierała co do budowniczych i innych rodzajów przemysłu budowlanego określenie specjalnych warunków uzyskania koncesji, a mianowicie złożenia przepisanych egzaminów i odbycia praktyki zawodowej, jako też postanowiła, że konsens do prowadzenia przemysłu budowniczego nadaje władza administracyjna krajowa. Z powyższych postanowień wynika, że władza orzekająca przy rozstrzyganiu wniosków o udzielenie koncesji na prowadzenie przemysłu budowniczego winna była co do osoby petenta przyjmować pod uwagę zarówno ogólne

warunki wykonywania przemysłu oraz uzyskania koncesji przemysłowej, określone § 2—10 oraz § 22 i 23 ustawy przemysłowej, jak i warunki specjalne, o których mówi ustawa z 26 grudnia 1893.

Przedstawiony stan prawny wskazuje oczywiście na moment, iż prawo do prowadzenia robót budowlanych uzyskane mogło być na zasadzie przepisów powołanych wyżej ustaw tylko w drodze udzielonej przez władzę koncesji przemysłowej, a okoliczności takie, jak złożenie przewidzianego ustawą z 26 grudnia 1893 egzaminu na budowniczego oraz odbycie praktyki zawodowej, stanowiły tylko warunki do uzyskania koncesji.

Przepis objęty art. 369 prawa budowlanego mówi o uzyskanym prawie kierowania robotami budowlanymi, a zatem ma na myśli uzyskane na podstawie obowiązujących poprzednio przepisów uprawnienia w danym względzie. Omawiany przepis ma, według swej treści, charakter przepisu przejściowego, nie dopuszcza zatem wykładni rozszerzającej, w żadnym więc razie fakt posiadania warunków do uzyskania przewidzianych w poprzednio obowiązujących przepisach uprawnień nie mógłby traktowany być jako uzyskane prawo w rozumieniu tegoż artykułu.

W sprawie skarżącego jest rzeczą niesporną, że przed wejściem w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928 nie uzyskał on koncesji na wykonywanie przemysłu budowlanego, nie uzyskał przeto prawa do kierowania robotami budowlanymi na podstawie omówionych poprzednio przepisów. Okoliczności, na które skarżący się powołuje, a mianowicie złożenie egzaminu na budowniczego i odbycie zawodowej praktyki przedstawiać się mogą — jak to już poprzednio zaznaczono — tylko jako warunki do uzyskania w swoim czasie odnośnych uprawnień.

Fakt uzyskania przez skarżącego w 1933 r. koncesji przemysłowej na wykonywanie przemysłu budowniczego na obszarze województwa śląskiego nie może wchodzić ze stanowiska art. 369 prawa budowlanego w rachubę, jako uprawnienie nabyte po wejściu w życie tegoż prawa oraz na zasadzie przepisów, obowiązujących na obszarze, wyłączonym z zakresu terytorialnego mocy obowiązującej danego prawa.

W konkluzji wyłożonych zasad należało uznać, że postanowienia art. 369 prawa budowlanego nie mają do skarżącego zastosowania, a wobec tego pierwszy zarzut skargi okazuje się nieuzasadniony.

Nieuzasadniony jest również zarzut drugi, albowiem pozwana władza przyjęła stan faktyczny sprawy zgodnie z zapodaniami samego skarżącego jako strony, do przeprowadzania zaś z urzędu jakichś dochodzeń wyjaśniających, przez skarżącego zresztą bliżej nie określonych, nie miała w danym stanie sprawy żadnego powodu.

97 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Utrzymanie istniejących budynków i urządzeń[1].

1. Z przepisu art. 377 prawa budowlanego wynika, że momentem decydującym o należytym czy nienależytym utrzymaniu budynku, jest to, czy stwierdzono zaniedbania w utrzymaniu budynku, a więc w zakresie dostępnym wpływowom właściciela, czyli zależnym od jego woli.

2. Z przepisu art. 380 ust. 2 prawa budowlanego wynika, że momentem decydującym o zastosowaniu rygorów w nim przewidzianych jest nienależyty stan budynku na skutek stwierdzonych uchybień w jego utrzymaniu, a więc uchybień w zakresie zależnym od woli właściciela budynku; natomiast okoliczności, wykraczające poza zakres wpływów właściciela, wynikające ze zmiany stosunków, jak np. ze zmian w zakresie publicznych stosunków komunikacyjnych, w przepisie powyższym nie są wcale przewidziane, a wobec tego w ramach tego przepisu nie stanowią podstawy faktycznej do stosowania tam wskazanych rygorów.

Wyrok NTA z 2 marca 1938 l. rej. 3652/36 w sprawie Ludwika Beneta przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu Wołyńskiemu w Łucku w przedmiocie rozebrania i usunięcia drewnianego budynku.

Zarząd Miejski m. Sarny zarządzeniem z 25 lutego 1935 nakazał Ludwikowi Benetowi całkowite rozebranie i usunięcie w wyznaczonym terminie straganu drewnianego, umieszczonego na ul. Piłsudskiego w Sarnach. Zarząd Miejski powołał się na art. 380 prawa budowlanego poz. 202/28 Dz. Ust. Odwołań Beneta, w których on podnosił, że stragan swój pobudował w 1924 r. za wiedzą i zezwoleniem Magistratu, nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Sarnach, a w dalszym toku instancji Wojewoda Wołyński orzeczeniem z 30 kwietnia 1936. We wniesionej na to orzeczenie skardze Benet zarzuca obrazę postanowień art. 380 prawa budowlanego i wadliwość postępowania.

NTA rozważył co następuje:

Z zaskarżonego orzeczenia w związku z wywodami odpowiedzi na skargę wynika, że pozwana władza, mając na względzie postanowienia art. 377 i ust. 2 art. 380 prawa budowlanego, dopatruje się podstawy nakazu rozbiórki straganu skarżącego w tym, że stragan ten w zmienionych po jego wzniesieniu warunkach jego otoczenia, w szczególności wobec roz-

[1] Por. OPA 1466/36, 2135/38.

woju ruchu na ulicy, nie harmonizuje z otoczeniem i powoduje niebezpieczeństwo dla ruchu pieszego i kołowego.

Otóż według wzmiankowanego postanowienia art. 380 prawa budowlanego właściwe władze w wypadkach uchybień w utrzymywaniu budynku są uprawnione do stosowania rygorów, przewidzianych w tym postanowieniu, mianowicie do wzywania właściciela do dokonania robót, mających na celu doprowadzenie budynku do stanu należytego, o ile zaś bezpieczeństwo osobiste lub publiczne nie może być zapewnione w drodze przeróbek lub użycia środków zapobiegawczych, do rozebrania budynku w całości lub w części.

Z postanowienia tego wynika, że momentem decydującym o zastosowaniu rygorów, w nim przewidzianych, jest nienależyty stan budynku na skutek stwierdzonych uchybień w jego utrzymywaniu, a więc uchybień w zakresie, zależnym od woli właściciela budynku. Natomiast okoliczności, wykraczające poza zakres wpływów właściciela, wynikające ze zmiany stosunków, m. i. — jak to ma miejsce w niniejszej sprawie — wynikające ze zmian w zakresie publicznych stosunków komunikacyjnych, w postanowieniu powyższym nie są wcale przewidziane, a wobec tego w ramach tego postanowienia nie stanowią podstawy faktycznej do stosowania tam wskazanych rygorów. Również postanowienie art. 377 prawa budowlanego, na które powołuje się władza pozwana w odpowiedzi na skargę, nie daje oparcia stanowisku tej władzy, albowiem według tego postanowienia właściciele budynków lub osoby, w ich imieniu działające, nie powinni dopuszczać, aby budynki wskutek zaniedbania zagrażały bezpieczeństwu osobistemu lub publicznemu albo powodowały inne ujemne w tym postanowieniu wskazane skutki. Z tego więc postanowienia również wynika, że momentem, decydującym o należytym czy nienależytym utrzymaniu budynku, jest to, czy stwierdzono zaniedbania w utrzymywaniu budynku, a więc w zakresie dostępnym wpływom właściciela, czyli zależnym od jego woli.

Wobec powyższego zaskarżone orzeczenie, jako nie znajdujące oparcia w przepisach, w których pozwana władza dopatruje się podstawy swego rozstrzygnięcia, należało uchylić.

Trybunał zauważa w tym miejscu, że nie wdawał się w rozważanie kwestii, wychodzącej poza ramy sporu, czy momenty, na które wskazuje pozwana władza w związku z okolicznościami, iż chodzi o stragan drewniany, umiejscowiony na ulicy, nie uzasadniają cofnięcia udzielonego w swoim czasie zezwolenia na wzniesienie straganu i jego utrzymywanie, skoro zezwolenie to w danych warunkach z istoty swej miało charakter tylko czasowy.

98 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Ingerencja władzy w razie wykonania robót budowlanych niezgodnie z udzielonym pozwoleniem.

1. Z osnowy przepisu art. 380 ust. 1 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. wynika, iż uprawnienia władz budowlanych, przewidziane w tym przepisie, uzależnione są od tego, czy wykonane roboty w zakresie nadbudowy, powiększenia lub przebudowy budynku oraz w zakresie wzniesienia nowych budynków, bądź też urządzeń związanych z budynkami, zgodne są z udzielonym pozwoleniem, nie można natomiast w tym przepisie dopatrzyć się uprawnienia władzy do żądania wykonania robót, jeszcze wcale nie podjętych, choćby uprzednio projekt takich robót był zatwierdzony i pozwolenie na nie było wydane w trybie art. 332 i nast. tegoż prawa.

2. Zapełnienie luki pomiędzy budynkiem a granicą tylko w obrębie parteru i wykonanie muru ogniochronnego w obrębie parteru i niezgodnie z przepisami art. 193 i 196 prawa budowlanego, gdy w zatwierdzonym projekcie (planie) było przewidziane zapełnienie tej luki i wzniesienie muru ogniochronnego od strony sąsiada nie tylko na parterze, lecz również na wyższej kondygnacji, — daje podstawę do wydania przez władze zarządzenia, nakazującego wykonanie ściany ogniochronnej na poddaszu oraz zamknięcia luki pomiędzy budynkiem i granicą sąsiada, opartego na przepisach art. 380 ust. 1 tegoż prawa budowlanego, przy istnieniu wskazanych tam warunków.

Wyrok NTA z 2 marca 1938 l. rej. 2570/36 w sprawie Oskara Lahmerta przeciw Wojewodzie łódzkiemu w przedmiocie przeróbek budowlanych.

Oskar Lahmert, właściciel posesji przy ul. Piotrkowskiej 155 w Łodzi, złożył 23 maja 1934 w Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego podanie o zatwierdzenie projektu na przebudowę okien wystawowych na parterze oraz remont mieszkania na poddaszu. Przedłożony plan przewidywał zabudowanie istniejącej luki między wspomnianym domem a granicą posesji, wzgl. jednopiętrowym domem murowanym na posesji sąsiada F. Jarischa (Piotrkowska 153) i wzniesienie własnego muru ogniochronnego od strony tegoż sąsiada nie tylko na parterze, lecz również na wyższej kondygnacji. Zarząd Miejski m. Łodzi projekt zatwierdził i wydał stosowne zezwolenie.

Oskar Lahmert przebudował sklepy na parterze i wyremontował

mieszkanie na poddaszu, zabudowanie jednak luki i własną ścianę murowaną na granicy posesji od strony sąsiada wykonał tylko na parterze.

Zarządzeniem z 22 października 1934, powołując się na art. 193, 352, 377 i 380 prawa budowlanego, Zarząd Miejski m. Łodzi wezwał Lahmerta do wykonania w terminie jednego miesiąca własnej ściany ogniochronnej na poddaszu oraz do zamknięcia luki między budynkiem przebudowanym a budynkiem sąsiada F. Jarischa. Zarządzenie to Zarząd Miejski motywował względami bezpieczeństwa pożarowego, możliwością zacieków, spowodowanych przez opady atmosferyczne oraz uzgodnieniem budynku z zatwierdzonym planem.

Wojewoda łódzki, do którego Lahmert odwołał się, orzeczeniem z 18 marca 1936 powyższe zarządzenie Zarządu Miejskiego utrzymał w mocy. Wojewoda powołał się na art. 352, 377 i 380 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 i zaznaczył, że zarządzone roboty powinny być wykonane ze względu na bezpieczeństwo ogniowe zgodnie z prawomocnymi warunkami zezwolenia z 6 sierpnia 1934, od których Lahmert w swoim czasie nie odwoływał się, że usytuowanie budynku w odległości 0,60 m od granicy sąsiada tolerowane być mogło w stosunku do obiektu dawnego pochodzenia, lecz z chwilą, gdy część budynku przy granicy uległa przebudowie, obowiązujące przepisy art. 193 i 196 prawa budowlanego muszą być zachowane.

We wniesionej na to orzeczenie skardze Lahmert zarzuca, że władza dopuściła się obrazy przepisów prawa budowlanego, na które powołała się w zaskarżonym orzeczeniu, ponieważ te przepisy nie uprawniają władzy do zarządzenia nadbudowywania budynków, urządzenia nowych piątr nad nowowybudowaną lub dobudowaną częścią parteru, zwłaszcza że drewniany parterowy dom skarżącego, zakwalifikowany uprzednio nawet do rozbiórki, stoi już około 80 lat obok czteropiętrowego domu Jarischa i tyleż czasu istnieje między tymi domami luka. Zarzuca skarżący także sprzeczność spornych zarządzeń z zezwoleniem udzielonym mu przez Zarząd Miasta, gdyż zezwolenie to obejmowało tylko przebudowę okien wystawowych i remont poddasza, a nie dobudowę, czy nadbudowę poddasza.

NTA rozważył co następuje:

Z treści zaskarżonego orzeczenia i odpowiedzi na skargę wynika, że pozwana władza opiera zaskarżone rozstrzygnięcie na postanowieniu ust. 1 art. 380 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust., uprawniającym władze budowlane, przy istnieniu innych tam zastrzeżonych warunków, do żądania dokonania zmian i przeróbek, jeżeli wzniesiono nowe budynki lub urządzenia związane z budynkami, jeśli dokonano nadbudowy, powiększenia lub przebudowy budynku niezgodnie z udzielonym pozwoleniem.

Słusznie wywodzi skarżący, że z osnowy przytoczonego postanowie-

nia wynika z całą stanowczością, iż uprawnienia władz budowlanych, przewidziane w tym przepisie, uzależnione są od tego, czy wykonane roboty w zakresie nadbudowy, powiększenia lub przebudowy budynków oraz w zakresie wzniesienia nowych budynków, czy też urządzeń związanych z budynkami, zgodne są z udzielonym zezwoleniem, że natomiast nie można w tym postanowieniu dopatrzyć się uprawnienia do żądania wykonania robót, jeszcze wcale nie podjętych, choćby uprzednio projekt takich robót był zatwierdzony i zezwolenie na nie było wydane w trybie art. 332 i nast.

Wywody jednak skargi, iż powyższe postanowienie nie uzasadnia utrzymanego w mocy zaskarżonym orzeczeniem nakazu, nie znajdują oparcia w powyższym przepisie. Nakaz ten w osnowie swej, wbrew odnośnym wywodom skargi, nie obejmuje wcale przebudowy czy też nadbudowy poddasza, lecz dotyczy tylko wykonania ściany ogniochronnej oraz zamknięcia luki między budynkami. Nie da się zaprzeczyć, że zarówno ściana ogniochronna jak i zamknięcie wzmiankowanej luki mogą być traktowane ze stanowiska przytoczonego przepisu jako urządzenia, związane z budynkiem. Oba te urządzenia były przewidziane w przedłożonym Trybunałowi w aktach sprawy planie, zatwierdzonym przez Zarząd Miejski, na podstawie którego skarżącemu udzielono zezwolenia na przebudowę. Oba te urządzenia skarżący wykonał, wzniósł bowiem, jak sam w skardze podaje, ścianę ogniochronną i zamknął — pokrył dachem — lukę, o którą chodzi. Jednak oba te urządzenia wykonał tylko na parterze, a więc niezgodnie z udzielonym mu zezwoleniem, a mur ogniochronny nadto niezgodnie z przepisami powołanych w zaskarżonym orzeczeniu art. 193 i 196 prawa budowlanego, nakazującymi wyprowadzenie muru ogniochronnego ponad dach budynku.

W tej sytuacji faktycznej nie może twierdzić skarżący, by objęte zaskarżonym orzeczeniem nakazy nie mogły być oparte na postanowieniach art. 380, na którym oparła się władza, ani też by nakazy te nie były zgodne z treścią zezwolenia, udzielonego mu przez Zarząd Miejski.

Kierując się tymi rozważaniami, Trybunał skargę jako nieuzasadnioną oddalił, nie wchodząc wobec tego już w rozpatrywanie, czy także inne momenty, przytoczone w zaskarżonym orzeczeniu, uzasadniają stanowisko pozwanej władzy.

99 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Zarządzenie opróżnienia i rozbiórki zamieszkałego budynku. — Uprawnienia mieszkańców budynku, przymusowo opróżnianego, w postępowaniu administracyjnym[1].

Władza, orzekająca na podstawie art. 380 prawa budowlanego o konieczności rozbiórki budynku mieszkalnego i zamieszkałego, winna w wypadku, jeśli właściciel domu nie ma możności rozwiązania umów najmu i opróżnienia budynku przed wyznaczonym terminem, traktować swą decyzję jako zawierającą także nałożenie na mieszkańców budynku publicznoprawnego obowiązku opróżnienia przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich pomieszczeń; w tym zaś wypadku mieszkańcom odnośnego budynku przysługują uprawnienia stron w postępowaniu administracyjnym. (Teza).

Wyrok NTA z 7 maja 1938 l. rej. 5083/36 w sprawie Stefana Chlebnego i tow. przeciw Wojewodzie krakowskiemu w przedmiocie opróżnienia budynku.

Na wniosek Marii Pękalskiej, właścicielki realności w Krakowie przy ul. Lwowskiej 40, Zarząd Miejski m. Krakowa, po przeprowadzeniu komisyjnych oględzin, decyzją z 20 kwietnia 1936 wezwał wymienioną na zasadzie art. 380 prawa budowlanego do opróżnienia z mieszkańców znajdującej się na wspomnianej realności w drugim podwórzu lewej oficyny parterowej, następnie do rozbiórki tego budynku.

Od decyzji tej, podanej do wiadomości lokatorom odnośnego budynku Stefanowi i Franciszce Chlebnym oraz Magdalenie Aksakowej, wnieśli oni odwołanie, podnosząc zarzuty, że w danym wypadku nie zostały stwierdzone okoliczności, uzasadniające rozbiórkę budynku. Wojewoda krakowski orzeczeniem z 21 sierpnia 1936, powołując się na art. 56 prawa o post. admin., nie wszedł w ocenę tego odwołania dla braku legitymacji, ponieważ odwoławcom, jako lokatorom, nie przysługuje prawo wnoszenia środków prawnych w administracyjnym toku instancji, lecz tylko ewentualne prawo dochodzenia swych praw w drodze sądowej.

Skarga tych ostatnich zawiera następujące zarzuty: 1) uprawnienie skarżących do wniesienia odwołania od zarządzenia, nakazującego rozbiórkę domu, w którym mieszkali, wynika z przepisów prawa o post.

---

[1] Por. OPA 1466/36.

admin., albowiem zarządzenie to skarżących dotyczy; 2) zarządzenie rozbiórki odnośnego domu nie znajduje uzasadnienia w postanowieniach art. 380 prawa budowlanego, albowiem nie zostało stwierdzone, by budynek ten w drodze odpowiednich napraw nie mógł zostać doprowadzony do stanu używalności.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę wywodzi, że uprawniona do wniesienia odwołania była tylko właścicielka realności, a nie mieli tego prawa lokatorzy, do których nie wystosowano zarządzenia pisemnego.

NTA przede wszystkim uznał, że drugi zarzut skargi nie nadaje się do rozpoznania, jako wychodzący poza ramy zaskarżonego orzeczenia. Poddając natomiast swej ocenie zarzut, skierowany przeciw odmowie skarżącym legitymacji do wniesienia odwołania, Trybunał rozważył co następuje:

Postanowienia, objęte dwoma pierwszymi ustępami art. 380 prawa budowlanego, mówią o wezwaniu właściciela budynku do jego rozbiórki, natomiast dwa dalsze ustępy przyznają władzy w wypadkach nagłych uprawnienie m. i. opróżnienia budynku, a przepis, objęty ustępem piątym powołanego artykułu, przewiduje w wypadku niezastosowania się właściciela budynku do zarządzenia władzy w terminie przez nią wyznaczonym wykonanie tego zarządzenia przez samą władzę.

Mając na uwadze powyższe postanowienia, należy w wypadkach, w których wydany na zasadzie omawianego przepisu nakaz rozbiórki budynku dotyczy budynku mieszkalnego i zamieszkałego, przede wszystkim uznać, że skoro decyzja, zarządzająca rozbiórkę budynku, oparta być winna na stwierdzeniu, że dalsze istnienie odnośnego budynku zagraża bezpieczeństwu osobistemu lub publicznemu, to poprzedzające rozbiórkę opróżnienie budynku z jego mieszkańców przeprowadzone może być w trybie administracyjnym bez względu na prywatnoprawne ich uprawnienia.

W związku z powyższym wypada przyjąć, że nakaz rozbiórki zamieszkałego budynku może być traktowany jako zawierający nałożenie obowiązku tylko na właściciela domu, jeśli mieszkańcy tego budynku nie korzystają z ochrony lokatorów oraz jeśli termin rozbiórki jest tak przez władzę oznaczony, że właściciel domu jest w możności w jego obrębie przeprowadzić rozwiązanie umów najmu w drodze wypowiedzenia. W tym bowiem wypadku opróżnienie budynku może być przeprowadzone bez naruszenia praw prywatnych mieszkańców domu, o ile ci wypowiedzeń umów najmu nie kwestionują.

W wypadkach natomiast innych, a mianowicie gdy mieszkańcy danego budynku są objęci ochroną lokatorów lub gdy oznaczony przez władzę termin rozbiórki nie pozwala na uprzednie rozwiązanie umów najmu, zarządzenie władzy rozbiórki budynku mieści w sobie w stosunku do jego mieszkańców nałożenie łamiącego ich prywatnoprawne uprawnienia pu-

blicznoprawnego obowiązku opróżnienia zajmowanych przez nich pomieszczeń przed terminem rozbiórki.

Konsekwencją prawną nałożenia na pewną osobę przez władze administracyjne publicznoprawnego obowiązku jest nabycie przez tę osobę roli strony w odnośnym postępowaniu administracyjnym (art. 9 ust. 2 prawa o post. admin.). Ponieważ dalej podstawą nałożenia na lokatora danego budynku obowiązku opróżnienia zajmowanego pomieszczenia jest stwierdzenie przez władzę tych momentów, które w myśl art. 380 prawa budowlanego zarządzenie rozbiórki budynku uzasadniają, należy przyjąć, że osoba, obciążona będącym w mowie obowiązkiem, ma możność — niezależnie od ewentualnych prywatnoprawnych pretensji wobec właściciela budynku — kwestionowania w drodze odwołania okoliczności, czy wzmiankowane momenty w tym wypadku mają miejsce.

W sprawie, będącej przedmiotem obecnego sporu, władza I instancji równocześnie z doręczeniem decyzji co do rozbiórki oficyny właścicielce budynku zarządziła podanie decyzji tej do wiadomości skarżącym, jako lokatorom tej oficyny, przy czym okoliczność tę stwierdzono podpisami interesowanych osób. Ten sposób postępowania pomienionej władzy wskazuje na to, że traktowała ona swą decyzję jako posiadającą skuteczność prawną także wobec lokatorów odnośnej oficyny, a zatem jako zawierającą nałożenie na skarżących obowiązku opróżnienia przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich mieszkań. W tym stanie rzeczy skarżący mieli prawo wniesienia od wspomnianej decyzji odwołania, a moment, że nie skorzystali z prawa żądania prawidłowego doręczenia im tej decyzji, nie ma w tym względzie żadnego znaczenia.

W konkluzji przedstawionych roszczeń Trybunał uznał, że pozwana władza, odmawiając skarżącym legitymacji do wniesienia odwołania od decyzji, mieszczącej w sobie nałożenie na nich obowiązku opróżnienia zajmowanych przez nich mieszkań wskutek zarządzonej rozbiórki odnośnego budynku, naruszyła z ich szkodą formy postępowania administracyjnego. Wadliwość ta skutkuje w myśl art. 84 p. 3 rozp. o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

100 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Obowiązek zasięgnięcia opinii rzeczoznawców budowlanych. — Opinia urzędnika władzy orzekającej[1]. — Uczestniczenie stron w postępowaniu dowodowym[2]

1. Według art. 387 prawa budowlanego każda decyzja władz budowlanych, wymienionych w art. 385 i 386 tegoż prawa, oparta być winna na opinii rzeczoznawcy budowlanego. (Teza).

2. Z przepisów prawa budowlanego nie wynika obowiązek wzmiankowanych władz zasięgania w każdej sprawie opinii co najmniej dwóch rzeczoznawców budowlanych. (Teza).

3. W charakterze rzeczoznawcy budowlanego nie może występować urzędnik władzy orzekającej, biorący udział w postępowaniu, danej sprawy dotyczącym. (Teza).

4. Wydanie w sprawie budowlanej w postępowaniu odwoławczym opinii technicznej przez urzędnika władzy odwoławczej, występującego w sprawie w tym charakterze, nie czyni nieistotnym wytkniętego przez stronę w odwołaniu braku postępowania I instancji, przejawiającego się w zaniedbaniu zasięgnięcia, zgodnie z obowiązującymi przepisami, opinii rzeczoznawcy budowlanego. (Teza).

Wyrok NTA z 1 grudnia 1937 l. rej. 4598/35 i 43/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przeciw Wojewodzie lwowskiemu w przedmiocie nakazu usunięcia portali sklepowych.

Zarząd Miejski m. Lwowa decyzją z 18 stycznia 1935 wezwał na podstawie art. 380 prawa budowlanego Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, jako właściciela budynku przy ul. Akademickiej 4, do usunięcia portali oraz doprowadzenia fasady do stanu, zgodnego z przepisami prawa budowlanego. W uzasadnieniu tej decyzji Zarząd Miejski oznajmił, że stwierdzono z urzędu, iż w odnośnej realności dolną część fasady zasłonięto zewnętrznymi portalami, które są zniszczone, brudne, przegniłe, wychylone z pionu, oparte na zardzewiałych konsolach, grożą upadkiem na chodnik oraz zasłaniają części konstrukcyjne budynku, uniemożliwiając kontrolę i konserwację jego architektonicznych części. Opisany stan Zarząd Miejski uznał za sprzeczny z przepisami art. 262 i 377 prawa budowlanego, gdyż zagraża bezpieczeństwu publicznemu oraz oszpeca w wy-

---

[1] Por. OPA 2131/38, 12 A/39.

[2] Por. OPA 91/32, 192/33, 910/34.

sokim stopniu estetyczny wygląd pryncypalnej ulicy. Omawiane zarządzenie mieściło zagrożenie, że w razie niewykonania objętego nim nakazu odnośne roboty wykonane zostaną w myśl art. 380 na koszt właściciela, a wyznaczoną zaliczkę na koszty wykonania w wysokości 2.000 zł ściągnie się w drodze administracyjnej.

W odwołaniu podniesiono, że decyzja Zarządu Miejskiego winna się według art. 387 prawa budowlanego opierać na opinii rzeczoznawców, a nie na stwierdzeniu z urzędu. Równocześnie kwestionowano ustalenia, dotyczące stanu portali, i zaznaczono, że zawarte w decyzji I instancji ustalenia w tym względzie opierają się na indywidualnym poglądzie w zakresie estetyki i nieścisłym badaniu w zakresie bezpieczeństwa. Wreszcie odwoławca zarzucał, że obowiązkowi złożenia zaliczki na koszty wykonania robót brak podstawy prawnej.

Wojewoda lwowski orzeczeniem z 25 kwietnia 1935 przedstawionego odwołania nie uwzględnił i zatwierdził zarządzenie I instancji z powodów w nim przytoczonych. W odpowiedzi na zarzuty odwołania władza odwoławcza oznajmiła, że dochodzenia, przeprowadzone z ramienia Zarządu Miejskiego, wykazały, iż odnośne portale są bardzo zniszczone, odstają od muru oraz grożą upadkiem, wskutek czego zagrożone jest bezpieczeństwo publiczne; ponadto portale te oszpecają w wysokim stopniu fasadę danego budynku i wygląd pryncypalnej ulicy śródmieścia, oraz jako wysunięte na chodnik zwężają przejścia i tamują ruch pieszych. Co do zarzutu naruszenia art. 387 prawa budowlanego władza odwoławcza zaznaczyła, że z aktów sprawy wynika, iż decyzja Zarządu Miejskiego oparta jest na sprawozdaniu rzeczoznawcy budowlanego i urzędnika tegoż Zarządu Henryka B., posiadającego uprawnienie do kierowania robotami budowlanymi, a ponieważ dalej zakres postępowania wyjaśniającego zależy w myśl art. 44 prawa o post. admin. od uznania władzy orzekającej, zarzut, że samo stwierdzenie z urzędu nie może stanowić podstawy do wydania orzeczenia w danej sprawie, jest bezpodstawny. Wreszcie na zarzut, dotyczący nakazu złożenia zaliczki, odpowiedziano, że nakaz ten znajduje uzasadnienie w art. 380 ust. przedost. i ost. prawa budowlanego oraz w art. 44 ust. 2 prawa o postępowaniu przymusowym w administracji, że wysokość tej zaliczki opiera się na określeniu ze strony rzeczoznawcy budowlanego przypuszczalnego kosztu mających się wykonać robót, a bliższych dochodzeń w tym względzie władza orzekająca nie uważała, kierując się postanowieniami cyt. art. 44 prawa o post. admin., za potrzebne.

Skarga zawiera następujące zarzuty: 1) Stanowisko prawne pozwanej władzy, że wobec przepisu art. 44 post. admin. władza orzekająca nie jest zobowiązana w każdej sprawie do zasięgania opinii rzeczoznawców, przedstawia się jako sprzeczne z art. 387 prawa budowlanego. 2) Zasięgnięcie w sprawie opinii rzeczoznawcy, o której to czynności skarżący do-

wiedział się dopiero z treści zaskarżonego orzeczenia, dokonane było w sposób nieprawidłowy, nie dano bowiem skarżącemu możności wzięcia w zasięgnięciu opinii tej udziału w charakterze strony, następnie wydana opinia pochodzi tylko od jednego rzeczoznawcy, podczas gdy z brzmienia wymienionego ostatnio przepisu wynika, że decyzje wydawane być winny na podstawie opinii co najmniej dwóch rzeczoznawców. Wreszcie inż. Henryk B. nie mógł w danej sprawie występować w roli rzeczoznawcy, jest bowiem urzędnikiem Zarządu Miejskiego, a ponadto nie został on w charakterze rzeczoznawcy budowlanego zatwierdzony przez właściwą władzę przed wydaniem decyzji I instancji. 3) Przepis art. 262 i odpowiednie postanowienia art. 377 prawa budowlanego nie mają zastosowania do budynków wzniesionych przed wejściem w życie tegoż prawa, nie nakładają one bowiem na właścicieli budynków obowiązku dostosowywania wyglądu swych budynków do wymogów, podlegających ciągłym zmianom, zasad estetyki. Zaznaczyć przy tym należy, że odnośne portale urządzone zostały na podstawie wydanego w swoim czasie zezwolenia, opartego na przepisach obowiązującej wówczas ustawy budowniczej dla m. Lwowa. 4) Nakaz usunięcia portali tylko wówczas mógłby znaleźć uzasadnienie w postanowieniach art. 380 prawa budowlanego, gdyby stwierdzone zostało, że obecny stan zagraża bezpieczeństwu osobistemu lub publicznemu oraz że nie może usunięty być w drodze przeróbek lub użycia środków zapobiegawczych, tego zaś ostatniego momentu pozwana władza nie stwierdza i nie mogłaby stwierdzić. 5) Postanowienia art. 380 prawa budowlanego nie uzasadniają wcale prawa władzy do obciążenia właściciela budynku obowiązkiem złożenia zaliczki na pokrycie kosztów robót, mających być ewentualnie wykonanymi na rachunek właściciela budynku.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę m. i. wywodzi, że z brzmienia art. 387 prawa budowlanego nie wynika, aby wymienione tam władze opierać miały swe orzeczenia na opiniach co najmniej dwóch rzeczoznawców. Zarazem pozwana władza, powołując się na wynik przeprowadzonych 17 października 1935 dochodzeń, zaznacza, że stwierdzone zostało, iż stan odnośnych portali grozi bezpieczeństwu publicznemu.

Po wniesieniu przedstawionej powyżej skargi pozwana władza zarządziła przeprowadzenie na miejscu komisjonalnych oględzin, które przeprowadzone zostały 17 października 1935 przez delegowanego w tym celu technicznego urzędnika tej władzy przy udziale przedstawiciela strony skarżącej. Następnie pozwana władza w związku z podniesionym w skardze zarzutem co do osoby inż. Henryka B. jako rzeczoznawcy budowlanego orzeczeniem z 25 października 1935 zmieniła ten ustęp orzeczenia zaskarżonego, w którym stwierdziła, że zakwestionowane zarządzenie I instancji oparte jest na sprawozdaniu rzeczoznawcy budowlanego Henryka B., w następujący sposób: Zarzut odwoławcy, że zakwestionowaną

decyzję Zarząd Miejski wydał wbrew art. 387 prawa budowlanego, jest o tyle słuszny, że budowniczy Henryk B. w czasie dochodzeń nie był jeszcze zatwierdzony przez właściwą władzę państwową w charakterze rzeczoznawcy budowlanego. Zarzut ten nie ma jednak żadnego znaczenia dla oceny sprawy, albowiem dodatkowe badania techniczne, przeprowadzone przez organ techniczny Urzędu Wojewódzkiego 17 października 1935 na miejscu, potwierdziły w zupełności stan budynku, wzgl. przedmiotowych portali, ustalony przez pierwszą instancję. W szczególności badanie to wykazało, że: 1) portale powyższe, jako odrębna konstrukcja drewniana, odstają od muru i wysunięte są w dolnej części poza lico muru na chodnik o 28 do 30 cm; 2) część górna portali w postaci skrzynki drewnianej, w której pomieszczone są części konstrukcyjne, żaluzje i ciężkie szklane szyldy firmowe, jest silnie wygięta i przykryta jest daszkiem blaszanym już zniszczonym; część ta portali jest zbiornikiem opadów atmosferycznych, wskutek czego przegniłe części drewniane i przeżarte rdzą części konstrukcyjne żelazne grożą rozluźnieniem się, a nawet zawaleniem się na chodnik; 3) mury parapetów okiennych u góry nad portalami są silnie zawilgocone wskutek zatrzymywania się opadów atmosferycznych na daszku portali; 4) ogólny wygląd portali jest silnie już zniszczony i oszpecony poczynionymi naprawkami ze zwykłych desek; 5) w lokalu firmy B. stwierdzono również silnie popękany cały strop, co wymaga zbadania murów, które zasłonięte są portalami w łączności z konstrukcją stropu i górną częścią konstrukcyjną nad otworami sklepowymi. Z powyższego stanu faktycznego wynika zatem, że: 1) omawiane portale w obecnym stanie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, 2) tamują w wysokim stopniu najsilniejszy ruch pieszych w ul. Akademickiej, która jest pryncypalną ulicą śródmieścia, 3) wyglądem swym oszpecają estetyczny wygląd śródmieścia i bloku gmachów, w którym już tylko rzeczone portale pozostały, 4) uniemożliwiają zbadanie części konstrukcyjnych w budynku z powodu istniejących rys. Wobec powyższego wyniku dochodzeń zarządzenie Zarządu Miejskiego jest prawnie i faktycznie całkowicie uzasadnione.

Skarga na powyższe orzeczenie zawiera następujące zarzuty: 1) Przewidziana w art. 90 procedury administracyjnej zmiana orzeczenia dotyczy wyłącznie orzeczeń I instancji, przepis ten nie ma w ogóle zastosowania do decyzji władz odwoławczych. 2) Wobec tego postanowienia art. 83 rozp. o NTA, które jako podstawę orzekania Trybunału określa stan, jaki okazuje się z akt, którymi rozporządzała władza pozwana przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia, wszelkie późniejsze uzupełnienia i dodatkowe ustalenia, do stanu tego się odnoszące, pozostać muszą bez wpływu na ocenę legalności powziętej poprzednio decyzji.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę m. i. wywodzi, że z art. 90 ust. 2 prawa o post. admin. wynika, iż władza, której orzeczenie zaskar-

żone zostało do Trybunału, może je zmienić, a ponieważ uzasadnienie jest integralną częścią decyzji, może zmianę tę ograniczyć do samego tylko uzasadnienia.

Skarżący, zapytany w trybie art. 69 rozp. o NTA, oznajmił, że skargi nie cofa. Stanowisko swe w tym względzie skarżący umotywował okolicznościami, że orzeczenie z 25 października 1935 zmienia tylko uzasadnienie decyzji zaskarżonej, a nie decyzję samą, że opiera się na dodatkowych badaniach technicznych, które, jako przeprowadzone po wydaniu zaskarżonego orzeczenia, pozostać muszą bez wpływu na ocenę jego legalności, a wreszcie że wspomniane badania nie mogą sanować braku w postępowaniu I instancji, przejawiającego się w zaniedbaniu zasięgnięcia opinii rzeczoznawcy w rozumieniu art. 387 prawa budowlanego.

Wobec ścisłej łączności obu sporów NTA postanowił na zasadzie art. 79 rozp. o NTA objąć je łącznym wyrokiem.

W pierwszej linii Trybunał zajął się zarzutami skargi drugiej, jako skierowanymi przeciw dopuszczalności orzeczenia z 25 października 1935. Zarzuty te nie są uzasadnione, albowiem z postanowienia, objętego ust. 2 art. 90 procedury administracyjnej, wynika, że władza, której orzeczenie zaskarżono do Trybunału, a więc w regule władza II instancji, orzekająca ostatecznie, może zmienić zaskarżoną decyzję, o ile zmiana ta przedstawia się jako uwzględnienie zarzutów czy zarzutu skargi. Brak przy tym podstawy do przyjęcia, by władza w omawianym wypadku nie mogła przed zmianą zaskarżonego orzeczenia przeprowadzić dodatkowych dochodzeń. Dalej w wypadku jeśli skarżący po zmianie zaskarżonej decyzji skargi nie cofnie, to skoro w myśl uchwały Zgromadzenia ogólnego NTA z 22 czerwca 1935[1] należy w takim razie traktować skargę jako zwróconą także przeciw decyzji zmienionej, nie może co do wzmiankowanych dochodzeń znaleźć zastosowania przepis art. 83 ust. 3 rozp. o NTA.

Wobec powyższego i zgodnie ze wspomnianą uchwałą Trybunał przystąpił do rozpatrzenia zarzutów skargi na orzeczenie z 25 kwietnia 1935 w odniesieniu do obu roszczeń, przy czym poddając swej ocenie w pierwszej linii zarzuty formalne, rozważył w tym względzie co następuje:

Wobec brzmienia art. 387 prawa budowlanego, głoszącego, że decyzje **wydawane przez władze, wymienione w art. 385 i 366**, winny być oparte na opiniach rzeczoznawców, należy zgodnie z art. 44 procedury administracyjnej uznać, że w danym rodzaju postępowania specjalny przepis określa ściśle postępowanie dla ustalenia okoliczności, mających być podstawą rozstrzygnięcia, a z tego specjalnego przepisu wynika obowiązek wspomnianych władz zasięgania odnośnej opinii w każdej sprawie.

Gdyby wolą prawodawcy było ustanowienie wymogu zasięgania

---

[1] OPA 1336/36.

w każdej sprawie opinii co najmniej dwóch rzeczoznawców budowlanych, to byłby on bądź uczynił wyraźne zastrzeżenie w danym względzie, bądź byłby dał wyraz woli tej pośrednio przez zestawienie w tekście odpowiednich przepisów wyrażenia „rzeczoznawcy budowlani" w liczbie mnogiej z oznaczeniem władzy lub sprawy w liczbie pojedynczej. Ponieważ jednak zarówno w art. 387 ust. 1 jak i w art. 388 ust. 2 prawa budowlanego, jak również w § 11 rozp. delegacyjnego z 2 lipca 1929 poz. 456 Dz. Ust. użyto określenia „rzeczoznawcy budowlani" w liczbie mnogiej przy równoczesnym takim samym oznaczeniu władz orzekających oraz będących przedmiotem opinii projektów robót budowlanych, — nie można podzielić poglądu strony skarżącej, że wzmiankowany wyżej wymóg wynika z brzmienia wymienionych przepisów.

Ponieważ przepisy prawa budowlanego nie określają bliżej charakteru rzeczoznawców budowlanych, należy traktować ich jako biegłych w rozumieniu prawa o post. admin., a więc jako osoby, które, reprezentując czynnik wiedzy fachowej, wydają na wezwanie i pytania urzędnika, prowadzącego postępowanie, opinie w przedmiotach poddanych ich wypowiedzeniu się. W związku z tym wypada dalej przyjąć, że rzeczoznawcą budowlanym nie może być urzędnik władzy orzekającej, który bierze udział w postępowaniu, danej sprawy dotyczącym. Konsekwencją powyższego jest korzystniejsza w pewnym kierunku sytuacja prawna strony, w wypadku bowiem okazania się, że wydana opinia była fałszywa, może stronie ewentualnie, w razie istnienia przewidzianych przez prawo cywilne warunków, przysługiwać przeciw osobie rzeczoznawcy roszczenie odszkodowawcze.

Wobec momentu, że postanowienia objęte art. 66 procedury administracyjnej przyznają stronom prawo wzięcia udziału w badaniu świadków, biegłych i w przeprowadzaniu oględzin, o ile nie stoi temu na przeszkodzie interes publiczny, oraz o ile podczas tych czynności się zjawią, należy uznać, że w wypadkach, w których przeprowadzone ma być wzmiankowane postępowanie dowodowe, jest rzeczą władzy umożliwić stronie jawienie się przez zawiadomienie jej o zamierzonych czynnościach urzędowych.

Wobec stanowiska prawnego, zajętego przez pozwaną władzę w zmienionym orzeczeniu, nasuwa się z kolei pytanie, czy wydanie w sprawie budowlanej w toku postępowania odwoławczego opinii przez urzędnika władzy odwoławczej czyni nieistotnym brak opinii rzeczoznawcy budowlanego. Na pytanie to wypada odpowiedzieć odmownie, a to już w związku z nadmienionym poprzednio momentem, że sytuacja prawna strony jest korzystniejsza w razie wydania w jej sprawie opinii fachowej przez biegłego w rozumieniu procedury administracyjnej, a nie przez urzędnika, występującego w sprawie w tym charakterze. W razie więc podniesienia w odwołaniu zarzutu, że I instancja zaniedbała zasięgnąć opinii rzeczo-

znawcy budowlanego, władza odwoławcza nie może traktować braku tego za wyrównany przez wydanie opinii ze strony biorącego udział w postępowaniu urzędnika tej władzy, chociażby nawet kwestia kwalifikacji fachowych danej osoby nie mogła nasuwać żadnych wątpliwości.

Ponieważ w sprawie będącej przedmiotem niniejszego sporu opinię wydał urzędnik władzy odwoławczej, przeprowadzający komisjonalne oględziny odnośnego budynku, należało uznać, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia przez zasięgnięcie, w myśl przedstawionych powyżej zasad, opinii rzeczoznawcy budowlanego. Wadliwość ta skutkuje w myśl art. 84 p. 1 rozp. o NTA uchylenie zaskarżonego orzeczenia, przy czym w obecnym sporze czyni bezprzedmiotowymi zarzuty merytoryczne skargi.

101 A.

WOLNE ZAWODY.

Lekarze: Używanie przez osobę, która uzyskała dyplom lekarski zagraniczny, tytułu „doktora wszech nauk lekarskich".

Prawo używania przez osobę, która uzyskała dyplom lekarski zagraniczny, tytułu „doktora wszech nauk lekarskich", o którym mowa w art. 9 ust. 2 rozp. z 25 września 1932 poz. 712 Dz. Ust., uzależnione jest od uzyskania nostryfikacji takiego dyplomu przed dniem 30 czerwca 1930. (Teza).

Wyrok NTA z 20 kwietnia 1938 l. rej. 2509/36 w sprawie Jarosława Ch. przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Stanisławowie w przedmiocie prawa używania tytułu „doktora wszech nauk lekarskich".

Na podstawie złożonego przez Jarosława Ch. m. i. dyplomu lekarskiego, wydanego przez Uniwersytet Karola w Pradze 28 czerwca 1929 oraz uznanego przez Radę Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego 21 lutego 1933, po złożeniu przez wymienionego wymaganych egzaminów, za równoważny z dyplomem lekarskim uniwersytetów polskich, Urząd Wojewódzki w Stanisławowie wydał temuż Ch. zaświadczenie rejestracyjne z 1 grudnia 1934, uprawniające go do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim.

Następnie Starosta Powiatowy w Stanisławowie decyzją z 13 stycznia 1936, stwierdzając, że Ch. używa bezprawnie tytułu doktora, a na drzwiach domu, w którym mieszka, umieszczona została tabliczka z tytułem „dokto-

ra medycyny", wezwał wymienionego do usunięcia powyższej tabliczki i skreślenia tytułu „doktora medycyny" z napisów na receptach, ponieważ, wobec uzyskania przez Ch. w Państwie Polskim dyplomu lekarskiego po upływie terminu, przewidzianego w ust. 2 art. 9 rozp. Prez. z 25 września 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej poz. 712 Dz. Ust., przysługuje mu prawo używania jedynie tytułu „lekarza".

Wniesionego od powyższej decyzji odwołania Ch. Wojewoda stanisławowski orzeczeniem z 9 marca 1936 na zasadzie art. 9 ust. 2 cyt. rozp. z 25 września 1932 nie uwzględnił i utrzymał w mocy decyzję władzy I instancji, ponieważ uzyskany przez odwoławcę dyplom na Uniwersytecie w Pradze Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego uznał w dniu 21 lutego 1933 za równoważny z dyplomem lekarskim, lecz nie dyplomem doktora wszech nauk lekarskich uniwersytetów polskich. Nadto Wojewoda zaznaczył, że twierdzenie odwoławcy, że nostryfikacja dyplomu jest tylko legalizacją dyplomu zagranicznego, nie jest słuszne, ponieważ do legalizacji nie jest wymagany dodatkowy egzamin, do nostryfikacji zaś, tj. do uzyskania odnośnego tytułu naukowego oraz prawa do uzyskania zaświadczenia na prawo wykonywania praktyki lekarskiej, jest wymagany dodatkowy egzamin, bez którego nie może być uznane ukończenie uniwersytetu zagranicznego.

Na powyższe orzeczenie Wojewody stanisławowskiego Ch. wniósł skargę do NTA. Skarżący twierdzi, że mylne jest zapatrywanie władzy pozwanej, jakoby postanowienie art. 9 ust. 2 rozp. z 25 września 1932 uzależniało prawo używania tytułu „doktora wszech nauk lekarskich" od daty nostryfikacji dyplomu lekarskiego, a nie od daty uzyskania tego dyplomu, przy tym skarżący wywodzi, że wspomniany przepis art. 9 ust. 2 nie rozróżnia dyplomów, uzyskanych w Państwie Polskim, od dyplomów, uzyskanych za granicą, oraz że przez nostryfikację dyplomu zostaje on uznany za ważny w Państwie Polskim od chwili jego wręczenia, że tym samym wszystkie skutki uzyskania dyplomu nabierają mocy wstecz od chwili jego uzyskania za granicą. Nadto skarżący wywodzi, że tytuł „doktor" jest tytułem akademickim oraz że w kwestii nadania lub odebrania tego tytułu jest właściwy tylko uniwersytet.

NTA rozważył co następuje:

Zarówno skarżący jak i pozwana władza opierają się w pierwszym rzędzie na postanowieniu art. 9 ust. 2 rozp. z 25 września 1932. Postanowienie to pozostaje w związku m. i. z przepisami ust. 1 tegoż art. 9 i z przepisami art. 3 cyt. rozp. Wspomniany art. 9 w ust. 1 nadaje uprawnienie używania tytułu lekarza wyłącznie osobom, posiadającym już prawo wykonywania praktyki lekarskiej na zasadzie tegoż rozp., a zatem w myśl art. 3 p. b) osobom, posiadającym dyplom lekarski, wydany lub uznany przez jeden z wydziałów lekarskich w Państwie Polskim. O ile więc cho-

dzi o osoby, których dyplom został uznany, to posiadają one prawo do wykonywania praktyki lekarskiej, a tym samym i prawo do tytułu lekarza w Polsce dopiero z chwilą nostryfikacji ich dyplomów zagranicznych.

Niezależnie od wyżej wspomnianych praw tym z osób, wymienionych w ust. 1 art. 9, które uzyskały dyplom lekarski przed 30 czerwca 1930, przyznano w ust. 2 tegoż art. 9 dodatkowe prawo do używania tytułu „doktora wszech nauk lekarskich".

W związku z powyższym, o ile we wspomnianym art. 9 ust. 2 jest mowa o uzyskaniu dyplomu lekarskiego, to oczywiste jest, że chodzi o dyplom, uprawniający już do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim. Takie zaś uprawnienie, jak wyżej zaznaczono, w myśl art. 3 nadaje osobom, posiadającym zagraniczne dyplomy lekarskie, dopiero nostryfikacja ich dyplomów.

Wobec powyższego — wbrew stanowisku, wyrażonemu w skardze — nie można dopatrzyć się w postanowieniu ust. 2 art. 9, jakoby przepis ten miał na względzie, jeśli chodzi o dyplomy, nostryfikowane po dniu 30 czerwca 1930, datę ich uzyskania za granicą. Przeciwnie, w omawianym wypadku jedynie nostryfikacja nadaje skuteczność prawną dyplomowi w zakresie, o którym wyżej mowa, a zatem dopiero z chwilą uzyskania nostryfikacji może być mowa o uzyskaniu dyplomu w rozumieniu powołanego ust. 2 art. 9. Toteż uznać należy, że również i prawo używania przez osobę, która uzyskała dyplom lekarski zagraniczny, tytułu „doktora wszech nauk lekarskich", o którym mowa w art. 9 ust. 2, uzależnione jest od uzyskania nostryfikacji takiego dyplomu przed 30 czerwca 1930.

W związku z końcowymi wywodami skargi Trybunał zauważa, że, według klauzuli nostryfikacyjnej na przedłożonym Trybunałowi w aktach administracyjnych wierzytelnym odpisie dyplomu skarżącego, dyplom ten został uznany za równoważny z dyplomem lekarskim uniwersytetów polskich.

Otóż w czasie dokonania nostryfikacji tegoż dyplomu polskie dyplomy lekarskie, jak to wynika z tekstu, ustalonego zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. z 24 maja 1930 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1930 nr 6 poz. 79), nadawały stopień lekarza, uprawniający dopiero do ubiegania się o stopień doktorski.

Uznanie więc zagranicznego dyplomu za równoważny z polskim dyplomem lekarskim nie uprawnia do wniosku, aby klauzula nostryfikacyjna obejmowała również uznanie stopnia doktorskiego, o którym mowa w dyplomie.

Kierując się powyższymi rozważaniami, należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

NTA ustala, zgodnie z tekstem art. 9 ust. 1 i 2 rozp. Prez. z 25 września 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej poz. 712 Dz. Ust., że prawo do tytułu „doktor wszech nauk lekarskich“ przysługuje osobom, które mają już prawo do tytułu „lekarz“. Należy podkreślić, że art. 9 normuje sprawę tych tytułów jako tytułów zawodowych, co — w myśl ust. 3 tegoż artykułu — w niczym nie narusza uprawnień, opartych na innych podstawach prawnych, do używania tych samych i innych tytułów jako naukowych, bądź również jako zawodowych. (Według art. 41 ust. 2 ustawy z 15 marca 1933 o szkołach akademickich poz. 6/38 Dz. Ust. „rady wydziałowe nadawać mogą również stopnie zawodowe; niższy stopień naukowy może być równocześnie stopniem zawodowym“).

Używanie tytułu „lekarz“ uzależnione jest od posiadania prawa wykonywania praktyki lekarskiej, a jednym z warunków nabycia tego prawa jest w zasadzie posiadanie dyplomu lekarskiego, wydanego lub uznanego przez uniwersytet polski.

Z tych ustaleń NTA wysnuwa wniosek, określony w wyroku jako oczywisty, że przez „uzyskanie dyplomu“, według brzmienia art. 9 ust. 2 cyt. rozp., należy rozumieć uzyskanie dyplomu, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim.

Wniosek ten nie wydaje się oczywisty, ani w ogóle trafny.

Uzyskanie dyplomu jest to — według wykładni gramatycznej — otrzymanie dokumentu, którym uniwersytet w formie uroczystej stwierdza ukończenie studiów przez daną osobę. Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z 16 marca 1928 w sprawie organizacji studiów lekarskich w uniwersytetach państwowych głosi w § 26, że „po złożeniu wszystkich przepisanych egzaminów kandydaci otrzymują dyplom lekarski, który stanowi dowód ukończenia studiów uniwersyteckich....“ Można mieć wątpliwości, dla danego przypadku drugorzędne, czy za datę uzyskania dyplomu należy uważać, w najbardziej literalnym i nieco formalistycznym ujęciu, datę wręczenia dokumentu absolwentowi, czy datę wystawienia dyplomu, czy też wreszcie datę faktycznego ukończenia studiów, jeżeli daty te są różne.

Art. 3 rozp. Prez. z 25 września 1932, do którego NTA w omawianym wyroku słusznie nawiązuje, stawia na równi z dyplomami, wydanymi przez uniwersytety polskie, dyplomy wszechnic zagranicznych, uznane (nostryfikowane) przez uniwersytety polskie.

Nostryfikacja dyplomu nie jest — jak wynika z istoty i nazwy tej instytucji — wydaniem nowego dyplomu; podstawą postępowania nostryfikacyjnego jest dyplom, uzyskany za granicą. „W razie pomyślnego wyniku nostryfikacji — głosi § 7 rozp. Ministra W. R. i O. P. z 3 kwietnia 1924 w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów naukowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 9 poz. 14) — Dziekan wydziału umieszcza na zagranicznym dyplomie klauzulę zaświadczającą równoważność dyplomu z dyplomami uzyskanymi na właściwym wydziale akademickiej uczelni polskiej“. Analogiczny przepis mieści się w § 16 rozp. Ministra W. R. i O. P. z 14 marca 1938 o nostryfikacji zagranicznych stopni akademickich naukowych i zawodowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 3 poz. 65).

A zatem uzyskanie uznania, nostryfikacji dyplomu zagranicznego nie da się pojęciowo podciągnąć pod „uzyskanie dyplomu“; uprzednie uzyskanie dyplomu jest podstawą, a zarazem warunkiem postępowania nostryfikacyjnego. Według § 7 cyt. rozp. z 14 marca 1938 „warunkiem dopuszczenia do nostryfikacji jest ukończenie przez kandydata studiów i złożenie przez niego w zagranicznej szkole akademickiej egzaminów....“

W przypadku, gdy jedną z podstaw uprawnień do wykonywania praktyki lekarskiej jest nostryfikowany dyplom zagraniczny, można mówić jedynie o uzyskaniu

dyplomu i o uzyskaniu nostryfikacji tego dyplomu, jako o dwóch kolejnych i odrębnych etapach nabycia prawa praktyki lekarskiej. Natomiast łączenie tych etapów, jak to czyni NTA, w jeden pojęciowy amalgamat: uzyskanie dyplomu, uprawniającego do wykonywania praktyki — nie da się pogodzić z gramatyczną wykładnią zwrotu: „uzyskanie dyplomu", ani pomieścić w jego treści.

Lege non distinguente nie ma żadnych podstaw do podciągania pod „uzyskanie dyplomu" w rozumieniu art. 9 ust. 2 rozp. Prez. z 25 września 1932 tylko dyplomów, wydanych przez uczelnie polskie. Zresztą również omawiany wyrok NTA zmierza do objęcia przywilejem także tych osób, które uzyskały dyplom za granicą.

Należy ponadto zauważyć, że nie zawsze posiadanie dyplomu lekarskiego, wydanego lub uznanego przez uniwersytet polski, jest konieczne dla nabycia prawa wykonywania praktyki lekarskiej i, co za tym idzie, prawa do tytułu „lekarz".

W myśl art. 4 rozp. Prez. z 25 września 1932, prawo czasowego wykonywania praktyki lekarskiej mogą otrzymać m. i. osoby, powołane na profesorów wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich, a posiadające prawo wykonywania praktyki lekarskiej w innych państwach; lekarze cudzoziemcy mogą, pod warunkiem wzajemności, otrzymać prawo czasowego wykonywania praktyki lekarskiej w uzdrowiskach polskich.

Rzecz prosta, osoby te nie posiadają z reguły dyplomów polskich, ani nie zamierzają ich nostryfikować. Wprawdzie cyt. rozp. Ministra W. R. i O. P. z 14 marca 1938 stanowi w § 18, że „mianowanie profesorem zwyczajnym lub nadzwyczajnym w polskiej państwowej szkole akademickiej pociąga za sobą z mocy samego prawa nostryfikację posiadanych przez mianowanego stopni akademickich...", ale przepis ten nie obowiązywał jeszcze w dacie wydania przez Wojewodę orzeczenia, zaskarżonego następnie do NTA.

Osoby, o których mowa, miały i mają prawo do tytułu „lekarz" w myśl art. 9 ust. 1 rozp. Prez. i, jeżeli uzyskały dyplom przed dniem 30 czerwca 1930, przysługuje im prawo do tytułu „doktor wszech nauk lekarskich". Gdyby, zgodnie ze stanowiskiem, zajętym przez NTA, uznać, że dyplom zagraniczny tylko wtedy daje prawo do tego tytułu, o ile został uznany przez uczelnię polską przed oznaczonym terminem, to wykonanie przepisu art. 9 ust. 2 byłoby w stosunku do tych lekarzy (obecnie z wyłączeniem profesorów) niemożliwe, sam zaś przepis — bezprzedmiotowy. W myśl ogólnych zasad wykładni prawa, wykładnia prowadząca do takich wyników nie może być uznana za prawidłową.

A zatem należy przyjąć, że lekarze, którzy uzyskali dyplom przed dniem 30 czerwca 1930, mają prawo do tytułu „doktor wszech nauk lekarskich", bez względu na to czy uzyskanie dyplomu nastąpiło w kraju, czy za granicą oraz bez względu na datę ewentualnej nostryfikacji dyplomu zagranicznego.

Aleksander Bloch

102 A.

SAMORZĄD.

Opieka społeczna: Roszczenia gminy sprawującej tymczasową opiekę społeczną do gminy trwałej opieki — początek biegu przedawnienia.

Bieg przedawnienia roszczenia gminy, sprawującej tymczasową opiekę społeczną (art. 21 ust. 4 ustawy o opiece społecznej poz. 726/23 Dz Ust.) rozpoczyna się dopiero od chwili ustalenia gminy trwałej opieki, o ile ta ostatnia gmina nie jest na razie znana, a gminie tymczasowej opieki nie można zarzucić zaniedbania w prowadzeniu odnośnych dochodzeń. (Teza).

Wyrok NTA z 28 listopada 1938 l. rej. 5907/37 w sprawie Gminy m. st. Warszawy przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie kosztów opieki społecznej.

...Z treści przepisów art. 10 ustawy o opiece społecznej (poz. 726/23 Dz. Ust.) i § 4 rozp. wyk. do tejże ustawy (poz. 404/24 Dz. Ust.) wynika, że wprawdzie roszczenie gminy sprawującej tymczasową opiekę do gminy zobowiązanej do trwałej opieki o zwrot wydatków, związanych z udzieleniem opieki tymczasowej, powstaje w zasadzie już z chwilą faktycznego poniesienia pomienionych wydatków, lecz zarazem że roszczenie to w wypadku, gdy w chwili samego jego powstania gmina opieki trwałej nie jest znana gminie tymczasowej opieki, może być przez tę ostatnią zrealizowane po przeprowadzeniu przez nią dochodzenia w kierunku ustalenia gminy zobowiązanej do trwałej opieki, że zatem dopiero po ustaleniu tej gminy gmina tymczasowej opieki może zwrócić się do tejże gminy ze swym roszczeniem.

Wobec powyższego, skoro pomienione roszczenie w wypadku, gdy gminie tymczasowej opieki nie jest znana konkretna gmina trwałej opieki, istnieć mogło w chwili samego powstania tego roszczenia jedynie do nieznanej gminy trwałej opieki, przyjąć należy, że w takim wypadku dopiero od momentu ustalenia konkretnej gminy trwałej opieki można mówić o rozpoczęciu biegu przedawnienia wspomnianego roszczenia, o którym mowa w art. 21 ust. 4 ustawy o opiece społecznej, o ile oczywiście gmina zobowiązana do tymczasowej opieki zgodnie z wyżej cyt. § 4 wszczęła w zakreślonym tam terminie i prowadziła dochodzenia tam przewidziane tak, że nie można jej zarzucić zaniedbania w tym kierunku.

Za powyższym przemawia również, jak to podniosła władza pozwana w swym orzeczeniu i w odpowiedzi na skargę, zasada słuszności, albowiem niejednokrotnie gmina opieki tymczasowej w chwili udzielenia tej opieki

nie wie, która gmina jest obowiązana do udzielenia trwałej opieki, oraz ponieważ dochodzenia w przedmiocie ustalenia tej ostatniej trwać mogą dłużej aniżeli rok, a zatem przyjęcie w takim wypadku początku terminu przedawnienia, przewidzianego w art. 21 ust. 4, już od momentu udzielenia tymczasowej opieki byłoby niesłusznym uprzywilejowaniem gminy zobowiązanej do trwałej opieki i czyniłoby prawo dochodzenia roszczenia do tej gminy często iluzorycznym.

W niniejszym przypadku... gmina m. Lublina rozpoczęła dochodzenia w sprawie ustalenia gminy zobowiązanej do trwałej opieki nad Kazimierą S. już w 1928, a dopiero na podstawie pisma skarżącej gminy z 15 stycznia 1935 ustaliła, że ta gmina obowiązana jest do tej opieki, już zaś pismem z 25 stycznia 1935 zgłosiła swe roszczenie do skarżącej gminy o zwrot poniesionych kosztów opieki nad wyżej wymienioną.

Jeżeli więc władza pozwana uznała, że roszczenie gminy m. Lublina nie uległo przedawnieniu na mocy art. 21 ust. 4 ustawy o opiece społecznej, to w takim stanowisku Trybunał nie dopatrzył się nielegalności zaskarżonego orzeczenia.

W związku z powyższym również i zarzut, że zaskarżone orzeczenie nie podaje dokładnie, od jakiego momentu należy liczyć bieg przedawnienia, jest nieuzasadniony, albowiem, skoro władza pozwana stanęła na stanowisku, że termin przedawnienia omawianego roszczenia biegnie od momentu ustalenia konkretnej gminy obowiązanej do trwałej opieki, to tym samym uznała, że w niniejszym wypadku początkiem tego biegu jest data otrzymania przez gminę m. Lublina pisma skarżącej gminy z 15 stycznia 1935....

103 A.

SAMORZĄD.

Odpowiedzialność majątkowa gminy za naruszenie obowiązków urzędowych przez jej funkcjonariusza przy wykonywaniu czynności administracji państwowej.

1. Dla oceny, czy za naruszenie obowiązków urzędowych urzędników przy wykonywaniu władzy publicznej odpowiada państwo albo inny związek, nie jest miarodajna okoliczność, jakiego charakteru jest czynność, którą urzędnik wykonał z naruszeniem obowiązków urzędowych, lecz czy urzędnik był ustanowiony przez Państwo, czy przez inny związek.

2. Gmina przy wykonywaniu czynności administracji państwowej

odpowiada za uchybienia przełożonej władzy państwowej, jeśli funkcjonariusz jej zaniecha z niedbalstwa spowodować władzę państwową do cofnięcia wadliwego, lecz wiążącego ją nakazu.

3. Nad prawidłowym używaniem mieszkania zarekwirowanego czuwać powinna władza rekwirująca.

Orzeczenie Izby Cywilnej SN z 24 maja 1937 C. III. 1722/35.

SN w sprawie Augusta G. przeciwko miastu Inowrocławowi rozpoznawał skargę rewizyjną pozwanego na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 26 lutego 1935.

Stan sprawy jest następujący:

Na polecenie Wojewody poznańskiego miejski urząd policyjny w Inowrocławiu 3 czerwca 1925 na podstawie § 10.II.17 pruskiego powsz. pr. kraj. zarekwirował u powoda siedmiopokojowe mieszkanie na cele pomieszczenia optantów, powracających z Niemiec. Zarządzenie rekwizycyjne uległo na skutek skargi powoda uchyleniu. W sporze niniejszym domagał się powód odszkodowania za remont mieszkania zniszczonego przez reemigrantów w sumie 855 zł 86 gr, za inne koszty uboczne w wysokości 217 zł 40 gr oraz tytułem utraconego czynszu najmu za jeden rok w kwocie 3.000 zł, wszystkich kwot z bliżej określonymi odsetkami w wysokości 10%. Pozwany wniósł o oddalenie skargi.

Sąd Okręgowy zasądził powodowi za remont 855 zł 86 gr, tytułem zwrotu połączonych z nim kosztów ubocznych 30 zł, a za czynsz za ¾ roku 2.250 zł oraz odsetki 10%, poza tym skargę oddalił.

Skargę apelacyjną pozwanego Sąd Apelacyjny oddalił. Na odwołanie przyłączne zaś powoda zasądził na rzecz jego tytułem czynszu za dalsze 3 miesiące sumę 750 zł z odsetkami 10%. Wyszedł z założenia, że za działalność policji miejskiej odpowiada miasto bez względu na to, że spełnia ono funkcję administracji państwowej, że co prawda za samo wykonanie rekwizycji nie może pozwane miasto ponosić odpowiedzialności, skoro rekwizycja nastąpiła na wyraźne polecenie Wojewody i miejski urząd policyjny był zobowiązany do niego się zastosować, że jednak polecenie powinien był urząd miejski wykonać należycie i zgodnie z obowiązującymi przepisami, że temu obowiązkowi uchybił wskutek rażącego niedbalstwa, że w szczególności wprowadził dwie rodziny robotnicze, składające się z 13 osób, do komfortowego mieszkania, jakkolwiek polecenie Wojewody nie wskazywało mieszkania powoda i pozwany powinien był przewidzieć, że powstanie szkoda wskutek zniszczenia mieszkania i w rzeczywistości rodziny wprowadzone do mieszkania umieściły w nim kozę, prały w nim bieliznę, rąbały w nim drzewo i wykonywały tym podobne czynności, że w tych warunkach odpowiada pozwany na podstawie § 1 i 4 ustawy

z 1 sierpnia 1909 łącznie z § 839 k. c., że nie zachodzi po stronie powoda żadne niedbalstwo, które przyczyniłoby się do powiększenia szkody, że koszty remontu zostały udowodnione zeznaniami świadków, że wreszcie wobec zarekwirowania mieszkania bez podstawy prawnej w myśl wyroku NTA przyznać należy powodowi nie tylko wynagrodzenie szkody rzeczywistej, lecz również utracony zysk w postaci czynszu, jaki powód byłby pobierał w czasie zarekwirowania mieszkania, wynoszącym jeden pełny rok.

W skardze rewizyjnej wnosi pozwany o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie skargi, ew. przekazanie sprawy z powrotem do instancji odwoławczej. Powód wnosi o oddalenie skargi rewizyjnej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, SN zważył co następuje:

Błędne jest zapatrywanie pozwanego, że nie może go obciążać w ogóle żadna odpowiedzialność za dokonaną rekwizycję, albowiem chodziło o czynność administracji państwowej. Według przepisów § 1 i 4 ustawy z 1 sierpnia 1909 o odpowiedzialności państwa oraz innych związków za naruszenie obowiązków urzędowych urzędników przy wykonywaniu władzy publicznej (Zb. ust. pr. str. 691) przy rozstrzyganiu kwestii, czy odpowiedzialność za urzędnika obciąża państwo albo inny związek, decydującego znaczenia nie ma okoliczność, jakiego charakteru jest czynność, którą urzędnik wykonał z naruszeniem obowiązków urzędowych, lecz przez kogo urzędnik był ustanowiony, czy przez państwo, czy przez inny związek. Obojętne są zatem cytaty w uzasadnieniu skargi rewizyjnej, stwierdzające, że funkcje policyjne pełnione przez funkcjonariuszów komunalnych są czynnościami państwowymi. Mimo bowiem że funkcjonariusz miejski pełni funkcje administracji państwowej, pozostaje on również podczas wykonywania tych czynności funkcjonariuszem ustanowionym dla służby związku komunalnego, nie nabiera natomiast w tym zakresie charakteru bezpośredniego urzędnika państwowego. Wobec tego w odniesieniu do niego zastosowanie mieć musi przepis § 4, a nie § 1 powołanej wyżej ustawy.

Jeżeli pozwany dalej na swą obronę powołuje się na komentarz Oertla do ordynacji miejskiej, opiewający, że gdy organ miejski działa jako funkcjonariusz policji na skutek nakazu państwowej władzy administracyjnej, kryty jest on otrzymanym nakazem i za jego uchybienie odpowiada państwo, — to nie orientuje się w istocie zachodzącego zagadnienia. W wypadkach bowiem, w których urzędnik miejski wykonuje władzę policyjną, a więc czynność administracji państwowej, z nakazu władzy państwowej, do którego musi się zastosować, nie dopuszcza się zasadniczo żadnej winy i z tej tylko przyczyny odpada odpowiedzialność związku komunalnego, a zachodzi odpowiedzialność państwa za uchybienie przeło-

żonej władzy państwowej. Natomiast odpowiedzialność miasta jest do pomyślenia także w tych wypadkach, w szczególności gdy urzędnik miejski zaniecha z niedbalstwa spowodować władzę przełożoną do cofnięcia wadliwego nakazu. W warunkach powyższych jest uzasadnienie zaskarżonego wyroku w przedmiocie odpowiedzialności miasta za swych funkcjonariuszów przy wykonywaniu władzy policyjnej wbrew zapatrywaniu pozwanego wolne od sprzeczności i odpowiada treści przytoczonych §§ 1 i 4 jak również § 839 k. c.

Błędny jest również pogląd pozwanego, jakoby funkcjonariusze policji miejskiej nie mogli dopuścić się żadnego naruszenia swych obowiązków przy wykonywaniu rekwizycji, albowiem — jak mniema pozwany — z chwilą przekazania mieszkania reemigrantom czynność rekwizycyjna była ukończona i pomiędzy reemigrantami a powodem nawiązał się prywatnoprawny stosunek najmu. Najem dochodzi do skutku na skutek dobrowolnej oferty i dobrowolnego jej przyjęcia. Jeżeli wyjątkowo najem ma powstać w drodze przymusu, nastąpić to może tylko na skutek szczególnego przepisu ustawy, który jednak w zachodzącym wypadku nie istnieje. Ponieważ wobec tego właściciel zarekwirowanego mieszkania na kształtowanie się stosunku podczas używania mieszkania nie miał żadnego wpływu, przeto ochroną jego interesów zająć powinna się władza rekwirująca, posiadająca pełną możność skutecznego oddziaływania na użytkownika mieszkania. Słusznie przyjął dlatego Sąd Apelacyjny, że policja miejska miała obowiązek czuwania nad tym, aby mieszkanie nie zostało zniszczone, a jeżeli obowiązku tego nie dopełniła, to zachodzi zawinione uchybienie w rozumieniu § 839 k. c.

Bez względu jednak na zaniechanie troski o mieszkanie podczas używania go przez reemigrantów, słusznie obarczył Sąd Apelacyjny pozwanego odpowiedzialnością z powodu nienależytego wykonania rekwizycji przez zajęcie mieszkania zupełnie nieodpowiedniego. Wszystko, co obecnie przytacza pozwana, aby wykazać, że innego mieszkania nie miała do dyspozycji i że mieszkanie powoda należało do kategorii mieszkań, które zarządzenie Wojewody miało na względzie, przedstawia twierdzenia nowe, zatem materiał, który w myśl § 561 u. p. c. w instancji rewizyjnej nie może być uwzględniony. Jeżeli pozwany, przytaczając tę obronę, ma na myśli obrazę § 139 u. p. c., to i wówczas nie może odnieść z nią żadnego skutku, gdyż spowodowanie pozwanego do wystąpienia w instancji merytorycznej z powyższymi twierdzeniami nie oznaczałoby już dążenia do uzupełnienia niedostatecznych twierdzeń, lecz do podniesienia nowej obrony, a zatem wychodziłoby poza ramy zakreślone § 139 u. p. c. Tym samym bezzasadny jest dalszy zarzut pozwanego, że Sąd Apelacyjny wobec powyższych twierdzeń jego obraził przepis § 10.II.17 pruskiego powsz. pr. kraj.: skoro bowiem twierdzenia powyższe należy pominąć, brak jest warunków, które

rekwizycję mieszkania powoda mogłyby usprawiedliwić jako dokonaną zgodnie z ustawą. Nowe a zatem niedopuszczalne jest również twierdzenie pozwanego, że zarekwirowane mieszkanie nie jest komfortowe, a tak samo nieusprawiedliwiony jest podniesiony w tym związku już wyraźnie zarzut obrazy § 139 u. p. c. Do ustalenia swego miał Sąd Apelacyjny pełną podstawę w nie zaprzeczonych przez pozwanego szczegółach, przytoczonych przez powoda, oraz w zeznaniach świadków. Materiał ten nie nastręczał żadnych wątpliwości, które mogłyby spowodować Sąd Apelacyjny do skorzystania z przepisu § 139 u. p. c.

Błędny jest wreszcie ostatni z rzędu zarzut rewizyjny, że Sąd Apelacyjny wyszedł poza twierdzenia powoda, jeżeli przyjął wyrządzenie szkody z niedbalstwa, podczas gdy powód twierdził o istnieniu złego zamiaru organów policji miejskiej. Czy zachodzi działanie rozmyślne, czy też z niedbalstwa, jest kwestią zastosowania prawa materialnego, a nie twierdzeń procesowych. Prawo materialne stosuje sąd z urzędu, nie będąc krępowany żadnymi wywodami stron. Dlatego oświadczenie powoda, że organa policji miejskiej uchybiły swym obowiązkom rozmyślnie, nie ma dla rozstrzygnięcia sporu żadnego znaczenia.

Gdy wobec tego wszystkie zarzuty rewizyjne są nieuzasadnione, a z urzędu należy uwzględnić tylko to, że w międzyczasie ze skutkiem wstecznym obniżono stopę ustawowych odsetek do 8%, na zasadzie § 564, 565 u. p. c. — SN skargę rewizyjną pozwanego miasta na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 26 lutego 1935 oddala z tym, że stopę zasądzodzonych odsetek obniża do 8%.

W sprawie niniejszej napotykamy na następujące trudności:

I. Istnieją pewne rozbieżności między przepisami § 31 i 89 kod. cyw. niem. z jednej strony, a z drugiej strony art. 77 ustawy wprow. do kod. cyw. niem. i przepisami pruskiej ustawy o odpowiedzialności państwa za bezprawne czyny swych urzędników, popełniane przez nich przy wykonywaniu powierzonych im funkcji publicznych. W myśl § 31 i 89 kod. cyw. niem. korporacje prawa publicznego odpowiadają cywilnie za swe organa; w myśl ustawy pruskiej z 1 sierpnia 1909 (Zb. ust. pr. str. 691) o odpowiedzialności Państwa i innych związków za naruszenie obowiązków urzędowych przez urzędnika przy wykonywaniu władzy publicznej (z uzupełnieniem wprowadzonym przez ustawę z 14 maja 1914 Zb. ust. pr. str. 117), Państwo odpowiada cywilnie jedynie za swych urzędników b e z p o ś r e d n i c h oraz za urzędników stanu cywilnego; natomiast wykluczona jest odpowiedzialność cywilna Państwa za tych urzędników, którzy nie pobierają pensji od Skarbu Państwa, lecz tylko opłaty od stron za swe czynności urzędowe np. notariusze. (Motywem ustawodawczym, z powodu którego Państwo prawidłowo nie odpowiada cywilnie za swych urzędników pośrednich, jest trudność ściągnięcia w drodze regresu wypłaconej przez Skarb Państwa sumy odszkodowawczej od winnego urzędnika pośredniego). § 4 wspomnianej ustawy nakazuje stosować analogicznie te same przepisy do odpowiedzialności związków komunalnych. Jeżeli zaś urzędnicy związków komunalnych powołani są do spełniania funkcji administra-

cji państwowej, to, poza urzędnikami stanu cywilnego, problem ten nie jest w omawianej ustawie pruskiej unormowany. Ze stanowiska ścisłej logiki (mera subtilitas) należałoby powiedzieć, że wówczas wchodzi w zastosowanie ogólny przepis § 839 kod. cyw. niem., a zatem Skarb Państwa nie odpowiada cywilnie za winnego urzędnika, natomiast on sam będzie zobowiązany do wynagrodzenia szkody. Omawiany wyrok ujmuje sprawę w ten sposób, że o odpowiedzialności decyduje w tego rodzaju wypadku fakt, przez kogo winny urzędnik był ustanowiony, nie zaś charakter czynności urzędowej, przy której sprawowaniu dopuścił się on bezprawia. Tego rodzaju pogląd nie ma najmniejszego oparcia w ustawie pruskiej z 1 sierpnia 1909, gdyż myślą przewodnią tej ustawy jest ograniczenie odpowiedzialności cywilnej Skarbu Państwa za swych urzędników do odpowiedzialności w regule za swych urzędników bezpośrednich i ze Skarbu Państwa opłacanych, a ponadto pogląd wypowiedziany przez Sąd w omawianym wyroku pozostaje w sprzeczności z myślą przewodnią § 31 i 89 kod. cyw. niem. Pogląd Sądu jedynie wówczas dałby się uzasadnić, gdyby odpowiedzialność cywilna Skarbu Państwa czy też związków komunalnych opierała się na rzeczywistej lub też choćby tylko domniemanej culpa in eligendo. W tym stanie rzeczy należałoby — mym zdaniem — stwierdzić, że omawiany wyrok wprowadza w życie zasadę nową, nieznaną ustawie pruskiej z r. 1909 o odpowiedzialności cywilnej Skarbu Państwa i związków komunalnych za swych urzędników, a czyni to kierując się zasadami słuszności, mianowicie, aby stronie poszkodowanej dać skuteczniejszą gwarancję uzyskania odszkodowania, niż by ją mieć mogła, gdyby była ograniczona do dochodzenia swych roszczeń o odszkodowanie przeciwko winnemu urzędnikowi na podstawie § 839 kod. cyw. niem., a wprowadzeniem zasady tego rodzaju nie stwarza dla związków komunalnych większego obciążenia, albowiem (poza bardzo rzadkimi, praktycznie niemal wykluczonymi wypadkami wyrządzenia szkody przez niepoczytalnego urzędnika komunalnego lub poza niewypłacalnością winnego urzędnika) związek komunalny będzie mógł w drodze regresu przeciw winnemu urzędnikowi uzyskać zwrot sumy wypłaconej tytułem odszkodowania. Zarazem w ten sposób stworzona zostaje presja na związki komunalne, aby dbały o jak najwyższy poziom swego aparatu administracyjnego.

II. Dużo wątpliwości nasuwa zasada wypowiedziana w omawianym wyroku, że urzędnik związku komunalnego winien zwrócić uwagę przełożonej władzy rządowej (państwowej) na wadliwość udzielonego mu rozkazu. Chociaż urzędnik związku komunalnego miał prawo do zwrócenia uwagi przełożonej władzy państwowej (rządowej) na wadliwość udzielonego mu rozkazu, to jednak żadną miarą nie można wyciągać stąd wniosku, że miał także obowiązek do zwrócenia uwagi, a co więcej, że obowiązek ten obciążał urzędnika komunalnego w interesie osoby, której mieszkanie nieprawidłowo w danym wypadku zarekwirowane zostało, a tylko przekroczenie takiego obowiązku daje stronie poszkodowanej prawo do wynagrodzenia szkody (arg. słowa § 839 „jeżeli urzędnik naruszy rozmyślnie lub z niedbalstwa obowiązek urzędowy, jaki na nim ciąży wobec trzeciego“ etc.). Zauważyć w końcu należy, że nałożenie na urzędnika związku komunalnego obowiązku do zwracania uwagi przełożonej państwowej (rządowej) władzy administracyjnej na wadliwość udzielanych mu rozkazów zrobiłoby z podwładnego urzędnika związku komunalnego organ kontrolny w stosunku do przełożonej władzy administracyjnej rządowej, a nałożenie nań odpowiedzialności cywilnej za niedbalstwo w dopełnieniu tego obowiązku musiałoby się bardzo ujemnie odbić na sprawności administracji.

III. Stosunek prawny wytworzony przez rekwizycję jest zawsze stosunkiem prawa publicznego, przedstawiającym się jako ograniczenie prawa własności przez normy prawa publicznego, nigdy zaś nie jest stosunkiem prawa prywatnego, podob-

nym do stosunku wynikającego z umowy najmu (obligatio quasi ex contractu locationis conductionis rei). Skutkiem ograniczeń prawa własności, opartych na przepisach prawa publicznego, władza rekwirująca uzyskuje możność korzystania z rzeczy, objętej rekwizycją, i tę możność wyzyskuje, używając rzeczy zarekwirowanej dla pewnych celów publicznych, w niniejszym wypadku dla pomieszczenia optantów powracających z Niemiec. Wspomniani optanci nie wchodzą w żaden stosunek prawnoprywatny do właściciela zarekwirowanej (całkowicie lub częściowo) nieruchomości, lecz korzystają z przydzielonego im mieszkania, tak jak żołnierz z przydzielonej mu przelotnie kwatery. Z tego powodu jedynie urząd, na rzecz którego nastąpiła rekwizycja, z jednej strony winien czuwać, aby korzystanie z rzeczy zarekwirowanej odbywało się w sposób nie wykraczający przeciwko przepisom o rekwizycji danej rzeczy, a z drugiej strony ma wobec osób umieszczonych w zarekwirowanej nieruchomości władzę potrzebną do powściągnięcia ich od nadużywania zarekwirowanej rzeczy.

Pogląd odmienny, który by w stosunku prawnym wytworzonym przez rekwizycję rzeczy dopatrywał się stosunku prawa prywatnego (obligatio quasi ex contractu locationis conductionis rei), doprowadzałby do tak absurdalnych konsekwencji, że właściciel zarekwirowanej rzeczy odpowiadałby za jej wady wobec osób, korzystających z zarekwirowanej rzeczy, itd.

Franciszek Bossowski

104 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Solenie skór uprawiane przez przedsiębiorcę skupu skór — kwalifikacja.

Solenie skór uprawiane odrębnie mogłoby być uważane za przemysł usługowy, natomiast prowadzone przez przedsiębiorcę skupu skór nie może być uznane za odrębny przemysł, a tym samym za oddzielne przedsiębiorstwo, wymagające oznaczenia na zewnątrz w myśl wymogów art. 33 prawa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 17 lutego 1939 3 K. 2218/38.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: a) art. 10 i 379 k. p. k. przez nieprzytoczenie w wyroku materiału dowodowego, który by stwierdził, że oskarżony w składzie swym suszył i solił i w jakim zakresie skóry surowe; b) art. 33 prawa przemysłowego przez nieuzasadnione uznanie, że utrzymywany przez oskarżonego, prowadzącego skup surowych skór, skład stanowił oddzielne przedsiębiorstwo, mianowicie solarnię skór.

SN zważył co następuje:

Sąd ustalił, że oskarżony prowadził przedsiębiorstwo zawodowego skupu surowych skór i w związku z tym utrzymywał oddzielny skład, w którym nie tylko przechowywał i w miarę potrzeby przesuszał skóry (art. 22 ustawy o podatku przemysłowym), lecz również solił skóry, które skupywał zarówno w stanie solonym jak i niesolonym.

Solenie skór Sąd niesłusznie uznał za przemysł przetwórczy, gdyż przez solenie skóra nie zmienia swej istoty surowej ani swego charakteru gospodarczego. Przemysł taki uprawiany odrębnie mógłby być uważany za przemysł usługowy, gdy jednak prowadzony on był przez przedsiębiorcę skupu skór, nie może być uznany za przemysł odrębny, za oddzielne przedsiębiorstwo wymagające oznaczenia na zewnątrz w myśl wymogów art. 33 tegoż prawa.

Wobec powyższego uznać należy w czynie oskarżonego brak cech przestępstwa i od oskarżenia go uniewinnić.

105 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Handel okrężny: Ingerencja władz celnych przy wydawaniu licencji w granicznym pasie celnym.

Władze celne, wypowiadając się na podstawie zdania pierwszego ust. 2 art. 115 prawa celnego (poz. 610/33 Dz. Ust.) co do udzielenia licencji na handel okrężny, mogą brać przy tym pod uwagę nie tylko rodzaj odnośnych towarów, ale w ogóle okoliczności i warunki, w jakich zamierzony handel okrężny w granicznym pasie celnym miałby być prowadzony. (Teza).

Wyrok NTA z 22 marca 1938 l. rej. 4765/35 w sprawie Moszka K. przeciw Wojewodzie Śląskiemu w przedmiocie odmowy udzielenia licencji na handel domokrążny.

Starostwo w Tarnowskich Górach decyzją z 29 marca 1935 załatwiło odmownie prośbę Moszka K. o udzielenie mu licencji na handel domokrążny, a to na podstawie art. 131 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 poz. 468 Dz. Ust. oraz na podstawie art. 115 rozp. Prez. z 27 października 1933 o prawie celnym poz. 610 Dz. Ust. i § 206 przep. wyk. do tegoż prawa (poz. 820/34 Dz. Ust.), przy czym Starostwo powołało się na to, że Dyrekcja Ceł w Mysłowicach sprzeciwiła się wydaniu K. powyższej licencji.

Odwołania K. od decyzji Starostwa Wojewoda Śląski orzeczeniem z 16 maja 1935 nie uwzględnił i zatwierdził ją z powodów w niej przytoczonych.

Na orzeczenie to wniósł K. do NTA skargę, w której podniósł, że sprzeciwienie się władz celnych udzieleniu mu licencji przekracza zakres działania tych władz, mogą one bowiem tylko ograniczać rodzaj towarów dozwolonych wzgl. wyłączyć dla nich pewną część pasa granicznego, nie są natomiast uprawnione do wyłączania od handlu okrężnego pewnych osób i to bez podania motywów, wobec czego skarżący zarzucił niezgodność zaskarżonego orzeczenia z przepisami prawa celnego oraz wadliwość postępowania.

NTA, rozpoznając sprawę w granicach skargi, rozważył co następuje:

Rozp. Prez. z 27 października 1933 o prawie celnym poz. 610 Dz. Ust., przewidując m. i. ograniczenia obrotu towarowego w granicznym pasie celnym, postanawia w ust. 2 zdaniu pierwszym art. 115, że licencje na uprawianie handlu okrężnego w granicznym pasie celnym wydaje się w porozumieniu z władzami celnymi. Z przepisu tego wynika zatem ustawowe uprawnienie władz celnych do kompetentnego wypowiadania się w każdym wypadku w kwestii udzielenia wzgl. odmowy licencji osobie, która się o nią ubiega. Uprawnienia tego władz celnych wspomniany przepis nie ogranicza w żadnym kierunku, tak że brak podstawy do przyjęcia, by władze celne przy wypowiadaniu się w kwestii licencji mogły brać pod uwagę tylko rodzaj odnośnych towarów, na które licencja ma się rozciągać, nie mogły zaś uwzględniać także innych okoliczności i warunków, w jakich zamierzony handel okrężny w granicznym pasie celnym miałby być prowadzony.

Ponadto ust. 2 zdanie drugie wspomnianego art. 115 przewiduje, że władze celne mogą z handlu okrężnego wyłączać niektóre towary ogólnie, lub dla pewnych odcinków granicznego pasa celnego. To ostatnie postanowienie zatem nadaje tym władzom prawo wyłączenia z góry pewnych towarów od handlu okrężnego w pasie granicznym lub jego części — co w konsekwencji pociąga za sobą odmowę udzielenia licencji na handel odnośnymi towarami osobom ubiegającym się o nie, bez potrzeby porozumiewania się z władzami celnymi. Postanowienie to jednak, mające charakter normy szczególnej, nie ogranicza oczywista w niczym dalej idących uprawnień władz celnych, wynikających ze zdania pierwszego ust. 2 art. 115.

Trybunał nie podzielił zatem zapatrywania skarżącego, jakoby władzy celnej służyło na podstawie ust. 2 art. 115 prawa celnego tylko prawo wyłączenia pewnych towarów z handlu okrężnego w granicznym pasie celnym lub jego części.

Zarzut nielegalności zaskarżonego orzeczenia oparty na tym, że władza celna nie podała motywów swego stanowiska w kwestii udzielenia

skarżącemu odnośnej licencji, upada już z tego powodu, że powołane powyżej przepisy nie ograniczają władz celnych przy wydawaniu odnośnych opinii i wyłączeń żadnymi postanowieniami, pozostawiając je ich swobodnej ocenie, wobec czego Dyrekcja Ceł nie miała w danym wypadku obowiązku bliższego uzasadnienia swego stanowiska.

Kierując się tymi rozważaniami Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

106 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Oznaczenie przedsiębiorstwa w „publikacjach" przemysłowca.

Z treści art. 35 prawa przemysłowego poz. 468/27 Dz. Ust. i użytego tam zwrotu „i tym podobnych publikacji" wynika, że wyliczone w tym artykule druki są wymienione przykładowo, a pojęciem swoim obejmują wszystkie w ogóle druki publikowane przez przemysłowca w interesie przedsiębiorstwa i używane przez niego w wykonywaniu przemysłu i we wzajemnych stosunkach z publicznością; muszą one dać tej publiczności w swej treści wyraźne wskazówki co do właściciela i rodzaju danego przedsiębiorstwa.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 10 listopada 1938 3 K. 1082/38.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 33 i 35 prawa przemysłowego przez niesłuszne stwierdzenie w czynie oskarżonego cechy przypisanego mu przestępstwa, gdyż na zobowiązaniu fałszywą nazwę przedsiębiorstwa wypisał nie oskarżony, lecz jego pracownik Jan B., nadto zobowiązanie to nie może być uważane za publikację w rozumieniu art. 35 prawa przemysłowego.

Kasacja jest bezpodstawna.

Art. 33 pr. przem. wyszczególnia w ust. 2 te dane co do zewnętrznego oznaczenia przedsiębiorstwa, które w szyldzie każdego przedsiębiorstwa muszą być uwidocznione.

Art. 35 zaś pr. przem. stanowi, że przepis art. 33 stosować należy odpowiednio do ogłoszeń, cenników i innych tym podobnych publikacji przemysłowca.

Z treści art. 35 pr. przem. i użytego tam zwrotu: „i tym podobnych publikacji" wynika, że wyliczone w tym artykule druki są wymienione

przykładowo, a pojęciem swoim obejmują wszystkie w ogóle druki, publikowane przez przemysłowca w interesie przedsiębiorstwa i używane przez niego w wykonywaniu przemysłu i we wzajemnych stosunkach z publicznością, muszą więc dać tej publiczności w swej treści wyraźne wskazówki co do właściciela i rodzaju danego przedsiębiorstwa.

Sąd Okręgowy ustalił w zaskarżonym wyroku, że przedstawiciel oskarżonego Jan B., zawarłszy transakcję kupna sprzedaży ze Stefanem N., spisał zobowiązanie N. na drukach firmy oskarżonego, które wbrew art. 35 pr. przem. nie zawierały oznaczenia przedsiębiorstwa, tj. nie wymieniały nazwiska oskarżonego i rodzaju przedsiębiorstwa.

Ustalenia te skonkretyzowały winę oskarżonego i uzasadniały w zupełności skwalifikowanie czynu oskarżonego jako przestępstwa z art. 35 pr. przem.

Przepis art. 35 pr. przem. dotyczy wszelkiego rodzaju druków, publikowanych przez przemysłowca, jak ogłoszenia, cenniki, blankiety, okólniki, środki reklamy itp.; w tym stanie rzeczy nie ma żadnej podstawy do wyeliminowania z pojęcia „publikacji" drukowanych blankietów zobowiązań, tyczących się przedsiębiorstwa oskarżonego, zwłaszcza że chodzi tu o handel prowadzony przy pomocy agenta podróżującego Jana B.

Agent oskarżonego, wykonując w imieniu oskarżonego czynności handlowe poza siedzibą przedsiębiorstwa oskarżonego w różnych miastach i przyjmując zobowiązania wzajemne od różnych kupujących towar oskarżonego, powinien był posługiwać się wyłącznie takimi drukami zobowiązań, które by odpowiadały wymaganiom art. 35 pr. przem.; przepis ten jest przepisem kategorycznym, a celem jego jest wskazanie na drukach przemysłowca przynajmniej tych informacji, które konieczne są do tego, aby nikt z klientów odnośnego przemysłowca nie miał wątpliwości co do osoby właściciela i rodzaju jego przedsiębiorstwa.

W tym stanie rzeczy nieistotna była okoliczność, że odnośne zobowiązanie dotyczyło tylko 2 osób, natomiast decydujące jest, że oskarżony przez swego agenta posługiwał się drukowanymi blankietami zobowiązań, na których nie umieścił wcale swego imienia ni nazwiska, ani nie podał rodzaju prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa.

Jak z powyższego okazuje się, Sąd wyrokujący zasadnie zastosował do czynu oskarżonego przepis art. 35 pr. przem. i dlatego kasacja musiała ulec oddaleniu.

107 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Zakłady gazu ziemnego: Sytuacja prawna zakładów, na których budowę uzyskano pozwolenie przed nowelą z r. 1928.

Art. 2 noweli z 22 marca 1928 poz. 362 Dz. Ust. nie ma zastosowania do gazociągów wymienionego w tym przepisie rodzaju, na których budowę uzyskano pozwolenie (koncesję) na podstawie art. 2 ustawy z 2 maja 1919 poz. 292 Dz. Pr. przed wejściem w życie wskazanej na wstępie noweli. (Teza).

Wyrok NTA z 24 maja 1938 l. rej. 2709/36 w sprawie Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego, Sp. Akc. we Lwowie przeciw Ministerstwu Przemysłu i Handlu w przedmiocie własności odgałęzienia gazociągowego, łączącego gazociąg Męcinka-Jasło z otworem świdrowym „Znicz Nr 1" w Dobrucowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło pismem z 6 sierpnia 1921 firmie: Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne (dawniej Bergheim i Mac Garvey) pozwolenia na budowę gazociągu do szybu „Znicz Nr 1" w Dobrucowej, jako odgałęzienia od Państwowego Gazociągu Męcinka-Jasło. Między warunkami pozwolenia było zamieszczone zastrzeżenie, że po upływie lat 10 od dnia kolaudacji gazociąg ten ma przejść na własność Państwa bez odszkodowania.

Wymieniona firma pismem z 14 stycznia 1935 zawiadomiła Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że gazociąg, o którym wyżej mowa, uważany jest przez tę firmę za podpadający pod postanowienia art. 2 lit. a) ustawy z 2 maja 1919 poz. 292 Dz. Pr., znowelizowanej rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 362 Dz. Ust., gdyż chodzi tu o odgałęzienie łączące kopalnię z zakładem oleju ziemnego, jakim jest państwowy gazociąg.

W odpowiedzi na to pismo Ministerstwo orzeczeniem z 30 marca 1936 oznajmiło, że nie godzi się ze stanowiskiem Towarzystwa i uważa odgałęzienie to za własność Skarbu Państwa. Ministerstwo zaznaczyło zarazem, że nowela z 1928 r. weszła w życie po ustaleniu warunków koncesyjnych na zasadzie ustawy z 1919 r. w brzmieniu pierwotnym: zmiana przepisów o koncesjonowaniu gazociągów nie może mieć wpływu na stosunki prawne między koncesjonariuszem a Państwem i nie dotyka w niczym stanu prawnego wytworzonego na podstawie dawnych przepisów. Nadto Ministerstwo zawiadomiło Towarzystwo, że odbiór gazociągu na własność Skarbu Państwa nastąpi w dniu wskazanym przez Zarząd Gazociągów Państwowych w Jaśle.

Na orzeczenie to wniosła wymieniona na wstępie firma skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Strona skarżąca zarzuca niezgodność zaskarżonego orzeczenia z ustawą i wywodzi, że wsteczne działanie noweli z 1928 r. wynika z natury rzeczy; zamiarem prawodawcy według poglądu strony skarżącej było naprawienie błędu popełnionego w ustawie z 2 maja 1919 a tamującego rozwój gazyfikacji kraju; z chwilą wprowadzenia noweli w życie miały zatem zniknąć koncesjonowane odgałęzienia od głównych linii gazociągowych. Zdaniem strony skarżącej nowela z 1928 r. została wcielona do ustawy z 1919 r., tak że brzmienie pierwotne ustawy tej nie może wywierać skutków prawnych poza dzień 26 marca 1928, w którym nowela weszła w życie. Jak nadto zauważa strona skarżąca, w wyniku stanowiska władzy pozwanej powstałyby sprzeczności, mianowicie prawo własności spornego odgałęzienia miałoby przejść na Państwo, ale prawo do eksploatacji jako wprowadzone dopiero w noweli z 1928 r., a w ustawie z 1919 r. nie przewidziane, pozostałoby przy skarżącym Towarzystwie. Dalsza sprzeczność zachodziłaby z powodu, że według art. 5 noweli przejście na własność Państwa nie może mieć miejsca, gdy amortyzacja jeszcze nie nastąpiła; nie ulega zaś zdaniem skarżącego Towarzystwa wątpliwości, iż sporny gazociąg nie mógł się zamortyzować w ciągu lat 10.

Na wywody te Trybunał zaznacza, że spór niniejszy sprowadza się do kwestii, czy art. 2 noweli z 1928 r., zmieniający art. 2 ustawy z 1919 r., działa wstecz i czy wobec tego koncesja, udzielona skarżącemu Towarzystwu w 1921 r. w myśl art. 2 ustawy z 1919 r. na budowę odgałęzienia gazociągowego w Dobrucowej na zasadzie wyłącznego uprawnienia Państwa do budowy rurociągów do przewodzenia gazów ziemnych, stała się bezprzedmiotowa wskutek wyjęcia w art. 2 noweli spod wyłącznego uprawnienia Państwa m. i. odgałęzień łączących kopalnie z zakładami gazu ziemnego, do jakich zalicza się właśnie gazociąg quaestionis.

Rozpatrując tę kwestię, Trybunał miał przede wszystkim na względzie, że wynikające ze wzmiankowanych publicznoprawnych przepisów konsekwencje przejawiają się w dziedzinie stosunków prywatnoprawnych. Z uwagi na tę ostatnią właściwość omawianych przepisów Trybunał uznał, że w danym wypadku ma pełne zastosowanie panująca ogólna zasada prawna: „lex retro non agit", wobec czego uznać należy, że w wypadkach wyjątkowych, w których wolą prawodawcy byłoby uczynienie wyłomu w tej ogólnej zasadzie, wola taka musiałaby być wyraźnie objawiona.

Takiego jednak wyraźnego postanowienia nowela z 1928 r. w żadnym swoim przepisie nie zawiera, zatem nie ma podstawy prawnej, która by stwarzała możność zastosowania przepisu noweli, wyłączającego pod pewnymi warunkami odgałęzienia gazociągowe spod zasady koncesyjności,

także do odgałęzień, koncesjonowanych przed wejściem w życie tej noweli, a w konsekwencji przepis powyższy odnieść należy wyłącznie do później powstałych odgałęzień, w zakresie wskazanym art. 2 ust. 1 noweli.

Niesporne jest, że odgałęzienie, o którym obecnie mowa, wybudowane zostało na podstawie przewidzianego w art. 2 ustawy z 2 maja 1919 pozwolenia, ujętego w formę koncesji, a pozwolenie to według brzmienia wskazanego postanowienia jest niewątpliwie aktem swobodnego uznania. Koncesja udzielona została pod warunkiem, zgodnym z przepisem art. 7 ustawy w brzmieniu wówczas obowiązującym, że po upływie 10-letniego okresu koncesyjnego odgałęzienie to przejdzie na własność Państwa. Gdy zaś warunek ten został niespornie przyjęty przez skarżące Towarzystwo, wytworzył on dla obu stron skutki prywatnoprawne, polegające na tym, że Towarzystwo zobowiązane zostało do wydania Państwu na własność omawianego odgałęzienia, a temu zobowiązaniu odpowiada prawo Państwa domagania się wydania tego gazociągu po upływie określonego czasokresu.

Skoro zaś stan prawny, jaki zaistniał w niniejszym przypadku przed ukazaniem się noweli z 1928 r., wbrew zapatrywaniu skarżącego Towarzystwa nie uległ zmianie wskutek wejścia w życie tej noweli, Trybunał uznał, że dalsze wywody skargi, kwestionujące bądź racjonalność bądź celowość utrzymania i po wejściu w życie noweli ważności koncesji na podstawie postanowień ustawy z 1919 r. w pierwotnym jej brzmieniu, nie posiadają istotnego znaczenia.

Ponieważ Trybunał nie dopatrzył się naruszenia zaskarżonym orzeczeniem praw skarżącego Towarzystwa, należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

108 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Cofnięcie uprawnień rafinerii olejów mineralnych[1].

Rygor cofnięcia koncesji rafinerii olejów mineralnych na zasadzie § 2 ust. 3 rozp. b. austr. Ministra Handlu z 23 marca 1910 Dz. u. p. nr 62 nie może być zastosowany już po faktycznym uruchomieniu rafinerii, chociażby to uruchomienie nastąpiło po upływie przewidzianego w tym przepisie terminu sześciomiesięcznego, a także w wypadku, gdy przed upływem wzmiankowanego terminu strona złożyła podanie o zezwolenie

[1] Por. OPA 1922/37.

na uruchomienie rafinerii w myśl art. 13 rozp. Prez. z 7 marca 1928 poz. 252 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 13 stycznia 1938 l. rej. 5359/35 w sprawie firmy: „Eka" Rafineria Olejów Mineralnych Sp. z ogr. odp. w Stryju oraz Hermana Arnolda, Jakuba Eidikusa i Maksa vel Majera Krafta w Drohobyczu przeciw Ministerstwu Przemysłu i Handlu w przedmiocie cofnięcia koncesji na przemysł przeróbki ropy w destylarni olejów mineralnych w Grabowcu.

Firma „Eka" Sp. z ogr. odp. w Stryju jako nowonabywczyni koncesjonowanej w 1922 r. rafinerii olejów mineralnych w Grabowcu ad Stryj uzyskała orzeczeniem Wojewody stanisławowskiego z 19 maja 1926 nową koncesję na destylarnię olejów mineralnych w Grabowcu. W r. 1930 firma „Eka" zawarła z Syndykatem Przemysłu Naftowego umowę o wstrzymanie ruchu w rafinerii na czas do 30 kwietnia 1933. Orzeczeniem z 23 sierpnia 1930 Urząd Wojewódzki stanisławowski zawiadomił firmę „Eka", że w okresie koncentracji przerobu ropy w rafineriach, należących do firm złączonych w Syndykacie Przemysłu Naftowego, nie zamierza zastosować do rafinerii firmy „Eka" w Stryju postanowienia § 2 ust. 3 rozp. b. austr. Ministra Handlu z 23 marca 1910 Dz. u. p. nr 62, który to ustęp upoważnia władzę nadającą koncesję do cofnięcia koncesji, o ile przez okres sześciu miesięcy zaszła przerwa w ruchu danego przedsiębiorstwa.

Dnia 6 czerwca 1934 wniosła firma „Eka" podanie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie jej pozwolenia na ponowne uruchomienie rafinerii w Grabowcu, na podstawie art. 13 rozp. Prez. z 7 marca 1928 o podatku od olejów mineralnych poz. 252 Dz. Ust. oraz § 54 rozp. wyk. z 13 października 1928 poz. 862 Dz. Ust. Wobec braku odpowiedzi Ministerstwa Skarbu właściciele rafinerii „Eka" (Przedsiębiorstwo Górniczo-naftowe i Rafineryjne Arnold-Eidikus-Kraft) wnieśli podaniem z 12 listopada 1934 prośbę do Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie o wydanie zaświadczenia, że nieprzerabianie ropy naftowej w rafinerii w Stryju jest gospodarczo uzasadnione. Zarazem petenci zaznaczyli w tym podaniu, że ich rafineria od 1 maja 1933 jest nieczynna i że na uruchomienie jej zabrakło środków, nadto że podanie do Ministerstwa Skarbu o ponowne uruchomienie rafinerii mimo upływu pół roku dotąd nie jest załatwione, co naraża petentów na niebezpieczeństwo utraty możności przeróbki w bieżącym roku kalendarzowym.

Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie po zasięgnięciu opinii Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu i po uzyskaniu aprobaty Ministerstwa Przemysłu i Handlu orzeczeniem z 3 grudnia 1934 cofnął udzieloną firmie „Eka" koncesję na przemysł przerabiania ropy naftowej, ponieważ przerwa w ruchu rafinerii trwała przeszło rok.

Od decyzji tej odwołali się firma „Eka“ oraz Herman Arnold, Jakub Eidikus i Maks Kraft (Przedsiębiorstwo Górniczo-Naftowe i Rafineryjne Arnold-Eidikus-Kraft) do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które orzeczeniem z 31 maja 1935 odwołanie oddaliło jako prawnie nieuzasadnione i zatwierdziło decyzję Wyższego Urzędu Górniczego z 3 grudnia 1934. Według motywów orzeczenia firma „Eka“ przyznała w odwołaniu, że rafineria w Grabowcu jest nieczynna od dnia zawarcia umowy z b. Syndykatem Przemysłu Naftowego tj. od 1 kwietnia 1930 po ostatnie czasy. Przerwa w ruchu od 1 kwietnia 1930 do 30 kwietnia 1933 nie pociągnęła za sobą ujemnych skutków prawnych, przewidzianych w § 2 ust. 3 rozporządzenia z 23 marca 1910, a stanowisko władzy przemysłowej zostało sprecyzowane w decyzji Urzędu Wojewódzkiego z 23 sierpnia 1930, tak że firma „Eka“ musiała wiedzieć, iż z chwilą wygaśnięcia umowy z b. Syndykatem władza przemysłowa jest w prawie zastosować rygor wskazanego przepisu. Jak dalej zaznaczyło Ministerstwo, firma „Eka“ nie zaprzeczyła w odwołaniu temu stanowi rzeczy, a na uzasadnienie swego odwołania powołała się na momenty gospodarcze, przemawiające zdaniem firmy za niestosowaniem wspomnianego rygoru. Ministerstwo oceniając sprawę ze stanowiska ogólnej polityki gospodarczej naftowej uznało cofnięcie koncesji przez Wyższy Urząd Górniczy za uzasadnione, przy czym nadmieniło, że zastosowanie rygoru, o którym mowa, pozostawione jest uznaniu władzy.

Na orzeczenie Ministerstwa wnieśli firma „Eka“ oraz Herman Arnold, Jakub Eidikus i Maks Kraft łączną skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżący zarzucają błędne oznaczenie początkowego terminu dla obliczenia czasu przerwy ruchu rafinerii na dzień 30 kwietnia 1933 tj. na dzień wygaśnięcia umowy, zawartej 1 lipca 1930 przez firmę „Eka“ z b. Syndykatem Przemysłu Naftowego w przedmiocie wstrzymania ruchu rafinerii w Grabowcu. Według zapatrywania skarżących dozwolona przez Urząd Wojewódzki w Stanisławowie pismem z 23 sierpnia 1930 przerwa ruchu nie była uzależniona od czasu trwania tej umowy, a powinna była trwać przez cały okres koncentracji przeróbki olejów mineralnych, która to koncentracja — jak twierdzą skarżący — nie ustała z dniem 30 kwietnia 1933. Z powodu nieustalenia przez władzę okresu tej koncentracji zachodzi, zdaniem skarżących, wadliwość postępowania.

Zarzut ten nie jest trafny. Urząd Wojewódzki decyzją z 23 sierpnia 1930 przyjął do wiadomości oświadczenie firmy „Eka“ i i. w podaniu z 1 lipca 1930, że zamierzają zamknąć czasowo rafinerię firmy, ale właśnie tylko z uwagi na umowę, zawartą z innymi firmami w przedmiocie koncentracji przeróbki olejów mineralnych. Oczywiście więc z chwilą wyga-

śnięcia tej umowy odpadła eo ipso przyczyna, dla której miała władza przemysłowa tolerować stójkę rafinerii, w umowie tej przewidzianą. Ze znaczenia tejże umowy dla dopuszczalności przerwy ruchu rafinerii podczas trwania umowy zdawali sobie petenci niewątpliwie sprawę, skoro wyłącznie na niej oparli swe podanie z 1 lipca 1930. Toteż z wygaśnięciem powołanej umowy władza uprawniona była uważać chwilę tego wygaśnięcia za początek przerwy ruchu rafinerii dla obliczenia sześciomiesięcznego terminu, przewidzianego w § 2 ust. 3 rozp. z 23 marca 1910.

Skarżący zarzucają następnie błędne zastosowanie tego ostatniego przepisu prawa, gdyż, zdaniem ich, na podstawie danego przepisu koncesja, udzielona rafinerii, może być cofnięta tylko wtedy, gdy rafineria nie jest w ruchu w chwili wydania decyzji o cofnięciu względnie w chwili rozpoczęcia postępowania o cofnięciu; o ile więc ruch dobrowolnie został rozpoczęty, to nie zachodzą ani warunki ani potrzeba przymusowych sankcyj z powołanego przepisu, według poglądu zaś skarżących wystarczy w tym względzie objawienie ze strony właścicieli przedsiębiorstwa zamiaru podjęcia ruchu. W niniejszym przypadku — jak wywodzą skarżący — Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie wdrożył postępowanie o cofnięcie koncesji w dniu 12 listopada 1934, czyli po dniu 6 czerwca 1934, w którym firma „Eka“ wniosła do Ministerstwa Skarbu podanie o zezwolenie na uruchomienie rafinerii, wobec czego cofnięcie koncesji tej firmie nie było prawnie uzasadnione.

Na wywody te NTA zaznacza, że ratio legis powołanego przepisu przemawia rzeczywiście za tym, aby rygor cofnięcia koncesji nie był stosowany w wypadkach, gdy rafineria została już faktycznie uruchomiona względnie po przerwie puszczona ponownie w ruch, chociażby nawet to faktyczne uruchomienie nastąpiło po upływie sześciu miesięcy, o których mowa w § 2 ust. 3 rozp. z 23 marca 1910.

Co się tyczy zaś kwestii, jakie skutki prawne ze stanowiska powołanego przepisu łączą się z objawieniem zamiaru uruchomienia względnie wznowienia ruchu rafinerii, to uznać należy, że zamiar taki może uchronić przedsiębiorcę tylko wówczas, jeżeli objawiony został przez wniesienie podania do Ministerstwa Skarbu o zezwolenie na uruchomienie rafinerii i to przed upływem przewidzianego w powołanym przepisie sześciomiesięcznego terminu. Wynika to z zestawienia cyt. rozp. z 1910 r. z przepisem art. 13 rozp. Prez. z 7 marca 1928 poz. 252 Dz. Ust., który uzależnia faktyczne uruchomienie rafinerii od zezwolenia Ministra Skarbu. Przedsiębiorca bowiem, który przed upływem tego terminu wniósł podanie o pozwolenie na ponowne uruchomienie swej rafinerii, uczynił formalnie wszystko, co do niego w tym stadium sprawy należało w celu uruchomienia wytwórni. Natomiast w powołanych prze-

pisach żadną miarą nie można dopatrzyć się podstawy do wniosku, by takie same skutki prawne powodowało również wniesienie podania, ujawniającego zamiar uruchomienia rafinerii, już po upływie określonego terminu sześciomiesięcznego. Takie spóźnione objawienie zamiaru uruchomienia nie pozbawia władzy prawa zastosowania rygoru cofnięcia koncesji.

Ponieważ w niniejszej sprawie termin sześciomiesięczny, o którym mowa, upłynął już przed wniesieniem podania z 6 czerwca 1934, Trybunał uznał, że władza pozwana nie dopuściła się zarzuconej nielegalności, zatwierdzając decyzję Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie z 3 grudnia 1934 o cofnięciu udzielonej firmie „Eka“ koncesji na zasadzie § 2 ust. 3 rozporządzenia z 23 marca 1910, skoro nadto skarżący nawet nie twierdzą, iżby rafineria w Grabowcu została faktycznie uruchomiona przed 3 grudnia 1934.

O ile wreszcie skarżący kwestionują trafność zaskarżonego orzeczenia ze stanowiska naftowej polityki gospodarczej Państwa, na którą wskazała pozwana władza, to wywodów skargi w tym względzie Trybunał nie brał pod rozwagę, ponieważ brak przepisu prawnego, który by ograniczał władzę w stosowaniu rygoru z § 2 ust. 3 rozporządzenia z 23 marca 1910 w jakikolwiek sposób poza jedynym warunkiem w tym przepisie zawartym. Czy więc stójka rafinerii przez czas dłuższy aniżeli przez 6 miesięcy odpowiada ogólnogospodarczym interesom Państwa, ocena w tym kierunku pozostawiona jest całkowicie władzy.

Kierując się powyższymi rozważaniami Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

109 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Zarobkowe pośrednictwo pracy: Moc obowiązująca ustawy z 1921 r. w cieszyńskiej części woj. śl.

Art. 5 ustawy z 21 października 1921 o zarobkowym pośrednictwie pracy poz. 647 Dz. Ust., normujący wydawanie pozwoleń na wykonywanie takiego pośrednictwa, zmienił w myśl art. 21 wymienionej ustawy z chwilą wejścia w życie również w cieszyńskiej części województwa śląskiego, która w tym czasie należała do Rzeczypospolitej Polskiej, przepisy obowiązującej tam wówczas austriackiej ordynacji przemysłowej, odnoszące się do wykonywania zarobkowego pośrednictwa pracy. (Teza).

Wyrok NTA z 3 marca 1939 l. rej. 4691/36 w sprawie Elzy Hirschfeldówny przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie prowadzenia zarobkowego biura pośrednictwa pracy.

Podaniem de praes. 15 marca 1935 Elza Hirschfeld zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z prośbą o zezwolenie na prowadzenie zarobkowego biura pośrednictwa pracy dla stręczenia służby oraz personelu restauracyjnego w Bielsku przy ul. Kazimierza Wielkiego 20.

Wojewoda Śląski decyzją z 28 listopada 1935 nie uwzględnił prośby na podstawie art. 5 ustawy z 21 października 1921 poz. 647 Dz. Ust., ponieważ uznał, że nie zachodzi konieczność udzielenia takiego zezwolenia zarówno ze względów ustawowych, jak praktycznych, skoro takie pośrednictwo winno być objęte przez miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy, który agendy te wykonuje bezpłatnie.

Elza Hirschfeld w odwołaniu do Ministerstwa Opieki Społ. zaznaczyła, że polskie prawo przemysłowe obowiązuje na obszarze województwa śląskiego dopiero od 1 lipca 1933 (Dz. Ust. Śl. z r. 1933 nr 15 poz. 27), do tego zaś dnia miała w części cieszyńskiej tego województwa zastosowanie austriacka ordynacja przemysłowa z odnośnymi przepisami o pośrednictwie pracy (§ 15 p. 22). Według wywodów odwołania, art. 2 prawa przemysłowego polskiego postanawia, że pośrednicwo pracy nie jest przemysłem „w rozumieniu niniejszego rozporządzenia“, zatem jest ono przemysłem według innych przepisów prawnych, a takimi przepisami były w chwili wprowadzenia na Śląsku polskiego prawa przemysłowego postanowienia austriackiej ordynacji przemysłowej. Odwoławczyni wyprowadziła stąd wniosek, że odnośnie do pośrednictwa pracy ustawa z 21 października 1921 poz. 647 Dz. Ust. na obszarze województwa śląskiego, a więc także cieszyńskiej jego części, nie uzyskała mocy obowiązującej, natomiast odnośne przepisy austriackiej ordynacji przemysłowej obowiązują nadal, a przepisy te umożliwiają uzyskanie zezwolenia na prowadzenie biura pośrednictwa pracy w przeciwieństwie do powołanego przez Wojewodę Śląskiego art. 5 ustawy z 1921 r., albowiem nie wykluczają istnienia prywatnych przedsiębiorstw tego rodzaju obok komunalnego urzędu pośrednictwa pracy.

Orzeczeniem z 20 lipca 1936 Ministerstwo Opieki Społ. oddaliło odwołanie i zatwierdziło decyzję Wojewody Śląskiego z motywów w niej podanych.

Na orzeczenie to wniosła Elza Hirschfeld do NTA skargę, w której podtrzymuje wywody, będące treścią odwołania, i twierdzi, że ustawa z 21 października 1921 nie ma mocy obowiązującej na obszarze województwa śląskiego, a więc i cieszyńskiej jego części.

NTA rozważył co następuje:

Ustawa o zarobkowym pośrednictwie pracy z 21 października 1921

poz. 647 Dz. Ust. ogłoszona została w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 88 w dniu 10 listopada 1921 i w myśl art. 23 weszła w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu tj. 10 grudnia 1921, a więc w czasie, kiedy wchodząca tu pod uwagę cieszyńska część województwa śląskiego z miastem Bielskiem podlegała już władzy suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej. Wynika stąd, że ustawa ta w braku jakiegokolwiek ograniczenia jej mocy obowiązującej pod względem terytorialnym weszła w życie na całym ówczesnym terytorium Państwa Polskiego, a więc także na należącej już w tym czasie do Polski części cieszyńskiej województwa śląskiego. W konsekwencji obowiązujące na tym obszarze w chwili wejścia w życie ustawy z 21 października 1921 przepisy austriackiej ordynacji przemysłowej, sprzeczne z tą ustawą, zostały w myśl art. 21 tejże ustawy uchylone i już z tego powodu nie może być skutecznie mowy o ich zastosowaniu, a to z uwagi na odmienne unormowanie w art. 5 kwestii wydawania pozwoleń na wykonywanie zarobkowego pośrednictwa pracy. Powołanie się zaś skarżącej na nowelę z 8 marca 1921 poz. 146 Dz. Ust. do ustawy konstytucyjnej zawierającej statut organiczny województwa śląskiego z 15 lipca 1920 poz. 497 Dz. Ust. jest już dlatego bez znaczenia, ileże dokonana przez wydanie ustawy o zarobkowym pośrednictwie pracy z 21 października 1921 zmiana obowiązującej wówczas austriackiej ordynacji przemysłowej nastąpiła p r z e d dniem przejęcia Górnego Śląska przez Polskę, tj. przed 22 czerwca 1922, zatem przewidziana w noweli zgoda Sejmu Śląskiego do tejże zmiany się nie odnosiła.

W tym stanie rzeczy Trybunał uznał, że wbrew poglądowi skarżącej ustawa o zarobkowym pośrednictwie pracy z 21 października 1921 ma pełne zastosowanie do niniejszej sprawy, a w oparciu się władzy pozwanej na jej art. 5 Trybunał nie dopatrzył się zarzuconej nielegalności.

Wywody wreszcie skargi, zmierzające do wykazania, że nieudzielenie koncesji skarżącej pociągnęłoby za sobą ujemne skutki gospodarcze, a więc byłoby niecelowe, należało pominąć, albowiem zadaniem NTA jest badanie jedynie legalności, a nie także celowości wydanych przez władze administracyjne orzeczeń i zarządzeń.

Ponieważ poza tym skarżąca nie kwestionuje trafności oparcia się władzy na art. 5 cyt. ustawy pod względem materialnym, Trybunał skargę oddalił jako nieuzasadnioną.

110 A.

OCHRONA WZORÓW.

Przedmiot ochrony.

Prawo o ochronie wynalazków i wzorów ma na celu uprzywilejowanie nowej myśli i obronę nowego pomysłu, upostaciowanego w realny kształt, przed bezprawnym wykorzystywaniem tej myśli przez osoby trzecie; większa lub mniejsza dokładność naśladownictwa pomysłu, większa lub mniejsza sprawność działania naśladowanego urządzenia nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, jeśli istotna myśl urządzenia jest ta sama.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 10 czerwca 1936 2 K. 489/36.

Oskarżyciel prywatny zarzuca w kasacji, że Sąd bezzasadnie uniewinnił oskarżonych, przyjmując brak cech przestępstwa mimo stwierdzenia, że używana przez oskarżonych piła tarczowa była naśladownictwem (chociażby nieudolnym) piły, chronionej zastrzeżeniem ochronnym świadectwa nr 3909 wydanego oskarżycielowi.

Sąd Apelacyjny, stojąc na stanowisku, że o istnieniu przestępstwa z art. 113 rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. decyduje „identyczność“ urządzenia chronionego patentem, stwierdził, iż piła tarczowa, używana przez oskarżonych, nie jest identyczna z piłą, której prawo wyłączności jest chronione patentem nr 3909 z 30 grudnia 1933, gdyż według zeznań oskarżyciela prywatnego piły należące do oskarżonych są wykonane mniej precyzyjnie niż piły oskarżyciela i stanowią ich naśladownictwo nieudolne (oraz posiadają inną ilość uchyleń u brzegów), według opinii biegłego W. jedne i drugie piły mają cechy zasadniczo identyczne, jednakże piły oskarżonych nie są precyzyjnie wykonane i mają karby wykonane nieudolnie, a według opinii biegłego Ł. piły nie są identyczne, a jedynie podobne do siebie. Ponadto wywodzi Sąd, akcentując ten właśnie moment jako istotną różnicę między piłą oskarżonych a piłą chronioną patentem, że piły oskarżonych wskutek nieudolnego wykonania nie są w stanie produkować trocin kaszkowatych w sposób należyty i że ich nieprecyzyjnemu wykonaniu (obok nienależytego ustawienia ich) należy przypisać to, że trociny wyprodukowane przez oskarżonych są niejednolite i nie stanowią tak dobrego gatunku jak wyprodukowane przez oskarżyciela prywatnego.

Otóż przede wszystkim zasadniczo błędny jest pogląd Sądu, jakoby istota sprawy spoczywała w stwierdzeniu „identyczności“ urządzenia chronionego z urządzeniem stosowanym przez oskarżonych, tj. aby ta identyczność obejmowała nie tylko kształt, rozmiary i inne zewnętrzne cechy

urządzenia, lecz by precyzyjność jego wykonania i precyzyjność działania były w jednym i drugim wypadku identyczne. Tymczasem tak nie jest. Prawo o ochronie wynalazków i wzorów ma na celu uprzywilejowanie nowej myśli i obronę nowego pomysłu, upostaciowanego w realny kształt, przed bezprawnym wykorzystywaniem tej myśli przez osoby trzecie. Większa lub mniejsza dokładność naśladownictwa pomysłu, większa lub mniejsza sprawność działania naśladowanego urządzenia nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, jeśli istotna myśl urządzenia jest ta sama.

Istotą zastrzeżenia ochronnego piły skonstruowanej przez oskarżyciela jest to, że brzeg piły tarczowej zaopatrzony jest w karby, wskutek czego piła ta osadzona prostopadle na wale przecina szerokość wielokrotnie przewyższającą jej własną grubość, przy czym przy stosowaniu większej ilości ich, piły oddzielone są przekładkami takiej grubości, by rozstęp pomiędzy nimi nie pozostawiał nieprzetartego drzewa. A więc cechą istotną piły są „karby“ urządzone na brzegu w sposób tak szczególny, że piła ta przeciera drzewo w sposób przewyższający jej własną szerokość i wytwarza (wskutek tego urządzenia) „trociny kaszkowate w kształcie klocków sześciennych“. Z przytoczonych na wstępie ustaleń wyroku wynika, że w tartaku oskarżonych zastosowano w celu wytwarzania trocin kaszkowatych w kształcie klocków sześciennych piły zaopatrzone na brzegu karbami, lecz że piły te są wykonane mniej precyzyjnie i wobec tego efekt ich działania nie jest taki sam, gdyż trociny nie są jednolite i nie tak dobrego gatunku jak produkowane przez oskarżyciela. Otóż, jak już wyżej powiedziano, zastrzeżenie co do jakości urządzenia i sprawności jego działania nie ma żadnego znaczenia dla sprawy, gdyż wykonanie urządzenia można poprawić, a działanie jego usprawnić. Istotne zaś jest ustalenie, że piła używana przez oskarżonych posiada przy tym samym kształcie (tarczy) i osadzeniu (na wale) to właśnie (acz nieprecyzyjnie wykonane) urządzenie, które jest przedmiotem świadectwa ochronnego, uzyskanego przez oskarżyciela.

W świetle zaś takiego ustalenia wyrok uniewinniający nie da się utrzymać (art. 514 a) k. p. k.). Kasacja jest zatem uzasadniona.

Zupełnie słusznie uchylił SN zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego, którego stanowisko nie da się utrzymać w świetle właściwej wykładni przepisów prawa o wynalazkach i wzorach. Jednakowoż nie tylko motywy wyroku Sądu Apelacyjnego (a przede wszystkim treść opinii biegłych) ale i motywy wyroku SN nasuwają pewne refleksje.

I. Biegły W. przyjął zasadniczą identyczność cech oraz rozważał stopień precyzyjności i nieudolności wykonania. Biegły Ł. wykluczył identyczność pił a przyjął jedynie ich podobieństwo. Wreszcie Sąd Apelacyjny oparł się na różnicy pomiędzy piłami, na stopniu nieudolności wykonania i na stopniu dobroci wyprodukowanego towaru.

Nie może być żadnej wątpliwości, że wzór użytkowy (o jaki tu idzie) jest wy-

nalazkiem. Prawo polskie nie podaje wprawdzie dokładnie definicji wynalazku a i definicja wzoru w art. 87 prawa o wynalazkach i wzorach oparta jest również na założeniach już z góry przyjętych a w ustawie nie wyrażonych. Jednakowoż nauka prawa zgodnie zajmuje stanowisko co dopiero tu przeze mnie wyrażone, tak, że zwalnia mnie to z dalszego uzasadniania tego stanowiska. Jeżeli idzie o bliższe szczegóły, odsyłam do mojej „Ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych" w Encyklopedii podr. prawa pryw., t. II, zwłaszcza do § 1, 10 i 35. Wynalazek zaś nie jest pojęciem wyrażającym pewną materialną rzecz, lecz jest to jedynie „celowe, zawierające myśl twórczą i zupełne rozwiązanie zagadnienia technicznego" (Ponikło-Gutowski, str. 38), „rozwiązanie zagadnienia użytecznego przy pomocy siły twórczej" (Pilenko, str. 231), „dzieło idealne o znaczeniu technicznym" (Kohler, str. 13) itp. Wynika z tego, że wynalazkiem nie może być nigdy sama piła ani nawet tzw. w metodologii „powszechnik", odpowiadający rzeczywiście istniejącej ilości konkretnych pił, ani wreszcie nawet zbiór idealny wszystkich cech pewnych konkretnych pił. Wynalazkiem jest jedynie samo rozwiązanie danego zagadnienia technicznego. Wzorem użytkowym jest zaś takie samo rozwiązanie nowego zagadnienia technicznego, uwidaczniające się w nowej postaci wynalazku, zmierzającej do podniesienia pożytku danego wynalazku. Bez znaczenia musi być zatem, czy w rzeczywistości wyrabiane piły odbiegają w wykonaniu, wartości, precyzyjności a nawet i określonej użyteczności od wzoru. Rozstrzygać musi zawsze jedynie to, czy owa idealna myśl, mająca na celu większą użyteczność, jest w swej istocie ta sama.

Podniesiona przez biegłych „identyczność" polega na zupełnym zapoznaniu tej istoty wynalazku i wzoru. Takie zapoznanie co do znaku towarowego częściej się zdarza wobec używania w prawie o wynalazkach, wzorach i znakach towarowych określenia „znak taki sam", choć i tu wyraźny przepis art. 181 nie pozwala na używanie słowa „identyczny" w codziennym jego znaczeniu. Być może, że właśnie ten przepis zmylił biegłych. Ta omyłka jednakowoż doprowadziła do braku rozróżnienia samego idealnego pojęcia od konkretnie wyprodukowanych pił, którą to omyłkę popełnił i Sąd Apelacyjny.

II. SN trafnie dostrzegł istotę rzeczy. Jednakowoż i uzasadnienie wyroku SN nie przeciwstawia nawzajem dostatecznie wyraźnie myśli twórczej i pojęcia idealnego oraz konkretnie wyprodukowanych pił. Widać to ze zdania, w którym SN mówi, iż wykonanie urządzenia można poprawić a działanie jego usprawnić. Nie o to bowiem idzie, lecz jedynie o to, czy sama myśl twórcza, czy sam nowy pomysł, sama nowa o większej użyteczności postać wynalazku jest w istocie swojej ta sama.

Dokładne sprecyzowanie przez najwyższą instancję istoty zagadnienia jest tym ważniejsze, że — jak wspomniałem — ustawa nie zawiera tu definicji a teoria prawa o wynalazkach i wzorach jest zbyt mało powszechnie znana. Wprawdzie nie uważam za możliwe włączenia do brzmienia ustawy takich definicji, gdyż najściślejsza nawet definicja wynalazku lub wzoru wymagać zawsze będzie dla jej dokładnego zrozumienia długich objaśnień. Jednak tym bardziej potrzebne jest dokładne zapoznanie się z wynikami badań teoretycznych. Zagadnienia zaś prawa wynalazczego i w ogóle tzw. praw na dobrach niematerialnych są w praktyce w ogóle mało znane i zazwyczaj nie stanowią na studiach uniwersyteckich przedmiotu dokładnie przedstawianego. Również i w praktyce sąd rzadko ma do czynienia z tymi zagadnieniami. To wszystko są przyczyny, dla których należałoby sobie życzyć, aby orzeczenia SN były w tych sprawach szczególnie troskliwie i obszernie uzasadniane, skoro muszą one tu właśnie odgrywać znaczną rolę pedagogiczną.

Stefan M. Grzybowski

111 A.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Znak towarowy dla ochrony wytwórczości rolniczej.

Uzyskany dla ochrony wytwórczości rolniczej znak towarowy przysługuje wyłącznie posiadaczowi znaku, żaden zaś inny producent tych wytworów, choćby je uzyskał przez obsadzenie swych pól produktami nabytymi od posiadacza znaku, nie może przy sprzedaży tych produktów posługiwać się tym znakiem.

Wyrok Izby Cywilnej SN z 6 lutego 1939 C III 2602/36.

Skarga kasacyjna strony powodowej, która w skardze tej przytoczyła obydwie podstawy przewidziane w art. 426 k. p. c., jest ze stanowiska obu tych podstaw usprawiedliwiona.

Sąd Apelacyjny ocenił przede wszystkim sprawę błędnie pod względem prawnym. Według art. 174 rozp. Prez. z 22 marca 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych poz. 384 Dz. Ust., wyłączne prawo oznaczenia towarów znakami (rysunkami, obrazkami, słowami itp.) celem wskazywania odbiorcom, że towary pochodzą z pewnego przedsiębiorstwa, powstaje w zasadzie (art. 180) przez zarejestrowanie znaku. Prawo to rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a ogranicza się do towarów tego rodzaju, dla jakich zgłoszenie nastąpiło, a jakie wchodzą w zakres wymienionego w zgłoszeniu przedsiębiorstwa. Według art. 185 rozp. znak towarowy jest przedmiotem własności i innych praw rzeczowych jedynie wraz z przedsiębiorstwem, dla którego został zgłoszony lub dla którego przez używanie znaku powstał (art. 180) i tylko wraz z przedsiębiorstwem przechodzi na inne osoby w drodze następstwa ogólnego lub szczegółowego. Zgodnie z tym przepisem stanowi też art. 40 § 1 k. h., że zbycie przedsiębiorstwa obejmuje wszystko, co wchodzi w skład przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej całości, w szczególności: firmę, znaki towarowe i inne oznaczenia indywidualizujące przedsiębiorstwo.

Z przytoczonych postanowień wynika, że wobec tego, iż powódka — co nie jest sporne — uzyskała w Urzędzie Patentowym w dniu 6 września 1932 pod nrem 23.090 dla pewnego gatunku ziemniaków przez się wyprodukowanych rejestrację znaku towarowego „P. S. G. — Erdgold“, to tylko powódka, sprzedając ziemniaki swym odbiorcom, może je oznaczyć znakiem towarowym „P. S. G. — Erdgold“, a natomiast żaden inny producent ziemniaków, choćby je uzyskał przez obsadzenie swych pól gatunkiem ziemniaków „Erdgold“, nabytym u powódki, nie może ich przy sprzedaży

oznaczać pomienionym znakiem towarowym, gdyż prawo to służy wyłącznie powódce i to w celu wskazywania odbiorcom, iż ziemniaki pochodzą z jej przedsiębiorstwa. Zapatrywanie Sądu Apelacyjnego, że powódka, występując w sprawie tej z roszczeniami przeciwko pozwanej, zmierza do stworzenia dla siebie nieuzasadnionego monopolu handlowego, jest błędne, o ile to nazywa nieuzasadnionym monopolem, i polega na zapoznaniu przepisu art. 174 prawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, który, głosząc zasadę, że wyłączne prawo oznaczania towarów pewnymi znakami powstaje przez zarejestrowanie znaku, stwarza istotnie rodzaj monopolu, atoli uzasadnionego potrzebą chronienia wytwórczości i zabezpieczenia pracy twórczej przed pasożytniczym wyzyskiwaniem jej przez naśladowców, którzy zgoła niczym do ulepszenia produkcji nie przyczynili się. Ochrona zaś interesów przedsiębiorcy według ustawy z 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji sięga nawet dalej, aniżeli zakazy przewidziane w rozp. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, bo w myśl art. 1 pomienionej ustawy przedsiębiorca ma prawo żądania, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdzierał się w jego klientelę przez jakiekolwiek czynności, zdolne do wywołania u osób, którym ofiaruje swe wytwory, towary lub świadczenia, mylnego mniemania, że one pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Roszczenia oparte na przepisach art. 1 i 2 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji — jak to SN wyjaśnił w orzeczeniu z 18 października 1935 C I 122/35, ogłoszonym w OSP XV 267 — istnieje nawet wtedy, gdy konkurent nie wiedział, iż narusza sferę interesów innego przedsiębiorcy.

Strona powodowa twierdziła jednak i na to ofiarowała dowód z kilku świadków i z korespondencji, że strona pozwana, wysyłając transporty ziemniaków za granicę i oznaczając je znakiem słownym „Goldperle“, czyniła to z całą świadomością, a nawet z premedytacją, wskutek namowy i zabiegów ze strony firm w Lizbonie, zamawiających ziemniaki. Wszelkie dowody, powołane w tej mierze przez stronę powodową, zostały jednak przez sądy instancji merytorycznych pominięte. Sądy te nie stwierdziły także brzmienia uzyskanej przez stronę powodową rejestracji znaku towarowego: „P. S. G. — Erdgold“. Przeprowadzenie dowodów powołanych przez stronę powodową byłoby może wpłynęło na odmienne rozstrzygnięcie kwestii, czy oznaczanie ziemniaków wysyłanych za granicę słowem „Goldperle“ mogło nabywców wprowadzić w błąd i czy należy je uznać za użycie takiego samego znaku, jak zarejestrowany na rzecz powódki znak „P. S. G. — Erdgold“, ile że w myśl art. 181 rozp. o ochronie wynalazków itd. za znak taki sam uważa się także znak różniący się od dawniejszego tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca towaru może z łatwością przypuszczać, iż towar pochodzi z przedsiębiorstwa, którego znak ma w pamięci. Należało przy tym wziąć pod uwagę, że ziemniaki były przez stronę

pozwaną wysyłane do krajów o ludności romańskiej, nie znającej języka niemieckiego, i że oba znaki obejmowały wyraz „Gold“, wobec czego wprowadzanie w błąd nabywców nie da się w zupełności wykluczyć. Tak samo przedstawia się rzecz ze stanowiska art. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Obrona pozwanej, że wyraz „Goldperle“ jest tłumaczeniem odpowiedniego wyrazu portugalskiego, zarejestrowanego rzekomo jako znak towarowy na rzecz firmy „Benito & Benito“ w Lizbonie, jest z tego względu chybiona, że pozwana wysyłała przecież towary z Polski do Portugalii, a nie na odwrót, a prawo powódki z rejestracji znaku rozciąga się na całą Polskę.

W myśl powyższych rozważań oraz ze względu na to, że Sąd Apelacyjny nie rozpoznał okoliczności decydujących dla rozstrzygnięcia sprawy, SN uwzględniając skargę kasacyjną powódki na zasadzie art. 439 k. p. c. zaskarżony wyrok uchylił.

Powyższy wyrok rozstrzyga nieprzesądzoną dotąd w orzecznictwie kwestię, czy plony rolnicze pochodne, wyprodukowane z wytworu hodowli oryginalnej, mogą być puszczone w obieg pod znakiem pierwotnego hodowcy.

Chodzi o bardzo istotne i zasadnicze zagadnienie, które stało się już powodem wielu nieporozumień i sporów. Aby docenić należycie znaczenie wyroku SN, należy wziąć pod uwagę następujący stan rzeczy:

Drogą doboru i krzyżowania roślin udaje się niejednokrotnie hodowcom wytworzyć pewien udoskonalony produkt roślinny, który — pośród danego gatunku — wyróżnia się szczególniejszymi właściwościami, stanowiąc pewnego rodzaju elitę. Takim zabiegom i wysiłkom hodowców zawdzięczać należy np. wytworzenie ziemniaka rakoodpornego, albo odgoryczenie łubinu, jako rośliny pastewnej, i uczynienie z tego dla użyźniania ziemi tak cennego produktu hodowlanego rośliny przydatnej również do karmienia bydła (tzw. „słodki łubin“).

W związku z tym powstało pytanie, z jakiej ochrony korzystać ma hodowca dla swego odkrycia, którego nie chroni utrzymane w ścisłych ramach prawo autorskie, ani też prawo patentowe, służące dla ochrony wynalazku, jako rozwiązania pewnego zagadnienia technicznego, mającego za przedmiot pewną metodę, dającą się częstotliwie ponawiać i odtwarzać. W danym przypadku odkrywca stworzył produkt, którego zachowanie i odtwarzanie w dalszym ciągu odbywa się już drogą hodowli opartej na dziedzicznym następstwie.

Prawo polskie nie ma ustawy o ochronie odkryć hodowlanych. W tym względzie rozwój ustawodawstwa nie dotrzymuje kroku nowym ewolucjom życia. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że hodowca, osiągający pewne nadzwyczajne wyniki, ma moralne prawo do ochrony swej zdobyczy. Szuka więc ochrony w ramach prawa o znakach towarowych, które nie ogranicza swego zasięgu do wytworów produkcji przemysłowej. W ten sposób hodowca uzyskuje dla wyprodukowanej przez siebie elity roślinnej wyłączność opartą na znaku towarowym. Elity te nabywają inni rolnicy, sadzą je wzgl. rozsiewają, uzyskując nowe plony. W tym stadium powstają spory. Producenci plonów pochodnych twierdzą, że mają prawo oznaczać je znakiem pierwotnego hodowcy, ponieważ produkt ich, chociaż pochodny, wywodzi się genealogicznie, aczkolwiek pośrednio, z przedsiębiorstwa pierwotnego odkrywcy i posia-

dacza znaku. Pierwotny hodowca i posiadacz znaku broni się przeciw temu, powołując się na wyłączność swego prawa do znaku.

Kwestię rozwiązuje art. 174 prawa o znakach towarowych, głoszący, że tylko posiadaczowi znaku służy wyłączne prawo oznaczania towaru danym znakiem. Gdy zaś plon pochodny jest wytworem innego przedsiębiorcy, który praw do znaku nie posiada, używanie tego znaku przez inne przedsiębiorstwo stałoby w kolizji z art. 188 i 190 tegoż prawa, nie mówiąc już o ustawie o nieuczciwej konkurencji, którą powołuje SN jako prawo subsydiarne.

Rolnicy, reprodukujący drogą hodowli produkt oryginalny, nie oszczędzają pierwotnemu odkrywcy i tego — pozornie słusznego — zarzutu, że znak towarowy w tych okolicznościach nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu znakiem towarowym, lecz wskazówką co do jakości, wartości i właściwości towaru, podczas gdy znak towarowy spełniać ma funkcję tylko indywidualizowania pochodzenia towaru z przedsiębiorstwa posiadacza znaku.

Zarzut taki jest przede wszystkim przedwczesny. Nie ulega wątpliwości, że znak towarowy służący dla ochrony towaru poszukiwanego i dzięki swym właściwościom renomowanego — ma tendencje do przeobrażania się z biegiem czasu czy to w nazwę towaru, czy też w miano określające jego rodzaj lub wskazujące na jakość, zalety i wartość towaru. Z czasem znika niewątpliwie tkwiący pierwotnie w znaku towarowym pierwiastek wyróżniający towar w odniesieniu do jego pochodzenia i ta właściwość tego rodzaju znaków jest zarodkiem, który z czasem doprowadza znak towarowy do zaniku jego bytu prawnego (art. 177 ust. 1 lit. a cyt. prawa). Proces ten jednak, w toku którego znak towarowy przekształca się w nazwę lub miano właściwości towaru, uchodzi za ukończony dopiero wtedy, gdy to przeobrażenie już nastąpiło, gdy znak towarowy w powszechnym obrocie w ogólnym pojęciu wszystkich sfer interesowanych i odbiorców przestał już spełniać zadanie, dla którego powstał.

Dopóki jednak w społeczeństwie istnieje świadomość, że znak towarowy wiąże się z osobą odkrywcy, który przez swoją działalność i dla jej upamiętnienia powołał do życia pewne miano, mające wskazywać na jego osobę, jego pracę, jego przedsiębiorstwo, — znak nie traci tych cech indywidualizujących, które stanowią gwarancję jego istotnej funkcji ustawowej. W przeciwnym razie prawo o znakach towarowych straciłoby wszelkie praktyczne znaczenie, a nie ulega wątpliwości, że prawo to wyrosło na podłożu postulatów uczciwej konkurencji i ma na celu zapobiegać objawom nielojalnego współzawodnictwa.

Dr Henryk Maryański

112 A.

SPRAWY ROLNE.

Przewłaszczenie: Zezwolenie wymagane przez obwieszczenie niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918[1] — wielkość działek.

Wyjednanie przewidzianego w § 1 obwieszczenia niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 (Dz. Ust. Rz. str. 123) zezwolenia wymagane jest

---

[1] Por. OPA 1065/35.

także przy nabywaniu działki, nie przekraczającej 5 ha, jeśli działka taka jest częścią większej nieruchomości, zawierającej obszar powyżej 5 ha. (Teza).

Wyrok NTA z 7 marca 1939 l. rej. 1666/38 w sprawie Ryszarda Thramsa przeciw Wojewodzie poznańskiemu w przedmiocie przewłaszczenia nieruchomości ziemskiej.

Orzeczeniem z 27 kwietnia 1933 Powiatowy Urząd Ziemski w Poznaniu na zasadzie p. 1 i 3 § 3 obwieszczenia niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 (Dz. Ust. Rz. str. 123) odmówił zezwolenia na przewłaszczenie na rzecz Ryszarda Thramsa około 3,5 ha łąki z nieruchomości Bydgoszcz tom III wykazu l. 128, ponieważ przez transakcję tę zmniejsza się samowystarczalność gospodarczą gospodarstwa sprzedających małżonków Schulz oraz wytwarza się szachownicę w gruntach nabywcy, z powodu zaś położenia nabywanego gruntu w znacznej odległości od gospodarstwa nabywcy zachodzi też obawa nieprawidłowej gospodarki w gospodarstwie nabywcy.

W odwołaniu, wniesionym od tego orzeczenia, Ryszard Thrams podniósł, że sprzedawcy prócz sprzedawanej łąki posiadają jeszcze nieruchomość o obszarze około 6 ha, zupełnie dla siebie samowystarczalną, że odległość spornej łąki od nieruchomości sprzedawców, jeżeli nie jest większa, to w każdym razie taka sama jak od posiadłości nabywcy, że w tej okolicy posiadane przez gospodarzy łąki są przeważnie w pewnym oddaleniu od głównej siedziby, a czasem nawet w znaczniejszym niż 3 km, że względy na racjonalność gospodarki skłoniły go do nabycia spornej łąki, wreszcie, że obwieszczenie niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 do nabywanej nieruchomości nie ma zastosowania, ponieważ obszar jej nie przekracza 5 ha.

Wojewoda poznański, mając na względzie: że postanowienia obwieszczenia niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 mają w niniejszej sprawie zastosowanie wobec sprzedaży przez małżonków Schulz tylko części gruntów, posiadanych przez nich w chwili zawarcia transakcji; że sprzedaż 3,5 ha łąki powoduje znaczne zmniejszenie żywotności i samodzielności gospodarstwa sprzedawców; że wobec tego wywody odwoławcy nie uzasadniają racjonalności dokonanej transakcji i w tych warunkach wyrażona w orzeczeniu Powiatowego Urzędu Ziemskiego odmowa zezwolenia na przewłaszczenie uzasadniona jest przepisem p. 3 § 3 wyżej cyt. obwieszczenia z 15 marca 1918 i przewłaszczenie w myśl zawartego między odwoławcą i małżonkami Schulz kontraktu byłoby również w sprzeczności z obowiązującymi zasadami agrarnymi, które znalazły wyraz w ustawie o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26

Dz. Ust. — orzeczeniem z 17 stycznia 1938 utrzymał w mocy orzeczenie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z 27 kwietnia 1933.

Powyższe orzeczenie Wojewody poznańskiego Ryszard Thrams zaskarżył do NTA, podnosząc: 1) że obwieszczenie niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 nie ma do niniejszego wypadku zastosowania, ponieważ obszar sprzedawanej nieruchomości nie przenosi 5 ha i obojętne jest przy tym, czy chodzi o sprzedaż całej nieruchomości, czy też o jej część, gdyż obwieszczenie to nie robi w tym względzie różnicy; 2) że ustawa z 28 grudnia 1925 nie zawiera przepisu, który by zezwalał na odmowę przewłaszczenia; 3) że zawarta transakcja, jak wynika ze stanu faktycznego, nie sprzeciwia się ani zasadom agrarnym, ani względom na wyżywienie ludności, gdyż cała struktura rolna w danym wypadku pozostaje niezmieniona, a różnica, spowodowana sprzedażą łąki, polega jedynie na tym, że łąka ta, zamiast należeć do 6-hektarowego gospodarstwa sprzedawców, należeć będzie do gospodarstwa skarżącego, zawierającego taką samą przestrzeń, przy czym odległość łąki od tych gospodarstw jest jednakowa.

NTA rozważył co następuje:

Twierdzenie skarżącego, jakoby w niniejszym przypadku obwieszczenie niem. Rady Związkowej z 15 marca 1918 w ogóle nie miało zastosowania ze względu na to, że obiekt transakcji nie przekracza 5 ha, jest nieuzasadnione. Zawarte bowiem w § 1 tego obwieszczenia zastrzeżenie, że zezwolenie władzy jest wymagane tylko w tych przypadkach, gdy działka ziemi przekracza 5 ha, odnieść należy do sprzedawanej działki wówczas tylko, kiedy sprzedawca więcej ziemi nie posiada, tj. gdy obiektem transakcji jest cała posiadana przez niego działka; natomiast w tych przypadkach, kiedy zbycie dotyczy nie całej posiadanej przez sprzedawcę działki, lecz tylko jej części, wspomniana norma 5 ha ma na względzie obszar całej działki, z której przez sprzedaż wydziela się część. Za taką wykładnią powyższego przepisu przemawia sam cel powyższego obwieszczenia, w przeciwnym bowiem razie nie zapobiegałoby ono niegospodarczemu rozbiciu chronionych właśnie przez to obwieszczenie gospodarstw o obszarze powyżej 5 ha, bądź przejściu części takiej nieruchomości w ręce osób, dla których rolnictwo nie jest głównym zawodem, a ponadto wykładnia, jaką chce nadać skarżący pomienionemu przepisowi § 1 obwieszczenia, prowadziłaby do sztucznego omijania obowiązku wyjednywania zezwolenia władzy przez zawieranie w miejsce jednej umowy na sprzedaż działki, przekraczającej 5 ha, kilku umów na sprzedaż poszczególnych części, z których każda nie dosięgałaby tej normy.

Następnie skarżący twierdzi, że ustawa o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 nie zawiera przepisu, który by uzasadniał w niniejszym przypadku odmowę zezwolenia na przewłaszczenie i że zawarcie spornej trans-

akcji nie sprzeciwia się ani zasadom agrarnym, ani względom na wyżywienie ludności.

I ten zarzut nie jest trafny, albowiem art. 1 ustawy o wykon. ref. roln. głosi, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma być oparty na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach rolnych. Za takie właśnie gospodarstwo władza pozwana uznała nieruchomość sprzedawców o obszarze powyżej 9 ha; odprzedaż zaś z tego gospodarstwa 3,5 ha jest, zdaniem władzy, niedopuszczalna, ponieważ powoduje utratę wymienionych cech i sprowadza nieruchomość sprzedawców do rzędu gospodarstw karłowatych, nieżywotnych i niesamowystarczalnych. Podniesiona przez skarżącego okoliczność, że jego gospodarstwo również wymaga upełnorolnienia, jest w tym przypadku obojętna, albowiem upełnorolnienie jego gospodarstwa może nastąpić niekoniecznie przez nabycie gruntu z gospodarstwa małżonków Schulz, które w rezultacie tej transakcji spadłoby do rzędu karłowatych, nieżywotnych i niesamowystarczalnych, lecz może nastąpić także w drodze nabycia potrzebnych gruntów z innego gospodarstwa, któremu w razie nawet odprzedaży pewnego obszaru utrata żywotności i samowystarczalności nie grozi.

Z powyższych względów NTA skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

113 A.

SPRAWY ROLNE.

Reforma rolna: Umieszczenie w wykazie imiennym majątku, którego obszar wyczerpany został wyłączeniami[1].

W przypadkach, gdy wyłączenia z art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. (poz. 1/26 Dz. Ust.), wyczerpujące cały obszar danego majątku, zostały, zdaniem władzy, dokonane na skutek podania przez właściciela okoliczności niezgodnych z istotnym stanem rzeczy, umieszczenie takiego majątku w wykazie imiennym przed uprzednim przeprowadzeniem postępowania w przedmiocie uznania dokonanych wyłączeń w myśl ust. 3 art. 17 za nieważne jest niezgodne z ustawą. (Teza).

Wyrok NTA z 3 grudnia 1937 l. rej. 1538/37 w sprawie Jakuba Bartfelda i tow. przeciw Radzie Ministrów w przedmiocie przymusowego wykupu na cele reformy rolnej 253 ha z nieruchomości Paniowce i Kudryńce w pow. borszczowskim.

---

[1] Por. OPA 2236/38.

W ustalonym na r. 1937 rozporządzeniem Rady Min. z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust. wykazie imiennym nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, umieszczony został pod pktem 115 obszar 253 ha z nieruchomości: Paniowce, stanowiącej własność Freidy i Chaima Simchy Bartfeldów recte Grossmanów oraz Sary, Jakuba i Chaima Simchy Bartfeldów, i Kudryńce, stanowiącej własność Markusa, Mozesa Abrahama i Józefa Osjasza Bartfeldów recte Grossmanów....

Na powyższe rozporządzenie w części, dotyczącej umieszczenia w wykazie imiennym m. i. pomienionej nieruchomości Paniowce, Jakub Bartfeld, Chaim Simche Bartfeld i Sara Segel zam. Bartfeld wnieśli skargę do NTA, w której zarzucają władzy pozwanej, że przez umieszczenie w wykazie imiennym nieruchomości Paniowce bez wyłączenia od obowiązku parcelacyjnego wydzielonej z niej nieruchomości Paniowce whl. 747 N bezzasadnie obciążono ich przymusową parcelacją, gdyż nieruchomość Paniowce obj. whl. 747 N ks. gr. gm. kat. Paniowce przy Sądzie Grodzkim w Mielnicy, obszaru 187 ha 7 a 97 m², stanowiąca uprzednio własność spadkodawcy skarżących Arona Bartfelda r. Grossmana, zmniejszona na skutek częściowej parcelacji do obszaru 102 ha 52 a 73 m², wyodrębniona nadto fizycznie i prawnie w oddzielną nieruchomość ziemską, została w całości wyłączona prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu z 19 grudnia 1930 na zasadzie art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. od obowiązku parcelacyjnego i, dopóki orzeczenie to nie zostanie uchylone, nadało ono skarżącym prawo swobodnej dyspozycji omawianą nieruchomością.

NTA rozważył co następuje:

Jak z odpowiedzi na skargę władzy pozwanej wynika, spadkodawca skarżących Aron Bartfeld recte Grossman odziedziczył część nieruchomości Paniowce w spadku po Lejbie Bartfeldzie, który zmarł 3 stycznia 1920, a właśnie Lejba Bartfeld był właścicielem nieruchomości Paniowce, obj. whl. 315, i Kudryńce, obj. whl. 181 ks. gr. dla większych posiadłości, i dopiero po jego śmierci został dokonany podział tych nieruchomości w 1923 r. i następnie nastąpiło wydzielenie z powyższych majętności nieruchomości Paniowce whl. 747 N, utworzenie nowych wykazów hipotecznych i zaintabulowanie na rzecz spadkobiercy Arona Bartfelda. Jak wynika nadto z załączonego przez władzę pozwaną do odpowiedzi na skargę pisma Urzędu Skarbowego w Borszczowie z 20 stycznia 1937, obszar sumaryczny majętności Paniowce lwh. 748, 747, 746 i 315 wynosi 505,3890 ha, a takiż obszar majętności Kudryńce lwh. 1666, 1667, 1668, 1669, 1665 i 181 wynosi 472,1114 ha.

Ustaleniom powyższym skarżący przy rozprawie nie zaprzeczyli. Ponieważ podział nieruchomości dokonany był w 1923 r., a więc za czasów obowiązywania ustawy o wykon. ref. roln. z 15 lipca 1920 poz. 462 Dz. Ust.,

przeto w myśl cz. 2 art. 2 tej ustawy nieruchomości, należące do spadkobierców Lejby Bartfelda, należało przy wykonaniu reformy rolnej traktować jako całość. Po wejściu w życie nowej ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust. omawiane nieruchomości winny być w myśl cz. 2 art. 6 tej ustawy traktowane przy zastosowaniu przepisów o wykon. ref. roln. nadal jako jednostka, gdyż wypadek śmierci Lejby Bartfelda, w związku z czym nastąpił podział nieruchomości, miał miejsce po dniu 14 września 1919, a skarżący nie wykazali, żeby uzyskali na ten podział ustawowo wymagane w myśl rozp. z 1 września 1919 poz. 428 Dz. Ust. zezwolenie. Skoro jednak prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu z 19 grudnia 1930 dokonano już wyłączeń z art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. z nieruchomości Paniowce whl. 747 N, które to wyłączenia wyczerpały cały obszar powyższej nieruchomości whl. 747, wydzielonej z ogólnego obszaru nieruchomości Paniowce, to samo przez się rozumie się, że nie można było obciążyć obowiązkiem parcelacyjnym tej części majątku Paniowce.

Wprawdzie władza pozwana w odpowiedzi na skargę wyjaśnia, że w chwili wejścia w życie ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 pomieniona nieruchomość Paniowce whl. 747 N stanowiła w obliczu reformy rolnej łącznie z pozostałą częścią majątku Paniowce i z majątkiem Kudryńce w myśl przepisu art. 6 jednostkę, której właścicielom przysługiwało prawo do jednego tylko wyłączenia i dlatego nie mogło skarżącym przysługiwać prawo do oddzielnych wyłączeń z nieruchomości Paniowce whl. 747, że jeżeli roszczenia skarżących do takich wyłączeń zostały nawet przez władze ziemskie wbrew powyższej naczelnej zasadzie ustawowej uwzględnione na skutek nieujawnienia wówczas przez skarżących, iż majątek Paniowce whl. 747 stanowi z pozostałą częścią majątku Paniowce i z majątkiem Kudryńce jednostkę w rozumieniu art. 6 ustawy, to ta okoliczność nie może mieć istotnego znaczenia, skoro według przepisów ust. 3 art. 17 tejże ustawy ujawnienie niezgodności podanych przez właściciela danych co do ilości, rozległości i kategorii obiektu z istotnym stanem rzeczy musi spowodować dokonanie nowych wyłączeń z urzędu.

Wywody powyższe nie mogą jednak zmienić istotnego stanu rzeczy i bynajmniej nie usprawiedliwiają zaskarżonego zarządzenia władzy pozwanej. Skoro bowiem władza stała na stanowisku, że wyłączenia z majątku Paniowce whl. 747 N zostały z powodu zamilczenia przez właścicieli pewnych istotnych okoliczności przyznane niesłusznie, a więc, że ma tu zastosowanie przepis ust. 3 art. 17 ustawy o wykon. ref. roln., to przed umieszczeniem w wykazie imiennym całego majątku Paniowce, a więc z częścią, wydzieloną do księgi gruntowej „Paniowce whl. 747 N" — należało uprzednio przeprowadzić postępowanie w przedmiocie uznania dokonanych wyłączeń za nieważne i wydania decyzji co do nowych wyłączeń

w myśl końcowego zdania ust. 2 art. 16. Umieszczenie zaś majętności skarżących w wykazie imiennym przed rozstrzygnięciem sprawy wyłączeń w trybie przewidzianym w ust. 3 art. 17, a więc bez dania skarżącym możności obrony w odpowiednim postępowaniu, należy uznać za przedwczesne i niezgodne z przepisem art. 19 ustawy o wykon. ref. roln.

Nie usprawiedliwia również umieszczenia w wykazie imiennym majętności skarżących zastrzeżenie, zawarte w § 3 zaskarżonego rozp. Rady Min. z 12 lutego 1937, przepis ten bowiem ma na celu zabezpieczenie praw właścicieli zamieszczonych w wykazie imiennym nieruchomości w tych przypadkach, kiedy wyłączenia z art. 4 i 5 ustawy o wykon. ref. roln. nie zostały jeszcze załatwione, bądź gdy obszar wyłączeń nie został jeszcze ściśle określony, nie może więc mieć zastosowania w tych przypadkach, kiedy wspomniane wyłączenia zostały definitywnie określone i wyczerpały cały obszar majątku.

Z powyższych względów NTA uchylił zaskarżone zarządzenie, zawarte pod pktem 115 § 2 rozp. Rady Min. z 12 lutego 1937 poz. 74 Dz. Ust., jako niezgodne z ustawą.

Tak teza jak i sentencja powyższego wyroku są słuszne, bo stają na stanowisku prawomocności orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego z 19 grudnia 1930 w sprawie wyłączeń z art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. (poz. 1/26 Dz. Ust.). NTA porusza jednak kwestię unieważnienia z urzędu tego orzeczenia. W tym względzie powołuje się NTA na ust. 3 art. 17 w związku z ostatnim zdaniem ustępu 2 art. 16 ustawy o wykon. ref. roln. Przepisy te przewidują, m. i., także p o u k o ń c z e n i u postępowania wyłączeniowego, p r z e r w a n i e postępowania i dokonanie wyłączeń z urzędu, jeśli się okaże, że dane właściciela były niezgodne z istotnym stanem rzeczy co do ilości i rozległości obiektów. Z brzmienia tego przepisu należy wnioskować, że może on mieć zastosowanie w wypadkach, gdy postępowanie wyłączeniowe jest już wprawdzie ukończone, ale orzeczenie wyłączeniowe nie jest jeszcze wydane, inaczej bowiem przerwanie postępowania i odsyłanie do przepisu ostatniego zdania ustępu 2 art. 16 byłoby zbyteczne. Nie można zatem na podstawie tylko tego przepisu unieważnić orzeczenia wyłączeniowego j u ż w y d a n e g o i p r a w o m o c n e g o. W chwili wydania wspomnianego orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego obowiązywało też już rozp. o post. admin. poz. 341/28 Dz. Ust., które, według jego art. 115, miało posiłkowe zastosowanie i do urzędów ziemskich. W obecnej chwili, tj. po wydaniu rozporządzeń o połączeniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej z 1932 r. (poz. 622 Dz. Ust.) i z 1933 r. (poz. 635 Dz. Ust.; art. 14), rozp. o post. admin. ma już — o ile chodzi o urzędy ziemskie — zastosowanie nie tylko posiłkowe, obowiązują więc w danym wypadku art. 95—101 tego rozp. Według tych przepisów unieważnienie orzeczenia wyłączeniowego z 19 grudnia 1930 z u r z ę d u nie może nastąpić przez w ł a d z ę n a d z o r c z ą na podstawie art. 101, ponieważ w danym wypadku nie zachodzą warunki wymienione w punktach a), b), c), d) tego artykułu, nie może też w niniejszym wypadku być zastosowany i punkt e) art. 101 — w myśl judykatury NTA (OPA 92/33).

Nie można też mówić o zastosowaniu z urzędu art. 100 i 99 rozp. z 1928 r., gdyż strona nabyła na mocy prawomocnego orzeczenia z 19 grudnia 1930 prawa, które nie mogą być unieważnione (zob. wyroki NTA Zb. wyr. nr 424 A i 484 A).

Rozpatrzyć wreszcie należy możliwości zastosowania w niniejszym wypadku wznowienia postępowania, o którym mowa w art. 95 — 98 rozp. o post. admin. Na podstawie tych przepisów możnaby wznowić postępowanie z u r z ę d u obecnie tylko na podstawie art. 95 p. a) tego rozporządzenia tj. w razie sądowo-karnego postępowania, natomiast punkty b) i c) tego artykułu nie mogą w danym wypadku już mieć zastosowania, ponieważ termin trzyletni, przewidziany w art. 96 rozp., w stosunku do prawomocnego orzeczenia z 19 grudnia 1930 już dawno minął.

Dr Wł. Podczaski

114 A.

SPRAWY ROLNE.

Reforma rolna: Ponowne ustalenie podstawowych norm władania w wypadku skupienia majątków w jednym ręku.

Ustawa z 28 grudnia 1925 o wykon. ref. roln. poz. 1/26 Dz. Ust. dopuszcza ponowne ustalenie podstawowych norm władania z art. 4 tejże ustawy w wypadku skupienia w jednym ręku majątków, dla których z osobna przed tym skupieniem ustalono już wspomniane normy. (Teza).

Wyrok NTA z 13 kwietnia 1939 l. rej. 589/37 w sprawie dra Jana Larisch-Mönnicha przeciw Wojewodzie Śląskiemu w przedmiocie wyłączeń z art. 4 ustawy o wykon. ref. roln.

Orzeczeniami b. Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach z 3 lutego 1928 w odniesieniu do maj. Jaworze, stanowiącego własność dra Henryka Larisch-Mönnicha, a z 30 czerwca 1930 w odniesieniu do maj. Zebrzydowice, stanowiącego własność skarżącego obecnie dra Jana Larisch-Mönnicha, ustalono podstawowe normy władania z art. 4 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykon. ref. roln., dla każdego z wymienionych właścicieli oddzielnie. Następnie orzeczeniami tegoż Urzędu z 25 kwietnia 1930 i z 23 sierpnia 1930 dokonano dla powyższych właścicieli, z osobna dla każdego, wyłączeń gruntów na cele gospodarstw leśnych tychże, a to na zasadzie rozp. z 24 lutego 1928 poz. 203 Dz. Ust.

Kontraktem z 20 stycznia 1933 dr Jan Larisch-Mönnich nabył od brata swego wymieniony majątek Jaworze.

Wobec zaś faktu, że wyżej wymienione majątki, jako dwie oddzielne jednostki gospodarcze, znalazły się w rękach jednego właściciela, dra Jana Larisch-Mönnicha, Starosta cieszyński pismem z 9 maja 1936 wezwał go na zasadzie art. 6 i 16 ustawy o wykon. ref. roln. do złożenia w terminie do 13 czerwca 1936 wniosku w przedmiocie nowego określenia podsta-

wowych norm władania, a tym samym zmiany dotychczasowego stanu, stworzonego orzeczeniami wyżej cytowanymi.

Na wezwanie to właściciel (nie oponując zasadniczo) podaniem z 10 czerwca 1936 prosił tylko o przedłużenie terminu do złożenia żądanego wniosku najdalej do końca sierpnia 1936.

Starostwo nie przychyliło się jednak do tej prośby, o czym zawiadomiło właściciela pismem z 23 czerwca 1936 z tym, że równocześnie wdraża na zasadzie ust. 2 art. 16 ustawy o wykon. ref. roln. odnośne postępowanie o ustalenie wyłączeń z urzędu.

Orzeczeniem z 10 sierpnia 1936 Starosta Powiatowy w Cieszynie na zasadzie art. 100 rozp. o post. admin. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. uchylił przytoczone na wstępie orzeczenia z 3 lutego 1928, 30 czerwca 1930, 25 kwietnia 1930 i 23 sierpnia 1930, którymi ustalono pierwotnie podstawowe normy władania z maj. Zebrzydowice i Jaworze oraz wyłączenia na cele gospodarstwa leśnego z tychże majątków, — następnie zaś ustalił z urzędu na podstawie cz. 2 art. 16 ustawy o wykon. ref. roln., że w majątkach Zebrzydowice i Jaworze o łącznym obszarze 2.475,4864 ha gruntów różnego rodzaju nie podlega obowiązkowi parcelacyjnemu około 2.074,1535 ha gruntów w granicach uwidocznionych na dołączonych szkicach, a w tym 180 ha użytków rolnych.

Przeciw temu orzeczeniu dr Jan Larisch-Mönnich wniósł odwołanie, twierdząc, że przepisy ustawy o wykon. ref. roln. nie przewidują możności wezwania właściciela majątku, aby postawił wniosek o zmianę orzeczeń, które już raz prawomocnie ustaliły obszary, nie podlegające obowiązkowi parcelacyjnemu, i nie uzasadnia tego żądania fakt przejścia majątków w jedne ręce, a skoro wezwanie do postawienia takiego wniosku z 9 maja 1936 było nieważne, to i zaczepione orzeczenie z 10 sierpnia 1936 dotknięte jest tą samą nieważnością. Dalej odwoławca podniósł, że wobec braku jego zgody Starosta nie miał prawa uchylać prawomocnych orzeczeń na podstawie art. 100 rozp. o post. admin. Wreszcie odwoławca przytoczył, iż ustawa o wykon. ref. roln. postanawia wyraźnie, że wyłączenie, dokonane na zasadzie art. 16, powinno być wpisane do księgi gruntowej i będzie ono wiążące pod każdym względem, jak również dotyczyć będzie także prawnych następców właściciela, — obszarem tym może zatem rozporządzać właściciel swobodnie; ze względu zaś na dokonane wpisy hipoteczne co do wyłączeń, ustalonych orzeczeniami b. Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach, odwoławca uważa, że przysługuje mu prawo swobodnego rozporządzania obszarami wyłączonymi, zaś majątek Jaworze nabył działając w dobrej wierze oraz w zaufaniu do ksiąg gruntowych i wyraźnego brzmienia ustawy.

Wojewoda Śląski, nie uwzględniając pomienionego odwołania, orzeczeniem z 16 grudnia 1936 zaskarżone orzeczenie utrzymał w mocy.

Na to orzeczenie dr Jan Larisch-Mönnich wniósł skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Najdalej idącym zarzutem skarżącego jest zarzut, iż władza pozwana stoi na mylnym stanowisku, uznając, że ustawa o wykon. ref. roln. dopuszcza ponowne ustalenie podstawowych norm władania z art. 4 w wypadku skupienia w jednym ręku majątków, dla których z osobna przed tym skupieniem ustalono już obszar, zwolniony od obowiązku parcelacyjnego. Zdaniem skarżącego, za trafnością powyższego zarzutu przemawia treść ust. 1 art. 1 ustawy, zgodnie z którą zapas ziemi, przeznaczonej na cele, wymienione w ust. 2 art. 1, tworzy się tylko z obszaru użytków rolnych, będących w chwili wydania ustawy własnością, a nie z użytków, które staną się kiedyś własnością jednej osoby fizycznej, zapas więc ziemi przewidziany w ustawie nie jest zapasem, który w chwili wydania ustawy jeszcze nie istniał, lecz który już istniał; potwierdza zaś to przepis art. 11 ustawy, z którego wynika, że powyższy zapas ziemi, przeznaczony na reformę rolną, ma się kiedyś wyczerpać całkowicie; ustawodawcy bowiem chodziło o wykonanie reformy rolnej, a nie o jej stałe wykonywanie, pozostawiając dalszy rozwój zreformowanego ustroju rolnego samemu życiu. Za tezą skarżącego, zdaniem jego, przemawia i ta okoliczność, że przepis ust. 5 i 6 art. 16 ustawy poleca wpisać uskutecznione wyłączenia do księgi gruntowej i postanawia, że wyłączenie będzie wiążące, a wyłączonym obszarem właściciel może rozporządzać bez żadnych ograniczeń. Wreszcie twierdzi skarżący, że gdyby stanąć na stanowisku władzy pozwanej, to przepis art. 4 ust. 1 musiałby brzmieć: „z ogólnego obszaru majątków rolnych, które są lub staną się w przyszłości własnością jednej osoby...", a przepis art. 6 ust. 1: „właściciel nieruchomości ziemskich ma, względnie będzie miał prawo zatrzymać z ogółu majątków, jakie na obszarze Państwa już posiada, względnie w przyszłości posiądzie...".

Powyższego zarzutu NTA nie uznał za uzasadniony.

Ustawa o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust., która weszła w życie 9 stycznia 1926 i nie zawiera żadnego postanowienia co do czasu trwania na przyszłość jej mocy obowiązującej, w art. 1 głosi zasadę, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. W odniesieniu do większej własności ten ustrój rolny powinien opierać się, jak to wynika z art. 4 ustawy, na gospodarstwach, w zasadzie nie przekraczających obszarem 60 ha, wzgl. 180 ha, wzgl. 300 ha użytków rolnych, będących własnością osób tam wymienionych, nadwyżki zaś ponad powyższe obszary stanowią w myśl p. e) art. 2 ustawy zapas ziemi na cele, wskazane w ust. 2) art. 1 tejże ustawy. W każdym przeto czasie trwania mocy obowiązującej tej ustawy, gdy zajdzie okoliczność, czy to na skutek kupna,

darowizny, dziedziczenia itp., że w rękach osób, wymienionych w art. 4, znajdzie się obszar ziemi, przekraczający normy tamże wskazane, dla utrzymania tej podstawowej zasady, o jakiej mowa w art. 1 ustawy, powiększony obszar własności ziemskiej nie tylko może, ale i powinien ulegać obowiązkowi parcelacyjnemu w myśl tegoż art. 4. Tej przeto zasady, że obowiązkowi parcelacyjnemu podlega każdy majątek ziemski, przewyższający obszarem podstawową normę, bez względu na to, czy stanowił jednostkę majątkową przed wejściem w życie ustawy o wykon. ref. roln., czy też stał się taką jednostką w okresie działania już tej ustawy, czy też, jak w niniejszym wypadku, utworzył się na skutek skupu dwóch oddzielnych majątków, co do których uprzednio już ustalono podstawowe normy władania z mocy tejże ustawy, nie mogą w niczym podważyć wywody skarżącego, oparte na treści art. 11 ustawy, zapas bowiem ziemi, o którym mowa w dziale I ustawy, bynajmniej nie został spetryfikowany do momentu wejścia w życie ustawy i nie może być jakąś wielkością stałą, może bowiem ulec nie tylko zwiększeniu, ale i zmniejszeniu, jak np. w razie powiększenia granic administracyjnych miast (p. 2 art. 2 ustawy). Gdyby stanąć na stanowisku skarżącego, doszłoby się do paradoksalnego wyniku, że podczas trwania mocy obowiązującej ustawy o wykon. ref. roln. powstać by mogły wielkie obszary własności na skutek skupu w jednym ręku majątków, co do których uprzednio zastosowano zasady tej ustawy, co, oczywiście, byłoby sprzeczne z podstawową zasadą, wyrażoną w art. 1 ustawy. Ustawodawcy więc chodziło nie tylko o wykonanie reformy rolnej, ale, wbrew twierdzeniu skarżącego, i o jej stałe wykonywanie, dopóki moc jej obowiązująca trwa. Nietrafne są wywody skarżącego, oparte na treści przepisów ust. 5 i 6 art. 16 ustawy, wyłączenia bowiem, dokonane oddzielnie w odniesieniu do maj. Jaworze i do maj. Zebrzydowice, nie uległy żadnym oddzielnym ograniczeniom ani zakazom. Skoro jednak na skutek skupu tych majątków przez skarżącego powstał nowy obiekt majątkowy, przekraczający maksymalne normy władania, nie może skarżący twierdzić, że do tego nowego obiektu stosują się normy, jakie obowiązywały w stosunku do poprzednich jednostek majątkowych, które przestały istnieć. Wreszcie twierdzenie skarżącego, że gdyby stanowisko władzy pozwanej było słuszne, to redakcja przepisów art. 4 ust. 1 i art. 6 ust. 1 powinna byłaby być inna, nie jest trafne, albowiem użyte w tych przepisach w czasie teraźniejszym imiesłowy „będących własnością“ i „posiadanych“ dotyczą obiektów, które w momencie rozpoznawania sprawy wyłączeń „są“, nie zaś „będą“ własnością danej osoby.

Następnie skarżący zarzucił, że władza orzekająca przystąpiła z urzędu do ustalenia podstawowych norm władania w majątkach skarżącego bez skierowania do skarżącego uprzednio żądania, przewidzianego w ust. 2

art. 16 ustawy, ustalenia według swego wyboru obszaru, jaki zamierza wyłączyć z obowiązku parcelacyjnego.

I tego zarzutu NTA nie uznał za uzasadniony. Starosta cieszyński bowiem pismem z 9 maja 1936 właśnie z powołaniem się na art. 16 ustawy o wykon. ref. roln. wezwał skarżącego do złożenia w terminie do 13 czerwca 1936 wniosku w przedmiocie określenia podstawowych norm władania. Bez istotnego znaczenia jest dla oceny legalności zaskarżonego orzeczenia, że Starostwo w wezwaniu z 9 maja 1936 nazwało go wnioskiem „o zmianę orzeczeń, ustalających na zasadzie art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. oraz rozp. z 24 lutego 1928 poz. 203 Dz. Ust. obszary nie podlegające obowiązkowi parcelacyjnemu, a to w związku z przejściem tych majątków — Zebrzydowice i Jaworze — w jedne ręce“. Okoliczność bowiem powyższa nie spowodowała żadnej szkody dla skarżącego, zresztą sam skarżący z treścią powyższego wezwania zgodził się, dowodem czego jest jego pismo z 10 czerwca 1936 o przedłużenie terminu do złożenia żądanego wniosku. Twierdzenie skarżącego, że wezwanie, oparte na ust. 2 art. 16 ustawy o wykon. ref. roln., jest decyzją w rozumieniu rozp. o post. admin. i że przeto skarżącemu przysługiwał środek prawny odwołania się od tej „decyzji“, nie znajduje uzasadnienia w żadnym przepisie ustawy, zresztą, jeśli skarżący uważał, że powyższe wezwanie jest samoistną decyzją, to mógł ją zaskarżyć.

Wreszcie skarżący zarzucił, że uchylenie prawomocnych orzeczeń z 3 lutego 1928, 30 czerwca 1930, jak również orzeczeń z 25 kwietnia 1930 i 23 sierpnia 1930 bez zgody strony skarżącej stanowi pogwałcenie art. 100 rozp. o post. admin.

Również i tego zarzutu, w okolicznościach sprawy niniejszej, NTA nie uznał za uzasadniony. Przez sam fakt bowiem nabycia majątku Jaworze przez skarżącego i skupienia w jego ręku obu spornych majątków Jaworze i Zebrzydowice wszelkie orzeczenia, nawet prawomocne, jak trafnie to podkreśliła w swym orzeczeniu władza pozwana, odnoszące się do ustalenia oddzielnych wyłączeń z tych majątków, stały się bezprzedmiotowe. Z chwilą bowiem skupu tych majątków w jednej ręce powstał nowy obiekt, w stosunku do którego obowiązywały od nowa przepisy ustawy o wykon. ref. roln.

Kierując się powyższymi rozważaniami, NTA skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

115 A.

SPRAWY ROLNE.

Scalanie gruntów: Legitymacja osób trzecich w postępowaniu scaleniowym.

Nakaz z ust. 3 § 61 rozp. wyk. poz. 763/28 Dz. Ust. do ustawy o scaleniu gruntów poz. 833/27 Dz. Ust. ma zastosowanie do wszystkich rodzajów obciążeń, wyszczególnionych w art. 40 tejże ustawy, a w związku z tym osobom trzecim, o których mowa w pomienionym art. 40, służą w postępowaniu scaleniowym prawa strony. (Teza).

Wyrok NTA z 3 kwietnia 1939 l. rej. 2603/38 w sprawie Mikołaja Hukowskiego i in. 13 drobnych dzierżawców rolnych w Hrubieszowie przeciw Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Lublinie w przedmiocie scalenia gruntów przedmieścia m. Hrubieszowa - Sławęcin.

Starosta Powiatowy w Hrubieszowie decyzją z 20 sierpnia 1937 zatwierdził projekt scalenia gruntów przedmieścia m. Hrubieszowa-Sławęcin.

Na tę decyzję wnieśli do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej odwołanie m. i. Mikołaj Hukowski i 29 innych dzierżawców gruntów pocerkiewnych, objętych projektem scalenia. Pomienieni dzierżawcy zarzucali, że projekt scalenia sporządzono niezgodnie z postanowieniami art. 40 ustawy scaleniowej, § 61 rozp. wyk. do tej ustawy i art. 4 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców z 31 lipca 1924.

Wojewódzka Komisja Ziemska przy Wojewodzie lubelskim orzeczeniem z 2 grudnia 1937 powyższe odwołanie pozostawiła bez rozpoznania, wskazując, że odwoławcy, jako posiadacze dzierżawionych działek, nie są w świetle przepisów ustawy scaleniowej stroną w postępowaniu scaleniowym, że prawa strony w myśl art. 31 powołanej ustawy służą tylko właścicielowi lub posiadaczowi pod tytułem właściciela.

...Mikołaj Hukowski i trzynastu pozostałych imiennie wyżej wymienionych skarżących w skardze swej zarzucają, że zaskarżone rozstrzygnięcie jest niezgodne z art. 40 ustawy scaleniowej (poz. 833/27 Dz. Ust.), ponieważ z tego artykułu w związku z zasadą ochrony drobnych dzierżawców przy przebudowie ustroju rolnego wynika obowiązek władz ziemskich zabezpieczenia praw dzierżawców przez wprowadzenie do sentencji orzeczenia o zatwierdzeniu projektu wzmianki o prawach dzierżawców przez przeprowadzenie klasyfikacji i ustalenie ceny dzierżawionych działek i przez wydzielenie dzierżawcom nowych równowartościowych działek. Taki obowiązek władz ziemskich wyraźnie zastrzeżono w art. 26 prawa o zniesieniu służebności z 1 lutego 1927. Niesłusznie

więc — zdaniem skarżących — pozwana Komisja odesłała ich na drogę cywilnoprawną.

NTA rozważył co następuje:

Art. 40 ustawy scaleniowej, na który powołują się skarżący, zawiera zasadę, iż wszelkie prawa osób trzecich, ciążące na dawnych działkach, w szczególności m. i. prawa dzierżawne przechodzą na działki nowo wydzielone i nie ulegają przy scaleniu żadnym uszczupleniom.

W rozwinięciu tej zasady § 61 rozp. wyk. do powołanej ustawy nakazuje w ust. 1 przy układaniu listy uczestników scalenia w przypadkach, gdy poszczególne działki są nierównomiernie obciążone, oznaczać obciążenie każdej z osobna działki. W tymże paragrafie w ust. 3 w odniesieniu do przypadków, gdy nie zostanie osiągnięta przewidziana w ust. 2 ugoda z wierzycielami hipotecznymi, nakazano oznaczyć rozmiar gruntu, wydzielonego w nowej działce w zamian za każdą z dawnych nierównomiernie obciążonych działek.

Ten ostatni nakaz wspomina wprawdzie wyraźnie tylko o obciążeniach wierzytelnościami hipotecznymi, z uwagi jednak, że co do swej treści jest on aktualny także w odniesieniu do innych rodzajów obciążeń na rzecz osób trzecich, wskazanych w ust. 1, że co do tych innych rodzajów obciążeń rozp. wyk. takiego wyraźnego nakazu nie zawiera, że więc nakaz z cz. 1 w tych warunkach sam przez się w odniesieniu do obciążeń, o których mowa, jest niezupełny, nie ujawnia bowiem celu oznaczenia tych obciążeń, przyjąć należy, że nakaz z ust. 3 § 61 rozp. ma zastosowanie także do wszystkich innych poza wierzytelnościami hipotecznymi rodzajów obciążeń, wyszczególnionych w art. 40 ustawy scaleniowej. Przy takim bowiem tylko rozumieniu stosunku wzajemnego obu powyższych przepisów § 61 nakaz z ust. 1 nabierze praktycznie znaczenia prawnego i co do tych innych obciążeń.

W tym stanie rzeczy nietrafnie pozwana Komisja odmówiła skarżącym charakteru strony. Art. 31 ustawy scaleniowej, na który pozwana Komisja powołała się w zaskarżonym orzeczeniu, jako też zacytowany w odpowiedzi na skargę art. 35 podają wytyczne do określenia, kto ma być uważany za uczestnika scalenia. Przepisy te jednak nie przesądzają, by poza uczestnikami scalenia nie było innych stron w postępowaniu scaleniowym. Z uwagi zaś na omówione wyżej postanowienia art. 40 i na rozwinięcie tych postanowień w § 61 rozp. wyk. skarżącym nie można odmówić charakteru stron w rozumieniu art. 9 procedury administracyjnej, nie można bowiem zaprzeczyć, że mają oni interes, prawnie chroniony już w normach przepisów, dotyczących postępowania scaleniowego.

Skoro więc pozwana władza, opierając się na błędnej przesłance, pozostawiła odwołanie skarżących bez rozpoznania, należało w odnośnej części uchylić zaskarżone orzeczenie, jako z prawem niezgodne.

116 A.

SPRAWY ROLNE.

Uwłaszczenie: Drobne działki.

Jeśli gospodarstwo rolne jest już prowadzone na dzierżawionej drobnej działce, to okoliczność, iż gospodarstwo to ze względu na mały obszar nie odpowiada warunkom racjonalnego gospodarowania, nie może być przeszkodą do zastosowania ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 poz. 254/29 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 5 listopada 1936 l. rej. 2838/34 w sprawie Marianny Żuławnik przeciw Okręgowej Komisji Ziemskiej w Łucku w przedmiocie uwłaszczenia jej na dzierżawionej ziemi w majątku państwowym Kostopol.

... Skarżąca zarzuca m. i., że stanowisko władzy pozwanej, iż uwłaszczenie na działce ziemi o obszarze 0,9287 ha sprzeciwia się celom ustawy uwłaszczeniowej, bez uzasadnienia tego wniosku konkretnymi faktycznymi okolicznościami co do danego indywidualnego przypadku, stanowi naruszenie przepisów powołanej ustawy, albowiem ustawa ta zakreśliła jedynie granicę maksymalną przedmiotu uwłaszczenia, nie ustaliła jednak jego granicy minimalnej.

Zarzut powyższy Trybunał uznał za uzasadniony.

Przede wszystkim Trybunał zaznacza, że mylnie powołała się władza pozwana w niniejszym przypadku na wyrok NTA z 17 grudnia 1928 l. rej. 459/27. W przypadku bowiem, którego dotyczył powołany wyrok Trybunału, przedmiotem dzierżawy był grunt wyłącznie „sadybowy", na którym ustawione były domy mieszkalne wydzierżawione na letniska, natomiast gospodarstwa rolnego na dzierżawionej działce nie prowadzono, a więc z natury rzeczy aktualna była kwestia, czy w danych warunkach utworzenie takiego gospodarstwa jest możliwe.

W niniejszym przypadku, jak to wynika z protokołu Komisji Uwłaszczeniowej z 29 kwietnia 1933, sporna działka o powierzchni 0,9287 ha zasiana została w 1/3 części żytem, a pozostałe 2/3 części tej działki poddane zostały uprawie ziemniaków i ogrodowizny. Na dzierżawionej więc działce przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia gospodarstwo o cechach rolno-ogrodniczych już istniało, a więc bezprzedmiotowe są rozważania, czy utworzenie jego jest możliwe. Ustawa uwłaszczeniowa, zakreślając jedynie granicę maksymalną przedmiotu uwłaszczenia, a nie ustanawiając wyraźnie granicy jego minimalnej, nie przewiduje, aby grunt, na którym

prowadzone jest gospodarstwo rolne lub rolno-ogrodnicze, nie podlegało uwłaszczeniu na rzecz danego dzierżawcy jedynie ze względu na mały jego obszar a w związku z tym na karłowatość gospodarstwa. Fakt uwłaszczenia nie zmienia charakteru gospodarstwa. Jeżeli chodzi o żywotność i samowystarczalność, to uwłaszczane gospodarstwa na równi z innymi karłowatymi gospodarstwami wymagają pomocy na ogólnych zasadach w ramach innych przepisów, dotyczących przebudowy ustroju rolnego.

Jeżeli więc władza pozwana odmówiła uwłaszczenia skarżącej na spornej działce na tej zasadzie, że prowadzenie samodzielnego gospodarstwa na niej jest niemożliwe oraz że z tego powodu ustawa uwłaszczeniowa do tej działki nie ma zastosowania, to NTA uznał, iż takie stanowisko władzy pozwanej jest niezgodne z przepisami ustawy uwłaszczeniowej i z tego już powodu uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą, pomijając pozostałe zarzuty skargi, jako nieaktualne.

Przedmiotem sporu było uwłaszczenie skarżącej na działce gruntu, przez nią dzierżawionej, na podstawie art. 4 lit. c) i e) ustawy uwłaszczeniowej poz. 254/29 Dz. Ust., względnie poz. 268/33 Dz. Ust. Artykuł ten głosi, że uwłaszczenia domagać się może m. i. długoletni dzierżawca, który sam lub którego spadkodawca przynajmniej od 1 sierpnia 1914 dzierżawił grunt, którego uwłaszczenia żąda. Warunkiem więc koniecznym do uwłaszczenia jest dzierżawa danego gruntu co najmniej od 1 sierpnia 1914. Z powyższego wyroku wynika jednak tylko, że skarżąca nabyła prawo do spornej działki w r. 1915 w drodze ustnej umowy, od poprzedniego jej posiadacza. Czy jednak ten poprzedni posiadacz dzierżawił sporną działkę co najmniej od 1 sierpnia 1914, jak tego wymaga art. 4 p. c) ustawy uwłaszczeniowej — tego z wyroku nie można powziąć. O ile ten wymóg ustawy w niniejszym wypadku zachodził, to i wyrok i teza powyższe są słuszne, i to nie tylko dlatego, że art. 1 ustawy uwłaszczeniowej nie określa granicy minimalnej przedmiotu uwłaszczenia, ale także i dlatego, że sporna działka ma cechy rolno-ogrodnicze, a dla tym podobnych działek nawet ustawa o wykon. ref. roln. poz. 1/26 Dz. Ust. wyznacza w art. 50 tylko maksimum do 5 ha bez oznaczania minimum obszaru.

Z powyższych powodów powołana teza, w niniejszym przypadku, nie jest też sprzeczna z tezą i wyrokiem NTA nr 1609 Zb. wyr., na który władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu się powołuje. Według tego wyroku z 1928 r. użytkowanie dzierżawionej działki było zupełnie inne jak w niniejszym wypadku. Drugorzędna jest przy tym okoliczność, czy chodzi o grunt „sadybowy" czy o inny, gdyż pojęcie „sadyba" nie przesądza jeszcze o używalności gruntu w inny sposób jak dla celów rolniczych. Według bowiem słownika języka polskiego Lindego, wyraz „sadyba" oznacza „siedlisko" (według Lindego po niemiecku: Wohnsitz, Wohnung, Sitz). Również słownik języka polskiego Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwieckiego wyjaśnia wyraz „sadyba", „sadziba", „sadowisko" jako: „siedziba, siedlisko, mieszkanie", a to określenie nie przeszkadza oczywiście temu, aby grunt, na którym sadyba stoi, nie mógł być w części nie objętej sadybą użytkowany na cele rolnicze lub rolniczo-ogrodnicze.

Dr Wł. Podczaski

117 A.

SPRAWY ROLNE.

Roszczenia pracownika rolnego z umowy o pracę — właściwość.

Rozpoznanie roszczenia pracownika rolnego z umowy o pracę należy do właściwości sądów powszechnych, jeżeli roszczenie nie powstało na tle niedotrzymania przez pracodawcę ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania przezeń orzeczenia komisji rozjemczej. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 23 maja 1938 l. rej. 6/38 w sporze o właściwość między Sądem Grodzkim w Tarnopolu a Komisją Rozjemczą powiatu tarnopolskiego, wytoczonym przez Michała Mariasza, pracownika rolnego w Zabojkach, w sprawie przeciw Tekli Królowej w Zabojkach o wynagrodzenie za pracę i odszkodowanie za niedostarczone świadczenia.

Michał Mariasz, pracownik rolny w Zabojkach, wystąpił w dniu 3 czerwca 1937 przed Sąd Grodzki w Tarnopolu z pozwem przeciwko Tekli Królowej w Zabojkach o zapłatę kwoty 60 zł tytułem zaległej reszty wynagrodzenia za świadczoną przezeń pracę w gospodarstwie rolnym pozwanej tudzież o zapłatę 10 zł tytułem odszkodowania za niewykonane wbrew umowie w czasie pracy pranie jego bielizny. Powództwo oparł na twierdzeniu, że zawarł z pozwaną umowę indywidualną, mocą której zobowiązał się pracować w gospodarstwie rolnym pozwanej w czasie od 6 maja 1936 do 6 grudnia 1936 za wynagrodzeniem w kwocie 120 zł i dostarczeniem mu w tym czasie utrzymania, mieszkania i prania, że pracę wykonywał przez cały umówiony czas, że jednak przy odejściu otrzymał tylko 60 zł zamiast 120 zł, a nadto pozwana nie prała mu bielizny w czasie pracy. Pozwana zarzuciła niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, powołując się na art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 706/31 Dz. Ust., gdyż chodzi w danym przypadku o zatarg, który powstał pomiędzy pracodawcą a pracownikiem rolnym. W uwzględnieniu tego zarzutu Sąd Grodzki w Tarnopolu postanowieniem z 13 października 1937 odrzucił pozew, wychodząc z założenia, że w myśl rzeczonego art. 19 spory cywilne, wynikłe pomiędzy stronami na tle wynagrodzenia o pracę, podlegają rozpatrzeniu komisji rozjemczej. Zarazem Sąd Grodzki przyznał od powoda koszty procesu w kwocie 15 zł 50 gr dla pozwanej. Sąd Okręgowy w Tarnopolu postanowieniem z 20 listopada 1937 zażalenie powoda, wniesione na postanowienie Sądu Grodzkiego, odrzucił uważając je za niedopuszczalne (art. 418 p. 3 i art. 421 § 1 k. p. c.).

Powód zwrócił się następnie 11 lutego 1938 do Komisji Rozjemczej powiatu tarnopolskiego o przyznanie mu od pozwanej powyższej kwoty, zmniejszonej o koszty procesu, tj. kwoty 54 zł 50 gr. Pozwana zgłosiła zarzut niewłaściwości Komisji Rozjemczej, powołując się na to, że posiada tylko 9 morgów gruntu, na których dotąd sama gospodarowała i pracowała. Komisja Rozjemcza orzeczeniem z 22 lutego 1938 skargę powoda odrzuciła, uznając swą niewłaściwość na tej zasadzie, iż ustawa z 1 sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi nie odnosi się do małorolnych gospodarzy-wieśniaków.

W tym stanie rzeczy Mariasz wystąpił do Trybunału Kompetencyjnego o rozstrzygnięcie sporu negatywnego, jaki wynikł pomiędzy Sądem Grodzkim w Tarnopolu a Komisją Rozjemczą powiatu tarnopolskiego.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Poruszone przez przedstawiciela Ministerstwa Opieki Społ. zagadnienie zasadnicze, czy spory o właściwość pomiędzy sądami a komisjami rozjemczymi, działającymi na zasadzie ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 706/31 Dz. Ust. bądź ustawy z 23 stycznia 1920 poz. 53 Dz. Ust., rozstrzygane być mają według przepisów ustawy z 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym poz. 897 Dz. Ust., czy też według przepisów art. 45 prawa o ustroju sądów powszechnych, było już przedmiotem rozważań Trybunału Kompetencyjnego. W orzeczeniu Ogólnego zgromadzenia z 23 maja 1930 l. rej. 2/30[1] Trybunał Kompetencyjny stanął na stanowisku, że do rozstrzygania sporów powyższych ma zastosowanie ustawa z 25 listopada 1925, orzekł o właściwości w sporze pomiędzy sądem powszechnym a komisją rozjemczą, nie znalazł natomiast podstawy do zastosowania art. 45 u. s. p.

Przechodząc do rozpoznania sporu o właściwość, jaki wynikł w sprawie niniejszej, zaznaczyć należy, że powód opiera swe roszczenie przeciwko pozwanej o wynagrodzenie za pracę i o odszkodowanie za częściowo niedostarczone mu przez pozwaną świadczenia wyłącznie na umowie indywidualnej, jaką miał zawrzeć z pozwaną o pracę w jej gospodarstwie rolnym. Chodzi tu zatem o roszczenie ze stosunku prywatnoprawnego. Rozstrzyganie sporów o prawa prywatne należy w zasadzie do sądów powszechnych (art. 2 k. p. c.). Inna władza byłaby do rozpoznawania sporów tego rodzaju tylko wówczas powołana, gdyby istniała ustawa szczególna, która by rozpoznanie sporu przekazywała tej władzy. Tak jednak w danym przypadku nie jest. Art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 przekazuje wprawdzie niektóre indywidualne spory o roszczenia ze stosunku pracy pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, a m. i. także spory o wynagrodzenie za pracę, do właściwości komisji rozjemczej, jednak tylko wów-

[1] OPA 810/34.

czas, gdy spory te powstają na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej), określonej w art. 3 ustawy, lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej. Ograniczenie to znajduje potwierdzenie w okoliczności, że ustawa z 1 sierpnia 1919 przez dodanie na końcu art. 19 przepisu: „Spory powyższe nie podlegają rozpatrzeniu sądowemu" wyłączyła spod właściwości sądów powszechnych tylko spory wymienione przed tym przepisem, tj. w artykułach poprzedzających i w pierwszym ustępie art. 19. Nadto wskazać i na to należy, że ustawa przez powołanie się w ust. 1 art. 19 w nawiasach na swe art. 3, 9 i 18 wyjaśniła ściśle co do zakresu ograniczenia właściwości sądów, iż ma na względzie wyłącznie spory dotyczące warunków pracy i płacy, unormowanych przez ugody lub orzeczenia komisyj polubownych lub rozjemczych, o których mowa w tych artykułach. Wszystkie zatem inne spory o niewykonanie obowiązków, nie opartych na tychże ugodach i orzeczeniach, lecz wiążących strony tylko na zasadzie zawartej przez nie umowy, nie zostały wyłączone przez ustęp końcowy art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 spod jurysdykcji sądów powszechnych.

Z twierdzeń powoda nie wynika, iżby jego roszczenia przeciwko pozwanej powstały na tle niedotrzymania przez nią ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, nie mogą one być więc w myśl art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 rozpoznawane przez komisję rozjemczą, lecz według art. 2 k. p. c. należą do właściwości sądów powszechnych.

W myśl powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny stosownie do art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 uznał, że władzą właściwą do rozstrzygania w sprawie niniejszej jest sąd powszechny, uchylił postanowienie Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 20 listopada 1937 oraz postanowienie Sądu Grodzkiego w Tarnopolu z 13 października 1937 i przekazał sprawę Sądowi Grodzkiemu w Tarnopolu do dalszego postępowania.

118 A.

SPRAWY ROLNE.

Roszczenia pracownika rolnego o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę — właściwość.

Rozpoznanie roszczeń pracowników rolnych o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę należy do właściwości sądów powszechnych, jeżeli roszczenie nie powstało na tle niedotrzymania przez praco-

dawcę ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania przezeń orzeczenia komisji rozjemczej. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 27 września 1938 l. rej. 4/38 w sporze o właściwość między Sądem Okręgowym w Brzeżanach a Inspektorem Pracy 46 Obwodu w Stryju, wytoczonym przez Hrynia Lulczaka i innych w ich sprawie przeciw Natanowi i Kalmanowi Klareichom o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę.

Hryń Lulczak i 44 innych osób z powiatu kałuskiego wystąpiło 16 września 1937 przed Sąd Okręgowy w Brzeżanach przeciwko Natanowi i Kalmanowi Klareichom, dzierżawcom dóbr Świstelniki i Ludwikówka, o wydanie 15.750 kg zboża lub zapłatę jego równowartości w kwocie 3.503 zł 93 gr oraz o zapłatę dalszej kwoty 461 zł 30 gr, co do obu kwot z odsetkami i kosztami, z tytułu bezpodstawnego zerwania przez pozwanych umowy, zawartej z powodami o pracę przy żniwach. Powództwo oparli oni na twierdzeniu, że 27 maja 1937 zawarli z pozwanymi umowę, mocą której zobowiązali się przyjechać do majątków, dzierżawionych przez pozwanych, na żniwa, które zazwyczaj trwają 3 do 4 tygodni, za wynagrodzeniem w zbożu w ten sposób, że każdy z robotników miał dostać na własność co 16-ty snop zżętej pszenicy, co 15-ty zaś snop wszelkiego innego zboża, tudzież pełne utrzymanie przez czas pracy, że jednak pozwani przed rozpoczęciem pracy przez powodów umowę tę bezpodstawnie zerwali pod pozorem, iż robotnicy miejscowi nie dopuszczą do pracy robotników zamiejscowych, mimo to atoli żniwa przeprowadzili siłami zamiejscowymi, które zgodziły się pracować na tańszych warunkach. Sąd Okręgowy w Brzeżanach postanowieniem z 19 września 1937 odrzucił pozew z powodu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, wychodząc z założenia, że spór, wytoczony przez powodów jako pracowników rolnych przeciwko pozwanym jako pracodawcom rolnym o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę, należy w myśl przepisów art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 706/31 Dz. Ust. do właściwości komisji rozjemczej.

Powodowie zwrócili się następnie 24 grudnia 1937 do Inspektora Pracy 46 Obwodu w Stryju z wnioskiem o przekazanie ich sprawy do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej. Orzeczeniem z 24 lutego 1938 Inspektor Pracy odmówił temu żądaniu dla braku kompetencji Komisji Rozjemczej, powołując się na to, że komisje rozjemcze właściwe są tylko do rozpoznawania zatargów indywidualnych, wynikłych na tle niestosowania się do postanowień Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (art. 4 ustawy z 18 lipca 1924 poz. 686 Dz. Ust.), że jednak powodowie nie podpadają pod orzeczenie obowiązujące na rok służbowy 1937/38 (orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z 16 stycznia 1937, ogłoszone w Monitorze Polskim z 12 lutego 1937 nr 34), w szczególności nie są oni robotnikami sezonowymi w rozu-

mieniu tego orzeczenia, za których uważani są tylko tacy robotnicy, którzy zakontraktowani zostali przez pracodawców rolnych na cały sezon, tj. aż do ukończenia wszystkich robót polnych, za co otrzymują określone wynagrodzenie miesięczne w gotówce oraz w naturze — tudzież na to, że spór powstał przed rozpoczęciem wykonywania pracy przez powodów.

W tym stanie rzeczy Hryń Lulczak oraz wszyscy inni powodowie wystąpili do Trybunału Kompetencyjnego o rozstrzygnięcie sporu negatywnego, jaki wynikł pomiędzy Sądem Okręgowym w Brzeżanach a Inspektorem Pracy w Stryju.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Powodowie opierają swe roszczenia przeciwko pozwanym o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę wyłącznie na umowie indywidualnej, zawartej z pozwanymi o pracę przy żniwach. Chodzi tu zatem o roszczenie ze stosunku prywatnoprawnego. Rozstrzyganie sporów o prawa prywatne należy w zasadzie do sądów powszechnych (art. 2 k. p. c.). Inna władza byłaby do rozpoznawania sporów tego rodzaju tylko wówczas powołana, gdyby istniała ustawa szczególna, która by rozpoznanie sporu przekazywała tej władzy. Tak jednak w danym przypadku nie jest. Art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 706/31 Dz. Ust. przekazuje wprawdzie niektóre indywidualne spory o roszczenia ze stosunku pracy pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, a m. i. także spory o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę, do właściwości komisji rozjemczej, jednak tylko wówczas, gdy spory te powstają na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej), określonej w art. 3 ustawy, lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej. Ograniczenie to znajduje potwierdzenie w okoliczności, że ustawa z 1 sierpnia 1919 przez dodanie na końcu art. 19 przepisu: „spory powyższe nie podlegają rozpatrzeniu sądowemu" wyłączyła spod właściwości sądów powszechnych tylko spory wymienione przed tym przepisem, tj. w artykułach poprzedzających i w pierwszym ustępie art. 19. Nadto wskazać i na to należy, że ustawa przez powołanie się w ust. 1 art. 19 w nawiasach na swe art. 3, 9 i 18 wyjaśniła ściśle co do zakresu ograniczenia właściwości sądów, iż ma na względzie wyłącznie spory dotyczące warunków pracy i płacy, unormowanych przez ugody lub orzeczenia komisyj polubownych lub rozjemczych, o których mowa w tych artykułach. Wszystkie zatem inne spory o niewykonanie obowiązków, nie opartych na tychże ugodach i orzeczeniach, lecz wiążących strony tylko na zasadzie zawartej przez nie umowy, nie zostały wyłączone przez ustęp końcowy art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 spod jurysdykcji sądów powszechnych. Postanowienia wreszcie art. 19 o zakresie właściwości rzeczowej mają z mocy art. 22 tejże ustawy zastosowanie i do komisyj rozjemczych powołanych na zasadzie art. 4 ustawy z 18 lipca 1924 poz. 686 Dz. Ust.

Z twierdzeń powodów nie wynika, iżby ich roszczenia przeciwko pozwanym powstały na tle niedotrzymania przez nich ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, nie mogą one być więc w myśl art. 19 i 22 ustawy z 1 sierpnia 1919 rozpoznawane przez komisję rozjemczą, lecz według art. 2 k. p. c. należą do właściwości sądów powszechnych.

W myśl powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny stosownie do art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 poz. 897 Dz. Ust. uznał, że władzą właściwą do rozstrzygania w sprawie niniejszej jest sąd powszechny, uchylił postanowienie Sądu Okręgowego w Brzeżanach z 19 września 1937 i przekazał sprawę temuż Sądowi do dalszego postępowania.

119 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Okres wyczekiwania: Liczenie okresu urlopowego, za który przy likwidacji stosunku najmu pracy wypłacono pracownikowi należność.

Ze stanowiska art. 7 prawa o ubezp. prac. umysł. wypłacenie przez pracodawcę przy likwidacji stosunku najmu pracy należności za urlop, przysługujący pracownikowi z tytułu ostatnio przepracowanego roku, czy półrocza, równoznaczne jest z przedłużeniem zatrudnienia pracownika w odnośnym okresie urlopowym. (Teza).

Wyrok NTA z 12 kwietnia 1939 l. rej. 5234/37 w sprawie Konrada Pilitowskiego przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie odmowy świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Według brzmienia zaświadczenia Państwowych Zakładów Inżynierii z 25 stycznia 1936, przedłożonego Trybunałowi w aktach, Konrad Pilitowski przestał pracować w tych Zakładach 31 stycznia 1935 i przy zwolnieniu otrzymał, jak w tym zaświadczeniu zaznaczono, odszkodowanie za niewykorzystany urlop za okres 4 tygodni 1935 roku.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych orzeczeniem z 16 marca 1936 oddalił roszczenie Pilitowskiego o rentę inwalidzką. Zakład powołał się na art. 16 prawa o ubezp. prac. umysł. i zaznaczył, że Pilitowski osiągnął tylko 59 z 60 wymaganych miesięcy składkowych. Jak to wynika z przedłożonego Trybunałowi w aktach sprawy zestawienia przebiegu ubezpieczenia, Zakład miał na względzie ubezpieczenie Pilitowskiego do końca stycznia 1935.

Na skutek odwołania Pilitowskiego Komisarz Rządu na m. st. Warszawę decyzją z 7 października 1936 uchylił orzeczenie Zakładu i orzekł, że Pilitowski ma prawo do renty, ponieważ w myśl ust. 3 art. 7 prawa o ubezp. prac. umysł. należy traktować jako miesiąc składkowy także miesiąc luty 1935, za który wypłacono odszkodowanie z tytułu niewykorzystanego urlopu.

Na skutek odwołania Zakładu Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 10 lipca 1937 uchyliło decyzję Komisarza Rządu i orzekło, że Pilitowskiemu renta inwalidzka nie przysługuje. Ministerstwo, powołując się na pismo Państwowych Zakładów Inżynierii z 23 marca 1937, oznajmiło, że stosunek zatrudnienia, który łączył wymienione Zakłady z Pilitowskim, został rozwiązany 31 stycznia 1935, w którym to dniu Pilitowski został zwolniony, że otrzymanie ekwiwalentu pieniężnego za urlop, który mógłby być wykorzystany dopiero po rozwiązaniu stosunku służbowego, nie jest równoznaczne z pozostawaniem w zatrudnieniu w rozumieniu art. 7 ust. ost. cyt. prawa i że przeto nie może uzasadnić obowiązku ubezpieczenia.

We wniesionej na to orzeczenie skardze Pilitowski zarzuca obrazę art. 11 ust. 1, art. 16 ust. 5 i innych powołanego prawa.

Rozpatrując tę skargę, NTA rozważył co następuje:

Przysługujący pracownikowi urlop i zapłata za czas tego urlopu stosownie do art. 1 ustawy z 16 maja 1922 poz. 334 Dz. Ust. jest świadczeniem corocznym. Służy ono w szczególności pracownikom umysłowym stosownie do art. 2 ust. 3 tejże ustawy po upływie pół roku względnie roku pracy. Wypłata, uskuteczniona przy likwidacji stosunku pracy z tytułu niewykorzystanego jeszcze urlopu, traktowana jest w § 22 rozp. wyk. do pomienionej ustawy poz. 464/23 Dz. Ust. jako zapłata za czas urlopu. Takie traktowanie tej wypłaty, jeśli chodzi o bieżący, przysługujący z tytułu ostatnio przepracowanego roku czy półrocza, okres urlopowy, zgodne jest z przytoczonymi zasadami ustawy z 16 maja 1922, strony bowiem także w tej formie mogą zadość uczynić wymogom cyt. ustawy w warunkach, w tejże ustawie przewidzianych. Likwidacja stosunku najmu pracy w takiej formie ze stanowiska pomienionej ustawy co do momentów istotnych nie różni się od likwidacji w podobnej sytuacji pomienionego stosunku w formie udzielenia urlopu w końcowym okresie wypowiedzenia lub też w formie przedłużenia okresu wypowiedzenia na czas urlopowy. Bez względu na to, w której z powyższych form ulegnie likwidacji stosunek najmu pracy, pracownik przysługujące mu z mocy ustawy prawo do urlopu będzie miał możność zrealizować dopiero po ustaniu wykonywania faktycznie czynności służbowych.

W przypadku objęcia okresem wypowiedzenia czasu urlopu a także w przypadku stosownego przedłużenia okresu wypowiedzenia czas urlopu

podlega oczywiście w myśl zasad art. 2 i art. 7 prawa o ubezp. prac. umysł. zaliczeniu do ubezpieczenia.

W tym stanie rzeczy, gdyby czas urlopu, nie objęty okresem wypowiedzenia, nie podlegał zaliczeniu do ubezpieczenia, to uprawnienie pracownika co do zaliczenia mu pomienionego czasu zależne byłoby od formy likwidacji stosunku zatrudnienia przez pracodawcę.

Uzależnienie w tej mierze pracownika od woli pracodawcy nie mogło oczywiście leżeć w intencji ustawodawcy.

Wobec powyższego wypłata za bieżący urlop, przysługujący z tytułu ostatnio przepracowanego roku czy półrocza, nie ma cech odszkodowania.

Charakter odszkodowania ma wypłata dopiero wówczas, jeśli zostaje uskuteczniona z tytułu nieudzielenia pracownikowi urlopu w poprzedzających ostatni rok czy półrocze okresach pracy, ponieważ wówczas odpadła już możliwość faktycznego zrealizowania we właściwych latach tego świadczenia na rzecz pracownika.

W wyniku powyższych rozważań przyjąć należy, że wypłacenie przez pracodawcę i przyjęcie przez pracownika przy likwidacji stosunku najmu pracy należności za urlop, przysługujący pracownikowi z tytułu ostatnio przepracowanego roku, czy półrocza, równoznaczne jest z porozumieniem się stron co do przedłużenia wzmiankowanego stosunku na bezpośrednio następujący okres urlopowy.

Niesłusznie więc przyjęła pozwana władza w zaskarżonym orzeczeniu, że taki okres urlopowy nie jest równoznaczny z pozostawaniem w zatrudnieniu w rozumieniu art. 7 ust. ost. prawa o ubezp. prac. umysł.

Skoro zaś na tym właśnie zapatrywaniu oparto zaskarżone orzeczenie, należało je, jako z prawem niezgodne, uchylić.

120 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Prawo do zasiłku: Opuszczenie przez ubezpieczoną zajęcia w związku z zawarciem małżeństwa.

Ocena, czy w rozumieniu art. 17 ust. 3 p. 2 rozp. Prez. z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. poz. 911/27 i 347/34 Dz. Ust. opuszczenie zajęcia miało miejsce w związku z zawarciem małżeństwa, może być uzależniona od ustalenia, czy po opuszczeniu danego zajęcia odnośna osoba czyni starania o inne odpowiednie zajęcie, chyba że w sposób niewąt-

pliwy wykazane zostanie, iż wzmiankowane starania są tylko symulacją. (Teza).

Wyrok NTA z 18 stycznia 1938 l. rej. 382/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu lubelskiemu w przedmiocie świadczeń dla Janiny S.

Janina S. zgłosiła 25 stycznia 1935 roszczenie o świadczenia z powodu braku pracy, przedkładając Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych dowód zarejestrowania się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy jako pozostającej bez pracy i zaświadczenie pracodawcy, że 15 sierpnia 1934 przestała pracować na zajmowanej posadzie „z powodu zamążpójścia — zwolniona przez pracodawcę".

Zakład odrzucił roszczenie S., powołując się na art. 17 ust. 3 p. 2 rozp. o ubezp. prac. umysł. i wskazując, że utrata przez petentkę zatrudnienia pozostawała w związku z jej zamążpójściem.

Wojewoda lubelski, do którego S. się odwołała, orzeczeniem z 21 listopada 1935 uchylił decyzję Zakładu, zaznaczając m. i. że przepis, na który Zakład się powołał, ma na uwadze dobrowolne ustąpienie z pracy w związku z zawarciem małżeństwa, a to z tego względu, że osoby płci żeńskiej przez fakt małżeństwa stają się częstokroć gospodarczo samodzielne i wskutek tego rezygnują z dalszego zarobkowania, a wobec tego nie są uważane za pozostających bez pracy z powodu niemożności jej znalezienia — i że w sprawie niniejszej odwoławczyni nie opuściła zajęcia, lecz je utraciła z powodu zwolnienia jej przez pracodawcę i z tego faktu nie wynika, by odwoławczyni zrezygnowała z poszukiwania w dalszym ciągu pracy i by w związku z tym utraciła prawo do świadczeń z powodu pozostawania bez pracy. Wojewoda nadmienił, że powołany przez Zakład art. 68 rozp. o ubezp. prac. umysł. ma na myśli również rezygnację osoby ubezpieczonej z dalszego zarobkowania i z możliwości osiągnięcia w związku z tym pewnych korzyści materialnych z tytułu ubezpieczenia.

We wniesionej na to orzeczenie skardze Zakład zarzuca, że Wojewoda błędnie interpretuje art. 17 ust. 3 p. 2 i art. 68 rozp. o ubezp. prac. umysł.

NTA rozważył co następuje:

Postanowienie art. 17 ust. 3 p. 2 cyt. rozp. uzależnia skutki tam przewidziane od opuszczenia zajęcia w związku z zawarciem małżeństwa. Postanowienie to, jako szczególne, wykładni rozszerzającej nie dopuszcza. Skoro więc wymienia ono związek z zawarciem małżeństwa, to tym samym wskazuje, iż wzmiankowane skutki łączy tylko i wyłącznie z tym właśnie momentem, samym przez się, że natomiast skutki te miejsca nie mają w wypadkach kumulacji powyższego momentu z innymi momentami.

Jeśli właśnie zawarcie małżeństwa samo przez się było wyłączną przyczyną opuszczenia przez osobę ubezpieczoną zajęcia na danym stanowisku, to ta przyczyna, rzecz jasna, powoduje nie tylko opuszczenie danego stanowiska, lecz także rezygnację z osobistego zarobkowania w dotychczasowym charakterze na innym stanowisku. Wobec powyższego ocena, czy właśnie w związku z zawarciem małżeństwa samym przez się miało miejsce opuszczenie zajęcia, może być uzależniona od ustalenia, czy odnośna osoba zrezygnowała z dalszego osobistego zarobkowania w dotychczasowym charakterze, a więc czy po opuszczeniu danego zajęcia czyni starania o inne odpowiednie zajęcie. Jeśli takie starania czyni, to nie zachodzą warunki do uznania, że opuszczenie dawnego zajęcia pozostawało w związku z zawarciem małżeństwa w rozumieniu omawianego postanowienia, chyba że w sposób niewątpliwy wykazane zostanie, iż wzmiankowane starania są tylko symulacją. W tym jednak kierunku skarga żadnych zarzutów nie podnosi.

Z powyższych względów Trybunał nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu niezgodności z postanowieniem, o którym była mowa. Z tych samych względów nie dopatrzył się Trybunał także niezgodności zapatrywania władzy pozwanej, wyrażonego w motywach zaskarżonego orzeczenia, z przepisami art. 68 rozp. o ubezp. prac. umysł. Postanowienia tego artykułu, zwłaszcza zastrzeżenie objęte ustępem ostatnim, potwierdzają właśnie stanowisko zajęte przez władzę pozwaną.

Kierując się powyższymi rozważaniami Trybunał skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

Dla uzasadnienia powyższego wyroku wystarczała niepodniesiona przez NTA, a uwzględniona przez Urząd Wojewódzki okoliczność, iż ubezpieczona według niekwestionowanego zaświadczenia pracodawcy przestała pracować na zajmowanej posadzie „z powodu zamążpójścia — zwolniona przez pracodawcę“. Art. 17 ust. 3 p. 2 niewątpliwie ma bowiem na myśli tylko dobrowolne opuszczenie zajęcia przez ubezpieczoną w związku z małżeństwem, nie zaś zwolnienie jako zarządzenie represyjne pracodawcy.

Teza zaś, uchwalona przez skład sądzący, iż za wskazówkę, że ubezpieczona nie opuściła pracy w związku z zawarciem małżeństwa, może być uważane m. i. poszukiwanie przez nią pracy w okresie po zawarciu małżeństwa, stwierdzone przez odpowiednie zarejestrowanie się — nasuwa wątpliwości już z tego względu, że i sytuacja gospodarcza i motywy, którymi kieruje się działalność ludzka, ulegają częstej zmianie. Ubezpieczona mogła więc opuścić swe zajęcie ubezpieczeniowe właśnie w związku z zawarciem małżeństwa, a niedługo potem sytuacja jej czy też pogląd na potrzebę zarobkowania zmieniły się — i zaczyna ona znów poszukiwać zatrudnienia, co jednak wcale nie świadczy o tym, że w chwili opuszczenia zajęcia, jedynie rozstrzygającej, kierowała się ona tymi późniejszymi przesłankami swego postępowania.

Ponadto w naszych warunkach, gdy rynek pracy jest chronicznie przez lata całe przeciążony i widoki uzyskania zajęcia przez publiczne pośrednictwo pracy są

w niektórych dziedzinach znikome, trudno uważać, by sam fakt zarejestrowania się w takim biurze wykazywał, że znajdujący się w szczególnie wątpliwej sytuacji pod względem swych zamiarów zarobkowania istotnie poszukuje pracy zarobkowej. Trzebaby tu było wskazówek bardziej przekonywających, a nie wykonania tylko pewnego zewnętrznego gestu.

Mieczysław Baumgart

121 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Utrata zajęcia z własnej winy.

Dla pozbawienia ubezpieczonego na mocy art. 17 ust. 3 p. 5 rozp. o ubezp. prac. umysł. w brzmieniu poz. 229/33 Dz. Ust. prawa do świadczeń na wypadek braku pracy musi być stwierdzona dokładnie wina ubezpieczonego w rozwiązaniu stosunku służbowego przez ustalenie konkretnych okoliczności, uprawniających pracodawcę do natychmiastowego wydalenia ubezpieczonego i rozwiązania zawartej z nim umowy o pracę.

Wyrok NTA z 25 lutego 1937 l. rej. 7343/34 w sprawie Włodzimierza W. przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu białostockiemu w przedmiocie zasiłku na wypadek braku pracy.

122 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Renta sieroca: Pojęcie niezdolności do zarobkowania[1].

Dla przyznania renty sierocej na podstawie art. 28 ust. 3 prawa o ubezp. prac. umysł. z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust. nie jest wymagana 100% utrata zdolności do pracy zarobkowej. (Teza).

Wyrok NTA z 8 kwietnia 1938 l. rej. 4391/36 w sprawie Jadwigi S. przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie renty sierocej.

...Nie jest trafne zapatrywanie strony skarżącej, jakoby pojęcie niezdolności do zarobkowania w rozumieniu art. 28 ust. 3 prawa o ubezp.

---

[1] Por. OPA 2275/38.

prac. umysł. było równoznaczne z pojęciem niezdolności do wykonywania zawodu w rozumieniu art. 22 ust. 3 tegoż prawa. Niezdolność bowiem do wykonywania zawodu, jak to wynika z postanowienia ust. 4 tegoż art. 22, oznacza niezdolność do wykonywania tylko ściśle określonego zajęcia, uważanego za zawód danego pracownika ze względu czy to na jego wykształcenie fachowe, czy to na długość okresu wykonywania tego zajęcia, czy też wreszcie na przynależność zawodową pracownika, jakiej on sam dawał wyraz, oraz inne stosowne okoliczności. Niezdolność więc do wykonywania zawodu, jako taka, nie wyklucza jeszcze zdolności do wykonywania innych prócz zawodowego zajęć zarobkowych, a zatem postanowienie art. 22 ust. 3, określające normę obniżenia zdolności do wykonywania zajęcia zawodowego, której przekroczenie uzasadnia uznanie pracownika za niezdolnego do wykonywania zawodu, nie może mieć zastosowania przy ustalaniu niezdolności do zarobkowania osoby ubiegającej się o rentę sierocą na zasadzie art. 28 ust. 3. Ten ostatni przepis jednak nie zawiera definicji pojęcia niezdolności do zarobkowania, ani też nie podaje żadnych norm procentowych obniżenia zdolności do pracy, które by uzasadniały uznanie danej osoby za niezdolną do zarobkowania. Wobec tego przyjąć należy, że niezdolność do zarobkowania w rozumieniu pomienionego przepisu oznacza w sensie powszechnie przyjętym niezdolność w ogóle danej osoby do uzyskania własną pracą niezbędnych środków utrzymania. W tym znaczeniu niezdolność do zarobkowania jest zależna nie tylko od stopnia utraty zdolności do pracy, lecz także od innych jeszcze okoliczności, jak np. stopnia i rodzaju posiadanego przez daną osobę wykształcenia, możności znalezienia przez nią odpowiedniego do stanu zdrowia zajęcia itp. Dla ustalenia więc w każdym poszczególnym wypadku niezdolności względnie zdolności do zarobkowania osoby ubiegającej się o rentę sierocą konieczne jest rozważyć wszystkie te okoliczności, które warunkują możność uzyskania przez tę osobę odpowiedniej do stanu jej zdrowia pracy zarobkowej, zapewniającej jej niezbędne środki utrzymania. Tych okoliczności atoli władza pozwana w danym wypadku, jak to wynika z motywów zaskarżonego orzeczenia i odpowiedzi na skargę, nie rozważyła, wychodząc z założenia, że tylko pełna utrata zdolności do pracy w 100% daje prawo do renty sierocej w myśl art. 28 ust. 3 cyt. wyżej prawa ubezpieczeniowego, co jednak nie znajduje wcale oparcia w powołanym przepisie. Powołanie się władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę celem uzasadnienia tego zapatrywania na art. 145 i 161 ustawy o ubezp. społ. z 28 marca 1933 poz. 396 Dz. Ust. jest nietrafne. Przepisy te bowiem dotyczą świadczeń, udzielanych przez Zakład Ubezpieczeń Społ. z zupełnie innych funduszów ubezpieczeniowych, a mianowicie: z Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Fun-

duszu Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych (stanowiących w myśl art. 17-a ust. 1—4 cyt. ustawy w brzmieniu znowelizowanym rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 poz. 855 Dz. Ust. samoistne i odrębne od Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Prac. Umysł. i Funduszu Ubezpieczenia na Wypadek Braku Pracy Prac. Umysł. osoby prawne), do których przepisy prawa o ubezp. prac. umysł. nie mają w ogóle zastosowania. Poza tym z tekstu art. 145 ust. 2, w którym wyraźnie zaznaczono, że prawo do renty sierocej przysługuje dziecku: „całkowicie niezdolnemu do zarobkowania", wynika, że w wypadku, gdy ustawodawca, uzależniając prawo do renty sierocej od niezdolności do zarobkowania, miał na myśli zupełną czyli w 100% utratę zdolności do pracy zarobkowej, wyraźnie to w odpowiednim przepisie sformułował, wobec czego przyjąć należy, że, jeśliby w wypadku, unormowanym art. 28 ust. 3 prawa o ubezp. prac. umysł., ustawodawca również miał na myśli całkowitą niezdolność do zarobkowania, byłby to także wyraźnie w tym przepisie zaznaczył.

Skoro więc władza pozwana, wychodząc z błędnego założenia, że w myśl art. 28 ust. 3 prawa o ubezp. prac. umysł. prawo do renty sierocej przysługuje dziecku tylko całkowicie niezdolnemu do zarobkowania, odmówiła skarżącej przyznania jej renty sierocej z tego tylko powodu, że stwierdzona u niej niezdolność do pracy w 65% nie może być uważana za całkowitą niezdolność do zarobkowania, NTA uznał, że zaskarżone orzeczenie jest sprzeczne z powołanym w nim przepisem prawnym i w następstwie tego uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

123 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Prawo rodziców ubezpieczonego do jednorazowej odprawy[1] — wymóg braku niezbędnych środków utrzymania.

Fakt utrzymywania osoby trzeciej przez matkę lub ojca zmarłej osoby ubezpieczonej, chociażby utrzymywanie to opierało się na obowiązku ustawowym, nie może mieć wpływu przy ustalaniu, czy matka lub ojciec mają niezbędne środki utrzymania w rozumieniu art. 30 p. 4 lit. a) prawa o ubezp. prac. umysł. (poz. 911/27 Dz. Ust.). (Teza).

[1] Por. OPA 1025/35.

Wyrok NTA z 18 marca 1938 l. rej. 4224/36 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społ. przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie jednorazowej odprawy po śp. Zygmuncie T. dla jego matki Ernestyny T.

Ernestyna T., zamieszkała w Pabianicach, zgłosiła po śmierci syna Zygmunta roszczenie do Zakładu Ubezpieczeń Społ. o jednorazową odprawę. Roszczenie to Zakład oddalił.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, do którego T. się odwołała, decyzją z 25 stycznia 1936 orzeczenie Zakładu uchylił i przyznał odwoławczyni prawo do jednorazowej odprawy, podając m. i. następujące motywy: Odwoławczyni pozostawała na przeważającym utrzymaniu swego syna śp. Zygmunta; będąc w podeszłym wieku (76 lat) żadnego majątku nie posiada, a pobiera jedynie emeryturę po zmarłym mężu w kwocie 66 zł miesięcznie. Biorąc pod uwagę, że odwoławczyni zamieszkuje w mieście fabrycznym, w którym koszty utrzymania są dość wysokie, oraz że ma na utrzymaniu córkę niezdolną do pracy, uznać należy, że jej emerytura nie może stanowić niezbędnych środków utrzymania w rozumieniu art. 30 p. 4 lit. a) rozp. o ubezp. prac. umysł.

Od tej decyzji Zakład odwołał się do Ministerstwa Opieki Społ. Ministerstwo orzeczeniem z 28 maja 1936 decyzję Komisarza Rządu utrzymało w mocy z motywów w niej przytoczonych, a nadto na odnośne wywody odwołania zaznaczyło, że pojęcie „koniecznych potrzeb życiowych“ w danym miejscu zamieszkania nie może być traktowane jednolicie w odniesieniu do osób należących do różnych środowisk społecznych, że więc, o ile nawet wartość gotówkowa świadczeń w naturze w Pabianicach ustalona została przez Zakład dla innych celów na 47 zł miesięcznie w 1934 r., to nie można twierdzić, że należy ją przyjąć jako minimum egzystencji zarówno w stosunku do przeciętnego pracownika w wieku średnim jak i do wdowy po nauczycielu w wieku lat 76. Nawet nie biorąc pod uwagę potrzeb kulturalnych uznać należy, że potrzeby w zakresie odżywiania, mieszkania i odzieży są różne w zależności od wieku, zdrowia i poziomu danego środowiska. Toteż o ile w mieście fabrycznym, jakim są Pabianice, wartość świadczeń w naturze przeciętnie wynosi 47 zł, to można przyjąć, że minimum egzystencji osoby w warunkach T., szczególnie biorąc pod uwagę podeszły wiek wymienionej, jest znacznie wyższe. Wynika to zresztą z okoliczności, której Zakład nie kwestionuje, mianowicie z utrzymywania wymienionej przez zmarłego syna Zygmunta w stopniu, wymaganym przepisami art. 30 cyt. rozporządzenia. Również nie może nie być uwzględniona okoliczność utrzymywania przez T. niezdolnej do zarobkowania córki. Wywody Zakładu w tej kwestii nie są trafne, gdyż o ile ustawa nadaje uprawnienia do jednorazowej odprawy osobie, która nie posiada niezbędnych środków dla utrzymania tylko samej siebie — to tym bar-

dziej przysługuje jej to świadczenie, gdy oprócz siebie jest w konieczności utrzymywania innej osoby, nadomiar mającej prawo do alimentów na mocy ustaw cywilnych.

Na to orzeczenie Zakład wniósł skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Na pozostawanie T. na przeważającym utrzymaniu syna za jego życia pozwana władza powołała się jedynie jako na moment potwierdzający ubocznie zapatrywanie władzy, oparte na innych momentach, iż T. nie posiada niezbędnych środków utrzymania. Wobec tego nie mają znaczenia istotnego wywody skargi, iż rzeczony moment sam przez się nie uzasadnia powyższego zapatrywania władzy.

Co się tyczy zaś okoliczności, iż Zakład w 1934 r. w trybie art. 13 rozporządzenia z 1927 r. ustalił wartość wynagrodzenia w naturze, obejmującego całkowite koszty utrzymania pracownika umysłowego w Pabianicach, na 47 zł miesięcznie, to tę okoliczność pozwana władza rozważyła i co do niej się wypowiedziała. W stanowisku pozwanej władzy w tym względzie nie można dopatrzyć się zarzuconej w skardze niezgodności z prawem już dlatego, że w rozporządzeniu z 24 listopada 1927 nie ma zastrzeżenia, by niezbędne środki utrzymania w rozumieniu art. 30 p. 4 lit. a) tegoż rozporządzenia miały odpowiadać ustalonej przez Zakład w trybie art. 13 wartości kosztów utrzymania, otrzymywanego jako wynagrodzenia w naturze przez pracownika, pozostającego w zatrudnieniu.

Zapatrywanie pozwanej władzy, iż niezbędne środki utrzymania T. jako osoby w podeszłym wieku są wyższe niż koszty utrzymania pozostającego w zatrudnieniu pracownika, jako dotyczące oceny sytuacji faktycznej usuwa się spod kasacyjnej kontroli Trybunału, zwłaszcza, że skarżący Zakład nie podnosi nawet zarzutów co do innych momentów, na których pozwana władza oparła powyższe zapatrywanie, mianowicie momentu stanu zdrowia wymienionej osoby i poziomu jej środowiska.

O ile natomiast pozwana władza przyjęła, że na wysokość niezbędnych środków utrzymania T. wpływa fakt utrzymywania przez nią córki niezdolnej do zarobkowania, to podniesionym w tym kierunku w skardze zarzutom nie można odmówić słuszności. Z postanowienia bowiem p. 4 lit. a) art. 30 rozp. niedwuznacznie wynika, że chodzi o niezbędne środki osobistego utrzymania wyłącznie matki względnie ojca ubezpieczonego. Zobowiązania rodziców ubezpieczonego w stosunku do osób trzecich, bez względu na tytuł tych zobowiązań, z istoty rzeczy nie są objęte pojęciem niezbędnych środków utrzymania matki lub ojca w rozumieniu powołanego przepisu.

Powoływanie się pozwanej władzy na wynikający z ustaw cywilnych obowiązek T. alimentowania córki jest wobec powyższego chybione. Zre-

sztą powyższy obowiązek nawet według ustaw cywilnych uzależniony jest od możności zobowiązanego do alimentowania, a więc od posiadania nadwyżki ponad niezbędne dla własnego utrzymania środki.

Moment więc utrzymywania przez T. córki nie miał znaczenia istotnego przy ocenie, czy T. posiada niezbędne dla siebie środki utrzymania. Skoro zaś na tym momencie m. i. oparła władza ustalenie, że posiadane przez wymienioną środki nie są wystarczające dla jej utrzymania, zaskarżone orzeczenie przedstawia się jako nienależycie umotywowane co do istotnego punktu.

Kierując się powyższymi rozważaniami Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

124 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zasiłek rodzinny[1]: Warunek pozostawania na utrzymaniu ubezpieczonego.

1. Okoliczność, że pewną osobę utrzymuje wspólnie kilka innych osób, nie stanowi sama przez się przeszkody do uznania jednej z nich za utrzymującą rodzinę w rozumieniu art. 34 rozp. Prez. z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. poz. 911 Dz. Ust. (Teza).

2. Dla uznania ubezpieczonego, utrzymującego wspólnie z innymi osobami jednego z członków rodziny, wymienionych w art. 35 cyt. rozp., decydujące jest, czy udział ubezpieczonego w ponoszeniu kosztów utrzymania odnośnego członka rodziny przedstawia się jako konieczny z uwagi na sytuację materialną innych współutrzymujących oraz z uwagi na zakres ciężarów utrzymania danej osoby w granicach zapewnienia jej egzystencji. (Teza).

Wyrok NTA z 4 marca 1937 l. rej. 8447/34 w sprawie Stefanii W. przeciw Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę w przedmiocie dodatku rodzinnego do zasiłku na wypadek braku pracy.

... Postanowienia, objęte art. 34 prawa o ubezp. prac. umysł., nie określają bliżej pojęcia „pozostawania na utrzymaniu ubezpieczonego", a w szczególności nie zawierają takich zastrzeżeń, które się mieszczą w przepisach art. 27 i art. 30 ust. 1 p. 4 lit. a) tegoż prawa i które mówią

---

[1] Por. OPA 1747/37.

o „całkowitym“, lub „wyłącznym“, albo „przeważnym“ ponoszeniu przez ubezpieczonego wydatków na utrzymanie członków rodziny.

W tym stanie prawnym należy przyjąć, że istotą wzmiankowanego pojęcia jest moment konieczności pomocy materialnej ze strony ubezpieczonego dla odnośnego członka rodziny, a natomiast nie stanowi istoty tej moment wyłączności ponoszenia ciężarów utrzymania, ani nawet moment ponoszenia ciężarów tych w przeważającej części.

Okoliczność przeto, że pewną osobę utrzymuje wspólnie kilka innych osób, nie stanowi przeszkody do uznania jednej z nich za utrzymującą rodzinę w rozumieniu art. 34, lecz decydująca będzie w danym względzie okoliczność inna, a mianowicie czy udział ubezpieczonego w ponoszeniu kosztów utrzymania odnośnej osoby — należącej oczywiście do jednej z kategoryj osób, wymienionych w art. 35 — przedstawia się jako konieczny z uwagi na sytuację materialną innych współutrzymujących oraz z uwagi na zakres ciężarów utrzymania, w granicach zapewnienia egzystencji utrzymywanej osobie....

125 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Roszczenie o zwrot nienależnych składek — właściwość[1].

Żądanie zwrotu nienależnych składek za ubezpieczenie pracowników umysłowych należy do drogi administracyjnej.

Wyrok NTA z 8 stycznia 1938 l. rej. 2685/35 i 3200/35 w sprawie firmy: General Motors w Polsce Sp. z ogr. odp. w likw. w Warszawie oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie zwrotu pobranych od firmy skarżącej składek ubezpieczeniowych.

W okresie od grudnia 1928 do listopada 1930 firma „General Motors“ zwolniła 109 pracowników, rozwiązując z nimi stosunek pracy natychmiast po wypowiedzeniu i wypłacając jednocześnie wynagrodzenie trzymiesięczne za ustawowy okres wypowiedzenia na podstawie art. 25 ust. 1 p. 4 i art. 28 ust. 1 p. 2 rozp. o umowie o pracę prac. umysł. (poz. 323/28 Dz. Ust.). Od tego trzymiesięcznego wynagrodzenia firma wpłaciła

---

[1] Por. orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 12 grudnia 1935 l. rej. 4/35 (OPA 2054/37).

Z. U. P. U. w Warszawie składki ubezpieczeniowe w ogólnej kwocie 16.115 zł 80 gr.

Pismem z 12 października 1931 firma zwróciła się do Z. U. P. U. w Warszawie z żądaniem zwrotu powyższych składek, jako niewłaściwie wpłaconych....

Z. U. P. U. w Warszawie pismem z 26 listopada 1931 odmówił żądaniu firmy....

Na skutek odwołania firmy Komisariat Rządu m. st. Warszawy decyzją z 13 grudnia 1932 uchylił decyzję Zakładu, uznając prawo firmy do zwrotu niewłaściwie wpłaconych składek.

Od tej decyzji odwołał się Z. U. P. U. do Ministerstwa Opieki Społ.

Ministerstwo orzeczeniem z 12 lutego 1935 umorzyło całe postępowanie. Ministerstwo uznało, że żądanie firmy „General Motors" co do zwrotu składek nie należy do roszczeń przysługujących w myśl przepisów rozp. o ubezp. prac. umysł., że natomiast jest ono żądaniem zwrotu wartości pobranej bez podstawy prawnej, tj. condictio indebiti, a przeto jest roszczeniem cywilnym, przewidzianym w art. 1235 wówczas obowiązującego Kodeksu Cywilnego, które to roszczenie podlega rozpoznaniu i rozstrzygnięciu przez sądy powszechne, a nie w toku instancji administracyjnych, przewidzianych w art. 164 rozp. z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust.

Na to orzeczenie Ministerstwa wnieśli do NTA skargi firma „General Motors" i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Obie strony skarżące zarzucają Ministerstwu obrazę art. 164 i 105 cyt. rozp. z 24 listopada 1927.

NTA rozważył co następuje:

Pozwane Ministerstwo oparło zaskarżone rozstrzygnięcie swoje na zapatrywaniu, że roszczenie skarżącej firmy nie należy do roszczeń przysługujących w myśl rozp. z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. Zapatrywanie to pozostaje w sprzeczności z postanowieniami ust. 7 art. 105 rozp., który normuje właśnie zwrot składek nienależnych. Przepisy te nie zawierają żadnych ograniczeń.

W tym stanie rzeczy pozwana władza nie miała podstawy do odmowy rozstrzygnięcia sporu z powodu swej niewłaściwości i do umorzenia postępowania.

Kierując się tymi rozważaniami, Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie jako z prawem niezgodne.

126 A.

APTEKI.

Koncesje aptekarskie w b. dzielnicy pruskiej: Zakres swobodnego uznania władzy nadającej koncesję[1].

Decyzje władzy, rozstrzygające odmownie podania właścicieli aptek na obszarze b. dzielnicy pruskiej o przeniesienie ich aptek, winny, jako decyzje oparte na ograniczonej swobodnej ocenie, zawierać obok prawnego także faktyczne uzasadnienie. (Teza).

Wyrok NTA z 3 lutego 1939 l. rej. 708/37 w sprawie Jana Rogali przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie odmowy zezwolenia na przeniesienie apteki skarżącego.

...Według... osnowy rozp. min. z 31 grudnia 1846 władza orzekająca przed udzieleniem zezwolenia na przeniesienie apteki jest uprawniona, a także i obowiązana do starannego rozważenia i uwzględnienia wszystkich znanych jej stosunków i okoliczności, które mogą mieć wpływ na rozstrzygnięcie podania.

Wobec powyższego wypada uznać, że jakkolwiek rozstrzygnięcia wniosków o przeniesienie aptek na obszarze b. dzielnicy pruskiej wydawane są w zasadzie na podstawie swobodnej oceny władz orzekających, to jednak swoboda ta jest o tyle ograniczona, że władze orzekające są obowiązane do ustalenia tych wszystkich momentów faktycznych, które mogą mieć wpływ na rozstrzygnięcie, a następnie do dokładnego ich rozważenia i uwzględnienia. Ograniczenie swobodnej oceny władz orzekających powoduje w myśl art. 75 ust. 2 i 3 procedury administracyjnej — jeśli nie wchodzi w grę ważny interes państwowy — obowiązek, poza prawnym, także faktycznego uzasadnienia odmownego rozstrzygnięcia. Uzasadnienie to winno zawierać określenie, jakie poczyniono w danym przedmiocie ustalenia i jakie wyciągnięto z nich wnioski, strona bowiem ma prawo kwestionowania ze stanowiska formalnego, czy poczyniono wszystkie potrzebne dla rozstrzygnięcia ustalenia oraz czy władza orzekająca nie popadła w sprzeczność ze stanem faktycznym z aktów sprawy wynikającym....

---

[1] Por. OPA 1720/37.

Granice Państwa:

Wolne zawody:

Samorząd:

Sprawy przemysłowe:

Ochrona wzorów:

Ochrona znaków towarowych:

(Dalszy ciąg treści na str. 3-ej okładki)

Sprawy rolne:

Ubezpieczenie pracowników umysłowych:

Apteki:

Glosy wyrażają zapatrywanie podpisanych pod nimi autorów.

W skróceniu pismo nasze będzie cytowane: OPA

REDAKCJA: WARSZAWA, PROKURATORSKA 11
ADMINISTRACJA: „ PL. NAPOLEONA 1

WYDAWNICTWO:

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH

Telefon Redakcji 885-57
„ Administracji 670-15
Konto czek. w P.K.O. 21.153

Prenumerata: rocznie (ok. 100 ark. druku) zł 64.—
kwartalnie . . . . . . „ 16.—
Za jeden dział (podatkowy lub administracyjny):
rocznie . . . . „ 40.—
kwartalnie . . . . . . „ 10.—

Zakłady Graficzne „MONOLIT", Warszawa, Elektoralna 3, tel. 5-81.92.